

ACTA POMERANIA

ACTA POMERANIA

INTEGRACJA EUROPEJSKA A LOKALNOŚĆ

pod redakcją Jacka Knopka

2009, NR 2

W SERII „BIBLIOTEKA PWSH POMERANIA”

Redaktor serii

Mariusz Brunka

Redaguje Kolegium w składzie

Tomasz Biernat, Janusz Gierszewski (przewodniczący),
Jacek Knopek (redaktor naczelny), Dominik Kubicki,
Bogdan Kuffel (sekretarz), Tadeusz Maciejewski,
Aleksander Sawko

Recenzent

Zbigniew Karpus

Projekt okładki

Maciej Piątek

Korekta

Beata Królicka

© Copyright by Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania”

Wydawca

Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO na zlecenie
Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania”
ul. Przemysłowa 4, 89-600 Chojnice

ISSN 2080-6183

ISBN 978-83-62097-05-0

Skład i przygotowanie do druku: PM LOGO (52) 340 18 52

Druk: MAKTECH (52) 327 15 77

Nakład 300 egz.

Ark. wyd. 17

Spis treści

DOMINIK KUBICKI: Wprowadzenie od Redakcji	7
---	---

I. FOLIA ADMINISTRACJA

TADEUSZ STOBIECKI: Zarządzanie kryzysowe a struktury administracji publicznej	15
MARCIN M. WISZOWATY: Na drodze do jednolitej ordynacji wyborczej. Regulacja prawna wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. w 27 krajach członkowskich	21

II. FOLIA FILOLOGIA

ALEKSANDER SAWKO: Творчество Анны Ахматовой и общеевропейские гуманистические ценности	41
STANISŁAW PUPPEL: Uwagi w sprawie konieczności ochrony dziedzictwa kulturowo-językowego, czyli od ojcowizny i ojczyzny do wspólnoty światowej	57

III. FOLIA PEDAGOGIKA

IZABELA KŁODZIŃSKA: Learning a Foreign Language as an Outcome of an Adaptation Process – the case of Polish children, aged 5-6	67
WERONIKA KRAJEWSKA: Rola nauczyciela szkolnego i uniwersyteckiego w inicjowaniu kształtowanego pedagogicznie życiowego nabywania autorytetu, rozróżnianego od postawy i umysłowości autorytarnej	89
ELŻBIETA KOŚCIŃSKA: Kryzysy w fazie starości	109

IV. FOLIA INTEGRACJA EUROPEJSKA

ADAM GWIAZDA: Ucieczka miejsc pracy za granicę i migracje ludności w skali globalnej	121
--	-----

JANUSZ GIERSZEWSKI: Unia Europejska w walce z terroryzmem międzynarodowym	137
MAGDALENA FEDOROWICZ: Konstytucyjne konsekwencje akcesji Polski do UE – problemy wybrane. Prognozowane zmiany w Konstytucji RP z 1997 r. w związku z przystąpieniem Polski do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej	154
BOŻENA DRZEWICKA: Wybrane aspekty normatywnej polityki praw człowieka Unii Europejskiej	166
PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI: Między deklaratywnością polityczną a prawnym umocowaniem. Pytanie o status praw człowieka w dobie integracji europejskiej	187
DOMINIK KUBICKI: Kwestia kondycji moralno-intelektualnej społeczności lokalnych wobec dokonującej się polityczno-instytucjonalnej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej	197

V. FOLIA VARIA

JOANNA GRUBICKA: Sequential reliability compliance test for the decreasing failure rate	215
JÓZEF SADOWSKI: Kilka uwag o bezpieczeństwie – wybrane problemy	225
IRENEUSZ BIENIECKI: Urowadzenia cywilnych statków powietrznych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza w latach 1965-1991	235

VI. RECENZJE I SPRAWOZDANIA

MARIUSZ BRUNKA: Alma mater Pomeranensis	263
NOTY O AUTORACH	269
INFORMACJA DLA AUTORÓW „ACTA POMERANIA”	272

DOMINIK KUBICKI

Wprowadzenie od Redakcji

Rocznice minionych wydarzeń stanowią zazwyczaj naturalne odniesienia w życiu ludzkich społeczności. Rok 2009 zdawał się obfitować w daty rocznicowe i symbolikę jubileuszy bardziej niż lata sąsiednie – te minione, ubiegłe, i także te nadchodzące, które zostaną uchwycone w nieodległej przyszłości. Owe następujące po sobie w obecnym roku i jego czasowej bliskości dość liczne rocznice minionych wydarzeń z dziejów Polski i Europy stanowiły z kolei naturalne inspiracje dla intelektualnych refleksji. Zresztą, nie sposób ich nie czynić w sposób całkiem zwyczajny, odnosząc się do realiów życia społecznego i politycznego¹. W 2009 roku skoncentrowaliśmy się w Polsce na dwudziestej rocznicy początków transformacji ustrojowych i przemian społeczno-politycznych oraz ekonomicznych, a także na piątej rocznicy przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do uległej równoległym transformacjom Unii Europejskiej po wydarzeniach przemian polityczno-społecznych (w uproszczeniu) w Europie Środkowowschodniej, przygotowującej się ówczesnie na przyjęcie nowych państw członkowskich – zasadniczo z tegoż regionu. Ważnym, a jednocześnie trudnym jubileuszem okazała się siedemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej, która zgromadziła na polskiej ziemi, na jej symbolicznym miejscu – Westerplatte, przywódców państw, biorących udział w największym w perspektywie dziejów ludzkości konflikcie zbrojnym o zasięgu światowym, i która jednocześnie ukazała odmiennosc refleksji nad przeszłością ze strony kręgów politycznych poszczególnych państw – nie tyle państw członkowskich Unii Europejskiej, co państw zewnętrznych w stosunku

¹ Wyartykułowujemy jedynie nieliczne z bieżących rocznic, pomijając całkiem jubileusze i rocznice uświadamiające początki uniwersytetów w Polsce – w tym roku jubileusz 90-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, a w ubiegłym podobny jubileusz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II czy niedawną rocznicę 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie wspominając już o jubileuszach wielu innych szacownych polskich uczelni i ośrodków nauki. Jednocześnie uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy w stanie chociażby podążać za jedynie zauważaniem wielu istotnych dla lokalnych społeczności rocznic i jubileuszy o zasięgu lokalnym bądź regionalnym. Pozwalamy sobie jednak podnieść piątą rocznicę powstania chojnickiej uczelni, co zostało uczczone okolicznościowym tekstem, załączonym w zwieńczeniu niniejszego tomu.

do niej. Zauważmy jednocześnie, że II wojna światowa zadała Europie olbrzymie straty demograficzne, materialne i moralne – *Holocaust* wstrząsnął w sposób bezprecedensowy jej hierarchią wartości moralnych i unicestwił jej dotychczasowy etyczny ład. Najpewniej bezpowrotnie Europa utraciła globalną hegemonię, a jej dominujące państwa swe posiadłości kolonialne – i to w ciągu kilkunastu lat po 1945 roku. Została na prawie pół wieku przedzielona „żelazną kurtyną”, a linia Łaby po 1945 roku oddzielała odmienne systemy socjo-ekonomiczne i polityczne – po jednej stronie pluralistyczne i demokratyczne, zaś po drugiej totalitarne². Natomiast przemyslenie tego, co się wydarzyło we wnętrzu Europy i określenie nieprzekraczalnych granic demokratycznej władzy wywołało niezwykłą karierę filozofii praw człowieka.

Jest zrozumiałe, że powyższe rocznice wtopiły się w postępujące dzieło europejskiej integracji, która przecież dokonuje się nie tylko na poziomie instytucjonalnym – parlamentarnym czy politycznym poszczególnych państw członkowskich UE, ale także na poziomie lokalnych społeczności – poszczególnych regionów Europy. Tak więc obecna integracja europejska nie oznacza jedynie bliżej nieokreślonego ideału społeczno-politycznego, który miałby pozostać poza społeczno-politycznym odwzorowywaniem bądź inspiracją nim. Oznacza przede wszystkim przejście od epoki przemysłowej do epoki informacyjnej, które to odejście musi zostać solidarnie i wspólnotowo podjęte zarówno przez poszczególne państwa Unii Europejskiej, jak i przez nią samą jako integralną całość poszczególnych jej części. Wiadomo bowiem, że gospodarka i społeczeństwo epoki informacyjnej ogniskują się i zapewne zogniskują wokół wysokich technologii. Biotechnologia, zaawansowana telekomunikacja, inżynieria genetyczna czy nanotechnologia upatrywane są przecież jako mające zastąpić wielki przemysł i tradycyjne rolnictwo. Równolegle przewiduje się, że informatyzacja obejmie gospodarkę, społeczeństwo i codzienne ludzkie życie. Ale pierwszorzędne znaczenie wyznacza się edukacji. Jednak, nie edukacji jako działania ogólnego czy bliżej nieukierunkowanego, lecz określonemu profilowi edukacyjnemu – edukacji dającej umiejętność przekształcania informacji w wiedzę, rozpoznając, że epoka informacyjna, postrzegana jako zerwanie kontaktu człowieka z rzeczami, charakteryzować się będzie coraz bardziej bezwzględny przechodzeniem bądź przejściem od pracy fizycznej do umysłowej, a w wymiarze ekonomii rynku – od przemysłu fabrycznego do przemysłu kulturowego.

² Tenże obraz wymaga koniecznego zniuansowania, gdyż należy pamiętać o marginalnym zjawisku, jakie stanowiły utrzymujące się długo po zachodniej stronie reżimy autorytarne Półwyspu Iberyjskiego (w Portugalii do 1974, a w Hiszpanii do 1975 roku). Także peryferyjnością w przestrzeni politycznej Europy powojennej zaznaczyła się wojna domowa w Grecji, po której nastąpiła dyktatura wojskowej junty (1967-1974).

Elity Unii Europejskiej mają świadomość koniecznych reform w zakresie politycznym i socjoekonomicznym³. Jednak, czy ją mają w równej mierze odpowiedzialni za politykę państwową i regionalno-lokalną poszczególnych państw unijnych – zwłaszcza tych, które dokonały kontrolowanego odejścia od komunizmu, czyli w postkomunistycznych krajach Europy Środkowo-wschodniej, do których zalicza się Polska? Pochodną kwestię powyższego stanowi zapytanie, czy upowszechnione zostały owe tendencje w społecznościach poszczególnych państw członkowskich UE. Jednocześnie wiadomo, że w trudniejszej sytuacji pozostają społeczności krajów postkomunistycznych, a więc m.in. Polska i jej społeczność, które nie tylko, że są przymuszone nadrobić pokoleniowe opóźnienia w stosunku do państw zachodniej części Europy, ale także wraz z nimi sprostać tymże nowym wyzwaniom, przed jakimi stają społeczności niemalże wszystkich kręgów kulturowych i cywilizacyjnych w dobie pogłębiających się procesów globalizacyjnych.

Tymi wyzwaniami są także konsekwencje dokonującej się aktualnie transformacji w stronę epoki informacyjnej, czyli przekształcenie relacji międzyludzkich w stronę indywidualizacji oraz uspołecznienia sieciowego, a także wieloaspektowa policentryzacja, która oznacza wykształcenie się w miejsce państwa narodowego wielu ośrodków, jak np.: ponadnarodowe instytucje finansowe, regionalne organizacje polityczne, samorządy lokalne czy stowarzyszenia społeczeństwa obywatelskiego. Są to wyzwania, przed którymi staje Polska i pozostałe państwa członkowskie UE – oczywiście w różnym stopniu, w zależności od wykształconych mocnych struktur państwa i jego bezpieczeństwa zewnętrznego oraz wewnętrznego, a także bezpieczeństwa poszczególnych ludzkich jednostek jego lokalnych społeczności i wspólnot.

Podnieśliśmy powyżej, że pojawiające się rocznice zostały dość rozsądnie wykorzystane jako kolejne etapy, politycznie sprawiające i świadomościowo pogłębiające integrację europejską. Aktualnie wydarzająca się konsolidacja w postaci wypracowywanej i realizowanej przez grono dwudziestu siedmiu państw członkowskich Unii Europejskiej unijnej instytucjonalności wraz z kształtowaną polityką kulturowo-ekonomiczną i ogólnościową domaga się w sposób naturalny dialogu, a nawet pewnego rodzaju dysputy publicznej czy debaty w sferze publicznej pomiędzy lokalnymi społecznościami czy wspólnotami ludzkimi regionów europejskich a politycznymi mandatariuszami i sprawującymi mandaty państwowo-rządowe (w uproszczeniu). Społecznie

³ Oczywiście, zasadniczą kwestią jest także to, czy wykształcona przez owe elity idea bądź posiadana koncepcja jest właściwa, uwzględniająca aktualną kondycję poszczególnych społeczności narodowych państw członkowskich UE, i czy przyczyni się do zintegrowanego i harmonijnego rozwoju zarówno Unii, jak i poszczególnych jej państw w odniesieniu do pozostałych państw członkowskich.

użyteczną debatę na poziomie lokalnym, której – jak się jednak okazuje – wciąż należy nam się uczyć przeprowadzania czy prowadzenia – bardziej intensywnego i dogłębnego, stanowiło seminarium naukowe pt. „Chojnice – Unia Europejska: proces integracji z lokalnego punktu widzenia” (19 maja 2009), z udziałem władz samorządowych Miasta i Gminy Chojnice, Starostwa Powiatowego i Województwa Pomorskiego. Jej organizatorami były Gmina Miejska Chojnice, Fundacja Inicjatyw Obywatelskich Marcina Fuhrmanna i nasza uczelnia, czyli Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” w Chojnicach.

Spora część spośród artykułów prezentowanych w niniejszym, kolejnym tomie „Acta Pomerania” została przygotowana na potrzebę wystąpienia w dyskusji naukowej lub powstała na bazie wystąpień konferencyjnych. Są więc zapisem bądź stanu dyskusji, bądź własnej odautorskiej refleksji w kwestiach związanych z problematyką europejskiego procesu integracyjnego. Jednak płaszczyzną łączącą wszystkie teksty prezentowane w tomie drugim „Acta Pomerania” jest intelektualna refleksja nad europejską integracją postrzeganą i rozumianą jako kontynentalny efekt procesu mundializacji w obecnych początkach XXI stulecia. Na uwagę zasługuje, że refleksja nad procesem zjednoczenia państw Europy Zachodniej i Środkowej, w sensie integracji niedawnych państw kandydackich do Unii Europejskiej z państwami członkowskimi, uległa ewolucyjnemu pogłębieniu i obecnie dotyczy problematyki europejskiej integracji w jej wielopłaszczyznowych aspektach, a tłem, na którym jest czyniona, jest szeroko ujmowana globalizacja w najogólniejszych kategoriach filozoficznych i ekonomiczno-politycznych.

W kilku artykułach odnajdzie Czytelnik refleksję nad procesem integracji europejskiej z perspektywy społeczności lokalnej. Dominik Kubicki podejmuje dość ważny problem regionalnej tożsamości z perspektywy zapytania o kwestię kondycji moralno-intelektualnej społeczności lokalnych wobec dokonującej się polityczno-instytucjonalnej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej. Pokazuje nakładanie się dziedziczonej przeszłości dziejowej na współczesność kształtowaną przez daną społeczność lokalną, jaka jest także udziałem chojnickiej lokalności. W podobnym tonie idei brzmi zasadnicza myśl refleksji Stanisława Puppela. Podnosi on wagę ochrony dziedzictwa kulturowo-językowego, rozpoznawanego jako ojcowizna i ojczyzna, prowadząc refleksję nad wzrastającym osadzaniem się wspólnot etnicznych w perspektywie globalnego świata. Z kolei Weronika Krajewska uświadamia niezastąpioną rolę nauczyciela szkolnego i uniwersyteckiego w dziele przekazu dziedzictwa kulturowego, jaki jest udziałem wspólnot państwowych i etnicznych. Wprowadza rozróżnienie przekazu kulturowego w formie autorytarnej od inicjowania kształtowanego pedagogicznie życiowego zapoznawania się oraz zaznajamiania ze spuścizną kulturową. Powyższe jest o tyle istotne, że

wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu na sygnalizowane wyżej przechodzenie i wchodzenie w epokę informacyjną, przed którym to wyzwaniem staje obecnie UE jako integralna całość.

Kwestię dziedzictwa kulturowego podejmuje Aleksander Sawko w refleksji nad twórczością Anny Achmatowej, co stanowi zarazem pewnego rodzaju kontynuację refleksji nad jej twórczością, jaka została umieszczona w tomie pierwszym „Acta Pomerania”. Pewne wyzwanie stanowi język rosyjski publikacji, jednak najpewniej nie będzie on utrudnieniem w zapoznaniu się z treścią refleksji.

W dość sporej ilości artykułów Czytelnik zostanie wprowadzony w zagadnienia dotyczące konkretnych problemów integracyjnych Unii Europejskiej w jej poszczególnych aspektach. I tak Magdalena Fedorowicz podjęła niezbędną w prawnym aspekcie refleksję nad konstytucyjnymi konsekwencjami akcesji Polski do UE. Skoncentrowała ją na prognozowanych zmianach w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku w związku z przystąpieniem Polski do trzeciego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej. Marcin M. Wiszowaty zajął się refleksją nad regulacją prawną jednolitej ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego w 27 krajach członkowskich. Tadeusz Stobiecki przybliżył problematykę zarządzania kryzysowego w odniesieniu do struktur administracji publicznej, zaś Joanna Grubicka w tekście publikowanym w języku angielskim nakierowała naszą uwagę na problem dość specjalistyczny, jakim jest wyznaczanie sekwencyjnego planu kontroli niezawodności obiektów technicznych. Pewną kontynuację refleksji nad kwestią bezpieczeństwa odnajdziemy w artykule Józefa Sadowskiego, który podnosi i w pewnym sensie systematyzuje niezwykle cenne uwagi na temat bezpieczeństwa na tle i w kontekście jego przeciwieństwa, czyli zagrożenia. Pokazuje, że państwo może być zagrożone w sensie politycznym, militarnym, ekonomicznym, społecznym, ekologicznym czy energetycznym. Koniecznością okazuje się zatem identyfikacja tego zagrożenia w jego różnych postaciach i rozpoznanie jego wewnętrznych mechanizmów, aby z kolei możliwe było działanie mające na względzie wzmocnienie bądź utrzymywanie bezpieczeństwa ludzkich wspólnot i poszczególnego człowieka na wszystkich poziomach uorganizowania się społeczności ludzkich.

Bardzo przydatną refleksją w perspektywie zagrożenia i bezpieczeństwa jest również tekst Elżbiety Kościńskiej, podejmujący problematykę kryzysów w fazie starości. Chociaż problem kryzysów kończącej fazy życia ludzkiego dotyczy poszczególnego człowieka, to jednak zapoznanie się z problematyką dosyć specjalistyczną przyczynić się może do sprostania jego nieuchronności w życiu osobistym i próby wykształcania struktur społecznych, które wspomagałyby bezpieczeństwo rozwoju osobowego i emocjonalnego poszczególnego człowieka, jako ludzkiego indywiduum – członka wspólnot ludzkich UE.

Dwa artykuły mają za przedmiot problematykę praw człowieka. Bożena Drzewicka podjęła refleksję nad wybranymi aspektami normatywnej polityki praw człowieka, kształtowanej przez Unię Europejską, natomiast Przemysław Zientkowski rozważa status praw człowieka w dobie integracji europejskiej, formując refleksję w niezwykle interesującym przeciwstawieniu deklaratywności politycznej i prawnego umocowania.

Wreszcie dwa ostatnie artykuły, na które zamierzamy zwrócić uwagę Czytelnika, dotyczą perspektywy międzynarodowej, jaka jest nieodzowna, aby postrzegać wydarzający się świat ludzkich społeczności z lokalnej perspektywy – i także więc z perspektywy chojnickiej lokalności. Są to niezwykle cenne refleksje Adama Gwiazdy i Janusza Gierszewskiego. Adam Gwiazda zabiera głos w zazwyczaj niedostrzeganym problemie emigracji poszczególnych członków ze społeczności lokalnych w stronę bliżej nieokreślonych zbiorowisk emigracyjnych na obczyźnie – najczęściej w społecznościach dość silnych pod względem struktur państwowych i społecznych. Tytuł refleksji jest niezwykle frapujący: *Ucieczka miejsc pracy za granicę i migracje ludności w skali globalnej*. Z kolei Janusz Gierszewski podnosi i analizuje zmagania struktur państwowych i unijnych z nowym zjawiskiem, jakie staje się grozą i swoistą zmorą globalizującej się współczesności. Uwagę swą koncentruje na walce Unii Europejskiej z terroryzmem międzynarodowym.

I

FOLIA
ADMINISTRACJA

TADEUSZ STOBIECKI

Zarządzanie kryzysowe a struktury administracji publicznej

Ustawodawca przyjął legalną definicję zarządzania kryzysowego, stanowiąc, że „zarządzanie kryzysowe to działalność organów administracji publicznej będąca elementem kierowania bezpieczeństwem, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku występowania sytuacji kryzysowych oraz na odtwarzaniu infrastruktury lub przywróceniu jej pierwotnego charakteru”¹.

Sytuację kryzysową, według ustawy, należy rozumieć jako „sytuację będącą następstwem zagrożenia i prowadzącą w konsekwencji do zerwania lub znacznego naruszenia więzów społecznych przy równoczesnym poważnym zakłóceniu w funkcjonowaniu infrastruktury publicznej jednak w takim stopniu, że użyte środki niezbędne do zapewnienia lub przywrócenia bezpieczeństwa nie uzasadniają wprowadzenia żadnego ze stanów nadzwyczajnych” (określonych w Konstytucji)².

Pojęcie struktury administracji nie znalazło w przepisach prawnych legalnej definicji i przyjmuje się ją za nauką organizacji i zarządzania. Tadeusz Pszczołowski ujął pojęcie struktury jako „zbiór określonych relacji zachodzących pomiędzy elementami przedmiotu złożonego (systemu), nie uwzględniający jakości owych elementów, tzn. bez względu na to czym są owe elementy”³.

Na struktury aparatu administracji publicznej ma wpływ wiele czynników. Istniejące struktury administracji publicznej są niejako wypadkową grup czynników⁴.

Struktury administracji publicznej określają przepisy ustrojowe organów administracji publicznej zawarte w wielu ustawach. Ustawy o stanach nadzwyczajnych przyjęły zasadę działania organów administracji publicznej, w przypadku

¹ Art. 2 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (DzU Nr 89, poz. 590).

² Art. 3 pkt 1 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

³ T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 233.

⁴ Z. Leoński, *Nauka administracji*, Warszawa 2004, s. 58.

ich ogłoszenia, że władze publiczne w stanach nadzwyczajnych funkcjonują w dotychczasowych strukturach organizacyjnych państwa i w ramach przyznanych im kompetencji⁵.

Ustawa o stanie klęski żywiołowej wprowadziła do ustroju organów administracji publicznej nowy element w postaci gminnych, powiatowych i wojewódzkich zespołów zarządzania kryzysowego oraz Rządowy Zespół Koordynacji Kryzysowej, a także wyznaczyła tym podmiotom zadania, a organom administracji publicznej zmodyfikowane kompetencje – określone w artykułach 13 i 14 tej ustawy i nadała szczególne uprawnienia administracji rządowej do wydawania wiążących poleceń organom samorządu terytorialnego.

Do współdziałania z organami administracji publicznej o kompetencjach generalnych w terenie ustawodawca zobowiązał zespolone służby, inspekcje i strażę⁶.

Ustawa o zarządzaniu kryzysowym w artykule 32 przyjęła, że „gminne, powiatowe i wojewódzkie zespoły reagowania kryzysowego utworzone na podstawie ustawy z dnia 18 kwietnia 2002 roku o stanie klęski żywiołowej stają się z dniem wejścia w życie tej ustawy odpowiednio gminnymi zespołami zarządzania kryzysowego, powiatowymi zespołami zarządzania kryzysowego i wojewódzkimi zespołami zarządzania kryzysowego”.

Na terenie całego kraju zarządzanie kryzysowe wykonuje Rada Ministrów⁷, a w przypadkach niecierpiących zwłoki zarządzanie kryzysowe sprawuje minister właściwy do spraw wewnętrznych, zawiadamiając niezwłocznie o swych działaniach Prezesa Rady Ministrów. Decyzje podjęte przez tego ministra podlegają rozpatrzeniu na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Z mocy art. 8 ustawy o zarządzaniu kryzysowym utworzony został przy Radzie Ministrów Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, złożony z Prezesa Rady Ministrów jako przewodniczącego, Ministra Obrony Narodowej i ministra właściwego do spraw wewnętrznych – jako zastępcy przewodniczącego oraz Ministra Spraw Zagranicznych. Może być powołany do tego zespołu Minister Koordynator Służb Specjalnych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może skierować do tego zespołu na prawach członka Szefa Bezpieczeństwa Narodowego lub innego przedstawiciela, a przewodniczący zespołu może zapraszać na prawach członków inne osoby.

⁵ Art. 9 ustawy z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej (DzU Nr 156, poz. 1301); art. 8 ustawy z dnia 2 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym (DzU Nr 113, poz. 985); art. 7 ustawy z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (DzU Nr 62, poz. 558).

⁶ Art. 14 ust. 5, art. 17 ust. 6, art. 19 ust. 6 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

⁷ Art. 7 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

W przypadku nieobecności przewodniczącego pracami zespołu kieruje wyznaczony przez niego zastępca. Podobnie członkowie zespołu mogą wyznaczać do udziału w jego pracach swoich przedstawicieli.

Funkcję sekretarza zespołu pełni dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, utworzonego z mocy artykułu 10 ustawy o zarządzaniu kryzysowym, które jest państwową jednostką budżetową podległą Prezesowi Rady Ministrów. Centrum to zapewnia obsługę Rady Ministrów, Prezesa Rady Ministrów i zespołu zarządzania kryzysowego w zakresie tego zarządzania.

Do najistotniejszych zadań zespołu zarządzania kryzysowego należy przygotowanie propozycji użycia sił i środków niezbędnych do opanowania sytuacji kryzysowych oraz doradzanie w zakresie koordynacji działań organów administracji rządowej, instytucji i służb w sytuacjach kryzysowych. Zespół ten przestaje działać z chwilą ustania sytuacji kryzysowej lub wprowadzenia stanu nadzwyczajnego.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa w zakresie swych zadań obsługowych wykonuje zadania planistyczne, monitoruje potencjalne zagrożenia, przygotowuje i uruchamia procedury związane z zarządzaniem kryzysowym, zapewnia techniczną obsługę zespołu, prowadzi współpracę z komórkami i jednostkami Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz innymi organizacjami międzynarodowymi. Ustawa o zarządzaniu kryzysowym ściśle określa zadania tego centrum.

Ministrowie kierujący działami administracji rządowej i kierownicy urzędów centralnych swoje zadania z zakresu zarządzania kryzysowego wykonują, tworząc w swoich urzędach zespoły reagowania kryzysowego, w skład których wchodzi kierownicy właściwych komórek organizacyjnych ministerstwa lub urzędu, a także inne osoby, które uznają za potrzebne. Tworząc zespół, określają w formie zarządzenia organizację, skład osobowy oraz miejsce i tryb jego pracy⁸.

Ministrowie i centralne organy administracji rządowej, do których zadań należy zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego państwa, a w tym ochrony ludności i gospodarczych podstaw bezpieczeństwa państwa, tworzą w swych urzędach centra zarządzania kryzysowego⁹. Zadania utworzonym zespołom i centrom przydzielają ich założyciele w granicach wyznaczonych w ustawie odpowiednio, jak określono je dla Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

W województwach organami właściwymi w sprawach zarządzania kryzysowego są wojewodowie, do których należy kierowanie działaniami związanymi z monitorowaniem, planowaniem, reagowaniem i usuwaniem skutków

⁸ Art. 12 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

⁹ Art. 13 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

zagrożeń¹⁰. Realizują oni zadania z zakresu planowania cywilnego, a w tym wydają starostom zalecenia do powiatowych planów reagowania kryzysowego¹¹, zatwierdzają powiatowe plany reagowania kryzysowego, przygotowują i przedkładają do zatwierdzenia ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych wojewódzkie plany reagowania kryzysowego. Wojewodowie zarządzają, organizują i prowadzą szkolenia, ćwiczenia i treningi w zakresie reagowania na potencjalne zagrożenia.

Wojewodowie są upoważnieni do składania Ministrowi Obrony Narodowej wniosków o użycie pododdziałów lub oddziałów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do wykonania zadań przekraczających możliwości wojewody. Minister ten może przekazać wojewodzie do jego dyspozycji pododdziały lub oddziały wojska, gdy w sytuacji kryzysowej użycie innych sił i środków jest niemożliwe lub niewystarczające¹².

Organem pomocniczym wojewody jest wojewódzki zespół zarządzania kryzysowego, powoływany przez wojewodę, który określa jego skład osobowy, organizację, siedzibę i tryb pracy. Pomocą służy mu też urząd wojewódzki oraz zespolone służby, inspekcje i straże. Obsługę zespołu wojewódzkiego zapewnia wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego usytuowane we właściwych komórkach organizacyjnych urzędu wojewódzkiego. Marszałek województwa uczestniczy w realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego – zgodnie z jego kompetencjami¹³.

W powiecie organem właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego jest starosta jako przewodniczący zarządu powiatu i funkcje swe sprawuje przy pomocy komórki organizacyjnej starostwa, do której należą sprawy zarządzania kryzysowego, a także przy pomocy powiatowego zespołu zarządzania kryzysowego, powołanego przez starostę z ustalonym przez niego składem osobowym, siedzibą, organizacją i trybem pracy.

Również na tym szczeblu podziału terytorialnego kraju utworzone są powiatowe centra zarządzania kryzysowego, którym ustala się zadania odpowiednio jak na szczeblu wojewódzkim.

W gminie organem właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego jest wójt (burmistrz, prezydent miasta). Powołuje on organ pomocniczy w postaci gminnego zespołu zarządzania kryzysowego, w skład którego wchodzi osoby spośród pracowników urzędu, gminnych jednostek organizacyjnych lub pomocniczych, pracowników zespolonych służb, inspekcji i straży, przedsta-

¹⁰ Art. 14 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

¹¹ To uprawnienie wojewody do wydawania zaleceń starostom wymaga dookreślenia. Nie można bowiem stwierdzić jednoznacznie, czy mają one charakter wiążący.

¹² Art. 25 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

¹³ Art. 15 ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

wicielei społecznych organizacji ratowniczych i ewentualnie inne osoby zaproszone przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta).

Wójt zapewnia pełnienie całodobowych dyżurów, współdziałanie z centrami zarządzania kryzysowego, nadzór nad funkcjonowaniem systemów wykrywania zagrożeń, alarmowania oraz wczesnego ostrzegania ludności, współpracę i współdziałanie z podmiotami monitorującymi środowisko i prowadzącymi akcje ratownicze, poszukiwawcze i humanitarne.

Podjęcie działań w zakresie zarządzania kryzysowego należy do tego organu, który jako pierwszy otrzymał informację o wystąpieniu zagrożenia. Ma on obowiązek niezwłocznego informowania o zaistniałym zdarzeniu odpowiednio wyższego i niższego szczebla organy wraz ze swoją oceną sytuacji i zamierzonych działaniach.

Powiadomiony o zagrożeniu Prezes Rady Ministrów może, na wniosek właściwego rzeczowo ministra, a nawet z własnej inicjatywy, wprowadzić zarządzeniem na terenie całego kraju lub jego części określony stopień alarmowy, i tak: pierwszy – gdy wystąpi zdarzenie o charakterze terrorystycznym i innym, którego rodzaj i zakres jest trudny do przewidzenia, drugi – gdy ma charakter terrorystyczny lub inny powodujący zagrożenie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, trzeci lub czwarty – w razie uzyskania informacji o osobach lub organizacjach przygotowujących działania terrorystyczne godzące w bezpieczeństwo Polski lub innych państw¹⁴.

Finansowanie zadań z zakresu zarządzania kryzysowego na poziomie krajowym planuje się w budżecie państwa, natomiast na poziomie lokalnym planuje się finansowanie tych zadań jako własnych w budżetach jednostek samorządu terytorialnego, w których tworzy się rezerwę celową w wysokości 1% bieżących wydatków budżetu.

W razie potrzeby użycia większych środków finansowych na potrzeby zarządzania kryzysowego od zaplanowanych jednostki samorządu terytorialnego mogą otrzymać dotacje celowe z budżetu państwa.

Tak wyważone zasady finansowania zadań z zakresu zarządzania kryzysowego z uwagi na niewielką ingerencję prawodawcy w istniejące struktury administracji publicznej należy uznać za racjonalne. Takie zarządzanie nie stwarza poważnych obciążeń finansowych, a jednocześnie zobowiązuje jednostki samorządu terytorialnego do wyodrębniania na potrzeby zarządzania kryzysowego własnych środków.

Ustalone zasady zarządzania kryzysowego i jego finansowania nie wymagają zmian wobec grożącego Polsce wpływu światowej recesji gospodarczej ani nawet w przypadku pojawienia się kryzysu gospodarczego w naszym kraju.

¹⁴ Art. 93 Konstytucji przesądza o tym, że zarządzenie to ma charakter wewnętrzny administracji i nie jest aktem prawa powszechnie obowiązującego.

Ustawodawca przepisami o zarządzaniu kryzysowym ingeruje w sprawę swobodnego ustalania struktur swoich organów przez jednostki samorządu terytorialnego, nakładając obowiązek tworzenia zespołów i centrów reagowania kryzysowego w sposób ujednolicony w całym kraju. Nasuwać się tu może pytanie, czy postanowienia tej ustawy są zgodne z artykułem 6 Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego¹⁵, przewidującym swobodę społeczności lokalnych w kształtowaniu swych struktur. Nie została tu jednak naruszona zasada praworządności z punktu widzenia systemu źródeł prawa, ukształtowanego przepisami artykułów 87-94 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustawa o zarządzaniu kryzysowym zawiera specjalne uregulowanie działalności całej administracji publicznej w warunkach zagrożeń bez naruszania istniejących struktur, a z dodaniem jedynie niezbędnych elementów zapewniających spójność działania całej administracji publicznej, a więc rządowej i samorządowej w sposób względnie ujednolicony.

Prawna regulacja funkcjonowania administracji publicznej w stanach zagrożeń występujących w takim stopniu lub stadium, które nie wymagają stosowania przepisów o stanach nadzwyczajnych, zapobiega przedwczesnemu wprowadzaniu tych stanów i nadużyciu przepisów wyjątkowych.

Summary

Crisis management and public administration structure

The dualistic model of public administration in Poland and envisaged in the European Charter of Local Self-Government, the rights of local communities to determine structures of their bodies freely introduce a clear distinction between organisation rules and functioning of government and self-government local administration. Acts on emergency states introduce a far-reaching restrictions of freedom and human rights, as well as self-governments freedom to act freely, including local government. To prevent the application of emergency state regulations in cases of threats, which do not require an introduction of the emergency state to ensure uniformity, consistency and efficiency of the public administration actions, the legislator passed a bill on crisis management in order to sustain normal and undisturb functioning of the state and local communities in case of various threads.

¹⁵ Europejska Karta Samorządu Terytorialnego, sporządzona w Strasburgu 15 października 1985 r. ratyfikowana przez Polskę 26 kwietnia 1993 r. (DzU z 1994 r. Nr 124, poz. 607).

MARCIN M. WISZOWATY

Na drodze do jednolitej ordynacji wyborczej Regulacja prawna wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. w 27 krajach członkowskich

Historia Parlamentu Europejskiego sięga początków XX-wiecznej integracji europejskiej. Oficjalnie nazwę ustanowił dopiero Jednolity Akt Europejski, który wszedł w życie w 1987 r.¹, ale zwyczajowo używano jej znacznie wcześniej. W 1952 r. na mocy Traktatu Paryskiego² powołano Wspólnotę Węgla i Stali. Jednym z czterech podstawowych organów EWWiS było Wspólne Zgromadzenie o charakterze kontrolnym. Traktat Rzymski z 1957 r. ustanawiał Europejską Wspólnotę Gospodarczą³, a w jej ramach Europejskie Zgromadzenie Parlamentarne – również o charakterze kontrolnym. W Zgromadzeniu zasiadali przedstawiciele parlamentów narodowych państw-stron, a więc nie przewidziano powszechnych wyborów do tego organu. Drugi z Traktatów Rzymskich, podpisany tego samego dnia, zawiązywał Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. EWEA posiadała bliźniacze organy – wśród nich: Europejskie Zgromadzenie Parlamentarne. Wraz z Traktatami Rzymskimi podpisano tzw. „pierwszy traktat fuzyjny”, na mocy którego Zgromadzenia Parlamentarne oraz Trybunały Sprawiedliwości przewidziane w poszczególnych traktatach założycielskich połączono w jedno Zgromadzenie i jeden Trybunał dla wszystkich trzech Wspólnot⁴. Utworzone w ten sposób Zgromadzenie Ogólne zaczęto zwyczajowo nazywać Parlamentem Europejskim.

Działalność Parlamentu Europejskiego opiera się na przepisach Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (art. a 189-201 TWE⁵), Traktatu usta-

¹ Jednolity Akt Europejski został przyjęty przez państwa członkowskie w lutym 1986 r. Wszedł w życie 1 lipca 1987 r.

² Podpisany 18 kwietnia 1951 r. wszedł w życie 23 lipca 1952 r. (A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, *Dokumenty Wspólnot Europejskich*, t. I, Lublin 1994, s. 175 i n.).

³ Traktat o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej z 25 marca 1957 r. Wszedł w życie 1 stycznia 1958 r.

⁴ Drugi traktat fuzyjny z 8 kwietnia 1965 r. dokonał analogicznego połączenia Komisji i Rad Ministrów trzech Wspólnot.

⁵ Dziennik Urzędowy UE, C 115 z 9 maja 2008 r. (wersja skonsolidowana).

nawiającego Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (art. 107-114 TEWEA⁶) oraz Regulaminu Parlamentu Europejskiego⁷.

Parlament jest jedynym organem Wspólnot Europejskich pochodzącym z wyborów powszechnych i bezpośrednich, a więc posiadającym legitymację demokratyczną. Siedzibą Parlamentu jest Strasburg. Skład PE w kadencji 2009-2014 tworzy 736 parlamentarzystów⁸. Liczba deputowanych do PE z poszczególnych państw członkowskich jest zróżnicowana. Określa ją każdorazowo traktat akcesyjny. Liczba nie jest stała i może ulec zmianie w wyniku przystąpienia nowych państw członkowskich lub w związku ze zmianami demograficznymi⁹. Kadencja Parlamentu wynosi 5 lat¹⁰. W zasadzie nie ma możliwości jej skrócenia ani przedłużenia z wyjątkiem okoliczności wynikających z niemożności terminowego przeprowadzenia wyborów¹¹.

Deputowany sprawuje mandat wolny i ogólnoeuropejski. Nie jest skrzepowany instrukcją wyborców, nie reprezentuje wyłącznie swoich wyborców ani swojego kraju, ale wszystkich obywateli Unii Europejskiej, nie można odwołać go przed upływem kadencji¹². Mandat deputowanego do PE chronią gwarancje immunitetowe określone w art. 5 Regulaminu PE oraz w Protokole nr 36 z 1965 r. *w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot Europejskich* (szczególnie art. 8-10)¹³. Są to w szczególności: na terenie swojego państwa – pełna ochrona immunitetowa analogiczna do przysługującej posłowi do parlamentu narodowego, na terenie terytorium innego państwa członkowskiego – immunitet formalny i przywilej nietykalności. Akt o wyborach bezpośrednich z 1976 r. określił także zakres niepołączalności formalnej obowiązującej eurodeputowanego¹⁴. Jedną z najnowszych zmian w tym zakresie wprowadziła

⁶ Dziennik Ustaw z 2004 r. Nr 90, poz. 864 z późn. zm.

⁷ Wydanie XVI, Dziennik Urzędowy UE, L 44/2005.

⁸ Dla porównania: Wspólne Zgromadzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali liczyło 78 deputowanych.

⁹ W 2007 r., w związku z przystąpieniem Rumunii i Bułgarii, liczba deputowanych wzrosła czasowo do 785 („Zmiany instytucjonalne wprowadzone przez traktat dotyczący przystąpienia Republiki Bułgarii i Rumunii do Unii Europejskiej”. Materiały Centrum Informacji Europejskiej, <http://www.ukie.gov.pl>). Zgodnie z Traktatem Lizbońskim liczba deputowanych ma wynosić 751.

¹⁰ Art. 190 ust. 3 TWE.

¹¹ Zob. art. 5 i 11 Aktu dot. wyborów członków PE w powszechnych wyborach bezpośrednich z 1976 r. (OJ 1976 L 278 z późn. zm.).

¹² Art. 6 Aktu dot. wyborów członków PE w powszechnych wyborach bezpośrednich stwierdza, że „członkowie Parlamentu Europejskiego nie są związani żadnymi instrukcjami ani nie otrzymują mandatu wiążącego”.

¹³ Dziennik Urzędowy WE, C 321E z 29 grudnia 2006 r.

¹⁴ S. Dudzik, *Unia Europejska*, [w:] *Ustrój Unii Europejskiej i ustroje państw członkowskich*, red. P. Sarnecki, Warszawa-Kraków 2007, s. 42.

zakaz łączenia funkcji eurodeputowanego i posła do parlamentu krajowego¹⁵. Każde państwo członkowskie ma prawo poszerzyć zakres zasady *incompatibilitas* dla eurodeputowanych pochodzących z własnego terytorium¹⁶. Zgodnie z art. 12 AWPE Parlament Europejski weryfikuje mandat członków Parlamentu Europejskiego oraz rozstrzyga spory, jakie mogą wynikać na tle postanowień Aktu.

Pierwotnie skład Zgromadzenia Ogólnego kształtowały parlamenty państw członkowskich. *Akt dotyczący wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego w powszechnych wyborach bezpośrednich* (AWPE¹⁷) dołączony do Decyzji Rady Europejskiej nr 76/787 z 20 września 1976 r. wprowadził odmienny od dotychczasowego sposób tworzenia składu Zgromadzenia Ogólnego. W dniach 7 i 10 lipca 1979 r. odbyły się pierwsze powszechne i bezpośrednie wybory do Zgromadzenia Ogólnego Wspólnot¹⁸. Artykuł 190 ust. 4 TWE oraz art. 108 TEWEA zobowiązały Parlament Europejski do przygotowania projektu bezpośrednich wyborów powszechnych zgodnie z jednolitą procedurą we wszystkich państwach członkowskich lub zgodnie z zasadami wspólnymi dla wszystkich państw członkowskich. Jest to jedyna materia, w której PE posiada prawo inicjatywy prawodawczej.

Do tej pory nie udało się przygotować jednolitej, ogólnoeuropejskiej ordynacji wyborczej do PE. Do momentu jej uchwalenia, jak głosi art. 8 AWPE: „Z zastrzeżeniem postanowień (...) Aktu, procedura wyborcza w każdym Państwie Członkowskim podlega przepisom krajowym”. Akt zawiera ogólne wytyczne, którym podlegają krajowe ordynacje wyborcze do PE. Wybory muszą opierać się na zasadach: powszechności, bezpośredniości, wolności oraz odbywać w głosowaniu tajnym. Nowelizacja z 2002 r. wprowadziła również wymóg zastosowania proporcjonalnego systemu wyborczego¹⁹ – głosowanie

¹⁵ Decyzja Rady z 25 czerwca i 23 września 2002 r. zmieniająca Akt dotyczący wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego w powszechnych wyborach bezpośrednich, dołączony do decyzji Rady 76/787/EWWiS, EWG, Euratom, Dziennik Urzędowy WE, L 283/2002.

¹⁶ Zob. Art. 7 ust. 3 Aktu dotyczącego wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego w powszechnych wyborach bezpośrednich z 1976 r.

¹⁷ Akt ustanowiony decyzją Rady z 20 września 1976 r. (76/787/EWWiS, EWG, Euratom), OJ 1976 L 278, s. 5.

¹⁸ Wybierano 410 deputowanych do Parlamentu, na 5-letnią kadencję. Jako ciekawostkę można podać, że frekwencja w wyborach wyniosła 63% i była najwyższa w dotychczasowej historii wyborów europejskich. Kolejne wybory przyniosły stopniowy spadek frekwencji, aż do 43,55% w wyborach z 2009 r. (T. Spies, *Looking back: 30 years of European Union elections*. Portal informacyjny Deutsche Welle. <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,4288633,00.html>; K. Polarczyk, *Wybory do Parlamentu Europejskiego*, „Infos” nr 9(56), 7 maja 2009, Biuro Studiów i Analiz Sejmu, s. 2-3).

¹⁹ Decyzja Rady z 25 czerwca i 23 września 2002 r. zmieniająca AWPE (2002/772/WE, Euratom) (Dziennik Urzędowy L 283, 21/10/2002 P. 0001-0004).

na listy lub tzw. system STV²⁰. Z treści art. 9, wykluczającego możliwość głosowania więcej niż jeden raz, można wywnioskować, że wybory powinny być także równe w sensie formalnym. AWPE dopuszcza ustanowienie progu wyborczego (maks. 5%) oraz limitu wydatków na kampanię wyborczą.

Przepisy regulujące wybory do PE w poszczególnych krajach członkowskich, przy wielu zasadniczych podobieństwach, wykazują również istotne różnice. Niniejsze opracowanie ma na celu prezentację rozwiązań obowiązujących w 27 państwach Unii w wyborach z 2009 r., aby dać asumpt do refleksji nad tym, jak trudnym, ale jednocześnie twórczym zadaniem będzie realizacja traktatowych zaleceń ujednoczenia prawa wyborczego Unii Europejskiej.

Zgłaszanie kandydatów

Kandydatów w wyborach do PE na ogół zgłaszać mogą partie polityczne²¹, ich koalicje lub startują oni jako osoby „niezależne”²². W ostatnim wypadku zazwyczaj istnieją dodatkowe wymogi, np. konieczność zebrania podpisów popierających kandydata niezależnego (w Irlandii: 60 podpisów wyborców, przy czym mogą je złożyć wyłącznie osoby zamieszkujące w tym samym okręgu wyborczym, z którego startuje kandydat²³). W Polsce listy kandydatów zgłaszają komitety wyborcze (partyjne, koalicyjne lub obywatelskie), ponadto każda lista dla zgłoszenia musi uzyskać poparcie w postaci podpisów min. 10 000 wyborców. Jeden wyborca może udzielić poparcia więcej niż jednej liście kandydatów. Lista może liczyć więcej (np. Polska: 5-10 kandydatów, Grecja: do 22 kandydatów, Francja: obowiązkowo dwa razy więcej kandydatów niż mandatów do zdobycia) lub dokładnie tylu kandydatów, ile mandatów jest do zdobycia w danym okręgu wyborczym (np. Hiszpania). Zarejestrowanie list w co najmniej połowie okręgów wyborczych w Polsce zwalnia z obowiązku uzyskania podpisów pod listami w pozostałych okręgach²⁴. W Austrii

²⁰ STV = „Single Transferable Vote” – głosowanie jednoturowe z głosami przenoszonymi. System taki stosowany jest m.in. w Irlandii, Irlandii Północnej i na Malcie.

²¹ W niektórych krajach – wyłącznie partie lub ich koalicje, np. na Węgrzech, Słowacji, Litwie.

²² W Finlandii istnieje możliwość zgłoszenia listy kandydatów przez organizację społeczną, a także koalicję takich stowarzyszeń.

²³ Podstawa prawna wyborów do PE w Irlandii to: the Electoral Act of 1992, the European Parliament Elections Acts of 1997, the Electoral Act of 1997, the Electoral (Amendment) Acts of 1998, 2001, 2002, and 2004, the European Parliament Elections (Amendment) Act nr 2/2004 (więcej, zob.: internetowy serwis informacyjny Parlamentu Europejskiego: „European Parliament Elections 2009”, http://www.europarl.europa.eu/elections2009/countries/electoral_laws).

²⁴ Art. 59-63: Ustawy z 23 stycznia 2004 r. – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego (DzU z 2004 r. Nr 25, poz. 219, z późn. zm.).

istnieją trzy odmiany poparcia wymaganego dla zgłoszenia kandydata: podpis jednego deputowanego do PE, trzech deputowanych do parlamentu krajowego lub 2600 podpisów wyborców²⁵. Podobnie w Luksemburgu: 250 podpisów pod listą lub poparcie jednego eurodeputowanego luksemburskiego – aktualnego lub byłego. W Słowenii określono odmiennie wymogi dotyczące poparcia dla zgłoszenia listy kandydatów, w zależności, czy jest to lista obywatelska, partii politycznej, czy koalicji partyjnej²⁶. W Belgii – liczba wymaganych podpisów wyborców pod listą kandydatów zależy od strefy językowej, przy czym zawsze wystarczy poparcie pięciu deputowanych z danej strefy językowej²⁷. W Niemczech – inne są wymogi dla list federalnych (ogólnopństwowych) i krajowych (wybory w landach)²⁸. Liczba wymaganych podpisów jest zróżnicowana. Zazwyczaj określa się ją kwotowo²⁹. Nie zawsze zależy ona od populacji kraju, np. w Holandii jest to 30 podpisów, na Węgrzech 20 000 podpisów, we Włoszech wymaga się zebrania od 30 do 35 tysięcy podpisów. Z tego obowiązku włoska ustawa zwalnia partie, które zdobyły przynajmniej jeden mandat w ostatnich wyborach do parlamentu krajowego³⁰. Podobnie w Szwecji, gdzie zgłoszenie tylko tych list, które nie są reprezentowane w PE, wymaga udokumentowanego poparcia min. 1500 obywateli posiadających czynne prawo wyborcze³¹. W Irlandii kandydaci muszą dodatkowo przedstawić listę zastępców, czyli osób, które w wypadku wyboru do PE deputowanego zasiadającego dotąd w parlamencie krajowym – zajmą jego miejsce. Podobnie

²⁵ § 30 ust. 2: *Bundesgesetz über die Wahl der Mitglieder des Europäischen Parlaments (Europawahlordnung – EuWO)* BGBl. Nr. 117/1996 idF BGBl. I Nr. 28/2007.

²⁶ Partia polityczna musi załączyć do listy kandydatów podpisy czterech deputowanych do parlamentu krajowego lub 1000 podpisów wyborców. Zgłoszenie listy przez koalicję dwóch lub więcej partii wymaga sześciu podpisów poparcia ze strony deputowanych. Lista obywatelska musi zebrać 3000 podpisów poparcia dla jej zgłoszenia (art. 14-16: *Zakon o volitvah poslancev iz Republike Slovenije v Evropski parlament (ZVPEP-UPB1)* (uradno prečiščeno besedilo), Stran 4685 *Uradni list Republike Slovenije*, nr 40/2004 z 20.04.2004).

²⁷ 5000 podpisów francuskojęzycznych wyborców dla listy francuskojęzycznego komitetu wyborczego, 5000 dla holenderskiego i 200 podpisów dla niemieckojęzycznego.

²⁸ Jeden na 1000 wyborców, ale nie więcej niż 2000 dla list krajowych oraz nie więcej niż 4000 dla list ogólnopństwowych – § 9 ust. 5: *Gesetz über die Wahl der Abgeordneten des Europäischen Parlaments aus der Bundesrepublik Deutschland in der Fassung der Bekanntmachung vom 8. März 1994 (BGBl. I S. 423, 555, 852)*, zuletzt geändert durch Artikel 2 des Gesetzes vom 17. März 2008 (BGBl. I S. 394).

²⁹ Inaczej – przepisy duńskie, które wymagają, aby liczba podpisów pod kandydaturą stanowiła min. 2% liczby wszystkich uprawnionych do głosowania.

³⁰ Art. 12: *Legge 24 Gennaio 1979, N. 18 (Gu N. 029 Del 30/01/1979) Elezione Dei Rappresentanti Dell'italia Al Parlamento Europeo e successive modificazioni (z późn. zm.)*. Pubblicata in *Gazzetta Ufficiale* n. 29 del 30 gennaio 1979.

³¹ Ch. 2, Sec. 3: *The Election Act nr 837 of 2005*. Ministry of Justice, Stockholm 2005 (http://www.val.se/pdf/2005_elections_act.pdf).

w przypadku opróżnienia mandatu przez eurodeputowanego, jego miejsce obejmuje zastępca. Zasadą jest, że można kandydować wyłącznie w jednym okręgu wyborczym, w jednym państwie. Zgłoszenia kandydatów dokonywane są przed wyborami (od 68 dni przed wyborami w Niemczech³², do 30 dni przed wyborami w Słowenii i na Węgrzech; z kolei w Irlandii: miesiąc przed wyborami, przez ok. tydzień). Większość państw poszerzyła zakres niepołączalności formalnej deputowanych do PE wybieranych na ich terytorium oraz zasady dotyczące niewybieralności określone w przepisach AWPE (na ogół polega to na analogicznym stosowaniu przepisów o niepołączalności lub niewybieralności dotyczących deputowanego do parlamentu krajowego³³).

Wśród dodatkowych wymogów stawianych przed kandydatami w niektórych państwach należy wpłacenie kaucji wyborczej. Wysokość kaucji jest różnicowana (Wielka Brytania: 5000 funtów od partyjnej listy kandydatów lub od kandydata niezależnego, Słowacja: 50 000 koron, Malta: 90 euro, Łotwa: 1000 łatów = ok. 1300 euro, Litwa: 20-krotność średniego, miesięcznego wynagrodzenia, Holandia: 11 250 euro dla list partii, które nie posiadają żadnego przedstawiciela w aktualnym składzie PE, Grecja: 2934,70 euro za każdą listę³⁴, Estonia: 5-krotne miesięczne wynagrodzenie = ok. 1390 euro na każdego zgłoszonego kandydata³⁵, Czechy: 15 000 koron = ok. 600 euro na listę – partyjną, organizacyjną lub koalicyjną, Cypr: 427 euro, Bułgaria: 10 000 lew od listy obywatelskiej, 15 000 lew od listy partyjnej, 20 000 lew od koalicyjnej). Kaucja podlega zwrotowi po spełnieniu określonych warunków, np. w Wielkiej Brytanii jest to uzyskanie nie mniej niż 2,5% głosów w okręgu³⁶, na Malcie

³² 66 dni dla zgłoszenia list ogólnopaństwowych i 68 dni – list krajowych (*Länder*).

³³ Np. Austria: dyrektor przedsiębiorstwa z ograniczoną odpowiedzialnością, firmy ubezpieczeniowej (szczególnie ubezpieczeń medycznych), prywatnego banku, firmy transportowej, firmy udzielającej kredytów; Irlandia: ombudsman; Belgia: kierownik ośrodka pomocy społecznej, burmistrz miasta powyżej 50 000 mieszkańców; Estonia: zawodowy żołnierz sił zbrojnych; Francja: sędziowie Rady Konstytucyjnej, członkowie władz lokalnych, którym podlega min. 3500 mieszkańców; Litwa: pełniący funkcje w organach samorządu terytorialnego, Luksemburg: urzędnik państwowy, a także urzędnik kolei państwowych; Malta: bankrut, osoba skazana na karę pozbawienia wolności powyżej 12 miesięcy, Polska: członek Rady Ministrów; Łotwa, Malta i Polska: osoby ubezwłasnowolnione, Węgry: żołnierz służby zasadniczej lub zawodowej, członek personelu ministra sprawiedliwości; Włochy: burmistrz miasta liczącego ponad 15 000 mieszkańców; hiszpańskie prawo przewiduje najwięcej wyłączeń i ograniczeń w tej mierze.

³⁴ Law 1180/81 on election of representatives to the European Parliament (<http://www.ypes.gr/en/Elections/ElectionsEuropeanParliament/ElectionsforEuropeanParliament/InterestCandidate/>).

³⁵ § 29.(5): *European Parliament Election Act of 18.12. 2002* (RT I 2003, 4, 22).

³⁶ Rule 8: *The European Parliamentary Elections (Northern Ireland) (Amendment) Regulations 2009*. Podobna regulacja dotyczy wyborów do Izby Gmin (A. Pułło, *Ustroje państw współczesnych*, Warszawa 2006, s. 56). Wysokość kaucji oraz warunki jej zwrotu podlegają zmianie.

10%³⁷, na Łotwie i w Holandii – zdobycie min. jednego mandatu w PE, na Litwie – zdobycie mandatu oraz przedstawienie prawidłowego sprawozdania finansowego przez komitet wyborczy³⁸. W Bułgarii – lista partyjna i koalicyjna musi zdobyć min. 2% głosów, aby odzyskać kaucję, lista obywatelska – tylko 1% głosów. W Austrii zamiast depozytu ustanowiono bezzwrotną opłatę w wysokości 3600 euro wpłacaną na rzecz Skarbu Państwa za każdą zgłoszoną listę kandydatów, stanowiącą koszt wydrukowania kart do głosowania³⁹.

Ordynacja słoweńska, francuska, belgijska i portugalska zawierają przepisy ustanawiające parytet płci obowiązujący przy konstruowaniu list kandydatów w wyborach do PE. W Słowenii udział przedstawicieli danej płci w ogólnej liczbie kandydatów, liczony osobno dla każdej z list, nie może być niższy niż 40%. Jednocześnie, wśród pierwszej połowy kandydatów uwidocz-nionych na liście musi pojawić się przynajmniej jeden przedstawiciel każdej płci⁴⁰. Przepisy portugalskie wymagają, aby min. 33,3% kandydatów na każdej liście stanowiły kobiety. Jedną z sankcji za niewypełnienie tego wymogu jest redukcja wysokości dotacji Skarbu Państwa dla danej partii⁴¹. Przepisy francuskie mówią o konieczności umieszczenia na liście mężczyzn i kobiet w równej liczbie⁴². Przepisy belgijskie wymagają oprócz równej liczby kandydatów (i zastępców kandydatów) obu płci, aby dwie pierwsze osoby na liście kandydatów i liście zastępców nie reprezentowały tej samej płci⁴³.

Kandydaci startujący w wyborach na terenie państwa, którego obywatelstwa nie posiadają, muszą przedstawić zaświadczenie, że nie są pozbawieni praw wyborczych (na podstawie swojego kraju obywatelstwa) ani nie startują jednocześnie na terenie innego państwa członkowskiego. Ten wymóg spotykamy w ordynacjach wyborczych do PE w większości państw.

³⁷ Art. 52: Laws of Malta, Chapter 354: General Elections Act. *To make provision for the qualification of voters, the constitution of Electoral Divisions, the method of registration of voters and the Election and Co-option of Members of Parliament.* 27.09.1991. Act XXI of 1991 as amended by Acts XXIV of 1995 and XV of 1996; Legal Notice 178 of 1996; Acts VI of 2001, XVI of 2002 and XXI of 2007; Legal Notice 425 of 2007; and Act VII of 2009.

³⁸ Art. 40: Republic Of Lithuania Law On Elections To The European Parliament 20 November 2003, No. IX-1837.

³⁹ § 31 ust. 5: *Bundesgesetz über die Wahl der Mitglieder des Europäischen Parlaments (Europawahlordnung – EuWO)* BGBl. Nr. 117/1996 idF BGBl. I Nr. 28/2007.

⁴⁰ Art. 15 (člen 15): *Zakon o volitvah poslancev iz Republike Slovenije v Evropski parlament (ZVPEP-UPB1)* (uradno prečiščeno besedilo), 2004.

⁴¹ Art. 2: *Lei da paridade: estabelece que as listas para a Assembleia da República, para o Parlamento Europeu e para as autarquias locais são compostas de modo a assegurar a representação mínima de 33% de cada um dos sexos.* Lei Orgânica no 3/2006, Diário da República (D. R.) z 21.08.2006 (Seria I).

⁴² Art. 2: *Loi N° 2000-493 du 6.06.2000 tendant à favoriser l'égal accès des femmes et les hommes aux mandats électoraux et fonctions électives.*

⁴³ Art. 21bis: *Loi Du 23 Mars 1989 relative à l'élection du Parlement européen.*

Wśród szczególnych wymogów dotyczących rejestracji kandydatów w wyborach można wskazać obowiązek przewidziany przez prawo łotewskie, aby do zgłoszenia listy dołączyć program wyborczy zawarty w tekście liczącym maks. 4000 znaków⁴⁴.

Czynne i bierne prawo wyborcze

Ogólna zasada dotycząca czynnego prawa wyborczego (prawa do wzięcia udziału w wyborach w charakterze wyborcy) stanowi, że każdy obywatel Unii Europejskiej ma prawo oddać głos w wyborach do PE. Regulacje krajowe różnią się między sobą w dwóch kwestiach – przesłanek pozbawienia czynnego prawa wyborczego oraz wieku wymaganego dla nabycia praw wyborczych.

Do najczęściej wymienianych przesłanek negatywnych posiadania praw wyborczych należy choroba psychiczna potwierdzona decyzją sądu o ubezwłasnowolnieniu, a także wyrok uprawnionego organu państwa pozbawiający praw wyborczych lub praw publicznych.

Wiek wymagany dla nabycia czynnego prawa wyborczego to w przeważającej większości państw UE 18 lat ukończone najpóźniej w dniu wyborów (Belgia, Bułgaria, Cypr, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Irlandia, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Malta, Niemcy, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Szwecja, Węgry, Włochy, Wielka Brytania⁴⁵). Jedynie w Austrii wiek ten został obniżony do 16 lat⁴⁶.

W wyborach do PE mogą brać udział również obywatele UE nieposiadający obywatelstwa kraju, na terenie którego oddają głos. Osoby takie, pragnąc wziąć udział w głosowaniu, muszą spełnić dodatkowy wymóg w postaci zgłoszenia do rejestru wyborczego (obywatele z zasady figurują w rejestrze bez spełniania dodatkowych wymogów). Zgłoszenie wymaga przedstawienia zaświadczenia o niepozbawieniu praw wyborczych w kraju ojczystym (Austria). W Belgii cudzoziemcy, którzy brali udział w poprzednich wyborach do PE, są dopisywani do rejestru z urzędu⁴⁷. Podobnie w Luksemburgu⁴⁸. W Bułgarii

⁴⁴ Sec. 11.(1).2: European Parliament Election Law of 29.01.2004.

⁴⁵ W wyborach do PE ustanowiono wyjątek od zasady obowiązującej w wyborach krajowych odbierającej prawo głosu członkom Izby Lordów (C. Sear, *Electoral franchise: who can vote?* House of Commons Library (Biblioteka Izby Gmin), Parliament and Constitution Centre, sygn: SN/PC/2208, 1 marca 2005, s. 2).

⁴⁶ § 10 Europawahlordnung (EuWO).

⁴⁷ Internetowy serwis informacyjny Parlamentu Europejskiego: *European Parliament Elections 2009*, http://www.europarl.europa.eu/elections2009/countries/electoral_laws/belgium.htm).

⁴⁸ Jednorazowa rejestracja cudzoziemca w rejestrze wyborców do PE powoduje, że zostaje on tam do momentu, kiedy złoży wniosek o wykreślenie lub nie weźmie udziału w kilku kolejnych wyborach. Art. 7: *Loi électorale du 18 février 2003 et portant modification*, Memorial Journal Officiel du Grand-Duché de Luxembourg, Recueil de Legislation, seria A, Nr 30, 21 lutego 2003.

cudzoziemcy pragnący oddać głos w wyborach muszą od min. 3 miesięcy zamieszkiwać na terenie jednego z krajów UE. Na Cyprze czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom UE, którzy przez min. 6 miesięcy po nabyciu praw wyborczych zamieszkiwali na terenie kraju⁴⁹.

Bierne prawo wyborcze (prawo kandydowania w wyborach do PE) posiadają osoby legitymujące się czynnym prawem wyborczym. Dodatkowy wymóg dotyczy wieku, którego minimalna granica na ogół jest podwyższona w porównaniu z prawem czynnym. W kilku państwach zachowano wymóg 18 lat również dla prawa biernego (Dania, Finlandia, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Słowenia, Szwecja, Węgry), co jednak w przypadku Austrii oznacza podwyższenie granicy wieku. W regulacjach krajowych spotykamy także ustanowiony dla biernego prawa wyborczego próg 21 lat (Belgia, Bułgaria, Czechy, Estonia, Irlandia, Litwa, Łotwa, Polska, Słowacja, Wielka Brytania), 23 lat (Francja, Rumunia) czy 25 lat (Cypr, Grecja, Włochy). Dla obywateli UE nieposiadających obywatelstwa kraju, w którym kandydują, ustanawia się kolejne wymogi. Najczęściej jest to wymóg zamieszkiwania na terenie kraju kandydowania stale lub przez określony minimalnie okres – np. Bułgaria: 2 lata. Przepisy belgijskie wymagają, aby kandydat był francusko-, holendersko- lub niemieckojęzyczny, w zależności od okręgu wyborczego w którym startuje⁵⁰. Prawo bułgarskie zabrania kandydatom do PE posiadania obywatelstwa kraju spoza UE⁵¹, a także odbywania kary pozbawienia wolności.

Ciekawy wyjątek od ogólnych zasad dotyczących wyborów do PE stanowią francuskie departamenty i terytoria zamorskie. Choć znajdują się poza kontynentem europejskim, wchodzą w skład UE, a ich mieszkańcy mają czynne prawo wyborcze w wyborach do PE, na mocy konstytucyjnej zasady niepodzielności terytorium Republiki Francuskiej⁵².

Kampania wyborcza i jej finansowanie

Akt głosowania poprzedza zawsze kampania wyborcza. Sporo racji zawiera twierdzenie, że w ustrojach demokratycznych kampania wyborcza trwa przez cały rok. Faktem jest również, że jej intensywność z wielokrotnia się

⁴⁹ Art. 5: Law of 2004 on the Election of the Members of the European Parliament.

⁵⁰ Art. 41tertio: Loi Du 23 Mars 1989 relative à l'élection du Parlement européen.

⁵¹ Jest to zasada wynikająca z art. 64 Konstytucji Republiki Bułgarii z 12 lipca 1991 r., zgodzona o tyle, że kandydat w wyborach do parlamentu bułgarskiego nie może posiadać żadnego obcego obywatelstwa.

⁵² Art. 1 Konstytucji Republiki Francuskiej z 4 października 1958 r. Chodzi o cztery departamenty: Gwadelupę (Ameryka Środkowa), Martynikę (Karaiby), Gujanę Francuską (Ameryka Południowa) i Reunion (wyspa na Oceanie Indyjskim). W wyniku referendum z dnia 29 marca 2009 r., od roku 2010 wyspa Majotta (archipelag Komory na Oceanie Indyjskim) stanie się piątym departamentem zamorskim Francji.

w ostatnim okresie przed wyborami. Ale i w tej kwestii trudno jest mówić o ogólnoeuropejskim standardzie. Kampania właściwa, poddana bardziej restrykcyjnym przepisom, rozpoczyna się najczęściej na kilkanaście lub kilkadziesiąt dni przed dniem wyborów, na ogół z chwilą zarządzenia wyborów przez głowę państwa (np. Polska, Węgry) albo podania do publicznej wiadomości listy kandydatów (np. Litwa). Wśród elementów wspólnych wielu ordynacjom wyborczym należą: instytucja tzw. ciszy wyborczej, czyli zakazu prowadzenia agitacji wyborczej (zazwyczaj w okresie doby przed dniem wyborów), określenie limitu środków, jakie można pozyskać i wydać na kampanię wyborczą – łącznie oraz od pojedynczego darczyńcy (sumy są zróżnicowane w skali UE, w zależności chociażby od wartości nabywczej pieniądza i zamożności kraju⁵³), a także obowiązek ich rozliczenia w określonym terminie po wyborach. Powszechny jest zakaz podawania informacji nieprawdziwych, czy wręcz obraźliwych o kontrkandydatach, podobnie – zakazy publikowania wyników sondaży opinii publicznej w czasie ciszy wyborczej. W Czechach okres ten został wydłużony do trzech dni przed dniem wyborów. W innych państwach spotykamy pięć (Hiszpania), siedem (Cypr, Słowenia), piętnaście dni (Grecja, Włochy), a nawet miesiąc (Luksemburg). W Danii nie istnieje cisza wyborcza ani zakazy dotyczące agitacji wyborczej w tym okresie. W Estonii nie ma zakazu dotyczącego publikowania rankingów wyborczych.

W części państw, jak w Belgii czy Polsce, przewiduje się bezpłatny czas antenowy dla komitetów wyborczych ustalany w zależności od liczby komitetów. Inaczej w Austrii, gdzie emisja każdego materiału wyborczego jest płatna. Zdarza się, że komitety wyborcze partii i koalicji, które już posiadają swoich eurodeputowanych w obecnej kadencji, mają preferencyjny dostęp do mediów publicznych w porównaniu z pozostałymi komitetami (Bułgaria, Francja). O szerszym czasie antenowym może także decydować liczba głosów otrzymana przez komitet w poprzednich wyborach (Hiszpania). W większości państw – jak w Polsce i podobnie np. na Cyprze, w Czechach, Finlandii, Grecji, Irlandii czy Słowenii – wszystkie komitety ogólnokrajowe posiadają równy dostęp do czasu antenowego w radiu i telewizji. Zasady finansowania wyborów przyjęte w części państw UE ograniczają grono darczyńców wyłącznie do osób fizycznych. Inne zezwalają na pozyskiwanie środków również od osób prawnych (Bułgaria).

⁵³ Różnią się także z powodu sposobu obliczania maksymalnej kwoty. Na Litwie jest to tysiąckrotność miesięcznego wynagrodzenia, w Portugalii trzystukrotność minimalnego, w Polsce i na Łotwie – wynik iloczynu określonej kwoty pieniędzy i liczby obywateli uprawnionych do głosowania.

Głosowanie

Co do zasady, udział w głosowaniu nie jest obowiązkowy – w większości państw UE wybory do PE mają charakter wolny. Do wyjątków należą: Belgia, Cypr, Grecja i Luksemburg. O ile jednak na Cyprze i w Grecji nie ustanowiono żadnych sankcji za niewzięcie udziału w wyborach, w pozostałych dwóch krajach za nieusprawiedliwioną absencję wyborczą można narazić się na kary. W Belgii nieobecnemu wyborcy grozi kara grzywny od 26 do 200 euro lub nawet kara pozbawienia wolności od 8 do 15 dni⁵⁴. W Luksemburgu ustanowiono karę grzywny w wysokości od 100 do 250 euro. Jeśli obywatel ponownie nie wypełni swojego obowiązku wyborczego w ciągu 5 lat od orzeczenia kary – wysokość następnej kary musi być wyższa: 500-1000 euro⁵⁵. Od obowiązku wyborczego zwolnieni są obywatele, którzy przekroczyli 75. rok życia oraz wyborcy, którzy mieszkają w innej gminie, niż oddają głos⁵⁶.

W ponad połowie państw UE możliwe jest głosowanie korespondencyjne, czyli za pośrednictwem poczty. W ten sposób dochodzi bez wątplenia do zwiększenia frekwencji wyborczej, a także wzmocnienia realizacji zasady powszechności wyborów. Głosowanie za pośrednictwem poczty dopuszczalne jest w: Austrii⁵⁷, Belgii, Danii, Estonii, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Litwie, Luksemburgu, Łotwie, Niemczech, Słowenii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Należy zaznaczyć, że każde z państw szczegółowo reguluje korespondencyjny tryb głosowania, który zawsze jest wyjątkiem od zasady głosowania osobiście, w lokalu wyborczym. Dotyczy to m.in. terminów, trybu oraz osób uprawnionych do posłużenia się tym szczególnym trybem wyborczym.

Co do zasady, uprawnionymi do głosowania korespondencyjnego są obywatele stale przebywający za granicą. Jest to alternatywa dla organizowania lokali wyborczych w placówkach dyplomatycznych za granicą (m.in. Polska). W niektórych krajach obywatele czasowo znajdujący się poza granicami kraju mogą tam oddać swój głos (np. Estonia, Hiszpania). Zupełnie wyjątkowe rozwiązanie zastosowano na Malcie, której obywatele mieszkający za granicą nie mają możliwości oddania głosu za pośrednictwem poczty ani w placówce dyplomatycznej, ale za to Państwo dofinansowuje im bilety lotnicze na powrót do kraju w dniu głosowania⁵⁸.

⁵⁴ Art. 1 § 4: Loi Du 23 Mars 1989 relative à l'élection du Parlement européen.

⁵⁵ Art. 90: *Loi électorale du 18 février 2003 et portant modification.*

⁵⁶ Art. 89.

⁵⁷ Możliwość ta dotyczy wyłącznie obywateli austriackich przebywających za granicą. Inne rozwiązania austriacki Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z konstytucyjną zasadą głosowania osobistego (P. Gapski, *Nowe techniki głosowania w świetle zasady bezpośredniości wyborów*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 2(91), s. 84-85).

⁵⁸ Cena biletu lotniczego została zredukowana za sprawą dopłat wniesionych przez rząd. Oferta obejmuje wyłącznie obywateli Malty – stale zamieszkałych z granicą lub studiujących, odbywających leczenie szpitalne za granicą oraz ich podopiecznych (zob.: *Air Malta issues*

W części krajów głos mogą oddać korespondencyjnie również wyborcy przebywający w kraju, którzy z różnych powodów nie mogą zjawić się w lokalu wyborczym. Ustawa irlandzka wymienia: policjantów i wojskowych na służbie, pracowników irlandzkich na rządowej misji zagranicznej, osoby obłożnie chore i niepełnosprawne, studentów stale przebywających poza miejscem swojego zamieszkania⁵⁹. Według prawa szwedzkiego głosować korespondencyjnie mogą również obywatele służący na statkach obcych bander⁶⁰. W Luksemburgu, gdzie głosowanie jest obligatoryjne, z tego obowiązku zwolnieni są obywatele, którzy przekroczyli 75. rok życia, ale państwo daje im możliwość zagłosowania korespondencyjnego⁶¹.

Głosowanie pocztowe musi odbyć się przed terminem wyborów krajowych (np. w Danii między 4. a 3. tygodniem przed dniem wyborów⁶², na Litwie: w środę, czwartek lub piątek przed dniem wyborów w godzinach pracy urzędów pocztowych⁶³).

Głosowanie polega na ogół na przesłaniu otrzymanej korespondencyjnie karty do głosowania. Przesyłka jest wolna od opłat i musi wpłynąć do komisji w określonym terminie (np. w Hiszpanii – wniosek najpóźniej 10 dni przed wyborami, wysłanie karty – do 3. dnia przed wyborami). Niektóre ustawy bardzo szczegółowo regulują procedurę głosowania za pośrednictwem poczty – np. w Szwecji wymaga to udziału dwóch pełnoletnich świadków, którzy obserwują wkładanie koperty z głosem do koperty pocztowej, następnie na kopercie zewnętrznej podają swoje dane i zaświadczenia, że czynność oddania głosu przebiegła zgodnie z przepisami⁶⁴.

Niektóre ordynacje dopuszczają, aby wybory trwały dwa dni. Ciekawym rozwiązaniem jest instytucja głosowania wcześniejszego obecna w przepisach: Estonii⁶⁵, Finlandii⁶⁶, Francji (dla terytoriów zamorskich), Grecji (tylko dla

reduced fare tickets for eligible voters, URL= www.timesofmalta.com, 19 maja 2009; *Election amendment gives PN advantage*, url= <http://www.maltatoday.com.mt>: 22 kwietnia 2009; *Air Malta Issues Reduced Fare Tickets for Eligible Voters*: www.air.malta.com: 18 maja 2009.

⁵⁹ Art. 63: Act nr 25 of 1997: Electoral Law.

⁶⁰ Ch. 7, Sec. 11: *The Election Act nr 837 of 2005*. Ministry of Justice, Stockholm 2005.

⁶¹ Art. 328: *Loi électorale du 18 février 2003*.

⁶² Art. 26: *Bekendtgørelse af lov om valg af danske medlemmer til Europa-Parlamentet* (LBK nr 143 z 24 lutego 2009).

⁶³ Art. 65: *Republic Of Lithuania Law on Elections to the European Parliament* 20 listopada 2003, No. IX-1837.

⁶⁴ Ch. 7, Sec. 12-14: *The Election Act nr 837 of 2005*. Ministry of Justice, Stockholm 2005. Podobne wymogi formalne uznał za konieczne austriacki Trybunał Konstytucyjny, wypowiadając się na temat takiej formy głosowania obywateli austriackich (P. Gapski, dz. cyt., s. 85).

⁶⁵ Między 6. a 4. dniem przed wyborami, w godzinach od 12 do 20 oraz elektronicznie, między 10. a 4. dniem przed wyborami (§ 37: *European Parliament Election Act of 18.12. 2002* (RTI I 2003, 4, 22)).

⁶⁶ Oznaczono również osobny, wcześniejszy termin wyborów dla obywateli fińskich głosujących za granicą.

obywateli greckich mieszkających lub przebywających za granicą – dzień przed wyborami w Grecji), Litwie, Łotwie (3 dni przed głównym dniem wyborów), Malcie (tylko dla ograniczonej liczebnie grupy urzędników wyborczych), Słowenii, Szwecji i na Węgrzech (dla obywateli przebywających za granicą). Do tej grupy powinniśmy również zaliczyć państwa, które przewidują możliwość głosowania korespondencyjnego, które z zasady kończy się kilka dni przed dniem wyborów (np. Niemcy czy Austria).

Wśród sposobów głosowania warto wymienić dwa zupełnie nieznanne polskiemu prawu, chociaż będące przedmiotem ożywionych dyskusji polityków i konstytucjonalistów – głosowanie przez pełnomocnika oraz głosowanie przez Internet. Głosowanie przez pełnomocnika możliwe jest w Belgii, Francji, Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Wybory przez pełnomocnika mają różne zastosowanie – umożliwiają oddanie głosu obywatelom mieszkającym za granicą (np. Belgia, Francja) lub którym wiek, choroba czy niepełnosprawność, a także sytuacja życiowa (zakład karny) uniemożliwiają oddanie głosu osobiście (np. Szwecja). Kluczowe znaczenie, oprócz ustalenia osób uprawnionych do posiadania pełnomocnika wyborczego, ma kwestia kręgu uprawnionych do pełnienia tej roli (*proxy, messenger*). Dla przykładu, w Szwecji mogą to być: zstępni i wstępni mocodawcy, małżonek, profesjonalny opiekun, wychowawca w zakładzie karnym, osoba wyznaczona do roli opiekuna przez władze samorządowe, listonosz państwowej poczty⁶⁷.

Jedynym krajem, który wprowadził w 2009 r. możliwość głosowania w wyborach do PE za pośrednictwem Internetu, jest Estonia⁶⁸. W pozostałych państwach ta metoda wciąż wzbudza wiele obaw i wątpliwości.

W Estonii zastosowano również dodatkowe rozwiązanie, stanowiące ukłon wobec osób niepełnosprawnych i służące podwyższeniu frekwencji. Należy pamiętać, że estońska frekwencja w wyborach do PE w 2005 r. była jedną z najniższych w Europie (27%). W Estonii każda osoba, która do godziny 16 zgłosi do lokalnych władz wniosek o możliwość zagłosowania w domu, z powodów utrudniających jej samodzielne udanie się do lokalu wyborczego, może liczyć na ten szczególnie przywilej. Zgodnie z przepisami, do domu wyborcy udaje się przynajmniej dwóch członków lokalnej komisji wyborczej⁶⁹.

⁶⁷ Ch. 7, Sec. 5: *The Election Act nr 837 of 2005*. Ministry of Justice, Stockholm 2005.

⁶⁸ Estończycy przetestowali możliwość głosowania przez Internet w wyborach samorządowych z 2005 r. i parlamentarnych w 2007 r. (*Internet sees Estonia vote first in EU elections*, Portal EurActiv.com, URL= <http://www.euractiv.com/en/eu-elections/internet-sees-estonia-vote-eu-elections/article-182706>. 28 maja 2009).

⁶⁹ § 43: *European Parliament Election Act of 18.12. 2002* (RTI I 2003, 4, 22).

System wyborczy

Decyzją Rady UE z 25 czerwca i 23 września 2002 r. zmieniającą *Akt dotyczący wyborów członków PE w powszechnych wyborach bezpośrednich* ustalono, że wybory w państwach członkowskich muszą być proporcjonalne, tzn. rozdział mandatów pomiędzy komitety wyborcze musi uwzględniać uzyskane przez nie poparcie. Ma to na celu zapewnienie reprezentacji w parlamencie różnym grupom wyborców z zachowaniem różnorodności poglądów, przekonań, postaw itp.⁷⁰ Odkąd na przełomie XIX i XX w.⁷¹ zorganizowano pierwsze wybory oparte na zasadzie proporcjonalności, system ten rozwijał się i ewoluował, przynosząc kilkanaście różnych metod przeliczania głosów na mandaty. Obecnie dominują dwie podstawowe odmiany głosowania – na listy kandydatów zgłaszane przez komitety wyborcze oraz tzw. system STV⁷² – gdzie nie ma list. Do ustalenia wyników wyborów na listy stosuje się dzisiaj kilka metod: z użyciem tzw. ilorazu wyborczego (oparte na formule: Hare’a-Niemeyera⁷³, Hagenbacha-Bischoffa⁷⁴, Droopa⁷⁵) lub dzielnika (system d’Hondta⁷⁶, Sainte-Laguë/Schepersa⁷⁷). Do dodatkowych elementów regulujących zasady głosowania na listy należy określenie, czy wyborca oddaje głos wyłącznie na listę, czy też może również zaznaczyć swoje preferencje co do osoby kandydata, przypisując swój głos konkretnej osobie. Taka możliwość istnieje w: Austrii, Belgii, Bułgarii, Finlandii, Holandii, Danii, Litwie, Luksemburgu, Łotwie, Szwecji i Włoszech. Nie ma jej w Hiszpanii, Niemczech, Grecji, Portugalii i Francji. Z zasady można oddawać głos lub głosy na jedną, czy w ramach jednej listy wyborczej. Wyjątkiem jest tutaj Luksemburg, gdzie wyborca może poprzeć kandydatów z różnych list. Każdy wyborca posiada sześć głosów, które może rozdysponować między kandydatami lub przyznać jednej liście (tzw. *panachage*)⁷⁸. W Szwecji zastosowano wyjątkowe rozwiązanie polegające na możliwości dopisania własnego kandydata i oddania na niego głosu⁷⁹.

⁷⁰ B. Banaszak, *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Kraków 2004, s. 369.

⁷¹ Pierwsze wybory odbyły się w Szwajcarii (1891), Belgii (1899) i Finlandii (1906) (J. Haman, *Racjonalne metody podziału mandatów w wyborach proporcjonalnych*, „Studia Socjologiczne”, R. 2000, nr 1-2 (156-157), s. 16).

⁷² Zob. przypis 21.

⁷³ Bułgaria.

⁷⁴ W Grecji stosuje się dwie metody: w pierwszym liczeniu – Hare’a-Niemeyera, a nierozdane mandaty rozdysponowuje się z użyciem metody Hagenbacha-Bischoffa.

⁷⁵ Słowacja.

⁷⁶ Austria, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Portugalia, Rumunia, Słowenia, Węgry, Wielka Brytania.

⁷⁷ Łotwa, Niemcy – wersja zmodyfikowana: pierwszy dzielnik 1,5 zamiast 1.

⁷⁸ Art. 299: *Loi électorale du 18 février 2003 et portant modification*.

⁷⁹ Ch. 7, Sec. 2: *The Election Act nr 837 of 2005*. Ministry of Justice, Stockholm 2005.

W większości krajów UE całe państwo stanowi jeden okręg wyborczy, w innych doszło do podziału terytorium na okręgi geograficzne. W tym drugim przypadku zdarza się, że w części okręgów głosuje się na listy, w części na kandydatów (np. Dania).

Niewątpliwą zaletą systemu proporcjonalnego jest zapewnienie szerokiej, a przynajmniej szerszej niż przy zastosowaniu systemu większościowego, reprezentacji społeczeństwa w organie przedstawicielskim. Negatywną konsekwencją tej sytuacji może być atomizacja sceny politycznej stanowiąca zagrożenie dla trwałości i stabilności władzy oraz utrudniająca podejmowanie decyzji. Z tego powodu systemowi proporcjonalnemu towarzyszy często instytucja „progu wyborczego” lub „klauszuli zaporowej”. Komitety, których łączna ilość zebranych głosów nie przekroczyła ustalonego procentowo limitu, nie biorą udziału w podziale mandatów. APWE zezwala na stosowanie progu wyborczego, określając jego maksymalną wysokość na 5% (art. 3). W ordynacjach krajowych odnajdujemy więc przepisy ustalające próg na wysokości 3% (Grecja), 4% (Austria, Szwecja⁸⁰, Włochy) i 5% (Czechy, Polska, Francja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Słowacja, Węgry).

Weryfikacja wyborów i obsadzanie opróżnionych mandatów

Wybory demokratyczne, poza spełnieniem reguł dotyczących ich przygotowania i przeprowadzenia, podlegają również weryfikacji pod względem zgodności z prawem. Wszystkie krajowe ordynacje wyborcze przewidują taką powyborczą weryfikację, przy czym różny jest organ właściwy do tych spraw. Część krajów oddaje prawo decydowania Parlamentowi Europejskiemu (np. Dania, Niemcy i Luksemburg), część powierza to zadanie sądom (Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Irlandia, Polska, Wielka Brytania, Włochy), inne przewidują powołanie specjalnych instytucji weryfikacyjnych lub przekazanie sprawy do naczelnego organu wyborczego (np. Hiszpania⁸¹).

Ustalony w wyniku pozytywnie zweryfikowanych wyborów skład PE ulega zmianie raz na pięć lat. Może się jednak zdarzyć, że mandat deputowanego zostanie opróżniony wcześniej. Szczególne procedury dotyczą uzupełniania takiego opróżnionego miejsca. I w tym wypadku brak jest jednolitych przepisów w skali UE. O ile najwięcej państw przewiduje objęcie mandatu przez kolejną osobę z listy, z której pochodził deputowany zwalniający mandat

⁸⁰ W przypadku tzw. głosów „personalnych”, czyli oddanych na kandydatów dopisanych do listy, partia, do której należy kandydat dopisany, musi przekroczyć limit 5% w skali kraju, aby miał on szansę na mandat).

⁸¹ „la Junta Electoral Central” (Art. 223: Ley Orgánica 5/1985, 19.06.1985, *Del Régimen Electoral General*. BOE núm. 147, 20.06.1985, z późn. zm.).

(względnie – kolejna osoba o najlepszym wyniku w wyborach), o tyle w kilku państwach, o czym była mowa, przewidziano instytucję zastępcy deputowanego, wybieranego wraz z nim w wyborach, który obejmuje wakujący mandat (np. w Belgii, Irlandii, Niemczech i Szwecji). Najrzadziej spotykane rozwiązanie to wybory uzupełniające, które dopuszcza Wielka Brytania⁸².

W świetle poczynionych spostrzeżeń, można wyrazić przekonanie, że przygotowanie jednolitej ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego będzie zadaniem bardzo trudnym. Analiza 27 ordynacji wyborczych obowiązujących w państwach członkowskich dowodzi, w jak odmienny sposób można dzisiaj skonstruować procedury wyłaniania składu parlamentu, przy jednoczesnym zachowaniu wszystkich standardów wynikających z wymogów, jakie na prawodawcę nakładają fundamentalne zasady prawa wyborczego. Nie ulega wątpliwości, że wybory europejskie są powszechne i proporcjonalne. Rzadko spotykane cenzusy – wieku i zawodu nie mają charakteru dyskryminacyjnego. Pozostałe ograniczenia praw wyborczych wynikają z powszechnie przyjętych i zaakceptowanych powodów, takich jak niezdolność do podejmowania decyzji spowodowana chorobą psychiczną, ograniczenia praw publicznych orzeczone wyrokiem sądu za poważne przestępstwa, w szczególności przeciwko wyborom lub w związku z pełnioną funkcją publiczną. Na uwagę zasługują zastosowane w kilku państwach mechanizmy służące ułatwieniom w skorzystaniu z prawa wyborczego, szczególnie dotyczące osób stale przebywających za granicą, niepełnosprawnych, chorych i starszych – głosowanie w domu, głosowanie korespondencyjne, głosowanie wcześniejsze czy odpowiednie dostosowanie lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych (np. karty wyborcze w alfabecie Braille’a). Do kwestii bardziej kontrowersyjnych zaliczyć należy środki takie jak głosowanie internetowe (za sprawą trudności technicznych w zapewnieniu bezpieczeństwa takich wyborów), głosowanie przez pełnomocnika (które zarówno narusza zasadę wyborów bezpośrednich oraz głosowania tajnego, jak i wiąże się z ryzykiem manipulacji wyborczych)⁸³, kary finansowe za absencję wyborczą, ograniczenia w zakresie prowadzenia i finansowania kampanii wyborczej. Stosunkowo nowe zjawisko ustanawiania parytetów płci, które zagościło w kilku ordynacjach europejskich, również wzbudza wątpliwości. Z jednej strony trudno odmówić twórcom parytetów szlachetnych intencji – przeciwdziałania dyskryminacji kobiet i zwiększenia

⁸² Ostatecznie tryb obsadzania opróżnionych miejsc określi Sekretarz Stanu na podstawie: Ch. 24, Sec. 5: *European Parliamentary Elections Act 2002*.

⁸³ Więcej na temat alternatywnych sposobów głosowania i związanych z tym kontrowersji zgłaszanych przez środowisko polskich konstytucjonalistów zob. *Alternatywne sposoby głosowania a aktywizacja elektoratu. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Rzeszów 26-27 maja 2007*, red. S. i R. Grabowscy, Rzeszów 2007, a także: P. Gapski, dz. cyt.

ich udziału w życiu politycznym. Z drugiej strony wybory demokratyczne to wybory równe, a o takich trudno mówić w warunkach sztucznie ustalanych parytetów, o tyle niebezpiecznych, że wspomagających dobór kandydatów nie na podstawie kompetencji i umiejętności, ale płci. Kolejna dyskusyjna kwestia dotyczy zachowania zasady równości materialnej wyborów do PE. O ile wybory w poszczególnych krajach, szczególnie tych, gdzie całe terytorium stanowi jeden okręg wyborczy, nie wzbudzają zastrzeżeń, o tyle dużo gorzej sytuacja prezentuje się w skali całej Unii, gdzie liczba deputowanych do PE z poszczególnych krajów nie odzwierciedla wiernie liczby ludności. Wiadomo jednak, że liczba deputowanych do PE – pomimo wciąż niewielkiej roli Parlamentu w systemie organów – stanowi dla wielu państw, negocjujących modyfikacje traktatów wspólnotowych, element prestiżowy, ale również jest źródłem znaczenia państwa przy budowie bardziej lub mniej trwałych koalicji politycznych. Zasada równości w sensie formalnym ulega także ograniczeniu w państwach, które stosują klauzule zaporowe oraz tych, których ordynacje przewidują preferencyjne warunki dla kandydatów reprezentujących partie obecne już w PE.

Należy się spodziewać, że o ile wiele zagadnień związanych z organizacją wyborów europejskich można będzie ujednoczyć bez większych przeszkód, znajdują się kwestie, w których niezwykle trudno będzie dojść do porozumienia – zarówno wobec oporu państw powołujących się na własne tradycje i sprawdzone wzory, jak i na wybitnie ideologiczne zabarwienie części zagadnień – żeby wymienić tylko problem parytetu płci obecny w postulatach ugrupowań socjalistycznych. Trudno przewidywać, czy jednolite wybory europejskie staną się obowiązkowe, jak ma to już miejsce w kilku państwach. Pomysł wydaje się kuszący, szczególnie wobec rażąco niskiej i spadającej stale frekwencji wyborczej. Coraz częściej, również w Polsce, słyszy się zachęty do wprowadzenia głosowania internetowego oraz głosowania przez pełnomocników.

Nie ulega wątpliwości, że prace związane z tworzeniem jednolitej ordynacji do PE mogą być okazją, by na niespotykaną do tej pory skalę doszło do twórczej wymiany doświadczeń państw europejskich o odmiennej historii i tradycji prawnej. Tak jak jednolita ordynacja będzie wypadkową dorobku 27 państw, tak samo może ona stać się inspiracją do modyfikacji ordynacji wyborczych w prawie krajowym. Szczególną rolę należy przypisać tym rozwiązaniom, które wpłynęłyby na demokratyzację wyborów (zmiana modelu systemu wyborczego) czy zwiększenie frekwencji w państwach Europy Wschodniej.

Dyskusja nad nową, jednolitą ordynacją trwa. Należy się spodziewać, że zapowiadane w Traktacie Lizbońskim zmiany instytucjonalne zwiększające istotnie zakres uprawnień, a więc rolę Parlamentu Europejskiego w systemie organów unijnych, wpłyną na zintensyfikowanie prac. Oby dobro wspólne przeważało nad interesem partykularnym, a troska o przyszłość Europy okazała się ważniejsza od bieżących ambicji polityków.

Summary

Towards the uniform electoral law Regulation by law of the elections to the European Parliament in 2009 in 27 Member States

The article 190, paragraph 4 of the Treaty establishing the European Community and the article 108 of the Treaty establishing the European Atomic Energy Community impose the European Parliament to prepare a project of direct general elections in accordance to the unified procedure in all member states or in accordance with common principles for all member states. It is the only law matter in which the European Parliament exercises the lawful initiative right. So far, the uniformed pan-European electoral law to the European Parliament has not been drawn. As the article 8 reads, until a bill is passed concerning the elections of European Parliament representatives in direct general elections of 20 September 1976, the electoral procedure in each member state is subject to domestic regulations. The Act contains general guidelines, subject to domestic electoral law to the European Parliament. The elections must be ballot and have to be grounded on the following principles – generality, directness and freedom. In 2002 a requirement was introduced concerning the use of proportional electoral system. The article presents the origins of the European Parliament and general elections of its panel. The main part of this work constitutes the comparison analysis of election legal regulations to the European Parliament in each of the 27 member states of the European Union. The following issues were discussed: putting up candidates, an active and passive electoral right, an electoral campaign and its financing, ways of casting votes, electoral system, verification of elections and rules that govern granting vacant mandates during the election term of office.

II

FOLIA FILOLOGIA

ALEKSANDER SAWKO (АЛЕКСАНДР САВКО)

Творчество Анны Ахматовой и общеевропейские гуманистические ценности

В настоящей статье предлагается остановиться на проблеме общеевропейских ценностей и ее решении в творчестве А. Ахматовой, выдающегося представителя российской и мировой литературы XX века. Факт, что поэтическое наследие Ахматовой принадлежит к экзистенциальной струе европейской духовной культуры – вне всякого сомнения и подтвержден, кроме всего, присуждением ей литературной премии «Этна Таормина» (Италия) и почетной докторской степени Оксфордского университета. В плане освещения проблемы личности и окружающего мира вполне правомерным будет сопоставление российского поэта с такими известными представителями европейской культуры как А. Данте, О. Уайльд, А. Камю, Н. Бердяев, К. Ясперс, В. Шимборска и многие другие. Для них, как и для Ахматовой, то, что мы сегодня называем общеевропейскими ценностями – это вечные человеческие ценности, которые по формам духовной культуры классифицируются на нравственные (толерантность, добро, смысл жизни, милосердие, совесть, человеческое достоинство), эстетические (прекрасное, возвышенное), религиозные (вера) и политические (мир, справедливость, сотрудничество между странами и народами).

Заметим в этой связи, что каждая историческая эпоха и конкретный этнос выражают себя в определенной иерархии ценностей. Однако в эпоху глобальных перемен и попытках строительства общеевропейского дома от Атлантики до Урала особое значение приобретают абсолютные, общие для всех ценности добра, ненасилия, красоты, истины и веры, предполагающие гармонию человека и окружения, отрицание тирании, несправедливости, духовного и физического насилия. Они выражены во *Всеобщей декларации прав человека* (1948 г.), *Европейской Конвенции прав человека и основных свобод* (1950 г.) и в принятой в 2001 году *Экуменической Хартии Европы*. Отметим, что названные ценности составляют также общую часть главных этических заповедей основных религий Европы – христианства, иудаизма и ислама. Для нас это весьма важный факт, поскольку А. Ахматова, считая

себя православной христианкой, в своей повседневной жизни придерживалась норм христианской этики, а религиозные темы, мотивы, образы и символы проникают в значительную часть ее творчества. Подчеркнем и еще один важный факт – Ахматова ни в одном из своих произведений не противопоставляет христианство другим религиям, поскольку, как пишет Ф. Апанович, «все культуры и религии играют свою роль в великом походе цивилизаций»¹.

Во многих произведениях Ахматовой, особенно в лирике раннего периода и периода II Мировой войны, находим горькое сожаление поэта о том, что удел человеческий – вражда, ненависть, разногласия. Это состояние она понимает как предназначение человека падшего, выпавшего из прежнего миропорядка. Человек создан прекрасным, говорит поэт, но оказывается подвержен злу, искажается его природа, а вслед за ним – природа мироздания. И если в природе она все же видит следы изначального божественного совершенства (припомним ее стихотворение *Я любимого нигде не встретила*: «Я любимого нигде не встретила: // Столько стран прошла напрасно. // И, вернувшись, я Отцу ответила: // «Да, Отец! – твоя земля прекрасна», т. 1, с. 176)², то зрелище человеческой истории представляет для нее скорбную картину зла и мук. Вспомним ее печально-траурные стихотворения-плачи *Июль 1914, 1-2* (1914), *Утешение* (1914), *Молитва* (1915), *Майский снег* (1916) в которых так явственно слышна мелодия реквиема. Для поэта война – это суровое нарушение общечеловеческих норм и заповедей, ведущего к разрушению сакральной целостности мира и, что очень важно, несовместимое с дающей жизнь любовью:

Все отнято: и сила, и любовь.
 В немилый город брошенное тело
 Не радо солнцу. Чувствую, что кровь
 Во мне уже совсем похолодела.
 (*Все отнято: и сила, и любовь, 1916, т. 1, с. 273*)

Проблемы нарушения законов бытия и вечной печали являются центральными в упомянутом нами стихотворении *Майский снег* (1916, т. 1, с. 261). Эпиграф к стихотворению отсылает нас к шестому псалму Псалтири Царя Давида: «Утомлен я воздыханиями моими: каждую ночь омываю ложе мое, слезами моими омочаю постель мою. Иссохло от печали око мое, обветшало от всех врагов моих. Удалитесь от меня все, делающие беззаконие, ибо услы-

¹ Ф. Апанович, *На скрещении культур. Заметки об африканской теме в лирике Н.С. Гумилева*, в: *Серебряный век: диалог культур*, Одесса 2003, с. 267.

² А. Ахматова, *Собрание сочинений в шести томах*, Москва 1998-2002. (Здесь и далее в скобках указание на год написания произведения, том и страницу в *Собрании сочинений*).

шал Господь голос плача моего»³. У Ахматовой весна, бывшая когда-то порой любви, когда «свирель над тихим миром пела» (т. 1, с. 94) теперь – «жестокая, студеная», «налившиеся почки убивает». Весна это традиционный символ рождения, возрождения жизни, но в этом стихотворении Ахматовой она превращается в свою противоположность – не наливает почки, а налившиеся – убивает. В пространстве войны – апогея зла – меняются ее функции. Слово «война», рифмуясь со словом «весна», насыщает его своим зловещим смыслом. Этой смерти природы, как и смерти миллионов людей во время продолжающейся кровавой бойни Первой мировой войны «так ужасен вид. // Что не могу на Божий мир глядеть я». Жестокость, беззаконие, богоотступничество наполняют сердце лирической героини печалью «ветхозаветной», то есть вечной и непреходящей:

Во мне печаль, которой царь Давид
По-царски одарил тысячелетья

Это, пожалуй, один из самых печальных псалмов книги – жизнь несправедлива и жестока, нет места для несбыточных надежд и нет исхода страданиям на земле. В стихотворении «жестокая, студеная весна // Налившиеся почки убивает» – смертоносная весна убивает жизнь. Лирическая героиня страдает, разумеется, не от последствий необычного проявления природы, но от смерти молодых воинов, сложивших головы на полях войны: «И ранней смерти так ужасен вид, // Что не могу на Божий мир глядеть я». В Псалтири Бог не оставляет Царя Давида, конец псалма говорит о надежде, которую не может разделить ахматовская героиня. Конец этого удивительного стихотворения-монолога заставляет читателя разделить вечную, тысячелетнюю печаль ветхозаветного псалмопевца: «Во мне печаль, которой царь Давид // По-царски одарил тысячелетья».

Говоря о мотивах греховности человеческого бытия в творчестве А. Ахматовой, нельзя не заметить трагическую, траурную тональность большинства произведений поэта, написанных в 30-х и 40-х годах. Продолжая мотивы разоренного дома («мой навсегда опустошенный дом», т. 1, с. 390), города, ставшего тюрьмой и могилой («Из тюремного вынырнув бреда, // Фонари погребально горят», т. 1, с. 446), Отечества, погруженного в террор («А друга моего последний мчал корабль // От страшных берегов пылающей Отчизны», т. 1, с. 405), вводя мотивы страдания Матери как символа безутешного горя всех матерей Земли, мотив гибели «старой Европы»⁴, Ахматова, по сути, расширяет содержание понятия греховности, имеющего место

³ Пс 6: 7-9.

⁴ Ср.: «Окопы, окопы – // Заблудишься тут! // От старой Европы // Остался лоскут, // Где в облаке дыма // Горят города...» (Поэма А. Ахматовой *Путем вся земля*, т. 3. с. 32).

в ее творчестве середины 10-х годов. К примеру, в стихотворении *Привольем пахнет дикий мед* (1934, т. 1, с. 423) автор отсылает нас и к Новому Завету, и к трагедии Шекспира *Макбет*, очень ценимого Ахматовой английского драматурга и поэта:

И напрасно наместник Рима
 Мыл руки пред всем народом
 Под зловещие крики черни;
 И шотландская королева
 Напрасно с узких ладоней
 Стирала красные брызги
 В душном мраке царского дома...

И Понтий Пилат, наместник Рима, и Леди Макбет, шекспировский образ шотландской королевы, символизирующие тиранию, предательство, мировое зло, отмывают руки с крови своих невинных жертв. Но напрасно – твердит Ахматова. Кровь с рук убийц – несмываема, как неминуемо для них проклятие в веках. Но, заметим, в этом произведении укрыт образ еще одного тирана – Сталина. Строками: «Но мы узнали навсегда. // Что кровью пахнет только кровь...» Ахматова вводит еще одно место на свете – Царство Зверя, где балом правит жестокость, вражда, страх, человеконенавистническая идеология – ее, Богом оставленное Отечество, «безвинная Русь».

В понимании Ахматовой тоталитарные режимы извращают человеческий лик, созданный по образцу и подобию Бога и поэтому так трудно разобрать «кто зверь, кто человек». Подобно, как в Откровении Иоанна, где образ зверя «и говорил и действовал так, чтобы убиваем был всякий, кто не будет поклоняться образу зверя»⁵. О жестокости и потере человеческого облика – стихотворение Ахматовой *Подражание армянскому*, 1937?, 1939?, т. 1, с. 439).

В комментариях к первому тому Собрания сочинений А. Ахматовой Н. Королева предполагает, что источником образа являются, во-первых, *Четверостишие* армянского поэта Ованеса Туманяна⁶, во-вторых, – средневековая армянская басня *Князь и вдова*⁷. Сходство с первоисточником наблюдается лишь в первой строфе ахматовского стихотворения:

Я приснюсь тебе черной овцою
 На нетвердых, сухих ногах.
 Подойду, заблею, завою:
 «Сладко ль ужинал, падишах?»

⁵ Откр 13: 15.

⁶ «Мне во сне одной овцой // Задан был вопрос такой: // «Бог дитя твое храни, // Как на вкус был агнец мой?»».

⁷ Н.В. Королева, *Комментарии*, в: А. Ахматова, *Собрание сочинений*, цит. соч., т. 1, с. 907.

Лирическое «я» в тексте многозначно – это и овца, и мать, и поэт, слитые воедино. В поэтическом мире Ахматовой такая ситуация является типичной, а встречи героев очень часто происходят во сне. Предполагаем, что «черная овца на нетвердых, сухих ногах» олицетворяет затравленного, голодающего поэта в период Великого террора 37-го–39-го годов. Нечеловеческое страдание, боль души можно выразить только «вытьем», как, к примеру, лирическая героиня стихотворения *Уводили тебя на рассвете*, написанного Ахматовой в 1935 г., тоже единый образ, только уже матери, жены и поэта: «Буду я, как стрелецкие женки, // Под кремлевскими башнями выть» (т. 3, с. 23). Показателен и цвет ахматовской «овцы» – черный. Это любимый цвет одежды и украшений героини.

Ты вселенную держишь, как бусу,
Светлой волей Аллаха храним...
И пришелся ль сынок мой по вкусу
И тебе и деткам твоим?»
(т. 1, с. 439)

Очевидно, что «падишах», держащий «вселенную, как бусу» – это Сталин, тяжелой рукой тирана управляющий одной шестой частью планеты. Сравнение российского тирана с падишахом вполне закономерно, учитывая, во-первых, восточное происхождение диктатора, а во-вторых, как известно, турецкий султан оставил кровавый след в истории армянского народа. И последний образ ахматовского произведения – образ ягненка «черной овцы», а в действительности – безвинно осужденного родного сына поэта.

Нельзя не вспомнить великое произведение А. Ахматовой *Requiem*, само название которого восходит к первой строке латинского текста «*Requiem aeternam dona eis*» («покой вечный дай нам») и определяет не только тематический ключ к произведению, но и характерную для творчества Ахматовой систему координат, в которой представляется возможным понять созданный поэтом художественный образ погранного мира. Ведь *реквием* – это католическое заупокойное богослужение, траурная месса по умершему. Православным аналогом такой формы богослужения является причитание. Будучи тесно связанной с обрядом поминовения, причитание (плач, причета) включает в себя не только оплакивание, но и поминовение. Поэтому Ахматова избирает такую форму повествования, позволяющую ей выразить свою боль, горечь и воскресить память – «я вижу, я слышу, я чувствую вас». Одновременно название поэмы отсылает к европейской культурной традиции, «озвучивая» национальную трагедию России классической мелодией всемирной скорби. Написав *Реквием*, как признает С. Бурдина, Ахматова «отслужила

панихиду по безвинно осужденным. Панихиду по своему поколению. Панихиду по собственной жизни»⁸.

Апокалипсические мотивы звучат также в другой ахматовской поэме *Путем всея земли*, которой в нашей статье уделим значительное внимание. Главные события в поэме связаны с образом похоронных саней, с ожиданием приближающейся смерти, с колокольным звоном города Китежа:

Великую зиму
Я долго ждала,
Как белую схиму
Ее приняла.
И в легкие сани
Спокойно сажусь...
Я к вам, китежане,
До ночи вернусь.
(т. 3, с. 35-36)

Китеж – это символ города, ушедшего под воды забвения⁹, хвойная ветка – символ погребения, а сани – символ похоронного обряда (В *Поучении Владимира Мономаха*: «Сидя на санях, помыслил в душе своей и похвалил Бога», у Ахматовой: «В санях сидя, отправляюсь путем всея земли...», т. 3, с. 31). Сама поэма является символом панихиды по загубленной греховной жизни человека как следствие его безрассудства и жестокости. Это – поэма-плач и своего рода реквием.

Особенностью поэмы является описание событий исторического и биографического характера в обратной последовательности. Героиня из года 1940 странствует к годам своей юности, детства, рождения. Окончательное возвращение «домой» приравнено к смерти: «Я к вам, китежане, // До ночи вернусь». Судьбу китежанки поэт наполняет трагедией собственной нищеты, бездомности и одиночества. Само время заговорило, круг замыкается: «Ах, одна ты ушла от приступа, // Стона нашего ты не слышала, // нашей горькой гибели не видела... // Что же ты на земле замешкалась // И венец надеть не то-ропишься?» (*Уложила сыночка кудрявого*, 1940, т. 1, с. 468). На этот зов и откликается героиня поэмы: «Меня, китежанку, // Позвали домой» (т. 3, с. 31).

⁸ С.В. Бурдина, *Библейские образы и мотивы в поэме А. Ахматовой «Реквием»*, «Филологические науки», 2001, № 6.

⁹ Согласно легенде, во время нашествия хана Батые новгородский город Китеж был чудесным образом спасен, погрузившись в воды озера Светлояр. Этот сюжет использован Н.А. Римским-Корсаковым в опере «Сказание о невидимом граде Китеже и деве Февронии», которую высоко ценила Ахматова. По мнению Н.В. Королевой, сюжет о судьбе града Китежа многократно использован также в творчестве Н.А. Клюева, называвшего Ахматову «китежанкой», правительницей «горного неведомого града». (См.: *Комментарии к А. Ахматовой, Собрание*, т. 1, с. 927).

Лирическая героиня, «китежанка», раненная шальной пулей, «расталкивая года», преодолевая преграды («и гнались за мною // сто тысяч берез, // стеклянной стеною // струился мороз»), возвращается в родной Китеж. В художественном мире А. Ахматовой эпитет «стеклянный» имеет устойчивое значение. Будучи в семантическом родстве и с мифологемой смерти, и с мифологемой зеркала (ср. стихотворения Ахматовой *Стеклянный звонок*, 1944, т. 2-1, с. 92; *Стеклянный воздух над костром*, 1958, т. 2-1, с. 229; *На стеклах нарастает лед*, 1945, т. 2-1, с. 115), он содержит двойное значение, несет в себе мотив смерти, обусловленную «ледяной» образностью, и одновременно «связывается» с образами зеркала, осколков стекла, символизирующих идею проницаемости. Все это – знак времени, «примета всеобщего оледенения»¹⁰. «Стеклянная стена», «обугленный склад у давних пожарищ», «разрушенный склеп, // Где старый калека // Оглух и ослеп» создают образ разрушения и смерти.

Вечерней порою
Сгущается мгла.
Пусть Гофман со мною
Дойдет до угла.
Он знает, как гулок
Задушенный крик
И в чей переулок
Забрался двойник.
(т. 3, с. 33)

Мгла, тьма ассоциируется с кошмаром и абсурдностью бытия. «Задушенный крик» – это еще и знак эпохи, вместе со «сгущающейся тьмой» создают образ поступательного хаоса, кошмара, небытия. Сама метрика поэмы (2-стопный амфибрахий) обладает семантикой движения. Происходящее видится героиней как страшный сон, от которого невозможно проснуться. Не зря Ахматова первоначально хотела назвать поэму *Ночные видения*. Образ немецкого поэта-романтика тоже не случаен в поэме, поскольку лишенное смысла и разума бытие является родной стихией его героев. Сумерки («вечернею порою //сгущается мгла») отражают переходное состояние природы. В народнопозитическом сознании это борьба двух начал: светлого и темного, переход света во тьму, яви – в сон, жизни – в смерть.

Ведь это не шутки,
Что двадцать пять лет
Мне видится жуткий
Один силуэт.
(т. 3, с. 33)

¹⁰ С. Бурдина, «*Полночная гофманиана*» поэмы А.А. Ахматовой *Путем вся земля*, «Вестник Московского университета», серия 9, Филология, 2002, №3, с. 122.

Образ тени («черный один силуэт»), отсылка к Гофману, «обломки разбитых зеркал», ночь, месяц, лестница («не знала, что месяц // во все посвящен. // С веревочных лестниц // срывается он») усиливают мотив двойничества и вписывается в контекст апокалипсиса. Обращает на себя внимание образ разбитого зеркала в поэме: «Где ночь на исходе // За круглым столом // Гляделась в обломок // разбитых зеркал». В славянских мифологических традициях разбитое зеркало означает разбитую судьбу, является знаком непоправимой беды, трещины жизни и даже смерть. Образы ночи и месяца в поэме сродни по своему символическому значению с теми, описанными Ахматовой в *Реквиеме* – пробуждение и господство темных сил, символизирующих смерть. Но в *Путем вся земли* месяц «срывается» с лестниц. Во многих религиях мира лестница символизирует восхождение к духовному совершенству: «И увидел во сне: вот, лестница стоит на земле, а верх ее касается неба; и вот, Ангелы Божии восходят и нисходят по ней»¹¹. Спадающее небесное светило означает нисхождение в пучину зла, разрыв духовной связи с Богом. Но, как замечает С.В. Бурдина, образ месяца в поэме «имеет два лика. Вторая ипостась этого образа – двойник автора, посвященный в тайну свидетель и участник происходящих событий: «не знала, что месяц во все посвящен»¹². Добавим, что в такой же роли выступает месяц в *Реквиеме*.

Окопы, окопы –
 Заблудишься тут!
 От старой Европы
 Остался лоскут,
 Где в облаке дыма
 Горят города...
 (т. 3, с. 32)

Мотивы и образы поэмы, проникнутые ощущением безысходности, насилия, смещаются, взаимопроникают друг в друга, воссоздают трагический образ эпохи. В ней география событий выходит за пределы российской истории. Плавающие, окутанные облаками дыма города Европы от которой «остался лоскут» – все это о событиях общей европейской истории. В действительности, упоминая Крым, Петербург, Цусиму, форт Шаброль, сталинскую Россию («я плакальщица стаю // Веду за собой», «столицей распятой иду я домой») в контексте исторических катастроф XX века, католический гимн *Salve Regina*, обращенный к Деве Марии – небесной царице, поэт утверждает идею общей судьбы и общей беды, общих для всех людей нравственных норм и заповедей.

¹¹ Быт 28: 11-13.

¹² С.В. Бурдина, цит. соч., с. 126.

Необходимо заметить, что вопрос нарушения человеком гармонии Мироздания проявляется в полной мере еще ранее – в ахматовском цикле *Июль 1914* (1914), состоящем из двух стихотворений – *Пахнет гарью. Четыре недели* и *Можжевельника запах сладкий*¹³. Этот цикл был первым откликом А. Ахматовой на начало Первой мировой войны. В свое время Л. Чуковская указывала на то, что Ахматова постоянно ощущала себя и свою судьбу не только внутри русской культуры, но и внутри человеческой культуры и истории: «Пушкин, Данте, Шекспир, Петербург, Россия, война... Она не может не любить, ни ссориться в стихах, не указав читателю с совершенной точностью момент происходящего на исторической карте»¹⁴. Написанные о вечном, стихи поэта после 1914 года становятся максимально ситуативными и пронизаны трагическими мотивами. А. Ахматова верит в гуманистический смысл истории, поэтому исторические события она обычно осмысливает с позиции простой русской женщины, для которой во все времена войны, террор, революции – горе матери, сестры и жены.

Стыд и боль за деяния человека раскрывают высокую нравственную позицию лирической героини. Она даже просит у Бога смерти: «Закрыв лицо, я умоляла Бога // До первой битвы умертвить меня» (*Памяти 19 июля 1914*, 1916, т. 1, с. 269); превратить в ястреба или змею, что для нее казалось лучше, чем «человеком быть и видеть поневоле, // Что люди делают, и сквозь плетворный срам // Не сметь поднять глаза к высоким небесам» (*Отрывок*, 1916, т. 1, с. 285).

Апокалипсическое восприятие характерно поэту и в отношении трагедии Второй мировой войны. Не случайно эпиграфом к стихотворению *Лондонцам* (1940), посвященному бомбежке столицы Великобритании, послужили слова: «И сделалась война на небе» с отсылкой к первоисточнику: «Апок / алипсис/» (т. 1, с. 484). Исторические источники утверждают, что с августа 1940 года город подвергался регулярным бомбардировкам, в течение сентября и октября каждую ночь столицу Британии бомбило более 200 машин, а город Ковентри был стерт с лица земли¹⁵.

Двадцать четвертую драму Шекспира
Сами участники грозного пира,
Лучше мы Гамлета, Цезаря, Лира

¹³А. Ахматова, *Собрание сочинений*, цит. соч., т. 1, с. 198, 199. Тема цикла – начало Первой мировой войны: 15 июля Австрия объявила войну Сербии, 19 июля Германия объявляет войну России. 20 июля был обнародован «Высочайший манифест» о вступлении России в войну, о чем Ахматова, будучи в Слепневе, узнала вечером того же дня. Все последующие события – начало войны, мобилизацию, уход на фронт Н.С. Гумилева – Ахматова воспринимала как катастрофу, как народное и личное бедствие.

¹⁴Л.К. Чуковская, *Записки об Анне Ахматовой*, 3 т., т. 1, 1952-1962, Москва 1996, с. 134.

¹⁵*Вторая мировая война. День за днем. 1939-1945*, Москва 2005, с. 30.

Будем читать над свинцовой рекой;
Лучше сегодня голубку Джульетту
С пеньем и факелом в гроб провожать,
Лучше заглядывать в окна Макбету,
Вместе с наемным убийцей дрожать, –
Только не эту, не эту, не эту,
Эту уже мы не в силах читать!
Пишет время бесстрастной рукой.

Действительность представлена Ахматовой чернее, чем все трагедии столь ею ценимого и любимого Шекспира, она хуже погребения заживо, страшнее горя и отчаяния короля Лира, болезненнее пребывания рядом с убийцей. «Шекспир, вечный источник Ахматовой, верно служит ей и на этот раз», – пишет И. Служевская¹⁶. Несомненно, Ахматова понимала, что война – это убийство, огромное человеческое страдание и потому великое зло, бедствие и человеческая трагедия.

О страдании, памяти и покаянии говорит А. Ахматова во второй части *Поэмы без героя*, названной ею *Решка*. Уже в самом названии главы (решка – сторона монеты на которой видна цена) заложен мотив цены за кощунство, своеволие, высокомерие как свое личное, так и всей эпохи: «мы – увенчанные позором: // По ту сторону ада мы» (т. 3, с. 198). Героиня осознает свой грех, но в ее, сокрушенной собственной греховностью, душе, есть мужественная готовность принять возмездие и наказание, как способ на исцеление, обновление. В очередной раз, осуждая себя, поэт сурово судит свое поколение:

Мы запретное вкусили знание,
И в бездонных пропастях сознания
Чем прозрачней, тем страшнее зданья
И уже сквозит последний час.
И уже грохочет дальний гром.
(т. 3, с. 323).

Мотив искупления и вновь появившийся мотив оплакивания вписываются в общий образ Креста и свидетельствуют о живой душе героини Ахматовой, способной к поиску иных ценностей. Во главу угла поставлен нравственный конфликт, суд совести и призыв к покаянию:

Кто над мертвым со мной не плачет,
Кто не знает, что совесть значит
И зачем существует она.
(т. 3, с. 192)

¹⁶ И. Служевская, *Китежанка. Поэзия Ахматовой: Тридцатые годы*, Москва 2008, с. 106.

Строки из поэмы воспринимаются как исповедь, как искренний разговор человека с его совестью, в котором преобладают интонации сердечного сокрушения и покаяния, плача о своей и чужой духовной слепоте («не тебя, а себя казню», т. 3, с. 138; «это я – твоя старая совесть, // Разыскала сожженную повесть», т. 3, с. 146). Покаяние несет в себе очистительное и животворное начало. «Согласно безупречной этической схеме, – придет Ирина Служевская, – отработанной уже в середине тридцатых годов, Ахматова ставит в центр категории «*mea culpa*» себя...»¹⁷. Заметим, покаяние в *Поэме* дано только лирической героине, олицетворяющей авторское «я».

Гармоничность, мудрость мира о котором Ахматова писала с удивительной искренностью и любовью – это лишь, к сожалению, одна из граней представления поэта о земном. Наряду с восхищением, для сознания Ахматовой характерно и непринятие искаженности мира злом¹⁸. В него вошло зло, беспорядок, хаос, дисгармония. Поэт видит, как «на земле все сражается, все страдает, все стремится к взаимному уничтожению. Какое грозное и непрерывное смятение! Какое повсеместное и ожесточенное столкновение!»¹⁹. В подобных красках видит мир Ахматова после своего возвращения из Ташкента в 1944 г. В *Pro domo sua* читаем: „Страшный призрак, притворяющийся моим городом, так поразила меня, что я не удержалась и описала эту мою с ним встречу: «Столицей распятой иду я домой» (т. 5, с. 162).

Ахматова, с ее гуманистическим миропониманием, не могла уйти от вопросов и поисков ответов на вопросы о времени, о судьбах человеческих, о нарушении гармонии человека и мира, о вине, жертве и искуплении. После октября 1965 года в рабочих тетрадях поэта появляется запись: «Из чего же он (Человек) состоит: из Времени, Пространства, Духа? Писатель, надо думать, и должен, стремясь воссоздать Человека, писать Время, Пространство, Дух...»²⁰. Как пишет Н. Фрай, время и пространство являются конечными категориями человеческого бытия. Время и пространство, божественное и земное, человек и память о нем, грех и покаяние часто возвращали ее к размышлениям об апокалипсических картинах своих сновидений.

В последний год жизни А. Ахматову преследовал сон, о котором вспоминает несколько раз в своих записях и разговорах: «Мой сон накануне пре-

¹⁷ И. Служевская, *Китежская. Поэзия Ахматовой: тридцатые годы*, Москва 2008, с. 119.

¹⁸ Выдающийся канадский ученый Нортроп Фрай описывает мир греховный подобным образом: «*Mamy tu straszliwe wydarzenia należące do porządku społecznego i naturalnego: plagi, wojny, głód, wielkie gwiazdy spadające z nieba i końcową przemianę świata – dla tych, którzy wytrwają w wierze – w nowe niebo i ziemię*». В: N. Frye, *Wielki kod. Biblia i literatura*, przekł. A. Fułińska, Bydgoszcz 1998, с. 146.

¹⁹ Игнатий (Брянчанинов), свт. *Слово о смерти*. Москва 1991, с. 85. Там же, т. 4, с. 400.

²⁰ *Записные книжки Анны Ахматовой*, Москва – Torino 1996, с. 724.

восходил все, что в этом роде было со мной в жизни. Я видела планету Землю, какой она была через некоторое время (какое?) после ее окончательного уничтожения. Кажется, все бы отдала, чтобы забыть этот сон!»²¹. Анатолий Найман записал с ее слов повторяющееся сновидение: «Мой сон я видела в ночь на 1 октября. После мировой катастрофы я, одна-одиношенька, стою на земле, на слякоти, на грязи, скольжу, не могу удержаться на ногах, почву размывает. И откуда-то сверху, расширяясь по мере приближения, и поэтому все более мне угрожая, низвергается поток, в котором соединились все великие реки мира: Нил, Ганг, Волга, Миссисипи...»²². Как представляется, этот сон Ахматовой довольно близок к описанию творения мира и его падения в Книге Бытия и Откровения Иоанна Богослова. В Ветхом Завете речь идет об иных реках, но по своему значению для человека сравнимы с реками во сне Ахматовой: «Из Эдема выходила река для орошения Рая; и потом разделялась на четыре реки. Имя одной Фисон (...). Имя второй реки Гихон (Геон) (...). Имя третьей реки Хиддекель (Тигр): она протекает пред Ассирией. Четвертая река Евфрат»²³. Слякоть, грязь, греховная немощь человеческая напоминают нам о Суде праведном за пролитую кровь: «Третий Ангел вылил чашу свою в реки и источники вод: и сделалась кровь. И услышал я Ангела вод, который говорил: праведен Ты, Господи, Который еси и был, и свят, потому что так судил; за то, что они пролили кровь святых и пророков, Ты дал им пить кровь: они достойны того»²⁴. Вспомним, что Ахматова пишет о захваченном немцами Париже (*Август 1940*), об обстреливании и бомбардировке Лондона (*Лондонцам*, 1940), о «опустелых домах» Дании и Нормандии (*Уж я ль не знала бессонницы*, 1940). Ее голос приобретает трагическую торжественность, поэтическое отображение действительности опирается на библейско-апокалиптических и шекспировских сюжетах, близких и понятных каждому жителю Европы.

Открытой на чужую боль вспоминает Ахматову польский офицер и художник, человек высочайшей европейской образованности Юзеф Чапский²⁵, впервые встретивший ее в Ташкенте 5 мая 1942 года, в доме А. Н. Толстого, к которому она пришла, чтобы узнать о судьбе сосланного сына: «У меня сложилось впечатление, что она человек глубоко раненный, маскирующий свои раны...»²⁶ (Эта встреча нашла отражение в стихотворении Ахматовой

²¹ А. Ахматова, *Из дневников*, цит. соч., т. 6, с. 311.

²² А. Найман, *Рассказы об Анне Ахматовой*, Москва 2002, с. 5.

²³ Быт 2: 10-14.

²⁴ Откр 16: 4-6. См. также: Исх 7:19; Мф 7: 27.

²⁵ «Некто Ч(апский) в Ташкенте церемонно становится на одно колено, целует руки и говорит: «Вы – последний поэт Европы». В: А. Ахматова, *Pro domo tea*, цит. соч., т. 3, с. 253.

²⁶ Ю. Чапский, *На бесчеловечной земле*, Москва 1989, с. 161.

В ту ночь мы сошли друг от друга с ума, 1959). Гуляя по ночному городу, – пишет Чапский, – «Ахматова с болью и горечью говорила о том, что она целовала сапоги всех знатных большевиков, чтобы они ей сказали, жив или умер ее сын, но ничего от них не узнала. Мы были удивлены, что стали вдруг так близки друг другу...»²⁷. Чапский вспоминает, как читал ей стихи польских поэтов и «чувство пронзительной близости меня не оставляло. Она не произнесла ни слова и лишь после чтения попросила кое-что уточнить, вслушиваясь в звучание слов, требовала точно передать значение по-русски. А затем вдруг сказала: «Значит, вы уже нашли выражение тому, что пережили... а мы ...еще ничего...» и умолкла. Глаза ее были опущены, уголки губ дрожали»²⁸. «Я до сих пор вижу слезы в огромных глазах молчаливой Ахматовой, когда я неловко переводил строфу *Варшавской колядки*:

А если ты хочешь родить его в тени
Варшавских пепелищ,
То лучше сразу после рожденья
Брось его на распяты²⁹.

Страшные годы военного лихолетья А. Ахматова провела в Ташкенте. Земля древней культуры, Средняя Азия вызывала в ее сознании образы легендарных восточных мыслителей и пророков. Восточная мудрость, земля и воздух Узбекистана, крупнозвездное небо, шепот арыков, чернокобые матери с младенцами на руках, прозрачные и с трепетной заботливостью оберегаемые водоемы, от которых зависит жизнь и благоденствие людей, животных и растений, сложившаяся веками особая культура мусульманских народов, их неспешная жизнь в подчинении законам природы – все это внушало Ахматовой мысль о вечности мироздания, нетленности человеческого бытия и о смертоубийственной войне, нарушившей незыблемость вечных основ гармонии природы и человека³⁰.

²⁷ Там же, с. 159.

²⁸ Там же, с. 162.

²⁹ Ю. Чапский, цит. соч., с. 157-158.

³⁰ Ср.: «А умирать поедом в Самарканд, // На родину предвечных роз...» (1942); «На этой древней сухой земле // Я снова дома» (1944); «Ты, Азия, родина родин! //Вместилище гор и пустынь...// Ни с чем предыдущим не сходен // Твой воздух – он огнен и синь» (1944); «Я буду помнить звездный кров // В сияньи вечных слав // И маленьких баранчуков // У чернокобых матерей // На молодых руках» (1944); «Теперь я всех благодарю, // Рахмат и хайер говорю // И вам машу платком. // Рахмат, Айбек, рахмат, Чусти, // Рахмат, Тошкент! – прости, прости, // Мой тихий древний дом» (1945). В *Pro domo sua* Ахматова писала: «В Ташкенте я узнала, что такое в палящий жар древесная тень и звук воды. А еще я узнала, что такое человеческая доброта: в Ташкенте я много и тяжело болела». В: Анна Ахматова, *цит. соч.*, т. 5, с. 239. В *Рабочих тетрадях* Ахматовой находим такую запись с октября 1965 года: «Утром милое письмо от Ирины. Сразу захотелось в Комаровский рай. Тел. Из Ташкента (Т.). Там

Разумеется, в суровые военные годы судьба Ленинграда, Москвы была для поэта самой главной болью, но она внимательно следила новости о положении Лондона, о сражениях в Ливии³¹, об открытии второго фронта. Фаина Раневская вспоминает о том, как Ахматова бежала к ней через весь Ташкент, чтобы сообщить новость о капитуляции Италии в 1943 г. Однако самое главное для нее в то время были стихи, большая часть которых посвящена Ленинграду («А я один на свете город знаю // И ощупью его во сне найду», т. 2-1, с. 108).

Трагизм судьбы осажденного, вымирающего, но не сдающегося города вошел в поэзию Ахматовой как ее личное горе, как страдания и смерть не только ее близких, но и безымянных защитников города, нашедших вечный покой «в чаще новых твоих крестов». Отметим, что христианскому мировоззрению не чужды ни трагизм, ни героика: с первым его сближает феномен безвинного страдания, с другим – момент подвига, славы. Ахматовскому сознанию близки вечные понятия добра и зла, жизни и смерти, преступления, нравственной вины и заслуженной кары. Однако в ее военных произведениях нет агрессии, человеконенавистничества, шовинизма. И этого не могло быть у человека ее склада, поскольку она всегда помнила наказ Христа своим последователям: «Любите врагов ваших, благотворите ненавидящим вас, благословляйте проклинающих вас и молитесь за обижающих вас»³².

Безусловно, Ахматова была патриоткой, горячо любящей свой народ, свою Родину, но и верующей тоже. И для этого следует отметить, что в ее поэзии, в публицистике или высказываниях не было темы «Убей его!». Достоверно известно, что она с возмущением отказалась от сомнительной чести присутствовать при казни немецких преступников в 1946 г. Ахматова любила людей, поскольку верила в торжество гуманистических идеалов. Войну она называла позорной и страшной, воспринимая ее как столкновение тоталитарных систем: «Я ненавижу Гитлера, я ненавижу Сталина, я ненавижу тех, кто кидает бомбы на Ленинград и на Берлин, всех, кто ведет эту войну, позорную и страшную»³³.

лето и моя страшная тень (профиль). Там я оставила войну, хотя и победоносную, но все равно кровавую». См.: *Рабочие тетради Анны Ахматовой* (л 157), РГАЛИ, цит. по: Р. Тименчик, *Анна Ахматова в 1960-е годы*, Москва – Торонто 2005.

³¹ См.: «А земля под ногами горела, // И такая звезда глядела // В мой, еще не брошенный дом, // И ждала условного звука... // Это где-то там – у Тобрука, // Это где-то здесь – за углом». В: А. Ахматова, цит. соч., т. 3, с. 55. (Тобрук – город в Ливии, где в 1942 г. союзнические войска вели бои с немецкими и итальянскими соединениями).

³² Лк 6: 27-28.

³³ В.А. Черных, *Летопись жизни и творчества Анны Ахматовой, Ч. 3: 1935-1945 гг.*, Москва 2001, с. 59.

Гуманизм, христианское милосердие, «умение видеть и любить человека» (Н. Недоброво) проявляла Ахматова ко всем людям без исключения. Известны письма заключенных П. Лобанова и К. Старокадомского к Ахматовой с благодарностью за присланные ею сборники стихов. «Ведь вы мне помогли голову поднять, – пишет П. Лобанов в 1960 г., «любители поэзии хранят Ваши жемчужины в памяти и дарят друг другу как ювелирные изделия»³⁴. «Поднять голову» миллионам страдающих помогали ее стихи, возвращающие человека к правде, простой человеческой правде о грехе и раскаянии, о страдании и покаянии, о радости и печали, чистоте и падении, и только она – правда – дает силу для духовного возрождения. Ахматова искренне верила, что каждый нуждается в Его любви, и каждый заслуживает на всепрощающее милосердие.

Вера Ахматовой отвергает ксенофобию, национализм, религиозный экстремизм. Для нее идти следами Христа означает идти дорогой любви ко всем людям, быть «в мире со всеми людьми», заботиться о добром «перед всеми человеками»³⁵. Анализируя биографические материалы, мемуары, находим многочисленные доказательства открытости, доброжелательности и приязни Анны Ахматовой к людям разных национальностей и вероисповедований. К примеру, она всегда утверждала, что нет никакой разницы между ее еврейскими и нееврейскими друзьями. Дружеское отношение Ахматовой к евреям было широко известно и поэтому, к примеру, в ее присутствии не рассказывались антисемитские анекдоты. Однажды, как вспоминает А. Найман, Ахматова призналась ему: «Я всю жизнь была такая анти-антисемитка, что когда кто-то стал рассказывать еврейский анекдот, то присутствовавший там Х. воскликнул: «Вы с ума сошли – как можно, при Анне Андреевне!»³⁶. Т. Сильман и В. Адмони вспоминают встречу Ахматовой с Л. Соболевым и его супругой³⁷, которые: «сказали, что чтут в ней великого, подлинно русского по духу поэта. И хотели бы сделать из нее свое знамя. Но существует препятствие: вокруг Ахматовой, среди ее друзей, много евреев. Их необходимо удалить. Анна Андреевна протянула руку по направлению к двери и сказала одно слово: «Вон!» Ахматова сказала это ровным, но полным сдержанного бешенства голосом»³⁸.

³⁴ В: *Об Анне Ахматовой. Стихи, эссе, воспоминания, письма*, цит. соч., с. 542-543.

³⁵ Рим 12: 18.

³⁶ А. Найман, цит соч., с. 194.

³⁷ Леонид Соболев – «один из основателей фракции русских националистов в Союзе писателей» (Н. Митрохин, *Русская партия. Движение русских националистов в СССР. 1953-1985 годы*, Москва 2003, с. 148).

³⁸ Т. Сильман, В. Адмони, *Мы вспоминаем. Роман*, С.-Петербург 1993, с. 462-463. Ср.: „Wiara Kościoła w Jezusa Chrystusa, Syna Dawida i Syna Abrahama (por. Mat 1: 1), zawiera w istocie to, co biskupi w swojej deklaracji nazywają »duchowym dziedzictwem Izraela w Kościele« – żywe dziedzictwo...”. В: Jan Paweł II, *Modlitwy i Rozważania na każdy dzień roku*, Warszawa 2005, с. 76.

По словам очевидцев, в Ахматовой не было и тени ксенофобии или, господствующей в то время в Советском Союзе, подозрительности в отношении к иностранцам. Вспомним встречи с Ю. Чапским, И. Берлином, Аmandой Хейт, Виславой Шимборской. Одну из встреч с Ахматовой польская лауреатка Нобелевской премии в области литературы описала в журнале «Новая Польша», сожалея, что между ними не состоялся интересный разговор в связи с появлением подозрительных типов³⁹.

Обобщая сказанное, можем утверждать, что, как человек глубоких гуманистических взглядов, А. Ахматова в своей поэзии воспевает любовь, человеческое достоинство, красоту и гармонию, сурово осуждает тиранию, войны, насилие человека над человеком. Ее протест актуален и в наше непростое время. На примере трагической истории России, Европы и остального мира поэт показывает непреходящую ценность идеалов толерантности, справедливости, равенства, взаимной религиозной и национальной терпимости, идеалов, которые являются интегральной частью общеевропейских ценностей.

Summary

The works of Anna Achmatova and all-European humanistic values

The article is devoted to the analysis of all-European values (tolerance, mercy, human dignity, rejection of tyranny, harmony and beauty) in the works of the outstanding representative of Russian and European culture of the 20th century – Anna Achmatova. Considering herself as an orthodox Christian, she did not oppose her own beliefs against other religions and different cultures. In her poetry and every day life, Achmatova rejected all manifestations of evil, hostility or hatred in the context of the national or religious identity and violation of human dignity. For Achmatova human harmony with the surrounding world is a condition of human and international coexistence. Such attitude expressed by Anna Achmatova is still up-to-date in the contemporary times.

³⁹ Цит. по: Р. Тименчик, цит. соч., с. 378.

STANISŁAW PUPPEL

Uwagi w sprawie konieczności ochrony dziedzictwa kulturowo-językowego, czyli od ojcowizny i ojczyzny do wspólnoty światowej

Zamiast wstępu

Znane nam wszystkim powiedzenie „Obyś żył w ciekawych czasach”, określane często jako starożytna chińska klątwa bądź żydowskie złorzeczenie, a być może maksyma wymyślona jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, nie musi wcale oznaczać ani klątwy, ani złorzeczenia, lecz odnieść się po prostu do autoświadomości współczesnego człowieka. Mógłby on je przyjąć jako formę zaproszenia do wzięcia aktywnego udziału w wybranych przez siebie wymiarach życia społecznego. W niniejszym krótkim szkicu pragnę przedstawić Czytelnikowi kilka uwag dotyczących jednego z najważniejszych wymiarów owych ciekawych czasów, w jakich przyszło nam żyć. Jest nim kwestia ochrony dziedzictwa kulturowego wytworzonego przez wspólnotę kulturowo-językową, do której bez wyjątku należy każdy z nas, niezależnie od tego, w jakim zakątku globu przychodzi mu żyć. W warunkach globalizującego się świata, co należy rozumieć jako niemające precedensu „ścieśnianie się świata”, czyli swoistą „kompresję czasu i przestrzeni” (zob. Flejterski i Wahl, 2003) i „wypełnianie się globu” (zob. Bauman, 2007), w warunkach coraz bardziej umownych granic państwowych, pełnej swobody przemieszczania się ludzi do każdego najbardziej oddalonego zakątka naszego globu o każdej porze roku, przepływu i mieszania się lokalnych kultur (plurikulturowości) i języków (plurilingwizmu), zagadnienie posiadania i utrzymywania własnej tożsamości kulturowo-językowej nabiera centralnego znaczenia dla każdego człowieka z osobna, jak i dla lokalnej wspólnoty, do której należy z urodzenia (ojcowizna) i świadomego wyboru (ojczyzna), a przez nią dla całej wspólnoty światowej.

Kwestia, o której mowa powyżej, może być określona jako tzw. problem „korzeni”. Wspaniale zdefiniowała ją wybitna polska poetka Urszula Koziół (1996), która wypowiedziała się następująco: „Sądzę, że naszym »krajem korzeni« bywa nie tylko samo miejsce urodzenia, ale cały krąg doznań poruszających nas w pierwszych latach życia, a te impulsy biegnące od zewnątrz

zakotwiczone bywają tyleż w geograficznej topografii, co i w historii, w kręgu lektur, pieśni, obrazów, o czym by można właściwie mówić i mówić bez końca”. Poetka porusza tutaj niezwykle ważny wymiar własnej tożsamości kulturowo-językowej każdego człowieka i tego, co się na nią składa. Jest to zagadnienie posiadania przez każdego z nas indywidualnie zróżnicowanej świadomości „wrośnięcia” owymi metaforycznymi i wielowypustkowymi korzeniami w rodzimność. Stąd często stosowane w badaniach fundamentalne pojęcia: kultura rodzima (etniczna lub narodowa), język rodzimy (etniczny lub narodowy), którym sporo uwagi poświęciło zarówno szeroko pojęte kulturoznawstwo, jak i językoznawstwo w odcieniu etnolingwistycznym (zob. np. Dudek i Pankalla, 2005; Kalaga, 2007; Greenberg, 1978; Fishman, 1999; Grucza, 2002; Popowska-Taborska, 2002; Gruchmanowa, 2003; Barwińska, 2004).

Zatem problem korzeni kulturowo-językowych to problem przede wszystkim autoświadomości każdego rodzimego użytkownika języka zorganizowanej wokół trzech podstawowych pytań o charakterze niejako epistemologiczno-ontologicznym: (1) „znasz-li ten kraj?”, (2) „powiedz mi, skąd jesteś?”, (3) „co możesz zrobić dla ochrony swojego dziedzictwa kulturowo-językowego?”. Jest on bowiem władny, na podstawie skonstruowanej przez siebie tożsamości jednostkowej, zdecydować o tym, jak pełna (bądź też niepełna) będzie jego odpowiedź na każde z tych pytań. Tak więc na pytanie poety: „znasz-li ten kraj?” oraz na pytanie „skąd jesteś?” odpowiedzieć można dwojako, a więc w odniesieniu do „małej ojczyzny”, często kojarzonej z ojcowizną, zatem niejako **linearnie** od ojcowizny do ojczyzny, jak to wspaniale uczynił autor *Marsza kaszubskiego*, Hieronim Derdowski, mówiąc: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski” (Nima Kaszub bez Põlonii, a bez Kaszub Põlsczi), bądź **punktowo** w wymiarze wspólnoty większej, narodowej, jak to uczyniła cytowana powyżej Urszula Koziół. W przepięknym wierszu pt. *O sobie samej do potomności* (1989) tak oto powiedziała:

Ojczyznę zawsze noszę przy sobie i okazuję na żądanie.
 Nie wyobrażam sobie żadnej z nią rozłąki.
 Czasami wyprowadzam ją na spacer, niech się przewietrzy
 Zwłaszcza że zmiana klimatu także i jej
 Robi dobrze.
 Podróże kształcą.
 Zawsze mamy sobie nawzajem mnóstwo do powiedzenia
 Co nie znaczy, że we wszystkim się ze sobą zgadzamy
 Ale krew moja na wrywki zna jej cały alfabet
 Aż do najmniejszej dziejów zgłoski
 I każde źdźbło jej mownej wniebogłośnie łąki
 Nie tylko mi faluje w oczach
 Ale i w czubkach palców.

Z kolei inny wybitny przedstawiciel polskiej sceny literackiej, Jarosław Iwaszkiewicz, dał w swoich *Podróżach do Polski* (1977) na powyższe pytanie odpowiedź o charakterze, który można określić jako **kołowy**, prezentując swoje rozumienie wrośnięcia w kulturę narodową w sensie różnicowania topograficzno-kulturowego, pozwalającego na swobodny ruch po wielorakości i bogactwie wytworzonych w toku społecznego bytowania ośrodków kultury lokalnej bądź narodowej.

Tak więc fundamentalny dla każdego człowieka problem korzeni można zdefiniować jako jego własną tożsamość złożoną z zachowanego w pamięci obrazu własnego miejsca w świecie, zrozumienia dla historii i tradycji, także przywiązania do języka zarówno „większego” (narodowego) czy „mniejszego” (np. dialektu, gwary), oraz gotowości do utrzymywania tego konglomeratu jako podstawy do najszerszego z możliwych uczestnictwa w kulturze, a więc w wymiarze całej wspólnoty ludzkiej. Takie właśnie połączenie lokalności z cechami uniwersalnymi, znane np. w socjologii przynajmniej od lat 90. XX wieku jako „glokalność” (tj. globalna lokalność zorganizowana w linearny wzorzec: ojcowizna → ojczyzna jako wspólnota narodowa → wspólnota światowa i wyrażona za pomocą znanej formuły: *think globally, act locally*), wydaje się właściwym podejściem do poruszanego w niniejszym szkicu problemu ochrony dziedzictwa kulturowego.

Niezwykle ważna jest w świetle powyższego pojęcia odpowiedź na trzecie z postawionych powyżej pytań, zwłaszcza jeśli dotyczy owej małej ojczyzny, często kojarzonej z ojcowizną, miejscem własnych narodzin, miejscem inicjacji jednostkowo-społecznych, oraz – jak mówi poetka – „całego kręgu doznań poruszających nas w pierwszych latach życia”. W tym przypadku możemy mieć do czynienia zarówno z jednostkowymi przykładami przywiązania poszczególnych jednostek ludzkich do owego unikalnego punktu na Ziemi, jak i świadomie podejmowanymi grupowymi działaniami na rzecz tego miejsca, niemniej zawsze w kontekście większej całości. Należy w tym miejscu podkreślić, że obydwa sposoby manifestowania swego przywiązania do lokalności kulturowo-językowej są niezwykle cenne dla utrzymywania i ochrony dziedzictwa kulturowego oraz własnej tożsamości właśnie w perspektywie glokalności. Perspektywa ta, jakkolwiek może z jednej strony stwarzać wrażenie preferującej „rozsypane doświadczenie tożsamości” (zob. Kunce, 2007), jest jednak z drugiej strony niezwykle cenna dla każdego uczestnika kultury, komu bliskie są działania, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe, nakierowane na zachowanie dziedzictwa kulturowego danej wspólnoty lokalnej czy narodowej.

Należy zatem w świetle powyższych ustaleń przyjąć logiczne stanowisko, zgodnie z którym każde działanie na szczeblu lokalnym o charakterze obejmującym zachowanie dziedzictwa kulturowo-językowego mieć będzie zawsze charakter lokalno-globalny, niejako niezależnie od jakości tego działania.

Zatem konieczność ochrony dziedzictwa kulturowego małych ojczyzn, w tym także ochrona wszelkich przejawów działalności językowej jej uczestników, jawi się jako wymagająca zaistnienia i zsynchronizowania dwóch podstawowych czynników: ewentualnego zwiększenia liczby osób bezpośrednio zainteresowanych prowadzeniem takiej działalności oraz zwiększenia jakości tej działalności.

Z wielką zatem radością przyjmować należy rosnącą wśród członków wspólnot lokalnych w skali całego kraju świadomość prowadzenia rekonstrukcji, konserwacji i dalszego rozwijania w oparciu o lokalny potencjał ludzki wszelakich przedsięwzięć kulturalnych (np. spisywania wydarzeń historycznych związanych z lokalnymi społecznościami, mitów, legend, obyczajów, rytuałów, pieśni, podań ludowych, tańców, rekonstrukcji strojów regionalnych, ginących regionalnych form językowych, konkursów recytatorskich, przepisów kuchni regionalnych, przepisów i receptur zielarskich, etc.). Ich bowiem stale rosnący udział w rozwijaniu świadomości lokalnej połączony z dzisiejszą łatwością drukowania i szerokiej dystrybucji przyczynia się w sposób zdecydowany do tworzenia swoistej „wspólnoty praktyk konserwacyjnych” (ang. *community of practice*, zob. Eckert i McConnell-Ginet, 1999) skierowanych w stronę lokalnej kultury i języka, a tym samym globalnego podnoszenia ważności tejże kultury i jednoczesnej ochrony swoistej „tężyzny” lokalnego języka, dialektu czy gwary. Dodać należy w tym miejscu, że tej nad wyraz korzystnej dla lokalnych kultur tendencji towarzyszą dzisiaj wyraziste działania gremiów międzynarodowych nacechowane wyraźną troską o zachowanie jak największej liczby kultur i języków lokalnych (regionalnych) wobec nasilającego się procesu globalizacji (zob. np. Puppel, 2007a), który niesie z sobą realne niebezpieczeństwo nie tylko zmarginalizowania, ale wręcz usunięcia, wielu kultur i języków lokalnych, tym samym zubożenia kulturowo-językowego zróżnicowania ludzkości. Należy tu zatem wymienić tak podstawowe dokumenty o charakterze globalnym, jak: *Universal Declaration of Human Rights*, *Universal Declaration of Linguistic Rights*, *Universal Declaration on Cultural Diversity*, czy podstawowe polskie dokumenty o charakterze państwowym, jak: *Ustawa o języku polskim* czy *Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*.

Dokumenty, o których mowa, wraz z całą gamą innych dokumentów o charakterze zarówno ponadnarodowym i ponadpaństwowym, jak i w wymiarze poszczególnych organizmów państwowych, pozwalają zarysować wyrażną odpowiedź na podstawowe pytanie: „jak ochronić tożsamość kulturową jednostek ludzkich i lokalnych społeczeństw?”. Odpowiedź ta może mieć następujący kształt: tożsamość kulturową, o której mowa, można najlepiej chronić poprzez utrzymywanie odpowiednio rozwiniętej świadomości i stałą działalność lokalnych środowisk kulturowo-językowych stanowiących orga-

niczną część globalnego dziedzictwa kulturowo-językowego. Tylko tak, poprzez staranną i nieustanną pielęgnację lokalnych zasobów kulturowo-językowych, można będzie zagwarantować ich ciągłość poprzez pokolenia, zachowując jednocześnie żywotność ekologicznie zdrowej zasady kulturowo-językowego zróżnicowania całej wspólnoty ludzkiej. Tak więc globalność jako szerokie pojęcie wypracowane na interdyscyplinarnym gruncie m.in. takich dziedzin, jak: socjologia, antropologia, etnografia, językoznawstwo, historia i ekologia, pozwala ostatecznie zaproponować **zasadę zachowania tożsamości poprzez różnorodność** jako podstawę dla wszelkich działań ochronnych w zakresie kultur i języków lokalnych.

Niektóre wybitne przykłady działań (zwłaszcza badań naukowych) nastawionych na ochronę kultury lokalnej, języków lokalnych, dialektów i gwar Pomorza Gdańskiego

Szkic niniejszy nie byłby pełen bez przynajmniej skrótowego podania wybranych przykładów znakomitej, stojącej na wysokim poziomie merytorycznym, działalności naukowej niektórych wybitnych przedstawicieli językoznawstwa polskiego, etnografii i historii skierowanych w stronę eksploracji niewątpliwego bogactwa kulturowo-językowego regionu Pomorza Gdańskiego. Bez tych pomnikowych osiągnięć nie byłoby dzisiejszych, miejmy nadzieję, że na stałe już zdomowionych, nieustannie wzbogacanych liczbowo i jakościowo wysiłków ze strony rosnącej liczby badaczy językoznawców, etnografów i historyków regionalistów zbierania i tym samym scalania różnych fragmentów wiedzy o lokalnych kulturach, dialektach i gwarach, w tym szczególnym przypadku dotyczących Pomorza Gdańskiego, w bardziej jednolity i tym samym bardziej wyrazisty obraz bogatej kultury lokalnej mającej przecież swój udział w ogólnym bogactwie polskiej kultury narodowej, jak i tężyźnie współczesnego języka polskiego (zob. Puppel, 2007b).

Ogólny obraz wyłaniający się z analizy tych publikacji zawiera dość szczegółowy zestaw środków stosowanych celem ochrony języków lokalnych, dialektów i gwar mieszczących się w zaproponowanej powyżej zasadzie zachowania tożsamości poprzez różnorodność. Obejmuje on bądź opisuje następujące środki: tworzenie zasad ortografii dla danego języka lokalnego (np. kaszubskiego), tworzenie słowników i leksykonów, tworzenie i zachęcanie do tworzenia pomników literatury, wszechstronna analiza i archiwizowanie zasobów mówionych i pisanych, wreszcie również aspekt stosowany w postaci coraz szerszego prowadzenia nauczania elementów kultury lokalnej, dialektów i gwar w szkołach. Dodać także należy, że publikacje, o których mowa, stanowiły i stanowią swoisty magnes i drogowskaz dla wielu obecnie

czynnych, jak i przyszłych miłośników spojrzenia na kulturę i język od strony regionalnej, a więc od strony owej „małej ojczyzny”, jakże ważnej dla kształtowania tożsamości każdego człowieka.

Tak więc w grupie licznych językoznawców polskich zajmujących się problematyką regionalną, pomorską, w pismach których znaleźć można wymienione powyżej środki ochrony kultur i języków, dialektów i gwar lokalnych, należy wymienić takie osoby, jak: Kazimierz Nitsch, Ludwik Zabrocki, Bernard Sychta, Hanna Popowska-Taborska, Edward Breza, Zuzanna Topolińska, Hubert Górnowicz, Jerzy Treder. Z kolei w grupie historyków i etnografów należy wymienić takie osoby, jak: Marian Biskup, Izidor Gulgowski, Gerard Labuda, Józef Borzyszkowski, Józef Milewski. Przedstawione w części bibliograficznej szkicu prace wymienionych badaczy stanowią tylko niewielką część szerokiego strumienia piśmiennictwa, do którego zainteresowane osoby mogą swobodnie sięgnąć i poprzez te publikacje dotrzeć do dalszych prac odzwierciedlających całą interdyscyplinarną mozaikę działalności naukowej nastawionej na kompleksowe kulturowo-językowe penetracje regionalne. Ich wspólny dalekosiężny cel, a więc zachowanie dla potomności zasobów kultur i języków lokalnych, dialektów i gwar, najlepiej oddać można za pomocą terminu „konserwacja kulturowo-językowa”, który to termin, tak jak to ma miejsce w przypadku „biokonserwacji”, terminu stosowanego w ekologii na określenie środków stosowanych dla zachowania różnorodności biologicznej, wydaje się najlepiej i najbardziej precyzyjnie odpowiadać temu wielkiemu zbiorowemu zadaniu, jakim jest aktywna ochrona dziedzictwa kulturowo-językowego określonej wspólnoty lokalnej w ciągle jeszcze bogatej tkaninie tworzonej przez różne wspólnoty kulturowo-językowe razem tworzące wspólnotę światową.

Wybrana bibliografia

- Akty strzeliste o miejscu urodzenia. Z Urszulą Koziół rozmawia Piotr Szewc, [w:] *Nowe Książki 1996*. Nr 10, 1996, s. 7-8.
- Bauman, Z. O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków: Universitas, 2007, s. 13-39.
- Barwińska, M. Językowe wykładniki tożsamości etnicznej, [w:] *Język Polski LXXXIV*, Z. 2, 2004, s. 88-97.
- Biskup, M. *Historia Bydgoszczy*, Tom I, Poznań: PWN, 1991.
- Biskup, M. *Historia Bydgoszczy*, Tom II, Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, 1999.
- Biskup, M. *Historia Torunia*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1999-2003.
- Borzyszkowski, J. *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk: Instytut Kaszubski, 2000.
- Borzyszkowski, J., J. Mordawski i J. Treder. *Historia, geografia, język i piśmiennictwo Kaszubów*, Gdańsk: Instytut Kaszubski, 1999.

- Breza, E. *Nazwiska Pomorzan: pochodzenie i zmiany*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2000-2004.
- Breza, E. i J. Treder. *Gramatyka kaszubska. Zarys popularny*, Gdańsk, 1981.
- Dudek, Z.W. i A. Pankalla. *Psychologia kultury. Doświadczenia graniczne i transkulturowe*, Warszawa: ENETEIA, 2005.
- Eckert, P. i S. McConnell-Ginet. New generalizations and explanations in language and gender research, [w:] *Language in Society* 28.2., 1999, s. 185-201.
- Fishman, J.A. (red.). *Handbook of language and ethnic identity*, Oxford: Oxford University Press, 1999.
- Flejterski, S. i P.T. Wahl. *Ekonomia globalna. Synteza*, Warszawa: Diffin, 2003.
- Górniewicz, H. *Toponimia powiatu starogardzkiego*, Wrocław: Ossolineum, 1985.
- Gruchmanowa, M. *Gwary w Ojczyźnie i na obczyźnie*, Poznań: Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza 18, 2003.
- Grucza, F. Język (narodowy) – tożsamość (narodowa) – integracja europejska, [w:] *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej*, red. E. Jeleń, M. Rauen, M. Świątek i J. Winiarska, Kraków, 2002.
- Iwazskiewicz, J. *Podróże do Polski*. Warszawa: Zys i S-ka, 1977/2009.
- Kalaga, W. (red.). *Dylematy wielokulturowości*, Kraków: Universitas, 2007.
- Kozioł, U. *Żalnik*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
- Kunce, A. Zlokalizować tożsamość, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków: Universitas, 2007, s. 79-95.
- Labuda, G. *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk: Oficyna Czac, 1996.
- Labuda, G. *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, Tom 1: *Czasy średniowieczne*, Gdańsk: Instytut Kaszubski, 2006.
- Milewski, J. *Dzieje wsi powiatu starogardzkiego*, Gdańsk, 1968.
- Nitsch, K. *Dialekty języka polskiego*, Wrocław, 1915/1957.
- Nitsch, K. Friedrich Lorentz, [w:] *Język Polski* XXII, 1937, s. 97-101.
- Nitsch, K. Friedrich Lorentz, [w:] *Język Polski* XXIII, 1938, s. 30-31.
- Nitsch, K. *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków: Polskie Wydawnictwo Naukowe, 1960.
- Popowska-Taborska, H. *Kaszubszczyzna – zarys dziejów*, Warszawa: PWN, 1980.
- Popowska-Taborska, H. Integracja małych społeczności językowych w dobie wielkiej integracji europejskiej (na przykładzie Kaszubów), [w:] *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej*, red. E. Jeleń, M. Rauen, M. Świątek i J. Winiarska, Kraków, 2002, s. 11-13.
- Puppel, S. (red.). *Ochrona języków naturalnych*, Poznań: UAM, 2007a.
- Puppel, S. Tężyzna języków naturalnych, [w:] *Dyskurs wielokulturowy*, red. H. Chałacińska-Wiertelak i K. Kropaczewski, Łódź: Drukarnia i Wydawnictwo „PIKTOR”, 2007b, s. 7-15.
- Sychta, B. *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Tomy 1-7, Wrocław: Ossolineum, 1967-1976.
- Sychta, B. *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, Tomy 1-3, Wrocław: Ossolineum, 1980.
- Topolińska, Z. *A historical phonology of the Kashubian dialects*, The Hague: Mouton, 1974.
- Zabrocki, L. Gostycyn i Cekcyn, [w:] *Slavia Occidentalis* XI, 1932, s. 72-80.

- Zabrocki, L. Charakterystyka językowa Pomorza, [w:] *Tygodnik o Pomorzu*, 1933, s. 162-179.
- Zabrocki, L. *Gwara Borów Tucholskich. Szkic historyczno-genetyczny*, [w:] *Prace Komisji Filologicznej* 7.1, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1934.
- Zabrocki, L. Gwara Borów Tucholskich. Granica gwarowa między Borami Tucholskimi, Kaszubami i Kociewiem, [w:] *Slavia Occidentalis* XVI, 1937, s. 4-48.
- Zabrocki, L. O Słowińcach i Kaszubach Nadłabskich, [w:] *Jantar* V/3, 1947, s. 201-206.
- Zabrocki, L. O ustalaniu nazewnictwa, [w:] *Tygodnik Wybrzeża* 3/44, 1947, s. 2-2.

Summary

Comments regarding the necessity to preserve the culture and language heritage, from inheritance and fatherland to the world community

The present short essay discusses the issue concerning the necessity to preserve the culture and language heritage based on the concept of inheritance, fatherland and the world community. This issue is implemented to the Polish culture and language heritage, as a permanent scientific and practical task within sciences such as history, sociology, culture studies, linguistics (ethnolinguistics with ecolinguistics) in the wide context of "glocality". The referred actions are included in a task to preserve as much of the culture and language diversity as possible within the world community in the face of the progression of globalization bringing the thread of local culture unification with the simultaneous weakening and replacement of local languages.

III

FOLIA PEDAGOGIKA

IZABELA KŁODZIŃSKA

Learning a Foreign Language as an Outcome of an Adaptation Process – the case of Polish children, aged 5-6

Introduction

Children need people in order to become human... It is primarily through observing, playing, and working with others older and younger than himself that a child discovers both what he can do and who he can become – that he develops both his ability and his identity... Hence, to relegate children to a world of their own is to deprive them of their humanity, and ourselves as well.

Urie Bronfenbrenner (1917-2005), *Two Worlds of Childhood*

Contemporary theories of child development had resulted from the transformations and changes the human society had undergone throughout the centuries. Considering this field in its present shape, one must take into consideration the changes of values in Western culture, the psychological and philosophical thinking about children as well as scientific progress.

The view of the child in medieval times (6th to 15th centuries) was primarily known as preformationism. This predominant view depicted children as “miniature adults” (Aries, 1960), who were regarded as already formed adults. Such attitude was mostly reflected in art, everyday language and environment of the times. Through the fifteen century, little consideration was placed on childhood as an exceptional phase of the life cycle. Before the sixteenth century, game and toys were not created to entertain children but all people. Age, as an important feature of modern personal identity, was not considered significant in medieval custom and usage. People did not note down age in family and civil records until the fifteen and sixteenth centuries (Aries, 1962).

In the sixteenth century, a reconsidered image of childhood arose from the religious movement that formed Protestantism, and more precisely, from the Puritan belief in original sin. The Puritan doctrine saw a child as a fragile creature of God who needed protection and had to be reformed.

Children, born stubborn and evil, needed to be developed out of primitive state toward a destiny of virtue and salvation (Aries, 1962). The brutal and restrictive practices were advised as the most suitable and efficient means for subduing the deprived child. Even though, those attitudes represented the philosophy of the time, recent historical evidence suggests that they were not typical of everyday practices in Puritan families. Instead, love and affection for children made Puritan parents unwilling to employ enormously tyrannical discipline (Berk, 1996).

In the seventeenth century, Enlightenment introduced new philosophies of reason, which put emphasis on human dignity and respect. It observed children as more humane than those of the past centuries. One of the greatest philosophers in Europe in the seventeenth century, John Locke (1632-1704), acted as a precursor of an important twentieth-century perspective called behaviourism. Locke viewed children's mind as "tabula rasa" or "blank sheet" until experience is acquired and children's characters can be formed by all kinds of stimuli from the environment. Although, the mind may be "tabula rasa" in regard to content, Locke thinks that children are born with a variety of faculties to receive and abilities to control or deal with the content once it is acquired. In his "An Essay Concerning Human Understanding", Locke presented the view that children were born neither evil nor good, and as shaped by their parents (Locke, 1962). It is the duty of parents to preserve their children. In addition to this, he saw parents as rational tutors, who could mode children in any way, providing careful instructions, model examples, and rewards for good behaviour. Additionally, Locke recommended parents to reward children with praise and approval. He was also in opposition the physical punishment. Finally, Locke was a forerunner of nurture, the concept that depicts environment as a factor that influences children's behaviour.

In the eighteenth century, the French philosopher of the Enlightenment, Jean-Jacques Rousseau, brought in a new theory of childhood and human nature that is still significant nowadays. Rousseau argued that human's nature was essentially good; however, man's nature was influenced by society. Rousseau thought of a child's mind as a "blank slate" (Damrosch, 2005) when the child was born and it was the stage that the child gains experiences and rules as the child learns and develops. The child switches from one stage of life into others, and in the development is governed by inner nature. Rousseau's theory puts forward two important questions. First, how much of human behaviour is learnt and how much is genetic? Secondly, how much does a society influence the behaviour of the child?

In the mid-nineteenth century, Charles Darwin constructed his ground breaking theory of evolution. The theory highlighted two related principles:

natural selection and survival of the fittest. Darwinian theory explained the concept that certain species were selected by nature to survive in particular parts of the world due to the characteristics that led them to get adapted to their surroundings (Beer, 1996). During his exploration, Darwin discovered that the early prenatal growth of many species was noticeably similar. This suggested that the development of the human child, from conception to maturity, followed the same general plan as the evolution of human species.

In the mid-twentieth century, the field of child development expanded into a legitimate discipline, with a variety of mid-twentieth century theories, each of which continues to be followed by scientists today.

The concept of cognitive development

Cognition is the study of thought processes and mental activity by which humans acquire knowledge. It also examines how these thought processes influence the way a human understands and interacts with the world. Regarding children and their cognitive development, it appears vital to know how the child thinks in different environments. The study of human cognition seems to be the vast field, including a wide variety of topics. Therefore, this chapter covers three of the most influential theories of cognitive development – the work of Jean Piaget, Lev Vygotsky and information processing views on cognitive development. Analysing cognitive development of children two approaches need to be taken into consideration. The first one presented by the Russian psychologist Lev Vygotsky claims to take a look to culture. According to Vygotsky, children are born with important intellectual abilities that help them to create, determine and learn sophisticated culture world. The “cultural tools” come to be a part of their intellectual repertoire (Fuller, 1995). The second psychologist Jean Piaget claimed that children are born with intellectual mechanisms, and that before they understand the world around them, they have to obtain a set of intellectual mechanisms, which help them to organise their ideas and make them logical (Fuller, 1995).

Cognitive development: Piagetian perspective

Piaget and his view of the child's mind

The leading cognitive thinker was Jean Piaget, whose ideas revolutionized the child development. It states that ‘learning is subordinate to the subject’s level of development’ (Piaget, 1970), which means that children adapt to the existing environmental conditions.

Central to his theory are two biological concepts, adaptation and organization (Ginsburg and Opper, 1988). Organization, as a concept described by Ginsburg and Opper, refers the tendency in which the individual organizes his/her cognitive structures or schemes into efficient systems (Lutz & Sternberg, 1999). The child links schemes in a natural way to create more organized cognitive system. Adaptation involves creation of cognitive structures through the interaction with the environment. It takes places through two complementary processes: assimilation and accommodation. Piaget's concept of equilibration incorporates accommodation, 'the modification of internal schemes to fit reality' (Piaget and Inhelder, 1969) and assimilation 'every newly established connection is integrated into an existing schematism' (Piaget and Inhelder, 1969). Piaget noted that the organization of cognitive structures appear in stages. In his theory, children move through four main stages of cognitive development. The stages occur in an invariant order in development, they are not missed, and children move from one stage to another in a fixed order. What is more, the stages are universal and can be applied to all children, regardless of cultural and social norms. The children may progress through stages at various paces, but the nature of stages remains unchanged.

According to Piaget, researchers can view children as *little philosophers* and scientists who work out the rules of the world for themselves. Observing children during plays Piaget constructed theories, which helped understand the children's development and cognitive growth. Piaget's theory changed the perception upon the field of developmental psychology. The growth of intelligence was perceived as the child's ability to more accurately represent the world, and perform logical operations on representations of concepts grounded in the world (Fuller, 1995). His theory is viewed *constructivist* because cognitive abilities are constructed through self-motivated action in the world. On the contrary, in nativist theories, cognitive development is interpreted as *the unfolding of innate knowledge and abilities* and empiricist theories describe it as *the gradual acquisition of knowledge through experience*. Although Piaget's theory has become very popular with important strengths, modern psychologists have heavily criticized it.

Although the stages are universal and each successive stage incorporates aspects of the previous one, most today's developmental psychologists claim that both cognitive and logical development tend to be more gradual and vary among individuals as children combine notions from various developmental stages at different points of their lives. Piaget's theory incorporated a great number of details about a child's cognitive development under one coherent theory. Furthermore, Piaget's theory integrated development in areas such as time, space, number and physics, and explains how develop-

ment is these zones is related to a child’s acquisition of mental logic. Even though Piagetan theory underestimated the child’s knowledge, Piaget inspired many researchers and pushed the field of cognitive development forward. As Piaget neglected the significance of social and cultural factors in child’s development, a psychologist Lev Vygotsky found them crucial.

Table 1. A description of Piaget’s stages of cognitive development (adopted from Berk, 1996)

Stage	Period of development	Description
Sensorimotor	Birth- 2 years	<ul style="list-style-type: none"> – Infants are in touch with objects – They establish self-identity and motor skills – In the second year the infant develops “object permanence”, which is a term used to describe that object still exist even if they are no longer visible
Preoperational	2-7 years	<ul style="list-style-type: none"> – The growth of representational abilities, children use symbols to represent sensorimotor discoveries – Children have tendency to be egocentric and think from their own perspectives – Thinking lacks logical qualities of the two remaining stages – Centration: children focus on one aspect of a problem
Concrete operational	7-11 years	<ul style="list-style-type: none"> – Ability to think using mental operations – Children’s reasoning becomes more logical – Classification hierarchies: children group objects into classes and subclasses
Formal operational	11+ years	<ul style="list-style-type: none"> – End of cognitive development. Reasoning is propositional, abstract and hypothetical ways – Hypothetical deductions – Propositional thinking – The adolescents combine also the two forms of reversibility: inversion and reciprocity

Cognitive development: Vygotskyan perspective

Vygotsky's sociocultural theory of cognitive development

Lev Semyonovich Vygotsky, a Russian developmental psychologist (1896-1934), provided a framework for Social Developmental Theory, which stresses the role of social interaction in the development of cognition (Vygotsky, 1978). Vygotsky constructed his theory upon the assumption that the development of individuals is an outcome of their own culture. In this case, it is mental development such as thought, language and reasoning processes. These abilities were to be evolved in social context, mainly with parents to represent the share knowledge of the culture as well as developed through a process called internalization. It presents children's social activities becoming mental ones. Children involved in active playing with peers, parents or teachers start to internalise and process new information. Like Piaget, Vygotsky claimed that children actively explored the environment around them, tested reality and expanded their knowledge. However, unlike Piaget, who viewed children as solitary creatures involved in the construction of knowledge, Vygotsky believed that intellectual development of the child cannot be understood without reference to the child's social and cultural environment.

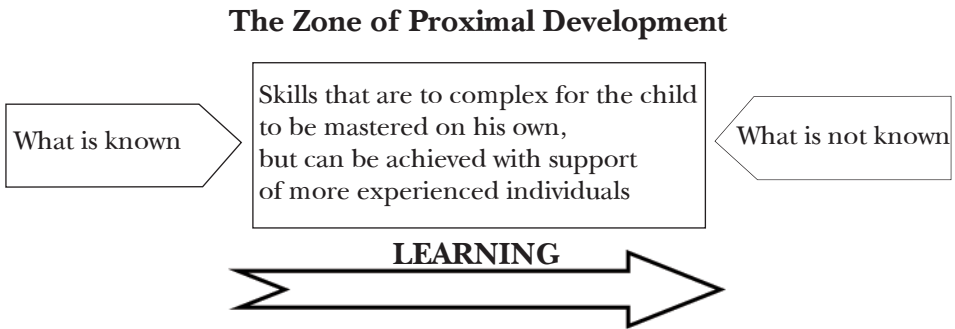
Table 2. Major differences between Piagetan and Vygotsky's theories (Woolfolk, 2004)

Piagetan Theory	Vygotsky's Theory
Universal stages of cognitive development and content of development	The importance of cultural tools, which affect or shape the child's cognitive development
Egocentric and immature private speech	Private speech as self-directed regulation and communication with the self
Discovery learning with little intervention	Guided discovery

The development of language is regarded a key principle in Vygotsky's sociocultural theory. The book "Thought and Language" explains his concept about the connection between language (speech) and the development of mental constructs and an individual's awareness of them. The language of a particular group designates their cultural beliefs and value system. Vygotsky claimed that the child learns the language in much the same way learn cognitive skills (Woolfolk, 2004). Vygotsky stated that in the beginning speech provides for communicative purposes. The child uses egocentric speech as self-directed regulation. While interacting with the child, adults use speech to identify meaning. The child is able to interact with adults' in-

structions, but directs the speech toward himself. These interactions promote the child’s cognitive development. Vygotsky claimed that the interactions between parents and children, which finally led to intellectual development, occurred in a special manner. Vygotsky introduced the term the Zone of Proximal Development (ZPD), as a way to illustrate how social interaction led to development. Vygotsky discovered that children performing tasks with adults or more experienced peers presented a better sign of their cognitive development. The Zone of Proximal Development is defined as ‘the distance between the actual developmental level as determined by independent problem-solving and the level of potential development as determined through problem solving under adult guidance or in collaboration with more capable peers’ (Vygotsky, 1978). Majority of children develop in rather foreseeable ways, which may be different for individuals, but every child is expected to master various tasks at an age proper standards.

Table 3. The notion of ZPD in cognitive development (Adopted from Vygotsky 1978)



Vygotsky’s concept of play is less known but of crucial importance for ontogenetic studies. He identified play as something similar to imagination, as a solitary act. All play needs to be defined by rules, as there is no play without rules. According to Vygotsky, play contains all developmental tendencies in a condensed form. It is the source of development and creates the zone of proximal development (Vygotsky, 1978).

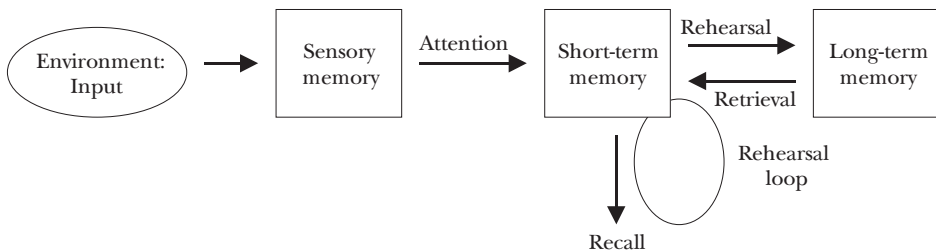
The Information Processing Approach

Vygotsky’s theory has been regarded as influential in recent years regarding the role of culture and social interaction in the child’s development. The new ways of understanding the child are reflected in various studies and theories. One of the modern theories known as Information Processing Approach to cognitive development, which emerged with the design of com-

plex computers, which use mathematically defined steps to solve problems. Most information processing theorists believe that the human mind might be viewed as a symbol-manipulating system, through which information enters. Our mind, like computers, encodes information received from the environment, puts it into a symbolic form, which the mind can process, and by the means of different operations, produce the output (Berk, 1996). Like computers, human mind contains finite resources such as memory, which is treated as the storage and retrieval of information. The information processing approach, like Piagetan theory, regards the child as active and sense-making creatures, which changes thinking in response to the environmental demands (Klahr, 1992). In comparison with Piaget’s theory the stages of development do not exist, instead, the thought processes – attention, memory, planning, categorization of information are assumed to be similar to all ages, but present to a lesser extend in children.

One of the most recognized information processing models, based on the work of Atkinson and Shrifin (1968) focuses on memory, which is made up of a series of stores.

Table 4. The multi store model developed by (Atkinson and Shiffrin 1968)



The information from the environment, recognized by the sense organs, enters the sensory memory. If attended to this information enters the short-term memory. Information from the short-term memory is passed on to the long-term memory providing that information is rehearsed. If rehearsal does not take place, then information is forgotten, lost from short-term memory through the processes of displacement or decay.

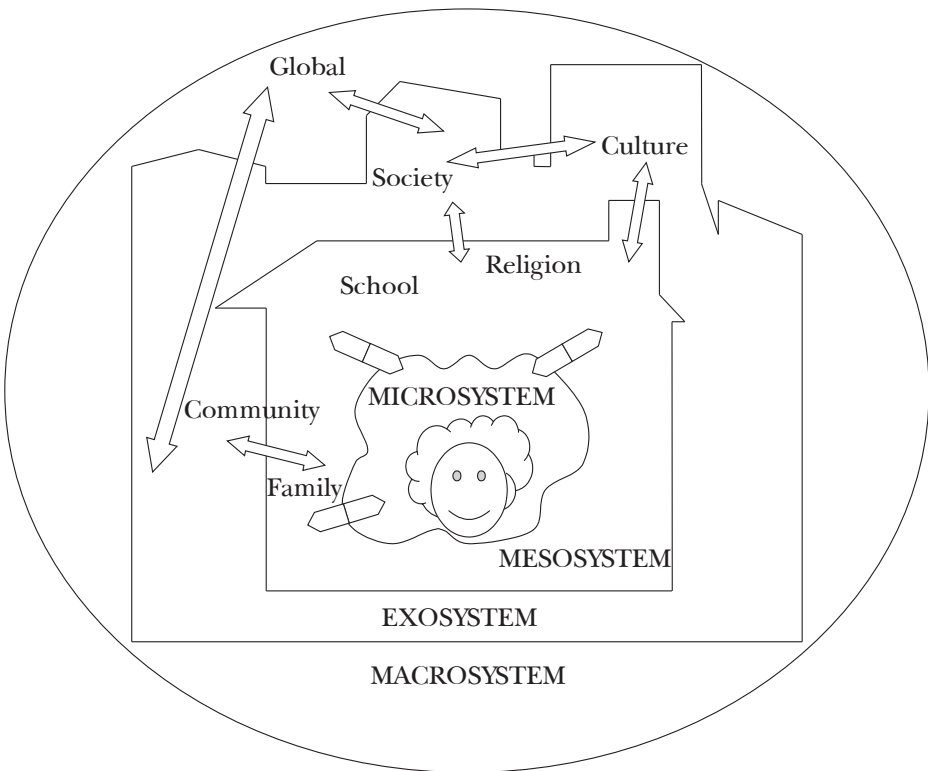
Perspectives of ecological systems theory

Bronfenbrenner’s ecological systems theory

The next conceptual perspective to be discussed, ecological systems theory, explains various aspects of the environment form immediate human relationship to larger societal forces, which affect the child’s development.

Bronfenbrenner’s ecological systems theory observes the child’s development within the context of systems of relationship affected by multiple levels of the surrounding environment. Bronfenbrenner’s theory labels the environmental levels. Each level of the environment such as home, school or neighbourhood is thought to exert influence on the child’s development. This theory has been recently (1995) renamed “bioecological systems theory”, due to Bronfenbrenner’s emphasis on the child’s biology, as an indicator of the primary environment stimulating the development. From such a perspective, to study the child’s development one must examine not only the child and her immediate environment but also the interaction with the larger environment.

Table 5. The structure of the environment in ecological systems theory (adopted from Bronfenbrenner & Crouter, A.C 1983)



Microsystem is the innermost level of the environment, which encompasses the relationships and interaction patterns in the child’s immediate environment. The structures in the microsystem include family, school,

neighbourhood, peer group and childcare environment. Relationships in Microsystems are directed in two ways – both away from the child and towards the child. Bronfenbrenner believes that all kinds of relationship at this level are bidirectional and reciprocal, which means that adults affect the child's response, but the child's biologically and socially determined characteristics also influence adults. When all these reciprocal interactions become well founded and often occur, they have lasting effects on development (Berk, 1996). At this level, interaction between any two individuals is influenced by the presence of third parties, and if other individuals within the level are supportive, the quality of relationships is developed. The child's development within the microsystem must be understood with relation to these complex forces.

According to Bronfenbrenner, mesosystem provides the connection between contexts and relations between microsystem, such as home, school, neighbourhood, or childcare facilities. Parent-child or caregiver-child relationships would support development when there are links between home and childcare facilities. The next level, called exosystem by Bronfenbrenner, refers to social setting where children do not function directly, but affect the child's experiences in immediate settings. These settings can include formal institutions, such as parents' workplaces, health or welfare services in the community. Exosystem settings can also be informal and include parents' social networks and extended family members. If families are socially isolated, the breakdown in exosystem activities is observed. The outmost level of Bronfenbrenner's model is the macrosystem. The macrosystem does not form a specific context, and it includes values, laws, customs and other attitudes or ideologies of the specific culture. Elements within the structure may be either external, such as death of a family member, or internal referring to workplace or the country standards for child care. Chronosystem refers to temporal changes in the child and environments, which produce new conditions affecting development. Bronfenbrenner's ecological systems theory concentrates on the quality and context of the child's environment. Bronfenbrenner believes that the interaction within environments becomes more complex, as the child develops (Berk, 1996).

Even though the field of child's development contains various theories, almost all take into account three basic issues concerning the continuous or discontinuous course of development, the number of courses and factors (genetic or environmental) influencing development. Some theories accept development as a continuous process that consists of gradually adding more of the same types of skills that were there to begin with. Discontinuous

process is understood as new ways of understanding and responding to the world emerge at specific times (Berk, 2006).

The overview to the behavioural and psycholinguistic perspective and social learning theory

Behaviourism

Behavioural theories focus primarily on the environmental interaction upon behaviour and are based on work of Watson, Skinner and Pavlov. In 1913 “classical behaviourism” was initiated by John B. Watson and in 1938; Burrhus Frederic Skinner proposed a version known as “radical behaviourism”. The publication of John B. Watson’s “Psychology as the Behaviourist Views It” in 1913 recognized the beginning of behaviourism as a separate perspective within psychology. Watson supported Darwinian Theory, applied Pavlov’s principles of classical conditioning (Watson & Raynor, 1920), and was the psychologist to adopt the seventeenth-century theories of John Locke, who claimed that the child acquires knowledge through experience and learning. Watson’s new approach regarded the child as the product of the environment and the nurture. Behaviourists believe in learning as a permanent change in behaviour resulting from experience or practice. The term “learning theory” is usually connected with behavioural view. Three kinds of behaviouristic learning theories incorporate:

1. Contiguity, which states that any stimulus and response connected in time and/or space, will tend to be associated.
2. Classical (Respondent) Conditioning, which includes association of stimuli.
3. Operant (Instrumental) Conditioning presenting a connection of emitted behaviour and its consequences (reinforcement and punishment)

Another variant of Behaviourism was B.F. Skinner’s operant conditioning theory. According to Skinner, the probability of the child’s behaviour reoccurrence can be increased with a range of rewards and reinforces. Moreover, Skinner believed that the probability of the child’s behaviour could be decreased with the use of punishments.

Albert Bandura and Social Learning Theory

Social learning theory arose from Behaviourism and traditional behaviourist views are to be found in the work of Albert Bandura. Bandura claimed that principles of conditioning and reinforcement developed by

Skinner and other theorists lay important foundations of the child development, but Bandura provided explanations on the ways children and adults acquire new responses. Social learning theory focuses on human development and the role of social reinforcement in the process of learning various behaviours and explains how the human behaviour changes as new responses from the environment are acquired (Bandura, 1977). Social learning theory concentrates on the learning, which takes place within social context. It applies the notion that humans learn from one another and takes account of ideas such as learning, imitation and modelling. Albert Bandura is recognised as a leading advocate of this theory. The basic principles that govern the theory posit that humans learn by observations of the behaviour of others and the behaviour outcomes. Social learning theory explains that learning can occur without the change in behaviour. Unlike, behaviourists, who claimed that learning must be represented by a permanent change in behaviour, social learning theories speculate that learning may or may not result in a change of behaviour and, humans can learn through observations alone. Based on conducted experiments Albert Bandura formulated his discoveries in a four-step pattern, which includes a cognitive view and operant view of learning:

1. Attention – the individual notices something in the environment
2. Retention – the individual remembers what was noticed
3. Reproduction – the individual produces an action that is a copy of what was noticed
4. Motivation – the environment delivers a consequence that changes the probability the behaviour will be emitted again (reinforcement and punishment) (Huitt, 2004).

In his research, Bandura made use of both behavioural and cognitive views of learning. According to Bandura, the child acquires many skills in the absence of rewards or punishments by watching or modelling other members of society. “Baby doll” experiment reveals changes in the behaviour of 3-6 year old children, which stem from observing the actions of others (Bandura, 1977). Bandura’s theory demonstrates that children develop a sense of self-efficacy through observations, listening others’ comments on their behaviours and developing standards based on these experiences. Thus, children who are shown positive models are more likely to develop a stronger sense of self-efficacy than children who are exposed to less positive models. Social learning theory emphasises certain aspects of environment, such as the nature of the role model available to children and its influence on development.

Table 6. The stances of major theories on basic issues in child development (adopted from Berk, 2006)

Theory	Continuous or discontinuous development?	One course of development or many?	Nature or nurture as more important?
Behaviourism and social learning theory	<u>Continuous:</u> development involves an increase in learned behaviours	<u>Many possible courses:</u> reinforced and modelled behaviours may differ from child to child	<u>Emphasis on nurture:</u> development results from conditioning and modelling. <u>Both early and later experiences are significant</u>
Piaget's cognitive – developmental theory	<u>Discontinuous:</u> Cognitive development takes place in stages	<u>One course:</u> All stages are supposed to be universal	<u>Both nature and nurture:</u> development occurs as the brain matures and the child uses his innate drive to discover reality in generally stimulating environment. <u>Both early and later experiences are significant</u>
Information processing	<u>Continuous:</u> the child progressively improve in perception, attention, memory and problem-solving skills	<u>One course:</u> the studied changes characterise most children	<u>Both nature and nurture:</u> the child is an active human, who modifies his brain as it matures and he confronts new environmental demands. <u>Both early and later experiences are significant</u>
Vygotsky's sociocultural theory	<u>Both continuous and discontinuous:</u> Language acquisition and education lead to stagewise changes. Conversations with more experienced members of society also lead to continuous changes that may vary from culture to culture	Many possible courses: socially modified changes in thought and behaviour vary from culture to culture	<u>Both nature and nurture:</u> heredity, brain growth and conversations with more experienced members of society will contribute to development. <u>Both early and later experiences are significant</u>
Ecological systems theory	<u>Not specified</u>	<u>Many possible courses:</u> the child's characteristics connected with environmental forces at multiple levels to shape development in unique ways	<u>Both nature and nurture:</u> the child's characteristics and the reaction of others affect each other in a bidirectional way. Environment layers influence child – rearing experiences. <u>Both early and later experiences are significant</u>

Adaptation processes

Adaptation is usually understood as a process or its result consisting in achieving the balance between individuals' needs and their environment. *American Heritage® Dictionary of the English Language* defines the word *adaptation* as "the adjustment of living matter to environmental conditions and to other living things either in an organism's lifetime (physiological adaptation) or in a population over many generations (evolutionary adaptation)". The word can also refer to a trait that is considered an adaptation. The ability to adapt is a fundamental property of life and constitutes a basic difference between living and nonliving matter.

Human beings are social creatures and the lack of social interaction in the form of primary caregivers' help, would disturb the process of child's development. Almost everybody needs social interaction and individuals are exposed to social influence. It can include direct influence (group decision-making) and indirect one (by imagining how a person would react to a particular situation). On the other hand, psychologists can focus on the cognitive processes humans make use of in order to get a real picture of themselves and the others.

Learning about others takes place in social context by observing people's behaviour and its results. People are often reinforced for modelling the behaviour of others and the environment reinforces modelling (Bandura, 1961). Human conduct can be changed either by modelling peers' behaviour or by observing them. Consequently, the output can produce satisfying results for both individuals and the group. The very first environment children participate in is their own family, later kindergarten, and the school. In those cases adaptation, refers to social changes in social context. Social context gives the language to be examined in particular situations as well as relationships between children. The adaptation processes seem to be relatively easy if a child feels secure, is accepted by the environment (family and peers) and can communicate properly. These processes are to be observed as an outcome of learning a foreign language in the kindergarten environment. Undoubtedly, teaching children a foreign language forces the instructor to recognise the children's special abilities, needs, natural predispositions, their individuality and personality, as well as the relation between one another, the language used and the surrounding world. These issues are discussed in the following paper, which is also an attempt to cover the basic factors, which are postulated to have impact on the learning and adaptation processes of the research kindergarten group.

Learning a foreign language

It is common knowledge that children learn and think differently from adults. They are constantly exposed to various stimuli and their natural curiosity pushes them towards experience, discovery and cognition. The linguistic perception of language regards it as a “cognitive system, which is a part of any human being’s mental or psychological structure (Radford 1999). The social nature of a language is stressed, underlying the relationship between it and other dialects or varieties of a language. It is built up with grammar, which includes competence of a native speaker. Competence is contrasted with performance understood as the perception and production of speech.

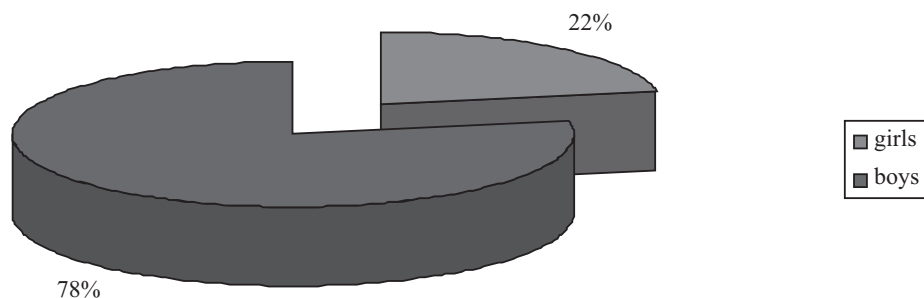
Learning a language by children is fun if it is thought with useful instruments such as mascots, illustrations or puzzles. They serve to model the language as well as provide practice. They can be successfully used in various games as they give instructions, humour and the chance to recycle what was taught. Children are made active participants in the learning process and they get involved in language production. Especially mascots involve the whole student and provide reasons for communication and help to share ideas. The child feels the sense of accomplishment the task. The more involved the child, the more motivated he/she becomes. The children are good observers; as they follow their teacher, their peers, they test how and why the language is used, check how well they work together or if they feel like working with each other. Children see that everybody can learn, sing, speak, jump, think, make English or enjoy it. They get interested if the language touches the world they are familiar with. Piaget claims that, not all children utterances to peers during plays are directed to social interaction but function as communication (Piaget 1992). 6 year olds are egocentric as is their speech. They are not centred on peers; tend to speak to themselves not paying attention to anybody (Piaget 1992). On the one hand social life up to the age of 8 does not exist comparing with the adult one. Social and individual life among 6 year olds is not very much distinct. In fact, children’s actions are to be met with response from their peers by imitating the others (Piaget 1992), but the real border between children’s own activities and the activities of their peers is vague and unclear.

The research group

The research was aimed to examine the adaptation processes while learning English as a foreign language and it was conducted in Kindergarten no 2 “Bajka” in Chojnice in the years 2004-2005. The research involved two groups of children, one experimental and the other – control. The subjects were thus children, aged 5-6. The kindergarten teachers divided the children

alphabetically into two groups. Both groups contained children of different social and linguistic background, who also demonstrated various attitudes towards learning and the peer environment. The family background was a significant factor in the adaptation processes as well as in the communication with peer, social behaviour and intellectual potential, the stress they experienced at kindergarten, plus in motivation as a positive aspect. The children's social behaviour conditioned the range and types of English exercises and the workplace.

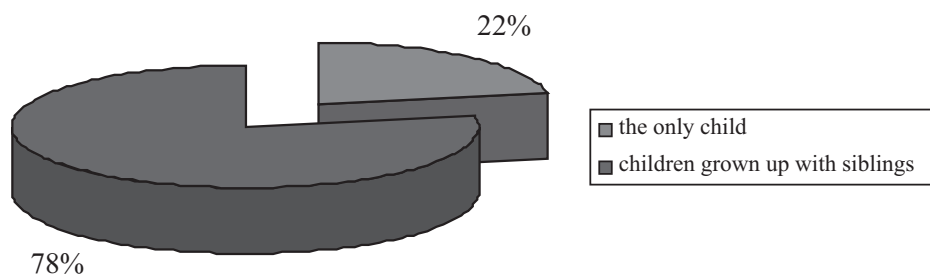
The number of children in the experimental group



The experimental group contained 9 children: two of the researched children were the only children in their families; the rest of the group had siblings. The first boy, Adam, lived in a complete family with three siblings; his mother worked as a teacher and ruled his family. The boy was ambitious, witty and willing to cooperate with the clear aim to become winner. In case of the failure he became easily irritated, noisy, reserved and cried heavily. The adaptation process turned to be successful as Adam felt comfortable in the peer group, could communicate properly (except in failure situations) and his social behaviour remained within the established kindergarten rules. Contrary to Adam, Michał tends to be a completely unsocial human being. The younger of the two sons, he lives only with his mother and his brother; the father works in England. Due to his father's job Michał's mom forces the boy to learn English. The boy's adaptation process in the kindergarten environment is a complete disaster on the part of the teachers and his mother. Only as a six-year old boy, the child underwent typical psychological tests for children aged 6, which aimed to prove his readiness for school. Instead, it showed his inability to communicate, to learn and to undergo the processes of socialization. Rejected by the peer group, often laughed at, alienated, he

was unable to get adopted. The attention spam disorder and problems with communication (peer to peer, student-teacher, child-parent) make him an unwilling student and a hyperactive kid. The lack of friends, worn – out clothes, shouting instead of speaking prevents Michał from maintaining good relationship with his peers.

The number of children growing up with siblings



The next two children, Hubert and Jakub, are the only children at their families, both with strong personalities. Hubert is a clever boy, quite well brought up but fails to communicate when losing a position as a leader. Jakub and his adaptation problems were connected with the stress he experienced at kindergarten. For fear of his teacher, he failed to communicate and to get adopted in the peer group. Another unsocial behaviour was observed in the case of Adrian. Adrian is one of the three siblings who lives in a two-generation family. His grandparents adopted the roles of primary caretakers, what resulted in a bad behaviour of the boy and the conflicts with peers. His unnatural manners, specific lifestyle and the attention spam disorder pushed him to accept the social role as a laughing-stock. Similarly to Adrian, Mateusz played the role of a group clown. He is the youngest in his family and due to the lack of interest on the parents' side; he adopted such a role to increase the interests of peers. The more obedient he became the more attention he got from his peers. His adaptation process seems incomplete and disturbed. Another pair to discuss is the cousins, Zuzanna and Paweł. Both of them have siblings and quite good family relationships. They were always eager to cooperate and learn as they supported each other in various situations. Paweł was the youngest child in the whole group. The second girl in the group, Małgorzata, was a quiet and reserved girl always interested in the surrounding world, what could be described as a counterbalance

to Michał. The supporting group also contained nine children with various linguistic and social backgrounds.

To be able to understand the researched children and their motives towards others, it is important to pay attention to the following aspect: cultural influences, which embrace factors in the environment and affect the growing child. Thus a child is born into a home and a community where a language is prevalent. The language he/she speaks will depend upon the conditions under which he is born. Customs, traditions, occupations, tools, religions, manners and morals likewise have an impact on children's development. Except for home where children spend their time, a classroom is a microcosm where many social forces are at work. The potential leader or leaders are there, as well as the social outcast, and both are in a process of learning and developing attitudes toward others. Due to the above-mentioned facts, the adaptation processes of children vary, their pace and severity of those are individual for each child. Thus some researched children adapted quickly and effectively to the existing microsystem becoming active participants of the community, while for others the processes lasted longer and did not become so successful.

Some conclusions

It has been the purpose of the paper to investigate some selected aspects of the children's social development in the kindergaten environment and attempt to underline some constituents of learning and adaptation processes. In order to understand children well enough to be able to guide their behavior in a wise and effective way, it is necessary to know the nature of their personalities. The importance of knowledge of children's motives, interests, emotions, habits, attitudes, abilities and personality plays a significant role in understanding the adaptation processes. While analysing such processes and various qualities of each child, the following elements, which influence or destroy the social communication and create disorders within the peer group, were taken into consideration: emotional state, serious family problems, the health condition, the intellectual level and the child abilities (basic and complex). In addition, the notion that there are no two identical children has allowed one to support the view that every child is actively adapting to distinct social roles in a variety of situations. Finally, children's personality may exert influence on their abilities to undergo the adaptation processes. It is at least plausible that those children who are outgoing and risk-taking may adopt quickly than those quiet, reserved and careful at their approach to various tasks.

References

- Anstey, P.R. (ed.). 2003. *The philosophy of John Locke: New Perspectives*. Routledge: New York. 61-65.106-111.
- Aries, P. 1962. *Centuries of childhood: a social history of family life*. Trans. Robert Baldick. New York: Knopf.
- Bandura, A. 1977. *Social learning theory*. NJ: Prentice-Hall.
- Bandura, A. 1992. *Perceived self-efficacy in cognitive development and functioning*. Educational Psychologist. 28. 117-148.
- Borke, H. 1971. *Interpersonal perception of young children: egocentrism or empathy?* Developmental Psychology. 5. 263-269.
- Bandura, A. Ross, D. and S. Ross, S. 1961. "Transmission of aggression through imitation of aggressive models". Journal of Abnormal and Social Psychology. 575-582.
- Bandura, A. 1977. *Social learning theory*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall. 60-63.
- Berk, L.E. 1989. *Child development*. Illinois State University. (1th ed.).
- Berk, L.E. 1996. *Child development*. Illinois State University. (4th ed.). 440.
- Berk, L.E. 2006. *Child development*. Illinois State University. (6th ed.) 2004. 4-100.
- Beer, J. ed. *The origin of species. Contributors: Charles Darwin*. Publisher: Oxford University Press. Place of Publication: Oxford. Publication Year: 1996. 67-107.
- Birch, A. and T. Malim. 1994. *Developmental psychology from infancy to adulthood*. Basingstoke: Macmillan.
- Bouchard, T.J., Jr., & McGue, M. 1981. *Familial studies of intelligence: a review*. Science. 212. 1055-1058.
- Bowlby, J. 1958. *The nature of the child's tie to his mother*. International Journal of Psychoanalysis. 39. 350-373.
- Bowlby, J. 1973. *Separation and loss*. New York: Basic Books.
- Brainerd, C.J. 1978. *The stage question in cognitive developmental theory*. Behavioural and Brain Sciences. 1. 173-213.
- Bronfenbrenner, U. 1972. *The roots of alienation*. In U. Bronfenbrenner (ed.) Influences on Human Development. Hinsdale, IL: Dryden.
- Bronfenbrenner, U. 1974. *Developmental research, public policy, and the ecology of childhood*. Child Development. 45. 1-5.
- Bronfenbrenner, U. 1979. *The ecology of human development: experiments by nature and by design*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Bronfenbrenner, U. 1989. *Ecological system theory*. In R. Vasta (ed.), Annals of Child Development (Vol. 6, pp. 187-251). Greenwich, CT: JAI Press.
- Bronfenbrenner, U. & Crouter, A.C. 1983. *The evolution of environmental models in developmental research*. In P.H. Mussen (Series ed.), & W. Kessen (Vol. ed.), Handbook of Child Psychology: Vol. 1 History, theory, and methods (pp. 357-414). New York: Wiley.
- Bronfenbrenner, U. & Morris, P. 1998. *The ecology of developmental processes*. In W. Damon (Gen.ed.), & R.M. Lerner (Vol. ed.), Handbook of Child Psychology: Vol. 1. Theoretical Models of Human Development (5th ed. pp. 993-1028). New York: Wiley.
- Brown, R. 1973. *A first language: the early stages*. Cambridge, MA: Harvard University Press.

- Brown, R., & Hanlon, C. 1970. *Derivational complexity and order of acquisition in child speech*. In J.R. Hayes (ed.), *Cognition and the development of language* (pp. 11-53). New York: Wiley.
- Bruner, J. 1966. *Toward a theory of instruction*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Bruner, J. 1977. *The process of education*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Bruner, J. 1983. *Child's talk: learning to use language*. Oxford: Oxford University Press.
- Clyne, M. 2003. *Dynamics of language contact*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Chomsky, N. 1986. *Knowledge of language: its nature, origin, and use*. Westport: Praeger.
- <<http://www.questia.com/>> Ginsburg and Opper, 1988.
- Damrosch, L. 2005 *Jean-Jacques Rousseau: Restless Genius*. Houghton Mifflin Company. New York (331-362)
- Dickinson, L. 1988. *Self-instruction in language learning*. Cambridge: Cambridge University Press.
- DeMause, L. ed. 1974. *The history of childhood*. New York: Psychohistory Press.
- Donaldson, M. 1978. *Children's minds*. Glasgow: William Collins Sons and Co. Ltd.
- Downes, W. 1998. *Language and society*. Cambridge: Cambridge University Press. 1-15. 323-367.
- Drouin, C. i A. Dubos. 1993. *Sprawdź zdolności i inteligencję swojego dziecka*. Otwock: Dobrucki i Malicki DMS.
- Ellis, R. 1985. *Understanding second language acquisition*. Oxford: Oxford University Press.
- Flavell, J.H. 1963. *Developmental psychology of Jean Piaget*. Princeton, NJ. D. Van Nostrand Company, Inc. 15-202.
- Fontana, D. 1981. *Psychology for teachers*. Oxford: Oxford University Press.
- <<http://www.questia.com/>> 133-138.
- Fuller, R. (ed) 1995. *Seven pioneers of psychology*. London and New York: Routledge. 131-152.
- Feuerstein, R. 1980. *Instrumental enrichment: intervention program for cognitive modifiability*. Baltimore, Maryland: Park University Press.
- Fisher, R. 1995. *Teaching children to think*. Cheltenham: Stanley Thornes.
- Ginsburg, H.P., & Opper, S. 1988. *Piaget's theory of intellectual development* (3rd ed.). Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Greig, A. and J. Taylor. 1999. *Doing Research with Children*. London: SAGE Publications.
- Haslett, B.B. and W. Samter, 1997. *Children communicating the first 5 years*. Mahwah, NJ : Lawrence Erlbaum Associates. 1-93.
- Homely, P. Pail, M. and D. Aaronson, (ed.) 1987. *Childhood bilingualism: aspects of linguistic cognitive, and social development*. New Jersey London: Lea Lawrence Erlbaum Associates. <<http://www.questia.com/>>
- Inhelder, B. and J. Piaget, 1964. *The early growth of logic in the child*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Jansen, S.C. 2002. *Critical communication theory (power, media, gender and technology)*. San Francisco: Rowmanand Littlefield Publishers Inc.

- Jenks, Ch. 1996. *Childhood*. London: Routledge.
- Larsen-Freeman, D. 1986. *Techniques and principles in language teaching*. Oxford University Press. 123-141.
- Khlar, D. & MacWhinney, B. 1998. *Infant visual perception*. In W. Damon (Gen. ed.), D. Kuhn, & R.S. Siegler (Vol. eds.), *Handbook of child psychology; Vol. 2. Cognition, perception and language* (5th ed.) New York: Wiley. 631-678.
- Lutz, D.J., & Sternberg, R.J. 1996. *Cognitive Development*. In M. Bornstein, & M. Lamb (des.), *Developmental psychology: An advanced textbook* (4th ed.). 275-311.
- Muhlhauser, P. 1996. *Language ecology: language change and linguistic imperialism in the pacific region*. London and New York: Routledge.
- Olson, W.C. 1949. *Child development*. Boston: D.C. Heath and Company. 214-253.
- Osterrieth, P. 1962. *Wprowadzenie do psychologii dziecka*. Warszawa: Instytut Wydawniczy "Nasza Księgarnia".
- Piaget, J. 1954. *The construction of reality in the child*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Piaget, J. 1965. *The language and thought of the child*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Piaget, J. and B. Inhelder. 1969. *The psychology of the child*. London: Routledge and Kegan Paul. 5-6.
- Piaget, J. 1973. *The child's conception of the world*. London: Paladin.
- Piaget, J. 1970. *Piaget's theory*. In P.H. Mussen, ed. *Carmichael's Manual of Child Psychology*. Vol. 1. New York: Wiley. 716.
- Piaget, J. 1992. *Mowa i myślenie u dziecka*. (Le langage et la pensée chez l'enfant) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. 32. 39-41. 73.
- Puppel, S. 1999. "Psycholinguistics and the foreign language teacher". *Acta Neophilologica I*. 73-83.
- Radford, A., Atkinson, M., Britain, D., Clahsen, H. and A. Spencer, 1999. *Linguistics: an introduction*. Cambridge: Cambridge University Press. 1-16, 21-218, 378-389.
- Richards, J.C. and S.T. Rogers. 1986. *Approaches and methods in language teaching*. Cambridge: Cambridge University Press. 64-87.
- Shapiro, L.E. 2003. *Jak wychować dziecko o wysokim EQ?*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Selinker, L. 1984. *Interlanguage*. In Richards, J.C., ed. *Error Analysis. perspectives on second language acquisition*. London: Longman.
- Sommerville, C.J. 1992. *The discovery of childhood in puritan England*. Athens: University of Georgia Press.
- Sprinthall, N.A., R.C. Sprinthall and S.N. Oja. 1994. *Educational psychology. A developmental approach*. New York: Mc Graw-Hill, Inc.
- Sutherland, P. 1992. *Cognitive development today. Piaget and his critics*. London: Paul Chapman Publishing Ltd.
- The American Heritage® Dictionary of the English Language, Fourth Edition. Houghton Mifflin. <<http://education.yahoo.com/reference/dictionary/>>.
- Vygotsky, L. 1971. *Thought and language*. Cambridge, Massachusetts: M.I.T Press.
- Vygotsky, L. 1978. *Mind in society*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press. 86.

- Williams, M. and R.L. Burden. 1997. *Psychology for language teachers*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Watson, J.B. & Raynor, R. 1920. *Conditioned emotional reactions*. *Journal of Experimental Psychology*. 3. 1-14.
- Wood, D. 1998. *How children think and learn*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Woolfolk, A. (2004). *Educational psychology* (9th ed.). Boston: Allyn and Bacon.
- Wertsch, J.V., & Tulviste, P. 1992. *Vygotsky and contemporary developmental psychology*. *Developmental Psychology*. 28. 548-557.

Streszczenie

Nauczanie języka obcego jako wynik procesu adaptacji – studium dzieci polskich w wieku 5 i 6 lat

Niniejszy artykuł omawia wybrane teorie rozwoju dziecka oraz przedstawia podsumowanie badań przeprowadzonych na dzieciach w wieku 5 i 6 lat. Pierwsza część opracowania prezentuje zarys teorii rozwoju dziecka z perspektywy zagadnień Urie Bronfenbrennera, Piagetowskiej koncepcji rozwoju teorii człowieka, teorii społecznego poznania autorstwa Lwa Wygotskiego oraz teorii społecznego uczenia się Alberta Bandury. Druga część przedstawia wyniki badań procesów adaptacyjnych dzieci przedszkolnych w wieku 5 i 6 lat. Badania przeprowadzono w przedszkolu Bajka w Chojnicach w latach 2005-2006.

WERONIKA KRAJEWSKA

Rola nauczyciela szkolnego i uniwersyteckiego w inicjowaniu kształtowanego pedagogicznie życiowego nabywania autorytetu, rozróżnianego od postawy i umysłowości autorytarnej

Chciałoby się powiedzieć, że z pewnością nie traci nic na swej aktualności powszechnie znana łacińska maksyma: *Non scholae sed vitae discimus*¹. Bo któż by nie chciał mieć przyjemnych wspomnień ze swoich osobistych spotkań ze szkołą, z uczelnią? Któż by nie chciał być uczniem dobrych i mądrych nauczycieli? Któż by nie chciał mieć nauczycieli, którzy postawiliby go „na nogi” i ukierunkowali na dobroć i mądrość życiową? Którzy umożliwiliby mu zwrot ku dojrzałości (intelektualnej, emocjonalnej, osobowościowej itd.) nie tylko poprzez przekazywaną wiedzę, ale także przez ukazanie, jak wydobywać ze swego doświadczanego „Ja” twórcze i niepowtarzalne wartości, pozwalające na odkrywanie tego, co nowe – pozwalające poznawać wiedzę, wzbogacać społeczność swą obecnością, będąc jednocześnie otwartym na inspirację z obecności innych? Któż by nie chciał nabyć umiejętności mądrego patrzenia na życie, spojrzenia poprzez dojrzałość? W sumie wszystko można sprowadzić do jednego: któż by nie chciał nabyć wykształcenia, poświadczanego dyplomem, otwierającym wszystkie podwoje instytucji, środowisk? A jednocześnie, któż by nie chciał być osobowościowo dojrzały (czyli odważny i mężny, o wrażliwym i prawym sumieniu), zdolny zmagać się z ludzkim egoizmem, „przeciętnością” i obłudą, niszczącą wewnętrzne więzi ludzkich środowisk i społeczności?

Z pewnością, w miarę powszechne jest podzielanie przekonania, że nie wszystko kończy się na posiadaniu fachowej wiedzy, na umiejętności odkrycia czegoś nowego. Niewątpliwie taka myśl uwydatnia potrzebę osobowej dobroci, życzliwości i serdeczności względem innych, tego oto, z którym roz-

¹ Poniższa publikacja stanowi w pewnej części artykuł opublikowany w trzech odcinkach na łamach pisma Politechniki Koszalińskiej: „Na temat”. Por. W. Krajewska, *Między autorytetem a autorytarnością. Non scholae sed vitae discimus* (I), „Na temat”, 4 (2002) 31, s. 10-11. Jednocześnie chciałabym wyrazić podziękowanie ks. prof. Dominikowi Kubickiemu za inspirację, wypowiedzianą lekturę oraz krytyczne przejście tekstu artykułu.

mawiam, ku któremu kieruję treść mego wykładu, z którym dzielę się moim odkryciem, moim przeczuwaniem, że tego, *czegoś* nowego należy poszukiwać w tym oto miejscu, w tej perspektywie. Czyżby zatem nie wystarczała *fachowość* w uprawianiu *nauki*, w umiejętności przekazywania wiedzy? A jeżeli tak, to czyżby mądrość [osobowa, ludzka, życiowa] była zatem tłem twórczego uprawiania *nauki* jako odkrywania nowych możliwości łączenia elementów techniki i rzeczywistości, nowych zastosowań wynalezionych bądź odkrytych technik, struktur lub elementów?

Niezależnie jednak od odpowiedzi na powyższe rozważania niepodważalny jest fakt powszechnego zapotrzebowania na ludzi twórczych, dobrych, wrażliwych, sumiennych, a w sumie otwartych – nie tylko na obecność drugiego, innych w ich niepowtarzalności, i nie tylko w spojrzeniu na rzeczywistość dziejącego się świata, ludzkich społeczności. Owo zapotrzebowanie określamy często mianem autorytetu – także naukowego, ale nie tylko. A więc, co oznaczałoby owo określenie: mieć autorytet? Czy jedynie i wyłącznie być w *czymś* dobrym? Być wyjątkowo dobrym w pewnej dziedzinie czy jedynie dobrym w pewnej umiejętności, w swoim *profesjonalizmie* – w sensie wykształcenia, umiejętności zawodowej, techniki wykonywania określonej czynności zawodowej? Mówi się bowiem o autorytecie moralnym – czy zatem chodziłoby jednocześnie o „wrażliwość” na drugiego człowieka? O zdolność widzenia jego potrzeb? O umiejętność rozumienia tego drugiego bądź innych? O umiejętność jakby wczucia się w jego/ich sytuację wraz ze zdolnością skutecznego poszukiwania rozwiązań, wyjścia z życiowej *sytuacji*?

Chciałabym zwrócić uwagę na często niedoceniany fakt, że wydarzenia życia czy owo rozwiązywanie *sytuacji problemu* wewnątrznie tworzy każdy ludzki podmiot. To oznacza, że człowiek pochylający się nad problemem drugiego jest wewnątrznie ubogaczany czynem nie tylko wysłuchania drugiego, ale także osobistym *udzieleniem pomocy* czy zaangażowaniem się w rozwiązanie *sytuacji problemu*. Z pewnością jest to wymiar kondycji ludzkiej, wzrastania i dojrzewania, choć, jak wiemy, często niedoceniany oraz zapominany. Nie jest to również jedynie chrześcijańskie rozpoznanie, chociaż chrześcijaństwo przyczyniło się do jej szczególnej promocji oraz uwydatnienia przez tzw. „największe przykazanie” *miłości Boga i miłości bliźniego* w kulturze europejskiej. Tak więc jednocześnie to, co ludzki podmiot robi, a więc to szukanie czy wspólne poszukiwanie lub wypracowywanie rozwiązania ubogacza go wewnątrznie, duchowo. Człowiek staje się jakby dojrzalszy poprzez to wydarzenie i fakt, dojrzalszy (w sensie moralnej sprawności) w swych talentach, swej wrażliwości, odwadze... może stać się bardziej sprawiedliwy, miłosierny... lecz to zdaje się uzależnione od jakości moralnej tego czynu, w który angażuje się.

W związku z obecnością we współczesnej cywilizacji Internetu i technik komputerowych, nieogarniętych jeszcze możliwości obliczeń (chodzi m.in.

o dziedzinę zastosowania osiągnięć technicznych) odkrywamy zatem jakby na nowo nie tyle problem, co wartość autorytetu jako takiego, w jego nierozłącznym odniesieniu do ludzkiego podmiotu. Właśnie to, co zawiera w sobie definicja „autorytetu”, zdaje się zawarte i ukształtowane od wieków w kulturze europejskiej (naznaczonej chrześcijaństwem) – i nie tylko w niej, jak odkrywamy ze zdumieniem w innych tradycjach religijnych dzięki współczesnym możliwościom komunikacji, łatwej rejestracji i przekazywania obrazu.

Autorytet – rzecz jest o tyle niezmienna, że za każdym razem dotyczy człowieka, ludzkiego podmiotu, czyli tego, który wzrasta i który wyraża swą życiową dojrzałość. Współcześnie stajemy wobec autorytetu – jako zagadnienia i problemu egzystencjalnego – tak samo bezbronni jak ludzie i społeczności minionych wieków i wymarłych, dawnych cywilizacji, o których możemy jedynie dowiedzieć się z książek lub z którymi możemy stanąć *twarzą w twarz* w muzealnym wnętrzu. Znajdujemy się dziś tak samo jak dawniej, jak były obecne wszystkie inne kultury i cywilizacje należące do przeszłości, wobec problemu wychowania nowego pokolenia. Ale z pewnością nie chodzi o wychowanie, lecz o przekazanie pewnych osobowościowo-społecznych wzorców. Chodzi o pewnego rodzaju pedagogię (gr. *paidagos* – „prowadzący”, „wprowadzający”). Oto bowiem nie dzielimy się na wychowujących i wychowywanych. Wydaje się, że taki prosty podział dokonał wiele spustoszeń pod względem wychowawczym. Bo raczej zdaje się, że rzecz ma się trochę inaczej – stosownie do tego, o czym napisałam powyżej. Człowiek nie nabywa pewnych wiadomości do pewnego czasu, po którym zdaje się już jedynie takim przekazicielem wiedzy, norm społecznych... Coraz bardziej odkrywamy, że ludzki podmiot wzrasta od swoich fizycznych narodzin aż po starczą niedołężność. Za każdym razem staje wobec niepowtarzalnych i nieprzewidywalnych zdarzeń wraz z obecnością w nich innych. Za każdym razem nabywa pewnej wiedzy, uczy się, raz jeszcze przekonuje się, wyciąga wnioski.

Z pewnością tak jest w chrześcijaństwie, kiedy wierzący przychodzi na eu-charystię i *słysz* Ewangelię, dojrzałej i pełniej rozumie i przyjmuje *Orędzie* ewangeliczne, słowo Boże. Może tyle razy nabrał się w swym zaufaniu do ludzi, może postanowił być chamski i reagować *oko za oko* – stosownie do reakcji innych, świata w ogóle, a jednak w tym przypadku nabywa innego spojrzenia, pobudza zaufanie i pewnego rodzaju wiarę w dobroć zawartą w drugim człowieku, w dary, łaskę daną mu przez *Tego, który Objawił się w Jezusie Chrystusie*, w to, że on jest także obrazem Boga, stworzeniem na *Boży obraz i podobieństwo*. Ufa, że ten drugi odkryje w sobie te niepowtarzalne dary i bogactwa, wzrastając w tym, co stanowi o jego podmiotowości i niepowtarzalności.

A więc dojrzewamy. Dojrzewamy nie tylko w szkołach i na uczelniach. Dojrzewamy również, wykonując pracę nauczyciela szkolnego, akademickiego. Nie chodziłoby zatem o pozbywanie się obciążającego zadania. W takim przy-

padku bowiem należałoby przecież uznać ten czas za zmarnowany, pusty, niewypełniony niczym (wypełniony jakością moralną *przeciwną*), zagubiony, czyli po prostu zmarnowany.

Wydaje się, że nie ma ani straconych pozycji czy ról, ani miejsc. Wszędzie zachodzi możliwość wypełnienia swej roli, tego dojrzewania, a więc dojrzewania poprzez ubogacanie innych bogactwem swego niepowtarzalnego „Ja”. A zatem nie powinno być nudnych lekcji, straconych wykładów. Jeśli nauczający dobrze rozumie, że on sam również dojrzewa w swym niepowtarzalnym „Ja”, kiedy wykonuje swą misję nauczania z pasją, z zaangażowaniem, wiedząc i czując, że poprzez to, co robi, dojrzewa, że poprzez to, czego naucza, odkrywa niespodziewanie nowe możliwości spojrzenia na rzeczywistość dziejącego się świata, że lepiej rozumie problem, który od tylu lat próbował przekazać, uświadomić. Można by powiedzieć, że niewątpliwie taki nauczyciel ma autorytet. A co powiedzieć o nauczycielach (należałoby napisać: „nauczycielach”) uciekających od wymogów lekcji, wykładów, zajęć? Problem nie dotyczy może wyższych uczelni, lecz szkół podstawowych i gimnazjalnych. Jednak często jest to problem braku odpowiednich warunków do prowadzenia lekcji, wykładu, zajęć. W takiej perspektywie należałoby niewątpliwie postrzegać problem trudnej młodzieży i słuchaczy. Czy zamknięcie się nauczyciela na autentyczny przekaz nauczanych (lub przekazywanych) przez siebie treści nie może być powodowany uprzednim niewychowaniem czy niedojrzałością słuchaczy – w sensie uczniów i studentów? Być może przyczyna leży w niespełnieniu obowiązku wychowawczego ze strony rodziców? Czyżby należało powiedzieć – niedojrzałych i niedorośliwych do roli, jaką jest rodzicielstwo: odpowiedzialne, ukształtowane na podstawie zdrowych wzorców społecznych i osobowościowych? Czyżby problem zamykał się w takim kręgu: niedojrzałych (coraz młodszych wiekiem) rodziców, nieprzygotowanych do roli wychowawczej (kształtowania młodego człowieka – gdzie, jak należy zauważyć, są najważniejsze pierwsze lata i nabyte w nich wzorce poprzez dany/czerpany przykład), niedojrzale kształtujących (również niedojrzałą i niewłaściwą społecznie) postawę młodego człowieka zasiadającego w szkolnej, a następnie w uczelnianej ławie, a więc niedojrzałych uczniów i niedojrzałych studentów, wobec których nauczający nie ma większej chęci ukazywać tego, co stanowi istotę nauki, czyli twórczego poszukiwania, wymagając jednocześnie wysiłku twórczego, a jedynie ogranicza się do przekazania wiedzy/wiadomości oraz jako takiego ich wyegzekwowania.

Wydaje się, że słuchający nie są przygotowani do bycia na zajęciach. Ale pozbycie się tego problemu w sensie jego pozytywnego rozwiązania mieści się w podjęciu świadomego zmagania o właściwą postawę nauczanego. Nie wydaje się to łatwe. Jednak wina nie leży po stronie cywilizacji, która nastąpiła. Nie jest bowiem tak, że mamy jakieś inne warunki niż te, które były kiedyś.

Zmieniała się jedynie (i tylko) cywilizacja, która przekształca kondycję ludzkiego życia, tj. dnia codziennego, lecz nie zmienia kondycji ludzkiej natury, czyli tego, kim on jest. Tak jak dawniej cierpiał na bezsenność, tak i cierpi nadal na nią; tak jak marzył o sławie i znaczeniu, poklasku, tak i z utęsknieniem wygląda na dzień, w którym to się wydarzy i zrealizuje. Jednak daremnie, bo wielu chciałoby czegoś podobnego. Nie zmieniły się warunki tego, czego potrzebuje człowiek. A potrzebuje tego samego do osobowego, czyli fizycznego i psychiczno-intelektualnego wzrostu. Kiedy zaś przyjrzymy się temu bliżej, to odkrywamy, również ze zdumieniem, że we wzroście intelektualnym potrzebuje współczesny człowiek – „Ja” jako nauczający i ten drugi jako nauczany – kontaktu-dialogu, który stymulowałby jego rozwój i dojrzewanie.

Jednak wina zdaje się obecna niewątpliwie po stronie rodziców oraz rozpowszechnianych *tanich* (w sensie niewielkich wymagań moralnych, postawy moralnej) wzorców osobowościowych. Chyba że, według oceny niektórych odpowiedzialnych za politykę ludnościową, chodzi o stworzenie olbrzymiej masy mało wykwalifikowanych pracowników. A więc na barki niektórych został złożony niewdzięczny ciężar. Miejmy nadzieję, że tak nie jest, bo rzeczywistość byłoby to nieszczęście nie tylko dla nas, ale i dla tych żyjących gdzieś w oddali. Niewątpliwie chodzi o ukształtowanie mądrej i dojrzałej społeczności w tych i z tych, którzy teraz wzrastają i dojrzewają, którzy są wychowywani, podlegając trybowi nauki.

W tym miejscu należałoby podnieść problem godziwych warunków pracy nauczyciela, tak jak podnosi się i egzekwuje się warunki pracy wszystkich innych pracowników oraz jak skupia się większą uwagę na warunkach i prawach ucznia, zapominając, że nie powinny one przekreślać oraz niweczyć tych, które przynależą się nauczycielowi wykonującemu również dzieło pracy. Nie powinno zatem budzić najmniejszej wątpliwości, że nauczycielowi należą się odpowiednie warunki wykonywania jego pracy. Któż by nie chciał mieć wspianiałej, zdolnej młodzieży? Lecz jednak na przekór – młodzież jest taka, jaka została wychowana, w środowisku rodziny, zamieszkania oraz w środowisku szkoły, uczelni. Każde przesuwanie problemu – i to nierozwiązanego – nie tylko pogarsza sprawę, ale także powoduje jego rozrastanie się do kolosalnych rozmiarów, z czym społeczności coraz trudniej dać sobie radę. Nauczyciel z konieczności jest skazany współcześnie na pewnego rodzaju wychowanie niedojrzałej młodzieży. I sukcesem może być reagowanie na jak najniższym szczeblu nauczania szkolnego, jeśli nie potrafi poradzić sobie z problemem wychowawczym rodzic mało odpowiedzialny lub wręcz niedojrzały. Chodziłoby zatem o możliwie jasne i stanowcze ukazanie granic, których nauczalnemu nie można przekroczyć. Oczywiście w tym dziele winien mieć wsparcie ze strony rodziców, jeśli rozumieją ważność problemu wychowawczego ich

dziecka. Inaczej problem musi zostać rozwiązany w środowisku szkolnym, pod groźbą zniszczenia procesu wychowawczego w tym środowisku, nie tylko w stosunku do tej jednej jednostki, ale wszystkich – wpływa to bowiem z faktu nauczania w grupach, klasach, poziomie roku na uczelni lub w szkole wyższej. Tutaj jednak pojawia się podwójny problem. Albo rodzice uświadomią sobie podczas spotkania z pedagogiem swój błąd zbyt małego wpływu na dorastające dziecko, niewystarczającego ukazywania autorytetu rodzicielskiego swemu dziecku, i będą współpracować z nauczycielem, aby jeszcze naprawić możliwą do nadrobienia rodzicielską odpowiedzialność, albo poprzestaną na swoim i nie będą współpracować, czyli upierać się będą przy swoim widzeniu spraw, a więc takim niewtrącaniu się w zachowanie swego „pupilka”, „idolka”. W takim przypadku należałoby zapytać nie tyle o dojrzałość rodzicielską tego typu rodziców, co o ich osobistą dojrzałość osobowościowo-społeczną.

Jest być może znane, datowane na przedwojenne (czyli przed II wojną światową) powiedzenie jednego z polskich nauczycieli, prof. J.M. Bocheńskiego OP, niezującego już teologa i filozofa, światowej sławy logika, należącego do szwajcarskiej prowincji dominikanów (Polaka z pochodzenia), który mawiał: „Niedoświadczony nauczyciel uczy tego, czego sam nie zrozumiał, doświadczony nauczyciel uczy tego, co pojął, ale mądry nauczyciel uczy tylko tego, co według jego przeświadczenia może się studentom przydać”.

W pierwszym etapie naszej refleksji nad różnicowaniem się autorytetu od autorytarności podjęliśmy problem zależności warunków pracy nauczyciela od stanu gotowości (wtórnie: zdolności ucznia) nauczanego (ucznia – gimnazjalisty, licealisty, studenta) do procesu nauczania i przekazywania wiedzy oraz wprowadzania w umiejętność jej rozwijania. Jednak problem sukcesu w procesie wychowawczym (rozumianym jako przekazywanie wiedzy oraz przekazywanie jej w formie uczenia twórczego rozwijania nauki) zdaje się w dużej mierze zależeć od nauczającego. Niewątpliwie nie można skazywać nowych pokoleń na niepowodzenie w procesie nauczania szkolnego, kontynuowanego w stosunku do mniejszej liczby nauczanych (w odniesieniu do wszystkich objętych obowiązkiem nauki na wspólnym starcie) na poziomie szkoły wyższej (technicznej czy zawodowej) lub uczelni (uniwersytetu, akademii czy politechniki). Jednak potrzeby i realia ludzkich społeczności stanowią wystarczające sito, aby nie przymuszać wszystkich do kontynuowania nauki aż do możliwego ostatniego poziomu (czyli aby na siłę nie czynić ze wszystkich: *nauczycieli* z tytułem profesora zwyczajnego), lecz aby proponować kontynuację nauki zdolniejszym (uzdolnionym), wyławianym na każdym wyższym progu przez odpowiednie kryteria intelektualno-osobowościowe. Dla naszych rozważań (w tej części refleksji) założmy, że mamy do czynienia z uczniem czy studentem w miarę idealnym – co oczywiście nie jest w pełni prawdziwe,

gdyż powinno się za każdym razem brać pod uwagę także możliwości psychiczno-osobowościowo-intelektualne osoby nauczanej².

Nie budzi wątpliwości powszechnie przyjmowana teza, że kształt nauczania, czyli osobowościowo-intelektualne *stawianie się* (w sensie dojrzewiania i pogłębiania zdolności posiadanej wiedzy) nauczanego, zależy w dużej mierze od nauczającego, tj. od nauczyciela szkolnego czy uniwersyteckiego, akademickiego lub szkoły wyższej. Jednocześnie chciałabym zasygnalizować konieczność zachowania odpowiedniego tytułowania nauczyciela. Jestem zwolenniczką tradycyjnego tytułowania nauczycieli, tak jak rzecz ma się chociażby w sąsiadującym z Polską od zachodu państwie. Chodzi przede wszystkim o autorytet nauczyciela, jaki jemu powinien przysługiwać na każdym stopniu edukacji szkolnej i szkoły wyższej (uczelni). Według starej tradycji szkolnej tytuł „profesora” przysługiwałby nauczycielowi na każdym stopniu – już od liceum (czy nawet gimnazjum?), jednak chodziłoby o profesora w sensie przenośnym. Wydaje się, że nieprzykładanie wagi do należytego tytułowania nauczyciela przyczynia się degradująco do autorytetu, w jaki mający do czynienia z edukacją (czyli nauczający) powinien zostać obdarzony przez fakt bycia nauczycielem. Dobry nauczyciel zdoła sobie wyrobić ten autorytet u nauczanych przez siebie, jednak jego wysiłek w tym względzie mógłby zostać spożytkowany na innym polu, chociażby poprzez ukazywanie warsztatu naukowego, dzielenie się wiedzą (na zasadzie mistrz-uczeń). Jest przecież wystarczająco zrozumiałe, że stosunek ucznia (studenta) do nauczyciela wyrażający się w formie zwracania się ucznia do nauczyciela stanowi dla nauczyciela pewnego rodzaju znak, jak jest traktowany przez nauczanego. Czy nie jest zrozumiałe, że jako nauczyciel (uniwersytecki, akademicki) inaczej potraktuję studenta, który zwraca się z szacunkiem (że ukażę problem, podzielę się trudnościami w rozwiązaniu zagadnienia, że potraktuję życzliwie i poważnie...), niż tego, który używa zwykłego: „Proszę, pani [pana]”. Temu ostatniemu nie będę się ani zwierzała, ani dzieliła się tym swoim poszukiwaniem rozwiązania problemu, co jednocześnie wprowadza studenta w dojrzały świat nauki. Jednak proponowałabym właśnie w tym miejscu pewne rozgraniczenie, które pozwoli nam dostrzec różnicę pomiędzy kształtowaniem się autorytetu nauczyciela (nauczającego) a wytwarzaniem pewnego rodzaju chorobliwego stanu, który określiłabym jako autorytarność lub jako umysłowość (osobowość) autorytarna. Nie wydaje mi się, abym zdołała choćby wystarczająco wyczerpać zagadnienie

² Odsyłam do literatury przedmiotu. Zresztą spróbuję podjąć niniejszy temat w osobnym artykule, poświęconym zagadnieniu gotowości nauczanego do wiedzy przekazywanej i wprawiania w twórczym uprawianiu nauki w procesie edukacji na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum oraz na poziomie uniwersytetu bądź szkoły wyższej. Chodziłoby w sumie o elementy wpływające na gotowość nauczanego do procesu wychowawczo-edukacyjnego.

w niniejszym zaledwie szkicu. Niemniej chciałabym poruszyć sam problem, który nie może być jedynie uznany za rozpoznany i leżeć sobie spokojnie w spisany tekście na dnie szuflady lub pozostawać zamknięty w książkach stojących w bibliotekach, które już napisano i do których niewielu zagląda. Wydaje mi się, że autorytet w jego różnicowaniu się od autorytarności, stanowi zagadnienie, które nie może nie być wciąż na nowo myślane, rozwiązywane oraz – konsekwentnie – omijane jako życiowe niebezpieczeństwo w procesie przekazywania wiedzy i nauczania do uprawiania nauki w służbie ludzkich społeczności.

Proste spojrzenie i refleksja nad funkcjonowaniem naszych ludzkich społeczności uzmysławia nam opieranie się relacji międzyspołecznych na triadzie: autorytetu, władzy i sankcji. W sposób szczególny występuje ona w relacji nauczający-nauczany. Również chodzi o swoistą zależność ucznia od nauczyciela, chociaż współcześnie dokonano pewnego skodyfikowania praw ucznia – należałoby równocześnie nie umniejszać prawa nauczyciela do odpowiednich warunków pracy, czyli edukacji, a pośród tychże praw: prawo do należnego szacunku. Czyżbyśmy zatem stawali przed odkryciem (czasem niedocenianym, a innym razem przecenianym), że ludzkie życie (na różnych poziomach relacji międzyludzkich i międzyspołecznych³) zawiera w sobie niezwykłą *triadę*: autorytetu, władzy i sankcji? Czyżby właśnie ona miała rządzić i wyznaczać stosunki panujące pomiędzy tymi, którzy posiadają autorytet (władzę), a tymi, którzy są przedmiotem tego autorytetu (władzy)? Szczególną relację tego typu stanowi przecież stosunek nauczającego do nauczanego (oraz odwrotnie).

Jednocześnie trudno wątpić w zdroworozsądkowe przekonanie, że o ile władza i prawo stanowią niezbędną część życia ludzkiego, to jakkolwiek są one konieczne w funkcjonowaniu ludzkiej społeczności, nie mogą stać się głównymi środkami podtrzymującymi życie społeczne (w sensie relacji międzyludzkich). Wydaje się bowiem, że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy osobą mającą autorytet i zarazem podporządkowaną autorytetowi a człowiekiem o osobowości autorytarnej. Czy w rozumianej potrzebie, a nawet konieczności posiadania autorytetu nie chodziłoby o relację dojrzałego w stosunku do dojrzewającego, oczywiście z życiową dojrzałością tego pierwszego?

Konieczne jest zatem postawienie pytania o rozumienie autorytetu i autorytarności. Co należałoby rozumieć przez autorytarną osobowość? Czy chodziłoby o postawę życiową (stosunek do życia), czy też o szczególny rodzaj postrzegania życia i swej roli w nim odgrywanej? W czym różnicowałyby się

³ Chodzi o relacje między różnymi społecznościami, nie tylko w sensie odmiennych grup społecznych, ale także narodowościowych, mających inne cele.

autorytarność od niezbędnego autorytetu ludzkiego podmiotu w jego szeroko pojętym funkcjonowaniu w społeczności, np. w środowisku pracy? Czy chodziłoby jedynie nie o kogoś, kto ma autorytet, lecz o kogoś, kto w szczególności sposób podchodzi do posiadanej przez siebie i innych władzy i kto dąży także do posiadania pewnych cech, które razem tworzą charakterystyczną i łatwą do rozpoznania osobowość?

We właściwym rozstrzygnięciu i rozwinięciu powyższego niezbędne wydaje się sięgnięcie do źródeł, które spowodowały współczesne rozróżnienie autorytetu od autorytarności czy postawy (umysłowości) autorytarnej. Czy należałoby przypominać, że badania, które doprowadziły do powstania znanej powszechnie książki *The Authoritarian Personality*⁴, zostały zainicjowane na konferencji Komitetu Żydów Amerykańskich, zorganizowanej w 1944 roku, a poświęconej uprzedzeniom rasowym i religijnym, a ich kontynuację stanowiły doświadczenia cierpienia społeczności żydowskiej w Niemczech i Europie podczas okupacji hitlerowskiej (w uproszczeniu)? Czy należy również przypominać, że określenie osobowości autorytarnej było jednym z punktów zwrotnych w badaniach z zakresu psychologii społecznej?⁵

Jest również zrozumiałe, że definicja osobowości autorytarnej – pomimo swych braków – była przedmiotem nie tyle zacieklej krytyki, co zajadłej napaści. Dodajmy jednocześnie, że nie najbliższy powód stanowi fakt, iż definicja pozwala na nieskomplikowany do rozpoznania opis wielu ludzkich podmiotów, przejawiających wystarczającą liczbę cech (niekoniecznie wszystkich) dla utworzenia takiego ich zespołu, który można odnaleźć u różnych osób we wszystkich dziedzinach życia. Nie jest konieczne z pewnością dowodzenie, że osobowość autorytarna nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji, kiedy ideologia systemu (lub organizacji, grupy...) zmierza do popierania idei władzy i dyscypliny, podkreślając (zwłaszcza) niebezpieczeństwa seksu i stosując surowe kary za wszelkie przewinienia, a szczególnie za krytykę legalnej władzy i wszelki sprzeciw wobec niej. Czy trzeba dużej wyobraźni, by dostrzec, że potocznie pojmowane chrześcijaństwo (chodzi o opaczną interpretację Kościoła jako wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa) mogłoby zawierać w swych szeregach takie autorytarne osobowości – zwłaszcza, kiedy dochodzi do fascynacji *męskością*, wynikającą z panicznego lęku przed *kobietą* (lub odwrotnie)? Pozwalam sobie na cytat z publikacji ks. prof. Janusza S. Pasierba: „Ciarki mnie przechodzą na myśl o pewnych prawicowych organizacjach katolickich (...) czy o niektórych seminariach wychowujących kleryków »na prawdziwych mężczyzn«, obawiam się tego katolickiego *machismo*.”

⁴ A. Adorno, *The Authoritarian Personality*, New York 1969.

⁵ Por. J. Madge, *The Origins of Scientific Sociology*, London 1970, s. 377.

Gombrowicz ujawnił dno tej fascynacji męskością, wynikającej z panicznego lęku przed kobietą, tego zapamiętywania się w ociężałości i brutalności, tępotcie i przemocy...⁶. Jednocześnie, aby uniknąć dwuznaczności, chciałabym podkreślić wielką wartość dla ludzkich społeczności obecności kapłana, który poprzez dobrze rozumiany i wypełniany celibat [jako całkowite powierzenie siebie Kościołowi, czyli aktywnej miłości Chrystusa w braciach, w posłudze głoszenia Ewangelii] jest w stanie ubogacać ludzkie społeczności. To samo odnosi się do siostr zakonnych [czyli osób konsekrowanych] jako pewnego rodzaju rewers tego, czym jest kapłański celibat. Uważam, że mają swą rolę do spełnienia. Jednak w nabyciu błogosławionej dla społeczności ich obecności czekają na nich niebezpieczeństwa skrzywienia osobowościowego, a w konsekwencji nieprzydatności dla życia społeczności, a przynajmniej uciążliwości poprzez skrzywioną osobowość, z którą z konieczności stykają się wszyscy inni, i oczywiście poprzez którą to osobowość i obecność ci stykający się z praktyczną karykaturą duszpasterza lub zakonnicy kształtują swą osobistą wizję Kościoła, wizję oczywiście nieprawdziwą... Czy nie zapominamy, iż także laikat tworzy Wspólnotę Kościoła. A przecież owo rozpoznanie zostało niedawno dość wyraźnie wyartykułowane w przesłaniu doktrynalnym Soboru Watykańskiego Drugiego.

Jedną z cech autorytarnej osobowości są skłonności prawicowe i konserwatywne. Jednak skrajna sztywność, która kojarzy się z taką osobowością, nie występuje jedynie u konserwatystów. Osobowość autorytarną można odnaleźć w każdym systemie ideologicznym – a swoisty dogmatyzm nie jest wyłącznie przywilejem dyskursu ideologiczno-politycznego. Wiadomo również, że u każdego człowieka istnieje wymiar: *wiara – brak wiary* (nie chodzi przy tym jedynie o odniesienie danego ludzkiego podmiotu do *Sacrum*), ujawniający przede wszystkim izolację, jaka występuje między tymi postawami. Tak więc np. zasady miłości chrześcijańskiej wyrażane w niedzielę mogą być całkowicie oddzielone od przekonań praktykowanych kilka godzin później w domu lub następnego dnia w świecie bezlitosnej *walki interesów* i *walki o wpływ, znaczenie, o dominację*⁷. Cechą izolacji jest wyolbrzymianie różnic pomiędzy wiarą i niewiarą. Brak tego zróżnicowania oznacza często, że nieakceptowany system traktuje się z pełnym przekonaniem jako bezwartościowy. O ile w *umyśle zamkniętym* wszystkie powyższe cechy występują w większym natężeniu, a poglądy są niezachwiane, trwałe, niezmiennie i nieugięte, nie dopuszczające żadnych wątpliwości (nie mówiąc już o dopuszczeniu zmiany),

⁶ J.S. Pasierb, *Skrzyżowanie dróg*, Pelplin 1994, s. 37.

⁷ Świadomie używam terminu „walka” zamiast „zmaganie”, które odpowiedniejsze byłoby postawie ludzkiego podmiotu, rozpoznawanego przecież jako podmiot wzrastający w człowieczeństwie, zdolnościach i umiejętnościach.

o tyle *umysł otwarty* jest dokładnym przeciwieństwem pierwszego, to znaczy jest otwarty na zmianę i rozwój, jeśli istnieją uzasadnione powody dla takich przeobrażeń.

Co zrobić, aby nie dopuścić do kształtowania się postawy autorytarnej? Na co mają (muszą) zwracać uwagę nauczyciele – począwszy od szczebla podstawowego aż do uniwersyteckiego, akademickiego, aby nauczani (i oczywiście wychowywani przez naukę, rozumianą jako nabywanie wiedzy) uniknęli wejścia w alternatywę – umysł otwarty i zamknięty? Czy postawa nauczyciela może wpłynąć na kształtowanie tego dualizmu? A jeżeli tak, to co w tym nauczaniu, pojętym jako przekazywanie wiedzy, może zawierać tenże element powodujący lub przyczyniający się do zamykania osobowości?

Powyżej uzasadniłmy fakt, że nauczyciel nie może nie mieć zagwarantowanego jakby z góry, na kredyt, autorytetu oraz że młodzież nie może nie być wychowywana w poszanowaniu autorytetu. Oznacza to, że musi odczuwać barierę i dystans, jaki dzieli nauczanego od nauczającego, wychowywanego od wychowującego poprzez edukację szkolną, gimnazjalną, licealną, szkoły wyższej, uniwersytetu. Nie chodzi jedynie o przestrzeganie barier. Być może należałoby zmienić (a więc powrócić do dawnej formy) sposób odnoszenia się do nauczającego ze strony nauczanych. Czy muszą dominować złe przykłady amerykańskich szkół, wypełniających programy telewizyjne? Dlaczego nie doceniamy wartości wypracowanych dobrą tradycją polskiej szkoły i polskiej edukacji? Niemniej faktem jest to, że wszystkie renomowane szkoły na Zachodzie i w tzw. krajach wysoko uprzemysłowionych nie odeszły od tradycyjnego modelu edukacji, w którym nadal obowiązuje dyscyplina szkolna, własna tradycja szkoły, noszenie stroju (szkoły) i oznak uczniowskich (przypominają się szkolne tarcze, noszone niegdyś z dumą), autorytet wobec nauczającego, przestrzegany przez nauczanego...

Innym problemem jest funkcjonowanie danej społeczności. Należałoby zatem zwrócić uwagę na to, co może kształtować osobowość zamkniętą, co może ją wydobyć z uśpienia i pobudzić do intensywnego rozwoju? Czy są takie *revelatory* w życiu danej społeczności szkolnej, danej szkoły, uczelnianej? Z pewnością nie jest konieczne uzasadnianie, że otwarte lub zamknięte umysły można znaleźć w różnym nasileniu we wszystkich dziedzinach życia. Jednak jest równocześnie prawdą, że pewne okoliczności czy cechy danego środowiska mogą stanowić czynniki wspierające rozwój zamkniętych lub otwartych osobowości bądź umysłowości? Czy możliwe jest dokładniejsze wskazanie lub określenie przyczyny, która tworzy nieustępliwego, zamkniętego, autorytarne go człowieka?

Podnosi się potrzebę obserwacji klinicznej. Jednak pewną wskazówkę stanowi zauważalny fakt zwiększonego lęku u osoby o zamkniętej osobowości.

Lęk ten prowadziłby do niepewności, rodzącej potrzebę mocniejszej i skuteczniejszej ochrony. Ochronę znajduje się w autorytecie, który z kolei daje podstawy pewności i gwarancję uwolnienia od wszelkiej ludzkiej słabości i niepewności. Czyżby zatem autorytarność była nieuświadomianą chorobą? Czyżby stanowiła szczególnie rodzaj plagi zagrażającej coraz to innym ludzkim podmiotom? Gdzie pojawiałyby się i występowałyby najczęściej?

Byłoby przydatne uczynienie pewnego podsumowania. Niewątpliwie konieczne zdaje się rozróżnienie pomiędzy autorytetem a autorytarnością. Ta druga byłaby jakby czymś przeciwnym umiejętności spoglądania na drugiego człowieka, na innych, przez pryzmat ich niepowtarzalnego osobowego „Ja” oraz ich bycia w danej społeczności, czyli funkcjonowania lub dojrzewania do podjęcia i spełniania funkcji w społeczności. Autorytarny byłby w konsekwencji ten, który nie wykształcił w sobie zmysłu „spojrzenia okiem drugiego”, który nie jest w stanie zrozumieć drugiej osoby, czyli np. ucznia – co się odnosi do nauczyciela, w jej niepowtarzalności. A więc, czy autorytarność stanowi jedynie konsekwencję słabej osobowości, niewykształconej, zduszonej czy skolapsowanej? Wydaje się, że w wielu przypadkach jest to konsekwencja doświadczeń życia, wszystkich nauczycieli – począwszy od tych pierwszych: własnych rodziców. Można by powiedzieć, że to właśnie życie mogło dokonać zamknięcia osobowości danego ludzkiego podmiotu. Autorytarność będzie zatem miała miejsce tam, gdzie dojdzie człowiek o tak niewykształconej, niedojrzałej (czyli dysproporcjonalnej w stosunku do wieku), „zduszonej” osobowości. Tenże człowiek może z kolei zostać popchnięty w kierunku wyższego szczebla drabiny społecznej, urzędniczej. Dodajmy – i zwykle zostaje popchnięty, bo jest „pokorny”, posłuszny – chciałoby się powiedzieć: służalczy. Wówczas poczucie stanowiska władzy, na danym jego szczeblu, stanowić będzie niewolnicze odniesienie wykonywanej funkcji. Innymi słowy, będzie się zasłaniał wykonywaną funkcją. A jak ona będzie kształtowała jego relację w stosunku do innych? Niestety, ponieważ nie jest zdolny tworzyć czegoś nowego, a jedynie ogranicza się do powtarzania tego, co mu powiedziano, czego nauczył się i co „wdrukował” w swą postawę, osobowość, psychikę (funkcjonującą najczęściej na zasadzie wyuczonych reakcji), nie jest zdolny wespół z innymi wypracowywać/wspólnie poszukiwać rozwiązania. W sumie taki człowiek jest zamknięty na drugiego, a przyczynę tego zamknięcia na inne ludzkie podmioty stanowi jego własne zamknięcie na samego siebie, na swe niepowtarzalne „Ja”. Fakt ten wydaje się o tyle ważny, ponieważ w procesie wychowawczym, a więc także w przekazywaniu wiedzy i uczeniu jej poszukiwania (uprawiania nauki) na poziomie uniwersyteckim, uczelni wyższej czy politechniki, sprawia się dojrzewanie tych młodych ludzi. To właśnie oni będą młodszymi kolegami dziś nauczających, dziś wychowujących. Chodzi zatem o ukształtowanie osobowości, która jest i będzie zdolna

tworzyć nie tylko w dziedzinie zawodowej, poszczególnej dyscypliny czy zawodu, ale także tworzyć i kształtować ludzkie wspólnoty, bycia razem, a przynajmniej bycia obok drugiego człowieka, innych.

*

Uprzednią część niniejszej refleksji nad koniecznością autorytetu nauczającego w procesie edukacyjnym nauczanego (ucznia, studenta) oraz nad możliwością autorytarności jako pewnego rodzaju dewiacji autorytetu zakończyliśmy podkreśleniem niezwyklej roli nauczyciela w formacji osobowościowo-intelektualnej przyszłych członków instytutów i zespołów badawczych, profesjonalistów w wykonywanym zawodzie, pozostających przede wszystkim członkami ludzkich społeczności. Wydaje się zatem, że powinniśmy mieć na uwadze wypracowywanie własnego autorytetu, przy jednoczesnym uciekaniu od środowisk i warunków sprzyjających ukształtowaniu osobowości zamkniętych. Chodziłoby również, jeśli to możliwe, o niepowierzenie władzy (nawet w małym zakresie) osobie o zamkniętej osobowości, a zwłaszcza o eliminowanie tychże osób ze środowiska mającego wpływ na edukację. Zresztą wydaje się, że (w społecznościach o w miarę wysokim stopniu demokratyzacji stosunków społecznych, a także w Polsce wprost proporcjonalnie do zdrowej realizacji demokratycznej struktury funkcjonowania państwa) zostały wypracowane wystarczające kryteria eliminujące ze struktur władzy osoby o małym stopniu otwartości, które już funkcjonują – wystarczyłoby zatem jedynie ich przestrzegać, aby dokonywał się naturalny przesiew w doborze osób.

Wobec wpływu, jaki stosunek do samego siebie, czyli swego „Ja”, a zwłaszcza poczucia płci własnej i drugiego w fizycznej relacji i związku z nim, może wywierać na ukształtowanie osobowości o ustalonym autorytecie lub o skłonnościach autorytarnych, nie jest zatem obojętne zagadnienie moralności, czyli autentyczności moralnej czy wrażliwości moralnej – zwłaszcza osoby, której zadaniem jest nauczanie. Chodziłoby zatem o negatywny wpływ zarówno przereostu czy zdegenerowania moralnego w sprawie przeżywania swej fizyczności płci, jak również wszelkiej niedojrzałości w swej podmiotowej płciowości, niestety – wbrew przekonaniom – niezależnej od wieku danego ludzkiego podmiotu.

Niewątpliwie zatem autorytet nabywamy, sprawiamy jego dojrzewanie. Możliwe jest także określenie przeciwne: to działalność nauczania sprawia, że dojrzewamy, a dojrzewając, nabywamy autorytet – nie tylko moralny, lecz także związany z zawodową sprawnością. Niniejszym raz jeszcze odsyłam do cytowanego powiedzenia o niedoświadczonym, doświadczonym i mądrym nauczycielu. Wydaje się zatem, że w nabyciu autorytetu jako doświadczenia, które z jego wzrostem i dojrzałością przekształca się w mądrość, nie wystarczają same posiadane zdolności. Wiele zależy od środowiska, które może

przyczyniać się do „podcinania” tych żywotnych soków, pozwalających na wzrastanie w doświadczeniu, a więc nabywanie autorytetu. W sumie chodzi bowiem o osobowościową relację do innych, do wszystkich „Ty” i „Wy”, w której uczestniczy dany ludzki podmiot, niepowtarzalny w swoim „Ja”. Wydaje się, że autorytet wyraża w pewnym sensie relację, jaką inny, czyli ten drugi („Ty”, „Wy”) kształtuje w stosunku do danej osoby – chodziłoby tutaj nie tylko o autorytet moralny. Jest możliwe oczywiście i to, że autorytet przypisany jest do sprawowanej funkcji, urzędu. Jednak za każdym razem chodzi o osobę. To właśnie ona potwierdza sobą ten kredyt zaufania (autorytetu zawodowego, autorytetu sprawowanej funkcji czy urzędu) lub przyczynia się do niszczenia go w pewnej części.

Nie jest konieczna nawet zbytnia spostrzegawczość, aby zauważyć postawę autorytarną i umieć odróżnić ją od postawy, z której bije autorytet. Niekoniecznie każde wymagania nauczającego, stawiane nauczonym, wpływają z troski o dobro procesu edukacyjno-wychowawczego ucznia, licealisty, studenta. Czasem zdają się one podszyte pewnego rodzaju autorytarnością. Czy nie spotkaliśmy na własnej drodze nauczycieli, którzy jakby zdawali się głusi na daremnie wyrażane próby usprawiedliwienia się ze strony studentów, bo oto nie mogli być na wykładzie z powodu choroby, z powodu zamieci śnieżnej? Zamiast zrozumienia słyszeli w zamian słowa, same w sobie prawdziwe, mówiące, że przecież można zrezygnować z nauki, skoro nie jest się w stanie podołać obowiązkom. Wydaje się, że przyczyna tkwi właśnie w tym odniesieniu się danego podmiotu (nauczającego) do życia. *Non scholae sed vitae discimus...* tak jakby ci nauczający zapominali, w czym tkwimy my wszyscy. Choć jesteśmy w szkole, na uczelni, to jednak zanurzeni jesteśmy w ludzkiej codzienności, tworzonej przez nas wszystkich. Choć uczymy się, nauczając innych i tkwimy w strukturach własnej szkoły, uczelni, to jednak opuszczając mury budynku, tkwimy w życiu. A nawet nauczając, stykamy się z życiem, bo przecież przed nami siedzą żywi, dorastający i dojrzewający młodzi ludzie, którzy kiedyś zastąpią nas na naszym stanowisku.

Innym momentem w życiu szkolnym, uczelnianym, poprzez który można dojrzeć osobowość nauczającego, jest jego stosunek do oceniania ucznia, studenta. Czasem sprowadza się on do autorytarnego wpisywania ocen – a przecież chodziłoby przede wszystkim o skierowanie spojrzenia na danego ucznia, studenta. Czy nie chodziłoby o ocenę w miarę całościową, obiektywną? Argument masowości nie wydaje się przemawiać, usprawiedliwiać postawy, której nie można nie zakwalifikować jako swego rodzaju autorytarności w przypadku niespojrzenia na ucznia, studenta, wejrzeniem w jego niepowtarzalność: zdolności i środowiska, w którym tkwi, żyje, dojrzewa. Jest być może zrozumiałym i usprawiedliwianym faktem, że wobec masowości nie wydaje się możliwe dostrzeżenie drugiego. A jednak przecież nie chodzi o przepuszczenie

nauczanych przez nauczających jakby przez sito. Być może konieczny jest ten zabieg w pierwszych etapach naturalnej (szkolnej – gimnazjalnej, licealnej, uczelnianej) eliminacji mniej zdolnych czy świadomego wyboru (poprzez odpowiednio przemyślane kryteria) rokujących pewne nadzieje podołania stawianym celom. Lecz na etapie, kiedy pozostają nieliczni, to czy nauczający nie powinien modyfikować swego stosunku wobec nauczanego, dojrzewającego przecież. Chodzi o fakt, że dojrzewa również nauczany, o świadomość nauczającego, że od pewnego momentu staje się jakby partnerem poszukiwań, sprawiającym własne dojrzewanie nauczającego – i to dojrzewanie nie tylko w dziedzinie wiedzy, ale także w jego rozwoju osobowościowym i jego wkorzeniu się w życie. Czy nie widzieliśmy nigdy nauczyciela szkolnego, akademickiego, który sam wpięrowo wzrastał przy swoim profesorskim, wprowadzającym go w świat nauki, w tajniki poszukiwania i odkrywania tego, co nowe w tym intelektualnym świecie.

A zatem nie chodziło o słowa powielane na zajęciach, ale o słowa twórcze, wypływające z twórczego spojrzenia na rzeczywistość. W tym miejscu chciałabym skorzystać ze sposobności, aby powiedzieć nauczającym, fanatycznie przywiązanym do dokładnych odnośników, że dokładnie cytować źródła jest dobrze, ale dużo ważniejsze jest posiadanie naukowej inteligencji. A dotyczy to tych, którzy gotowi są wytykać palcem posiadających intuicję, wykląć ich jako „nienaukowych”. Niestety, przeszłość zdaje się świadczyć o czymś całkiem innym. Postęp w nauce tworzą nie pilni i dokładni odpisywacze, lecz ludzie twórczy, potrafiący spojrzeć odmiennie⁸. I nie wydaje się zbyt przemyślane głoszenie idei jakiegoś egalitaryzmu, który miałby dotyczyć środowiska nauczycielskiego i naukowego, ludzi nauki. Według rozpowszechniającego się poglądu, wszyscy ludzie mieliby być pod każdym względem równi... a więc studenci posiadaliby wiedzę równą wiedzy profesorów itd. Czyżby nastał *idiotyczny* – ze względu na niedojrzałość i fałszywość poglądu – kult młodych także w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym, jak gdyby oni byli pod każdym względem lepsi od ludzi dojrzałych? Nie wydaje się, aby autorytet mógł być związany z osobą niedojrzałą jeszcze – ani osobowościowo, ani intelektualnie.

Chociaż więc współczesna cywilizacja informatyczno-komunikacyjna zdaje się opierać na ludziach młodych, to jednak czy młodość danego ludzkiego podmiotu wystarcza we wszystkim, a zwłaszcza w tym, aby zastąpić roztropność, cierpliwość, odpowiedzialność, doświadczenie, dalekowzroczność ludzi dojrzałych? Z drugiej zaś strony, gdyby nauczający, szczególnie na wyższym poziomie nauczania, zamiast powtarzać rzeczy odkryte i mówione dawno przez innych, albo przez nich samych drukowane, zajęli się wprowadzaniem stu-

⁸ Por. J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 321.

dentów w świat odkrywania rzeczy nowych, gdyby ukazywali swe tworzenie nauki, świat miałby mniej ludzi wypowiadających różne opinie, a więcej ludzi rzetelnej pracy. Czy nie wspominamy tych mądrych i doświadczonych nauczycieli, którzy dzielili się ze studentami swoim własnym tworzeniem nauki, którzy ukazywali, jak to robią i traktowali ich na serio, mówiąc o swych własnych zmaganiach w naukowym poszukiwaniu? Czy nie pamiętamy tych nauczycieli, którzy mieli czas dodatkowo spotkać się, zainteresować naszym drobnym problemem? Przecież właśnie dlatego, że rozumie głębiej zawartą w tej łacińskiej maksymie: *Non scholae sed vitae discimus*. I dlatego spojrzenie mieli skierowane właściwie, ku życiu, ku temu, co wydarza się i sprawia dojrzwianie.

Wydaje się, że z pewną rezerwą należałoby się odnosić do nowych metod nauczania, zwłaszcza w początkach edukacji. Czy wolno nam bezwzględnie wykreślać klasyczne metody nauczania, dając uczniowi możliwość korzystania jedynie i wyłącznie z Internetu? Czy korzystanie z Internetu musi być kryterium zdolności ucznia, studenta? Trochę przeraża mnie owo narzucanie pracy z komputerem uczniom możliwie najmłodszym. I bardzo niepokoi chwalenie się komputeryzacją coraz to nowej szkoły, udostępnianiem uczniom w miarę najniższych klas możliwości korzystania z Internetu. Czy nie powinno ono dotyczyć studentów, świadomych uprawiania nauki i poszukiwania koniecznych informacji? Czasem mam przed oczyma znajomych, śledzących na bieżąco każdą informatyczną nowość, zmieniających sprzęt coraz częściej, bo coraz szybciej dokonuje się informatyczna rewolucja obrazu, dźwięku, kompresji danych. Jednak nie potrafią zapisać twórczo ani jednego pliku w swym komputerze. Czy nie należy właśnie w tych najniższych stopniach nauczania powrócić do posługiwania się pamięcią, ołówkiem, piórem, kolorowymi kredkami. Moją jedenastoletnią córkę przymuszałam do ćwiczenia kaligrafii, inspirowałam i skłaniałam do pisania wypracowań, motywowałam potrzebę dyscypliny, zwłaszcza w tym nieustannym intelektualnym wzroście i dojrzewaniu. Mobilizowałam i zachęcałam do własnej twórczości, do wypowiadania własnego spojrzenia na świat, nie do kopiowania schematów, podpisywania rysunków, wypełniania tabelki, lecz do wydobywania ze swego niepowtarzalnego „Ja” tego, co nowe⁹. Wydaje mi się bowiem, że uczeń nauczany nie może być pozbawiony tworzenia, że należałoby raczej mnożyć te bodźce pobudzające do własnej twórczości, niż je wyhamowywać. A tymczasem stosuje się metody przygotowujące jakby jedynie do wypełniania formularzy, robienia

⁹ Teraz, po sześciu latach od tamtych działań wychowawczych, dostrzegam owoce owego pedagogicznego rodzicielskiego trudu. Nieraz jest mi trudno sprostać więcej niż nieprzeciętnym oczekiwaniom ze strony mej córki – w porównaniu do większości rodziców moich uczniów, z którymi mam do czynienia na co dzień w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

schematów. Czy taka współczesna metoda edukacyjna nie oddala nauczanych od życia? Czyż nie powinna stanowić metody uzupełniającej te dotychczasowe, tradycyjne? Niezależnie od odpowiedzi i zróżnicowanych poglądów, w każdym razie pozwala ona niektórym nauczającym na spokojne skrywanie się za rozłożoną gazetą (do czego nawiązałam powyżej), podczas gdy uczniowie zdają się zajęci kolorowaniem podręczników.

W tym miejscu chciałabym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie związane z edukacją. Chodzi o problem pamięci, zapamiętywania, „rozwijania szarych komórek” – jak to określaliśmy dawniej. W cywilizacji esemesów oraz stron WWW stajemy wobec niezwykle szybkiej analfabetyzacji. Czy nie przeraża (zwłaszcza nas, nauczających) fakt, że według danych statystycznych w roku 2000 co drugi Polak nie przeczytał ani jednej książki? Miejmy nadzieję, że to studenci stanowią tę drugą czytającą połowę, czytający chociażby książki zalecane na studiach. Kiedy myślałam o pewnym uzasadnieniu mego przekonania do potrzeby nie tylko czytania i odczytywania się w dziedzinie, to przyszedł mi z pomocą przykład funkcjonującego komputera z tej cywilizacji informatyczno-komunikacyjnej, która tak może nam zagrozić w podcięciu żywotnych soków ludzkiego bycia. Otóż, czy nie jest wystarczającym uzasadnieniem konieczności nabywania informacji poprzez lekturę książek fakt, że jeśli nic nie przeczytam i niczego nie zgromadzę w pamięci, to nie może w moim umyśle powstać odkrywcza myśl! Wiadomo przecież, że powstaje ona jedynie poprzez skojarzenie. A więc musimy nie tylko coś wiedzieć, aby nie wyważyć już raz otwartych drzwi nauki, danego odkrycia, ale aby odkrywać coś nowego, aby po prostu tworzyć. Właśnie bez różnych informacji nabytych, bez treści informacyjnych, przechowywanych w umyśle, jako ludzkie podmioty nie potrafimy połączyć dwóch idei w jedną nową, nie jesteśmy w stanie zobaczyć zgodności lub sprzeczności pomiędzy nimi i zareagować. Inaczej umysł jest jakby pusty, czysty i niezapisany. Czy nie mamy właśnie takiego wrażenia, kiedy nic nie czytamy przez dłuższy czas? Czy nie mamy wrażenia, że wszystko jest jakby dobrze poukładane – tak jakbyśmy przyglądali się szczegółom, nie mogąc wznieść się w górę i zobaczyć całości?

Powyższe wydaje mi się niezwykle istotne, bo oto inaczej nie jesteśmy w stanie wydobyć z siebie żadnej nowej, swej własnej myśli, nie jesteśmy w stanie cokolwiek sformułować. Potrzeba zatem lektury własnej, nieustannej – gdyż nie chodzi jedynie o tę nieszczęśliwą słabość zapominania przez człowieka, nie tylko wspomnień, ale także wiedzy, dorobku. Chodzi w tej lekturze o pogłębianie mej wiedzy na dany temat, o jej nieustanne rozwijanie. Wydaje się, że tego nie czyni umysł autorytarny, bo on przecież polega na tym, co stanowi dyrektywę. A więc ma swe raz zrobione notatki i wyczytuje z nich nieustannie to samo. Polega na pewnej apologetyce tego, co nakazano mu nauczać, co ma

odczytać z dawno ułożonych notatek, a w sumie co ma wykonać, gdy tymczasem życie postuluje inwencję, osobiste twórczego „Ja” zaangażowanie, w tym przebieganiu Internetu, czyli stron WWW, w poszukiwaniu tego, co wiem, że chcę znaleźć, czemu chcę się krytycznie przyjrzeć, co chcę ocenić, co potrzebuję.

Tak więc konieczne jest odnajdywanie sensu życia. W tym poszukiwaniu zbiega się cały proces wychowawczy poprzez edukację, uprawianie nauki i przekazywanie wiedzy. Właśnie na tym polega to, że nie dla szkoły, lecz do życia ukierunkowujemy młodych. Przecież w tym ludzkim środowisku, a więc w ludzkiej społeczności będą oni kształtować twórcze pomysły; właśnie tam będą odnajdywać problemy, które zaabsorbują ich uwagę ku teoretycznemu opracowaniu i życiowemu rozwiązaniu. Taka wydaje się wiedza i nauka, ukierunkowana życiowo; nie zaś do składowania w uniwersyteckich bibliotecznych magazynach. Lecz być może jest to w dużej mierze wpływ umysłowości: autorytarnej lub rzeczywiście posiadającej, zawierającej autorytet.

Stajemy przed sformułowaniem odpowiedzi na początkowe zapytanie o dystansowanie się ożywiająco twórczego autorytetu od skostniałej na życie autorytarności. Niewątpliwie życie tworzy środowisko, w którym odkrywa się coś nowego, co jest tym twórczym nabyciem twórczego spojrzenia na rzeczywistość świata i człowieka wewnątrz ludzkich społeczności. To właśnie poprzez to wrażliwe „Ja” ludzkiego podmiotu, wraz z emocjami i uczuciami, z jego umiłowaniem dobroci, poczuciem sprawiedliwości, wrażliwym sumieniem (postrzegającym i wartościującym dobro-zło) dana osoba odkrywa to coś nowego. Czy nie są to te konieczne warunki środowiskowe wewnętrzne ludzkiemu podmiotowi, które zdają się go ukierunkowywać, nastrojać na odnalezienie czegoś nowego, które zdają się jemu dodawać tych możliwości czynienia nowego odkrycia? Czy nigdy nie czuliśmy, że potrzeba pewnego spokoju, poczucia bezpieczeństwa pracy, aby twórczo spoglądać na to, co wokół wydarza się i dzieje? Zapewne nie tylko trzeba mieć w sobie trochę ludzkiej wrażliwości i opierania się na realiach życia, ale także umiejętności odnajdywania w sobie olbrzymich pokładów tego bycia ludzkim, odczuwania i doznawania swej ludzkiej ograniczoności, a w niej wyczuwania tego swego ludzkiego ukierunkowania na to, co przekracza ograniczoność i skończoność. Nie wyobrażam sobie twórcy łamiącego reguły i zasady funkcjonujące w ludzkich społecznościach, niewrażliwego w sumieniu jako zdolności postrzegania drugiego człowieka, jego doli, niewrażliwego na dobroć, miłość. Miłość, dobroć, wrażliwość na piękno, dobro i prawdę (czy pamiętamy jeszcze o tych tzw. *wartościach transcendentálnych?*) – to z pewnością niezbędne warunki bycia twórczym, warunki i znaki posiadania autorytetu – i to nie tylko autorytetu moralnego.

Kończę myśl przewodnią niniejszej refleksji takim oto podsumowaniem. Od pięciu lat jako polska społeczność narodowa stanowimy jedno z państw członkowskich Unii Europejskiej. Zostaliśmy zintegrowani w wielopłaszczyznowy, niezwykle skomplikowany proces integracji europejskiej. Z tego wszystkiego, co nas dotyczy, mówi się o wzajemnych korzyściach. Jednak chciałabym upomnieć się o los nauczyciela. Niewątpliwie nie jest łatwy. Nie jest łatwe również zadanie powierzane nauczycielowi. Mówi się o potrzebie własnego poszanowania. Doganianie Europy nie odbywa się jedynie na zasadzie dorównywania bogatszym. Z pewnością znamy obraz mędrca, który często wybierał mądrości ksiąg nad rozkosze i odbłaski świata. Polepszenie doli nauczyciela nie zależy od kwoty pieniężnej otrzymywanej za poświęcenie i danie siebie, dawanie swej życiowej mądrości nauczonym. Droga taką nie jest zatem dodawanie godzin, zmniejszanie stawki, aby poszczególny nauczyciel mógł więcej zarobić. Kiedy ma tworzyć samego siebie – chociażby poprzez własną, nieustanną lekturę, aby tym nauczonym dawać życiowe wartości.

Chciałabym zakończyć pewną nutą optymizmu. Na początku była *cultura agri* (uprawianie ziemi). Cycero pierwszy napisał o *cultura animi* (uprawianie ducha). Uprawa pozostaje więc pierwszym symbolem kulturowym. Nie można zatem rozłączać rozwoju techniki i współczesnej cywilizacji od rozwoju i osobowościowo-intelektualnego dojrzewania człowieka. Połączenie jest możliwe i szczęśliwe, jednak należy posiadać umiejętność wykorzystania tej niezwyklej możliwości. I oto oczywiście mamy kłopot ze słuchaniem: na świecie jest za dużo słów. Cywilizacja informatyczno-komunikacyjna jest w stanie zwielokrotnić w ułamkach sekund ich liczebność. Instynktownie czujemy, że może powinno być jedno, jak na początku¹⁰. Czy nie za bardzo rozpleniły się te słowa? Czyż nie wyhodowano ich przypadkiem za dużo? Czy przypadkiem krętae hodowli nie krzyżują ich między sobą, rodząc nowe hybrydy słów? Czy nie ma racji Herbert, wyrażający ów stan w *Napisie*: „zasypiamy na słowach, budzimy się w słowach”? Słowa umęczone nie mogą nas nie dręczyć. One jedynie kotłują się w głowach. Czyżby było ich w nas przerażająco aż tyle, że nie byłoby już miejsca na słowo nowe, które by nas stworzyło, które by syciło i nasycało, tak jak pokarm syci ludzkie ciało? Może dlatego zaczynamy współcześnie mówić o potrzebie milczenia i potrzebie ciszy, o które upominał się Norwid¹¹. I rzeczywiście, aby nauczyciel mógł przemówić słowem mądrym, musi zanurzyć się w ciszę i pokój życia, które go syci. Musi wejść w swe życie, w siebie, czyniąc to w osobności siebie, swej rodziny, swoich. Tam dojrzewa On. Dojrzały życiem, przychodzi i mówi słowa mądre i dobre. Nie chodzi bo-

¹⁰ Por. Rdz 1, 1.

¹¹ Por. J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 226.

wiem o przegadanie wszystkiego, o wypełnienie szkolnych zajęć lawiną słów. Chodzi o to jedno słowo, które wystarcza, które syci mądrością i pobudza. Bo rzeczywiście nie chodzi o naukę dla przesiadywania w szkole, lecz o wychowanie do życia twórczego i mądrego, dojrzałego pośród innych, wewnątrz ludzkich społeczności. A ku temu zdolna jest osobowość oparta na autorytecie, nie zaś na autorytarności posiadanej władzy lub mniemania jej posiadania. Czy zatem nie jest lepiej milczeć i być, niż gadać i nie istnieć? Chciałoby się powiedzieć: *Non gloriae sed vitae dicitamus...* pomni na inną łacińską maksymę: *Verba docent, exempla trahunt.*

Summary

The role of a school and academic teacher in initiating the educationally shaped vital establishment of the authority, differentiated from the grounds and authoritarian intellectuality

With reference to modern transformations of the European West and globalisation challenges of the beginning of the 21st century, the Author deals with an issue of a social role of a school and academic teacher in shaping civic attitudes of future full members of the European civic community and a European Union member state. It underlines the special importance of a teacher's activity in initiating the educationally shaped vital establishment of the authority in a young and developing generation – moral and intellectual, which is differentiated from the grounds and authoritarian intellectuality, but which is indispensable in a civic community.

ELŻBIETA KOŚCIŃSKA

Kryzysy w fazie starości

Wstęp

Starość jest zjawiskiem uniwersalnym – dotyczącym każdego organizmu żywego, lecz mimo to mało poznanym. Naukowcy wciąż mają kłopot z precyzyjnym zdefiniowaniem tej fazy życia¹. Starość jest tak samo istotnym etapem naszego życia jak każdy inny. Stanowi najbardziej zróżnicowaną fazę życia, niepodlegającą regułom, zależy bowiem od faz poprzednich (dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego), a te przebiegają odmiennie u każdej jednostki². Bywa też definiowana jako końcowy etap procesu starzenia się, w którym procesy biologiczne, psychiczne i społeczne zaczynają oddziaływać względem siebie synergicznie, prowadząc do naruszenia równowagi biologicznej i psychicznej człowieka, bez możliwości przeciwdziałania temu³. Starość to specyficzny okres życia. Gerontolodzy najczęściej przyjmują 60. rok życia za jej początek. Właśnie wtedy nasila się większość zjawisk, które zazwyczaj towarzyszą starości, jak: pogorszenie się stanu zdrowia i sprawności fizycznej, utrudnienia komunikacyjne, obniżanie się zdolności adaptacyjnych, nieuchronność przejścia na emeryturę, redukcja więzi społecznych, utrata i zmiana ról społecznych⁴. Pojawiające się problemy w tej fazie życia sprawiają, że ludzie starsi zajmują pierwsze miejsce wśród grup podwyższonego zagrożenia samobójstwem, oni też najczęściej je podejmują⁵. Zdaniem A.A. Zycha wzrastająca w ostatnich latach liczba samobójstw wśród ludzi starszych jest szczególnego rodzaju protestem przeciwko ich specyficznym potrzebom wiążącym się z problemami ekonomicznymi, zdrowotnymi, społecznymi i psychologicznymi⁶.

¹ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1978, s. 311.

² H. Olszewski, *Starość i starzenie się*, [w:] *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998, s. 855.

³ A.A. Zych, *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001, s. 202.

⁴ Por. G. Garrett, *Potrzeby zdrowotne ludzi starszych*, Warszawa 1990, s. 19; R. Konieczna, *Starzenie się i starość w opinii i ocenie ludzi młodych*, „Studia Edukacyjne” 1995, nr 1, s. 153; S. Kraus, *Wiek podeszły, wiek starczy, wiek sędziwy*, „Wspólne Tematy” 1998, nr 9, s. 18.

⁵ W. Badura-Madej, A. Dobrzyńska-Mesterhazy, *Interwencja kryzysowa w przypadku zachowań samobójczych*, [w:] *Zagadnienia interwencji kryzysowej*, red. W. Badura-Madej, Warszawa 1996, s. 178.

⁶ A.A. Zych, *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Katowice 1999, s. 13.

Okres starości wymaga od jednostki weryfikacji i przewartościowania dotychczasowej biografii i obecnej sytuacji. Wiąże się również z koniecznością dostosowania się do nowych warunków życia, kształtowania tych warunków, a także znalezienia nowych możliwości realizowania siebie jako osoby. Jest to możliwe poprzez zaakceptowanie pojawiających się deficytów, wykorzystywanie istniejących zdolności oraz sił. Sił, które tkwią nie tylko w człowieku starszym, lecz również w jego środowisku życia⁷.

Pojęcie kryzysu

Podjmując się analizy pojęcia „kryzys”, należy rozpocząć od przytoczenia greckiego rodowodu tego słowa – *krisis* znaczy tyle co odsiew, wybór, rozstrzygnięcie⁸. Termin „kryzys”, pojawia się w różnych dziedzinach nauki, takich jak: medycyna, psychologia, ekonomia, ale także w życiu codziennym. Stąd też wynika różne jego definiowanie. Zdaniem Badury-Madej „kryzys to przejściowy stan nierównowagi wewnętrznej wywołany przez krytyczne wydarzenie bądź wydarzenia życiowe, wymagający istotnych zmian i rozstrzygnięć”⁹. H. Sęk wyjaśnia: „że chodzi tu o taki stan psychiki i sytuacji, który ma charakter przełomowy, rozstrzygający, zwrotny, w którym rozstrzyga się stan zdrowia człowieka, jakość jego relacji z otoczeniem, kierunek dalszego rozwoju”¹⁰. Podobnie to pojęcie definiuje W. Kopaliński, pisząc, że przez kryzys rozumie się „okres przełomu, przesilenia, decydujących zmian”¹¹.

W rozważaniach dotyczących kryzysu R.S. Lazarus podkreśla element dysproporcji, rozbieżności pomiędzy presją środowiska a aktualnymi możliwościami jednostki. Autor kładzie nacisk, po pierwsze, na trzy różne formy oceniania sytuacji kryzysowej: jako szkodę, zagrożenie i wyzwanie oraz, po drugie, na okres życia jednostki lub grupy, w którym najsilniej one działają. Te trzy formy oraz określony wiek wymagają odmiennych sposobów radzenia sobie z sytuacją kryzysową. Kryzys jest punktem zwrotnym, w którego wyniku może nastąpić poprawa albo pogorszenie¹².

Można zatem stwierdzić, że kryzys to punkt zwrotny w biegu wydarzeń, emocjonalne zdarzenie lub zmiana w życiu każdego człowieka oraz „stan cier-

⁷ Por. O. Czerniawska, *Edukacja osób „trzeciego wieku”*, [w:] *Wprowadzenie do andragogiki*, red. T. Wujek, Warszawa 1996, s. 214.

⁸ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006, s. 65.

⁹ W. Badura-Madej, *Podstawowe pojęcia teorii kryzysu i interwencji kryzysowej*, [w:] *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*, red. W. Badura-Madej, Katowice 1999, s. 16.

¹⁰ H. Sęk, *Kryzys*, [w:] *Leksykon psychiatrii*, red. S. Pużyński, Warszawa 1993, s. 199.

¹¹ W. Kopaliński, *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*, [w:] *Wybrane zagadnienia...*, s. 15.

¹² Cyt. za: B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, dz. cyt., s. 66.

pienia z towarzyszącymi uczuciami zagrożenia i lęku¹³. Kryzys jest terminem popularnym i często używanym w języku codziennym „na określenie wielu sytuacji, kiedy coś gwałtownie ulega zmianie, czemu towarzyszą negatywne emocje¹⁴. Potocznie uważa się, że jest to przesilenie, przełom, załamanie się dotychczasowej linii rozwoju¹⁵. Zdaniem E. Meueler kryzys jest pojmowany jako zjawisko negatywne, ale również ma znaczenie pozytywne – jako szansa, wyzwalanie się pozytywnych cech, które są podstawą do rozwoju i działania¹⁶.

Kryzysem można nazwać moment rozstrzygnięcia, który skłania jednostkę do zmiany dotychczasowych zasad postępowania. „Można go także określić jako tę chwilę, w której człowiek nie wie, co dalej może się z nim stać. (...) w momencie gwałtownego narastania poczucia beznadziejności i bezradności, niezależnie od rodzaju i przyczyn, jakie go wywołały, może stanowić zagrożenie lub być podstawą do powstawania konfliktu psychologicznego. Sam kryzys nie jest złem, jednakże zawsze istnieje lęk przed podjęciem złej decyzji, niepewność i świadomość możliwości popełnienia błędu¹⁷.

Kryzys może przebiegać w różnych płaszczyznach:

- płaszczyzna emocjonalna (obawy, lęk, wstrząs emocjonalny, poczucie straty, odczuwanie złości, poczucie krzywdy, winy);
- płaszczyzna biologiczna (objawy somatyczne i fizjologiczne: pocenie się, częstomocz, biegunka, nudności i wymioty, tachykardia);
- płaszczyzna poznawcza (załamanie się zwykłej zdolności rozwiązywania problemów, trudności w podejmowaniu decyzji);
- zmiany zachowania (niezdolność do odgrywania dotychczasowych ról życiowych, odsuwanie się od ludzi, zachowania niespójne z przeżywanymi emocjami, zachowania nietypowe, obce danej osobie, np. agresja, przestępczość, sięganie po alkohol, narkotyki)¹⁸.

Psychologiczne rozumienie kryzysu

Wiedza psychologiczna na temat kryzysu jest budowana od około 50 lat. Nie ma jednak jednakowej teorii kryzysu. „Składają się na nią wielorakie wątki, (...) teoretyczne, jak i wynikające z praktyki klinicznej. W teorii kryzysu – podobnie jak w teorii stresu – podstawowym założeniem jest zasada homeostazy i potrzeba jej zachowania w systemie, w którym żyje człowiek.

¹³ W. Badura-Madej, *Podstawowe...*, s. 16.

¹⁴ Tamże, s. 15.

¹⁵ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 65.

¹⁶ E. Meueler, *Kryzysy uczą zmian w myśleniu. Pedagogika dorosłych a przemiany społeczne*, [w:] *Pedagogika wobec kryzysów życiowych*, red. J. Stochmiatek, Warszawa-Radom 1998.

¹⁷ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 66.

¹⁸ D. Kubacka-Jasiecka, *Kryzysy psychiczne*, [w:] *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998.

Oznacza to, że w odpowiedzi na wydarzenia zagrażające utrzymaniu równowagi narastają w człowieku uczucia niepokoju i napięcia¹⁹.

Wydarzenia zagrażające utrzymaniu równowagi to wydarzenia krytyczne. W literaturze psychologicznej krytyczne wydarzenia życiowe opisywane są jako:

- „wydarzenia emocjonalnie znaczące, wyodrębnione z toku codzienności (np. urodzenie się dziecka, śmierć bliskiej osoby w rodzinie);
- wydarzenia, które wymuszają zmianę w dotychczasowym funkcjonowaniu osoby w rodzinie, w życiu społecznym, w stosunku do świata i własnej osoby (np. przejście na emeryturę osoby aktywnej zawodowo, dla której praca była największą wartością, wywoła kryzys i konieczność zmiany nawyków dnia codziennego);
- wydarzenia mogące mieć zarówno pozytywne (ślub), jak i negatywne (zdrada małżeńska) zabarwienie emocjonalne.

Obciążeniem dla równowagi psychicznej człowieka jest duża liczba wydarzeń krytycznych, zagęszczenie w czasie oraz ich negatywna ocena²⁰.

Termin *kryzys psychiczny* czy *emocjonalny*, powszechnie używany w psychologii osobowości i klinicznej, „nie jest jednoznacznie określony w piśmiennictwie przedmiotu. Bywa używany zamiennie, a często nawet sprowadzany do takich terminów pokrewnych, jak stres, konflikt, sytuacja trudna, sytuacja krytyczna, frustracja, patologiczna reakcja utraty i żałoby lub też po prostu sytuacja, wymagająca natychmiastowej interwencji i pomocy psychologicznej wobec osoby, jak również w otaczającym ją środowisku²¹.

Rodzaje kryzysów

W literaturze przedmiotu funkcjonują różne rodzaje kryzysów. J. Cullberg zaproponował następujący ich podział:

- kryzysy przemiany (rozwojowe, normatywne),
- kryzysy sytuacyjne (traumatyczne),
- kryzysy chroniczne²².

Kryzysy przemiany są nieodłączną częścią życia, związane są z okresami rozwojowymi i dotyczą wszystkich. Są spodziewane i pożądane. Zawsze wymagają zmiany i podejmowania nowych ról i zadań. Kryzys w tym ujęciu nie oznacza katastrofy, ale punkt zwrotny, okres ogromnej podatności na zranienia i równocześnie dużych możliwości²³. Następuje przy przejściu z jednej fazy życia do następnej. Najczęściej wśród kryzysów przemiany wymienia się „opuszczenie

¹⁹ W. Badura-Madej, *Podstawowe...*, s. 16.

²⁰ Tamże, s. 16-17.

²¹ D. Kubacka-Jasiecka, *Kryzysy...*, s. 157.

²² W. Badura-Madej, *Podstawowe...*, s. 17.

²³ H. Sęk, *Kryzys...*, s. 200.

domu rodzinnego, (...) przejście na emeryturę²⁴. Najbardziej znanym kryzysem rozwojowym jest kryzys poczucia tożsamości, podczas którego młody człowiek musi dokonać wyboru między ważnymi dla niego alternatywami²⁵.

Kryzysy sytuacyjne nazywane są także traumatycznymi, gdyż wywołane są przez silne wydarzenia zagrażające bezpieczeństwu, poczuciu tożsamości, czasem zdrowiu i życiu. Z reguły są one niemożliwe do przewidzenia i przygotowania się na ich przyjęcie oraz przeżycie czy zastosowania odpowiednich środków zaradczych. Ze względu na występujące uczucie przerażenia, silny lęk, brak poczucia kontroli i wpływu na przebieg wydarzeń czy bezsilność, bez pomocy z zewnątrz człowiek sam nie jest w stanie sobie poradzić. „Kryzysy sytuacyjne, podobnie jak wszystkie inne, mają też dobre strony, gdyż dają szansę na ich twórcze przeżycie i przezwyciężenie. Po pozytywnie przeżytych kryzysach losowych człowiek staje się silniejszy, wzmacnia swój system wartości, a osobowość jest bardziej zintegrowana²⁶. Wydarzenia, które mogą spowodować tego rodzaju kryzys, to np. śmierć bliskiej osoby, zdrada, gwałt, poważna choroba somatyczna, przemoc w rodzinie.

Do kryzysów chronicznych dochodzi wówczas, gdy zamiast rozwiązania kryzysu przemiany osoba wycofała się lub zastosowała patologiczne rozwiązania, lub też w przypadku kryzysu traumatycznego zatrzymała się w tzw. fazie reakcji emocjonalnej²⁷. Kryzysy chroniczne mogą trwać latami z okresami nasilania się oraz utajenia. Do typowego obrazu kryzysu chronicznego zalicza się takie cechy, jak: bierność, bezradność, brak umiejętności radzenia sobie, brak motywacji do zmian, skłonność do wycofania się, pogorszenie relacji społecznych, rezygnacja z odpowiedzialności. Przy kryzysach chronicznych, poza bezpośrednią pomocą, ważne jest wzmocnienie motywacji do głębszej zmiany życia, co wymaga psychoterapii²⁸.

Główne kryzysy w starości

Badając zjawisko kryzysu w populacji seniorów, należy wziąć pod uwagę ich wiek, sytuację materialną, w której się znajdują oraz ich kontakty z rodziną i społeczeństwem. Ma to niebagatelne znaczenie w kwestii rozumienia przez seniora kryzysu i sposobu przeżywania różnych sytuacji życiowych, które dla jednych mogą być „normalnością”, a dla innych powodem do załamania. Każdy człowiek jest inny i inaczej spozstrzega te same zdarzenia:

²⁴ W. Badura-Madej, *Podstawowe ...*, s. 18.

²⁵ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 70.

²⁶ Tamże, s. 69.

²⁷ W. Badura-Madej, *Podstawowe ...*, s. 23 (za G. Sonneck, 1985).

²⁸ Tamże.

„jedni jako wyzwanie i okazję do rozwoju, inni jako zagrożenie”²⁹. Są takie sytuacje życiowe, które sprzyjają pojawieniu się kryzysów i wielu ludzi przeżywa je wówczas szczególnie intensywnie³⁰. Przykładem może być zmiana miejsca zamieszkania. Zgodnie z zasadą, że „nie przesadza się starych drzew”, „konieczność przeprowadzki do domu pomocy społecznej czy nawet do domu dzieci powoduje wiele negatywnych przeżyć i wymusza przystosowanie się do nowego środowiska”³¹. Kryzys przełomu dorosłość/starość dotyka każdego, kto przekracza próg starości, choć nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. W tym czasie wielu ludzi przeżywa kryzysy egzystencjalne. Należą do nich m.in. poczucie upływającego czasu, przemijania, rozczarowanie niespełnionymi oczekiwaniami, świadomość, że traci się atrakcyjność fizyczną. Po 40.-50. roku życia niejeden mężczyzna przeżywa „smutek cienia”, a niejedna kobieta „zespół paniki zamykających się drzwi”, czyli lęk przed utratą kobiecości³².

Kanadyjski gerontolog J. Laforest uważa, że „najważniejszymi kryzysami starości są: kryzys tożsamości, autonomii i przynależności. Sama zaś starość jest sytuacją egzystencjalnego kryzysu wynikającego z konfliktu między aspiracjami jednostki do rozwoju a wynikającym z coraz bardziej zaawansowanego wieku przesileniem biologicznym i społecznym”³³. Badacze cyklu życia poszukują odpowiedzi na pytanie, jakie wydarzenia życiowe są normalne, typowe, czy po prostu statystycznie najbardziej prawdopodobne w poszczególnych fazach życia. Koncentrują się przy tym na tzw. zdarzeniach krytycznych, które szczególnie silnie oddziałują na dalsze losy i aktywność jednostki. Do najważniejszych krytycznych zdarzeń w starości należą:

- przejście na emeryturę,
- opuszczenie domu przez ostatnie dziecko,
- wdowieństwo,
- choroba,
- zmiana miejsca zamieszkania (przenosiny do dzieci lub do instytucji opiekuńczej)³⁴.

Przejście na emeryturę

Przejście na emeryturę bez wątplenia może być dla wielu powodem do pojawienia się kryzysu, gdyż niesie za sobą duże zmiany. „Nie zawsze są one łatwe i korzystne, co wywiera wpływ na samopoczucie i kondycję osoby wkraczającej w okres emerytalny. (...) Reakcje osób kończących pracę zawodową bywają

²⁹ J. Piątek, *Symptomatologia i analiza kryzysu*, [w:] *Wybrane zagadnienia...*, s. 47.

³⁰ L. Dyczewski, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin 1994, s. 81.

³¹ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 79.

³² Tamże, s. 72.

³³ B. Szatur-Jaworska, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Warszawa 2000, s. 47.

³⁴ Tamże, s. 47-48.

różne. (...) Dla osób silnie związanych z wykonywanym zawodem oraz pracobolików zaprzestanie pracy zawodowej i przejście na emeryturę może być niszczące. Osoby te cierpią z powodu utraty swojej roli i nie zawsze są zdolne do odkrycia nowej roli, kompensującej utratę dawnej³⁵. Przejście na emeryturę uznawane jest „najczęściej za początek starości”³⁶. Dla człowieka, który przez wiele lat pracuje zawodowo i nagle traci stanowisko i pracę, jest to sytuacja kryzysowa, odmienna od wszystkich dotychczas przeżywanych. „Tamte, szczególnie z lat młodości, dopingowały do rozwoju sił, (...) pozycji społecznej i doskonalenia zawodowego, natomiast sytuacja kryzysów lat starczych nastawia raczej na rezygnację. Jeżeli sytuacjom kryzysowym człowieka młodego towarzyszy na ogół (...) pęd do rozwoju i pragnienie osiągnięcia czegoś, to człowiekowi staremu towarzyszą raczej różnego rodzaju ograniczenia”³⁷. Z faktem przejścia na emeryturę łączy się również ograniczenie kontaktów społecznych i obniżenie stopy życiowej, co prowadzi do obniżenia prestiżu społecznego.

Opuszczenie domu przez ostatnie dziecko – syndrom „pustego gniazda”

Rodzice dorosłych dzieci, które opuściły dom, zaczynają jeden z trudniejszych etapów w swoim życiu. Jest on trudny z wielu powodów – ze względu na to, że dom nagle pustoszeje, oraz dlatego, że następuje konfrontacja z samym sobą i partnerem. W tym momencie często okazuje się, że małżonkowie niewiele mają ze sobą wspólnego. Tym, co łączyło ich relacje, były obowiązki związane z wychowywaniem dzieci. Innym aspektem tej sytuacji może być brak umiejętności organizacji czasu wolnego, który nagle się pojawił, gdy dzieci opuściły dom. „Starsi małżonkowie muszą nauczyć się na nowo żyć tylko we dwoje. Więzy między nimi mogą ulec wzmocnieniu lub pogorszeniu, gdy dojdą do głosu utajone urazy z przeszłości, mogą nawet zaniknąć”³⁸.

Wdowieństwo

Według skali oceny przystosowania społecznego, opracowanej przez Holmesa i Rahe’a, badającej poziom stresu związanego z określonymi wydarzeniami życiowymi i ogólny poziom stresu, śmierć współmałżonka ma najwyższą wartość – 100 punktów³⁹. Wdowieństwo dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Jednak według G. Garrett ma odmienne objawy wśród mężczyzn i kobiet. Mężczyzna, nagle pozbawiony kobiecej opieki, musi poradzić sobie nie tylko z pogodzeniem się z utratą bliskiej osoby, ale także z obowiązkami życia

³⁵ M. Halicka, *Satysfakcja życiowa ludzi starych*, Białystok 2004, s. 181-182.

³⁶ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 73.

³⁷ L. Dyczewski, dz. cyt., s. 81.

³⁸ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, dz. cyt., s. 79.

³⁹ A. Brich, T. Malim, *Psychologia rozwojowa w zarysie. Od niemowlęctwa do dorosłości*, Warszawa 2001.

codziennego, gotowaniem, praniem, utrzymaniem domu. Kobieta natomiast może popaść w kłopoty finansowe⁴⁰. Po śmierci współmałżonka narasta poczucie osamotnienia. Wdowieństwo to okres głębokiego smutku i bólu – często wymaga interwencji lekarza.

E. Kübler-Ross wymienia pięć faz przeżywania śmierci bliskich osób i pogodzenia się z własną śmiercią:

- 1) zaprzeczenie (odrzućcie diagnozy, niedowierzanie, szok);
- 2) gniew, kiedy nie można już zaprzeczyć prawdzie o nadchodzącej śmierci;
- 3) układy, pertraktacje (negocjacje z Bogiem o przedłużenie życia, składanie przyrzeczeń);
- 4) depresja (poczucie utraty sił organizmu oraz przewidywana utrata bliskiej osoby);
- 5) akceptacja śmierci (spokój, oddalenie)⁴¹.

Ze śmiercią nieodłącznie wiąże się żałoba. Jest to bardzo trudny okres dla każdego człowieka i jednocześnie indywidualnie i odmiennie przeżywany. Większość badaczy uważa, że żałoba przebiega w trzech fazach:

- 1) faza początkowa: do 3-4 tygodni po pogrzebie (szok i niedowierzanie, oszołomienie, odrętwienie, odczucie zimna, pustka i zakłopotanie, a następnie smutek);
- 2) faza pośrednia: od 3 do 8 miesięcy po śmierci (uczenie się nowych ról, poszukiwanie nowej tożsamości, może wystąpić depresja);
- 3) faza trzecia: około roku od śmierci – pogodzenie się ze śmiercią bliskiej osoby⁴².

Liczne badania i obserwacja życia codziennego dowodzą, że istnieją również niedojrzałe sposoby radzenia sobie z żałobą, takie jak: udawanie, że nic się nie stało, negowanie straty czy ucieczka w alkohol lub leki.

Choroba

Okres starości to czas wzmożonej zapadalności na różnorodne choroby somatyczne i psychiczne, które często bywają nieodwracalne w skutkach. W literaturze geriatrycznej funkcjonuje pojęcie polipatologii (wielochorobowości). Okres starości sprzyja występowaniu wielu jednostek chorobowych jednocześnie. Wielochorobowość sprzyja powstawaniu niepełnosprawności. Utrata zdrowia jest bez wątpienia kolejnym momentem kryzysowym w starości. Jednak, zdaniem różnych autorów, nie każda choroba jest czynnikiem kryzysogennym. Jest to uzależnione od takich czynników, jak:

⁴⁰ M. Halicka, dz. cyt., s. 243.

⁴¹ E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań 1998.

⁴² J. Makselon, *Struktura wartości a postawa wobec śmierci*, Lublin 1993.

- stopień ciężkości choroby oraz perspektywy leczenia;
- reakcje i postawy wobec własnej choroby w zależności od cech osobowości przedchorobowej;
- interpretacja i znaczenie, jakie chory przypisuje swojej chorobie i sytuacji chorowania;
- postawy innych osób wobec chorego i jego choroby;
- konsekwencje społeczno-ekonomiczne, wynikające z choroby dla samego chorego i jego rodziny;
- ograniczenia lub wypadanie z odgrywanych ról społecznych.

Należy dodać, że odrębnym problemem jest konieczność pobytu w szpitalu. Każda hospitalizacja to przeniesienie seniora w nowe i obce dla niego środowisko, które powoduje wyrwanie chorego z dotychczasowych, znanych warunków⁴³. Przyjęcie choroby bywa różne. „U jednych choroba może prowadzić do utraty chęci życia, rezygnacji, rozpacz; innych przez przeżywanie cierpienie, stymulować do własnego rozwoju, walki z przeciwnościami”⁴⁴.

Zmiana miejsca zamieszkania

Każdy człowiek pragnie mieć swoje miejsce na ziemi, gdzie się czuje najlepiej, pewnie, ma najwięcej do powiedzenia. Niestety, w życiu wielu ludzi, szczególnie w okresie starości, przychodzi taki moment, kiedy to miejsce trzeba zmienić. Najczęstszą przyczyną zmiany miejsca zamieszkania jest samotność, choroba i niepełnosprawność. Niektórzy seniorzy zamieszkują z własnymi dziećmi, inni w domach opieki społecznej i (rzadziej) z innymi członkami rodziny. Zmiana miejsca zamieszkania tylko pozornie jest podyktowana dobrem seniora. Wprawdzie starsze osoby zyskują bezpieczeństwo i pomoc, ale należy się zastanowić, ile tracą, wyprowadzając się ze swoich domów czy mieszkań. Zamieszkując u dzieci czy innych członków rodziny, tracą pozycję głowy rodziny. Muszą się dostosować do rytmu życia rodziny, który nie zawsze jest zgodny z ich dotychczasowym stylem życia. W domach pomocy społecznej często zamieszkują z innymi, zupełnie obcymi sobie współlokatorami. W każdej sytuacji zmieniają otoczenie, w którym przeżyli całe lata. Tracą sąsiadów i znajomych. Zmiana otoczenia również nie pozostaje bez znaczenia dla seniora. Przyzwyczajenie do znajomych sklepów, kościoła, punktów usługowych daje seniorom poczucie bezpieczeństwa, utrata ich jest sytuacją kryzysogenną. Dość często przeprowadzka skutkuje chorobą somatyczną lub psychiczną. Niewątpliwie zmiana miejsca zamieszkania przez seniorów jest kryzysem w okresie starości.

⁴³ M. Adamczak, *Choroba i jej indywidualna koncepcja*, [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, t. I, red. B. Waligóra, Poznań 1985.

⁴⁴ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, dz. cyt., s. 75.

Podsumowanie

Okres starości to szczególny czas w życiu człowieka. W literaturze przedmiotu i w życiu codziennym częściej akcentowane są negatywne niż pozytywne strony tego etapu życia. Należy stwierdzić, iż starość nie implikuje bezpośrednio negatywnych wydarzeń, ale niewątpliwie im sprzyja. To w okresie starości częściej niż we wcześniejszych okresach życia ludzi dotyka choroba (często wiele chorób jednocześnie), częściej występuje problem wdowieństwa. Oba te zjawiska przyczyniają się do konieczności zmiany miejsca zamieszkania. To w końcu czas przejścia na emeryturę oraz czas, kiedy dzieci usamodzielniają się, zakładają własne rodziny i opuszczają starszych rodziców i dom rodzinny. Oczywiście nie wszyscy seniorzy traktują te wydarzenia jako sytuacje kryzysowe. Jednak zdecydowana większość z nich przeżywa je negatywnie. W literaturze przedmiotu analizuje się różne czynniki wpływające na negatywne postrzeganie i przeżywanie powyższych wydarzeń. Można również odnaleźć sposoby radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych i wychodzenia z kryzysu. Ze względu na ograniczone ramy tekstu powyższe zagadnienia nie będą analizowane.

Summary

Crisis at the old age

The old age accounts for the most diverse stage of human's life, it is conditioned by all preceding stages of life (childhood, youth, maturity), which progress differently for individuals. Health deterioration, mental efficiency and physical fitness occur at that period of life. The above mentioned states cause the crisis. The occurrence of crisis is nothing wrong, but the ways of dealing with it are worth mentioning. The old age is exposed to crisis events, which may lead to the existence of crisis, to name some: retirement, the youngest child leaving home "empty nest syndrome", widowhood, disease or the change of the residence place. It is worth emphasizing that the old age does not imply the crisis, but favours it. Seniors cope with the above mentioned crisis situations in various ways.

IV

FOLIA

INTEGRACJA EUROPEJSKA

ADAM GWIAZDA

Ucieczka miejsc pracy za granicę i migracje ludności w skali globalnej

Wprowadzenie

W miarę postępującej liberalizacji przepływów kapitału i praktycznie zaniku granic dla działalności inwestycyjnej nie tylko dużych korporacji ponadnarodowych (KPN-ów), lecz także firm średnich i małych, nasila się zjawisko przenoszenia produkcji wielu towarów za granicę. Dotyczy ona nie tylko zresztą sfery produkcyjnej, lecz także sektora usług. Postępująca globalizacja wywiera coraz większy wpływ na rynek pracy we wszystkich krajach świata. Polega on m.in. na nasilaniu się zjawiska przenoszenia działalności gospodarczej i tym samym miejsc pracy między krajami. Kierunek tych przemieszczeń wyznaczają różnorakie czynniki, z których najważniejsze to koszty tej działalności oraz łatwość jej prowadzenia. Zwiększa się z roku na rok migracja firm i kapitału z krajów wysoko rozwiniętych do krajów, gdzie koszty działalności są niższe. Wiele firm zachodnich zakłada za granicą swoje filie i przenosi w ten sposób miejsca pracy do innych krajów, oszczędzając na nakładach i tym samym zwiększając swoją konkurencyjność na rynku globalnym¹. Polska, Czechy, Węgry i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej stały się ostatnio miejscem stosowanej przez bogate firmy Zachodu strategii offshoringu, tj. przenoszenia działalności tam, gdzie jest ona tańsza.

Przenoszenie miejsc pracy w ramach strategii offshoringu polega na:

- przekazywaniu niektórych zadań zagranicznym firmom lub
- tworzeniu w ramach struktur korporacyjnych własnych jednostek (filii i oddziałów) świadczących usługi lub wytwarzających produkty dla innych filii i centrali danej korporacji ponadnarodowej.

¹ Towarzyszy to szerszemu zjawisku tzw. outsourcingu, które polega na wyodrębnianiu części działalności i lokowaniu jej na zewnątrz firmy. Szacuje się, że na Zachodzie prawie 90% spółek przynajmniej jeden z elementów działalności przenosi na zewnątrz. Coraz częściej z offshoringu korzystają też firmy polskie, a także filie firm zagranicznych działających w Polsce.

W wielu krajach gospodarczo rozwiniętych już dawno zdano sobie sprawę, że w warunkach coraz szybszego postępu naukowo-technicznego nie warto tracić sił i środków na wytwarzanie stosunkowo prostych technicznie, ale pracochłonnych wyrobów. Okazało się bowiem, że w miarę wzrostu płac realnych rosną także koszty alternatywnego wykorzystania czasu pracownika, który może wytworzyć w sektorze nowoczesnych technologii w ciągu godziny, dnia czy tygodnia znacznie wyższą „wartość dodaną” niż w tradycyjnych branżach przemysłu. Przenosi się więc produkcję nieskomplikowanych wyrobów tam, gdzie siła robocza jest znacznie tańsza, we własnym kraju inwestuje się natomiast w bardziej skomplikowane produkty, które dostarczają znacznie większego przyrostu wartości dodanej.

Coraz częstsze przenoszenie miejsc pracy za granicę – swoista „ucieczka” firm z krajów rozwiniętych do krajów o niższych kosztach produkcji – jest możliwa dzięki poprawie jakości i zmniejszaniu się kosztów komunikacji i transportu, szybkiemu upowszechnianiu się Internetu i nowych standardów w telefonii, a także tworzeniu przez wiele krajów coraz lepszych warunków dla działalności zagranicznych inwestorów. Obecnie postępy globalizacji i rozwój technik informatyczno-komunikacyjnych (ICT) dają praktycznie wszystkim firmom na świecie niemal nieograniczony dostęp do tanich zasobów siły roboczej². Z kolei pełna liberalizacja przepływów kapitału przyczynia się do wzrostu konkurencji pomiędzy poszczególnymi krajami, które rywalizują o jak największy napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, oferując liczne ulgi podatkowe, otwierając specjalne strefy ekonomiczne i inwestując w rozbudowę infrastruktury i szkolnictwa. Korzystają z tego zwłaszcza duże firmy w ten sposób, że dążą do uzyskania przewagi nad konkurentami poprzez rozbięcie swojego procesu produkcyjnego na zadania, które można powierzyć tańszym wykonawcom³. Procesu tego nie da się zatrzymać. Tym samym nasilać się będzie „ucieczka” firm z krajów o wysokich kosztach pracy do tych, w których płace są nadal na bardzo niskim poziomie. Wraz z przepływami kapitału zwiększać się będą także międzynarodowe migracje ludności głównie w poszukiwaniu pracy i nowego miejsca, w którym można zrealizować swoje plany i aspiracje.

W poniższych uwagach przedstawione zostaną przykłady przenoszenia miejsc pracy za granicę oraz przyczyny i konsekwencje zarobkowej migracji ludności.

² Por. A. Gwiazda, *Przenoszenie miejsc pracy za granicę – implikacje dla Polski*, Warszawa 2007, nr 15, s. 1. Por. także G. Eber, *Offshore outsourcing*, „Intereconomics” 2005, nr 2, s. 197.

³ Por. N.G. Mankiw, P. Swagel, *The Politics and Economics of Offshore Outsourcing*, NBER Working Paper, nr 12398, 2006; *Economic Report of the President*, Washington DC 2004, http://www.gpoaccess.gov/usbudget/fy05/pdf/2004_erp.pdf.

Relokacja produkcji za granicą

Przesuwanie (relokacja) produkcji i tym samym miejsc pracy z jednego kraju do drugiego nie jest zjawiskiem wcale nowym. Nowe jest co najwyżej określenie tego procesu mianem offshoringu. Jednak już od wielu dekad dochodziło i nadal dochodzi w wielu krajach OECD do międzynarodowych przepływów miejsc pracy w przemyśle przetwórczym oraz w sektorze usług. Przepływy te budzą ostatnio sporo kontrowersji. Faktem jest, że firmy w erze globalizacji muszą po prostu dostosowywać się do nowych reguł „globalnej gry” i przenosić tam produkcję wielu towarów, gdzie można je wytwarzać po najniższych kosztach. W okresie ostatnich 30-40 lat z krajów zachodnich „wyemigrowały” w tym czasie całe branże, np. przemysł odzieżowy. Jeszcze w 1975 roku w przemyśle tym pracowało w zachodnich Niemczech 400 tys. osób (plus 100 tys. w NRD), a obecnie branża ta zatrudnia tylko ok. 30 tys. osób w zachodnich częściach Niemiec i tylko 5 tys. w landach wschodnich. Ostatnio z Niemiec „emigrują” nie tylko firmy borykające się z kłopotami, ale także firmy dobrze prosperujące, czego przykładem może być znana firma oponiarska Continental. Innym przykładem jest niemiecka firma Wickmann wytwarzająca sprzęt elektroniczny. Firma ta przeniosła w 2005 roku produkcję bezpieczników do Chin, gdzie początkowo zatrudniała 200 chińskich robotników. Płaci im od 500 do 700 juanów miesięcznie (czyli od 48 do 68 euro). Robotnicy ci pracują dziewięć i pół godziny dziennie, sześć dni w tygodniu. Za nadgodzinę otrzymują po 3,5 juana, czyli zaledwie 0,35 euro⁴. Dla porównania warto podać stawki płac w wybranych krajach świata w 2005 roku w dolarach za godzinę (zob. tab. 1). Stawki te uległy w ostatnich latach tylko niewielkiej korekcie w górę, z tym że nie zmieniły się proporcje między wysokością płac w krajach rozwiniętych i krajach rozwijających się.

Tabela 1. Płace w przemyśle przetwórczym w 2005 roku w dolarach za godzinę

Chiny	0,73	Hongkong	6,60
Indie	1,42	Tajwan	6,61
Meksyk	2,89	Singapur	8,03
Brazylia	3,02	Irlandia	20,03
Polska	4,40	Wielka Brytania	21,54
Czechy	4,82	Francja	22,02
Portugalia	6,71	USA	23,61
		Niemcy	31,80

Źródło: *Unit labour costs*, „The Economist” 21.10.2006.

⁴ Por. J.F. Kirkegaard, *Offshoring, Outsourcing and Production Relocation – Labor-Market Effects in the OECD Countries and Developing Asia*, Peterson Institute for International Economics Working Paper nr 07-2, 2007, s. 5-14.

W ostatnim okresie można wskazać na przykłady przenoszenia za granicę także „prac umysłowych” wymagających stosunkowo wysokich kwalifikacji. Na przykład w październiku 2004 roku agencja informacyjna Reutersa, która zatrudniała wówczas 14 700 osób, w tym 2300 dziennikarzy, utworzyła w Bangalore w Indiach ośrodek informacyjny, w którym podjęło pracę 1500 osób, czyli 10% wszystkich zatrudnionych w Reutersie.

Większość stanowią informatycy wyspecjalizowani w obsłudze baz danych. Podobną filię Reuters utworzył jesienią 2006 roku w Polsce, w Trójmieście, w którym powstało centrum przetwarzania danych o rynku kapitałowym, firmach z całego świata, kursach walut, notowaniach giełdowych i danych makroekonomicznych. W procesie relokacji produkcji niektórych towarów oraz usług korzystają więc pewne kraje, a inne po prostu tracą miejsca pracy. Nic więc dziwnego, że w wielu krajach nasilają się protesty przeciwko „odpływowi” miejsc pracy za granicę. Rządy poszczególnych państw zdają się bezsilne w sytuacji, kiedy o relokacji i odpływie miejsc pracy decydują korporacje ponadnarodowe, które od dawna prowadzą swoją działalność gospodarczą ponad granicami państw narodowych⁵.

Společne skutki przenoszenia miejsc pracy

Jednym z najbardziej widocznych społecznych skutków związanych z przenoszeniem miejsc pracy za granicę jest wzrost poczucia zagrożenia przed utratą pracy. Pracownicy w wielu krajach gospodarczo rozwiniętych odczuwają coraz silniej presję, jaką wywierają na nie firmy mogące w każdej chwili, np. w obliczu żądań podwyżek płac, przenieść produkcję danego towaru do innego kraju. Nic więc dziwnego, że w wielu krajach rosną obawy związane z odpływem miejsc pracy za granicę. Przeprowadzone w USA badania ankietowe potwierdziły, że aż 71% Amerykanów uważa to zjawisko za szkodliwe dla gospodarki, a 62% oczekuje od władz sankcji wobec przedsiębiorstw, które wykorzystują strategię offshoringu. Opinie społeczeństwa Stanów Zjednoczonych wywołane są zapewne faktem, że w latach 2004-2007 nasilił się znacząco eksport miejsc pracy z Ameryki, zwłaszcza w sektorze usług oraz w branży ITI⁶. Zagrożeni są więc już nie tylko robotnicy, lecz także „białe kołnierzyki”. Informatycy, programiści, analitycy, pracownicy różnych call center i firm telemarketingowych są zastępowani przez tańszych pracowników w Indiach, Hongkongu czy Malezji.

⁵ Por. A. Gwiazda, *Czy korporacje ponadnarodowe zagrażają państwom narodowym*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 115-128.

⁶ Por. D.F. Drezner, *The outsourcing bogeyman*, „Foreign Affairs” 2004, nr 3. Por. także *Offshoring będzie się grzać*, „Zarządzanie na Świecie” 2005, nr 1, s. 29-32. Por. *The world of work*, „The Economist” 6.01.2007, s. 55-56.

Negatywne skutki społeczne niesie wykorzystywanie offshoringu przez niektóre firmy do nasilania restrykcyjnej polityki wobec pracowników „miejscowych”, którzy czują, choćby *implicite*, presję pracodawców związaną z perspektywą zastąpienia ich przez pracowników z innych krajów. Wielu słabiej wykwalifikowanych pracowników, zarówno na rynkach wschodzących, jak i w krajach uprzemysłowionych, odkrywa, że nie jest w stanie konkurować ze swoimi odpowiednikami w Chinach czy Indiach. Tamtejsi pracownicy są równie wydajni, a jednocześnie skłonni pracować za znacznie niższą płacę.

Brak wiarygodnych danych statystycznych utrudnia względnie kompleksową ocenę społecznych i ekonomicznych skutków offshoringu. Szacuje się, że większość grupowych zwolnień z pracy w niektórych krajach gospodarczo wysoko rozwiniętych jest właśnie efektem outsourcingu i offshoringu⁷. Inne badania nie potwierdzają jednak tego związku przyczynowego. Przykładowo, offshoring wywierał i nadal wywiera tylko bardzo umiarkowany wpływ na zmniejszanie się liczby miejsc pracy w Stanach Zjednoczonych w porównaniu do innych czynników, które w większym stopniu wpływają zarówno na spadek, jak i nasilenie się przenoszenia miejsc pracy⁸. Niektórzy ekonomiści uważają, że przenoszenie miejsc pracy za granicę jest zjawiskiem korzystnym i wcale nie musi prowadzić do drastycznego spadku zatrudnienia w krajach gospodarczo wysoko rozwiniętych. Wskazują tu m.in. na fakt, że przekazywanie firmom w krajach o mniejszych kosztach realizacji części usług biznesowych czy informatycznych nie doprowadziło do zmniejszenia zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii w tym sensie, że nie zwiększyła się tam stopa bezrobocia⁹. Natomiast zmniejszyła się liczba miejsc pracy w tych branżach, które najbardziej wykorzystują strategię offshoringu.

Faktem jest, że firmy, które zmniejszają koszty poprzez przenoszenie miejsc pracy do „taniych” krajów, zwiększają też tym samym zysk, dzięki czemu mogą więcej inwestować. W rezultacie często tworzą w swoich krajach macierzystych nowe miejsca pracy. Także obawy związane ze spadkiem płac realnych w krajach zachodnich nie muszą się spełnić. Najwięcej bowiem miejsc pracy w tych krajach powstaje w sektorze usług, a większość usług można „skonsumować” jedynie w tym samym kraju, w którym są one wytwarzane. Ważne są także uwarunkowania kulturowe – kapitał ludzki, rozumiany w sensie społecznym (jako stworzone w danym kraju czy regionie prawo, kultura,

⁷ Por. S.P. Brown, L.B. Siegel, *Mass layoff data indicate outsourcing and offshoring work*, „Monthly Labour Review Online”, vol. 128, nr 8, 2005, s. 19-22.

⁸ National Academy of Public Administration: *Off-Shoring: An Elusive Phenomenon*, 2006, s. 38, www.bea.gov/papers/pdf/NAPAOff-ShoringJan06.pdf.

⁹ Por. M. Amiti, S.J. Wei, *Fear of Service Outsourcing: Is it Justified?* National Bureau of Economic Working Paper nr 108, Washington DC 2004, s. 14.

edukacja, umiejętności językowe i doświadczenie), nie jest tak mobilny, jak powszechnie się uważa. Ponadto pojawiają się ostatnio różne ograniczenia w sferze produkcji, a nie tylko w usługach, które powodują pewne zahamowanie obecnego trendu szybkiego korzystania z outsourcingu i offshoringu. Ograniczenia te prowadzą generalnie do odwrotu od przekonania, że najlepiej samemu prowadzić jak najmniej produkcji i raczej powierzać ją partnerom zewnętrznym¹⁰. Nie oznacza to, że nastąpi odwrócenie dotychczasowego trendu. Można i raczej należy liczyć się z dalszym nasileniem zjawiska przenoszenia miejsc pracy z jednych krajów do drugich. Proces ten nasilać się będzie jeszcze bardziej i coraz więcej firm będzie przenosić produkcję i realizację usług za granicę. Coraz częstsze poszukiwanie przez firmy optymalnych lokalizacji dla działalności produkcyjnej i usługowej będzie skłaniać kraje i regiony do zwiększenia swojej atrakcyjności dla globalnego biznesu, do stymulowania korzystnych przemian na rynku pracy i prowadzenia aktywnej polityki ukierunkowanej na przyciągnięcie bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ). Jednocześnie zjawisko przenoszenia miejsc pracy za granicę będzie poniekąd wymuszać także wyjazdy zarobkowe za granicę, czyli sprzyjać międzynarodowym emigracjom ludności. Oczywiście wiele innych czynników, poza opisanym wyżej siłą rzeczy w dużym skrócie zjawiskiem przenoszenia miejsc pracy za granicę, wpływa na decyzje o emigracji z jednego kraju do drugiego. Warto jednak pamiętać, że kapitał jest w pełni mobilny i o bezpośrednio inwestycje zagraniczne zabiegają rządy wszystkich krajów świata. Z drugiej strony ogromna większość państw świata prowadzi restrykcyjną politykę imigracyjną i wcale nie zachęca do przyjazdu „za chlebem” czy też w poszukiwaniu lepszych warunków życia obywateli krajów gospodarczo słabiej rozwiniętych.

Międzynarodowe migracje ludności

Wędrowniki ludów trwały od zarania dziejów naszej cywilizacji. Jednak dopiero przy końcu XIX i w XX wieku międzynarodowe migracje ludności uległy nasileniu na niespotykaną dotychczas skalę. W samym tylko XX wieku w wyniku często przymusowych migracji swe miejsce stałego zameldowania zmieniło ok. 100 mln osób, z czego w Europie ok. 50 mln osób¹¹. Według danych ONZ w 2000 roku ok. 175 mln ludzi (2,9% ogółu populacji świata) mieszkało poza krajem swojego urodzenia. W 2005 roku takich ludzi było już

¹⁰ Por. *Ostrożnie z outsourcingiem*, „Zarządzanie na Świecie” 2005, nr 7-8, s. 47-49.

¹¹ Por. *Migracje: dzieje, typologia, definicje*, red. A. Furdal, W. Wysoczański, Wrocław 2006, s. 23-24.

190 mln, a w 2007 roku ponad 200 mln w porównaniu do 82,5 mln w 1970 roku¹². Większość tych imigrantów, bo aż dwie trzecie, przebywała w krajach gospodarczo wysoko rozwiniętych.

Z przedstawionych danych ONZ wynika, że z każdym rokiem zwiększa się liczba emigrantów. Ich liczba w połowie 2008 roku przekroczyła 209 mln osób. Faktem też jest, że ludzie migrują nie tylko z południowych części świata na północ. Jedna trzecia całkowitej liczby migrantów to pracownicy i ich rodziny pochodzący z krajów rozwijających się oraz mieszkańcy w krajach rozwiniętych. ONZ zwraca uwagę, że w krajach rozwiniętych imigranci często uzupełniają niedobór siły roboczej w poszczególnych sektorach gospodarczych lub podejmują się prac niepopularnych. Zdaniem ekspertów, migracje wpływają także na ograniczenie zjawiska starzenia się społeczeństwa i utrzymanie płynności systemów świadczeń społecznych, jak również stymulują popyt i rozwój¹³.

Należy przypomnieć, że jeszcze na początku lat 90. XX wieku liczbę transnarodowych imigrantów szacowano na około 100 mln osób, co stanowiło mniej niż 2% ogółu ludności świata¹⁴. Oznacza to, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpił ogromny wzrost liczby tych imigrantów – 191 milionów w 2006 roku i ok. 209 mln w 2008 roku. Wzrost ten potwierdza więc fakt, że jedną z najbardziej widocznych cech gospodarki światowej w dobie globalizacji jest zwiększająca się w szybkim tempie międzynarodowa mobilność siły roboczej, a nie tylko kapitału. Masowym zjawiskiem staje się wyżej opisane stopniowe przenoszenie produkcji wielu towarów i usług z krajów rozwiniętych za granicę. Także siła robocza zaczyna podążać za najbardziej mobilnym kapitałem. Można zaobserwować stałą tendencję globalizacji migracji, która przejawia się tym, że coraz więcej państw objętych jest procesami migracji. Innymi tendencjami są: wzrost skali migracji, zmiana jej struktury i kierunków oraz wzrost udziału kobiet w ruchach migracyjnych¹⁵. Niektórzy twierdzą, że jeżeli kapitał wędruje po świecie, ludzie powinni za nim podążać. Mobilność społeczeństw ma być także receptą na bezrobocie¹⁶. Jednak siła robocza

¹² Zob. International Organization for Migration, *Facts and Figures*, Geneva 2008, tab. 2, s. VIII. Por. R.B. Freeman, *People flows in globalization*, "Journal of Economic Perspectives" 2006, nr 2, s. 145-146.

¹³ Por. Y.M. Bodemann, G. Yurdakul (red.), *Migration, citizenship, ethos*, London 2006, s. 131-132.

¹⁴ Por. F. Bourguignon, *Migration can enrich all sides if interests are shared*, *Finamial*, Times 16.11.2005 r.

¹⁵ Por. B.B. Haldenwang, *Migration Processes. Systems and Policies. With Special Emphasis on South African International Migration*, Stellenbosch 1996, s. 2-3. Por. także D. Srisankarajah, *Migration and Development*, "World Economics" 2005, nr 2, s. 141-146.

¹⁶ Por. O. Stark, *The new economics of the brain drain*, "World Economics" 2005, nr 2, s. 137-140. Por. także U. Beck, *The beave new world of work*, Malden 2000.

w dalszym ciągu nie jest tak mobilna jak kapitał czy przepływy towarów i usług i pewnie długo jeszcze nie będzie tak mobilna. Postępująca globalizacja sprzyja także stopniowemu znoszeniu ograniczeń w przepływie ludności między poszczególnymi krajami. Najbardziej mobilnymi współczesnymi „nomadami” są osoby posiadające najwyższe kwalifikacje. Jednak w wielu krajach z omówionych wyżej przyczyn (starzenia się społeczeństwa i niskiego tempa przyrostu naturalnego ludności) występuje także coraz większy popyt właśnie na pracowników fizycznych, z samego „dna” drabiny społecznej oraz oczywiście stale utrzymuje się wysoki popyt na najlepiej wykształconych specjalistów z samej góry drabiny społecznej. O wiele słabszy jest popyt na „średniaków” (urzędników, techników, nauczycieli itp.). Jednak rozmiary i struktura zapotrzebowania na różnych pracowników zależą w wielu krajach od różnych czynników, w tym także od mniej lub bardziej rozwiniętego systemu edukacji, a nie tylko od uwarunkowań demograficznych i ekonomicznych. Te ostatnie stanowią nadal zarówno główny „magnes” przyciągający imigrantów z krajów rozwijających się do rozwiniętych, jak i główną przyczynę opuszczania na pewien czas lub na zawsze swoich krajów macierzystych przez rosnącą z roku na rok rzeszę transnarodowych imigrantów. Niektóre kraje jeszcze bronią się przed zbyt dużym w stosunku do ich możliwości absorpcyjnych napływem przybyszów. Oprócz obostrzeń wizowych i coraz wyższych wymogów związanych z wydaniem karty na pobyt stały niektóre kraje, jak np. Stany Zjednoczone, zamykają przed imigrantami pomoc społeczną, ale za to udostępniają im rynek pracy¹⁷.

Natomiast w krajach Unii Europejskiej brak jest wspólnej polityki imigracyjnej, chociaż wywierana jest coraz silniejsza presja na Komisję Europejską, aby ta instytucja zaczęła w pełni wykorzystywać wszelkie możliwości w kształtowaniu wspólnej polityki imigracyjnej, jakie przyznał jej Traktat z Maastricht¹⁸. Trudno przewidzieć przyszłe zmiany w polityce imigracyjnej poszczególnych krajów UE czy wszystkich krajów bogatych, zrzeszonych w OECD. Być może takie kraje jak Polska – z których wyjeżdżają ostatnio głównie ludzie młodzi i wykształceni – wprowadzą różne bariery utrudniające emigrację „za chlebem”. Emigracja taka ma bowiem tylko wtedy sens, kiedy poprzez podjęcie pracy za granicą emigrant może znacząco polepszyć swoją sytuację materialną i kiedy nie pogorszy się sytuacja materialna jego rodziny, którą pozostawił w swoim kraju. Natomiast z punktu widzenia interesów państwa, z którego emigrują wykształceni specjaliści w poszukiwaniu pracy, na-

¹⁷ A. Gwiazda, *Migracje ludności w erze globalizacji*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2007, nr 20, s. 173-174.

¹⁸ Por. F. Jasiński, K. Szczawińska, *Europejski Pakt w sprawie imigracji i azylu*, „Wspólnoty Europejskie” 2008, nr 5, s. 21-26.

leży nie tyle wprowadzać różne ograniczenia dla tej emigracji, ile starać się polepszyć warunki dla rodzimych i zagranicznych przedsiębiorców, aby ci chcieli inwestować i tworzyć miejsca pracy właśnie w tym kraju i w pełni wykorzystywać krajowy kapitał ludzki. To ostatnie prowadziłyby do stałego wzrostu wynagrodzeń za pracę i wzrostu wydajności pracy i tym samym znacząco osłabiłyby odpływ najlepiej wykształconych pracowników za granicę w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy. Innymi słowy, kwestię strat wynikających z drenażu mózgow i zysków wynikających z napływu wykształconych specjalistów z jednych krajów do drugich można więc rozwiązać poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki gospodarczej, społecznej, edukacyjnej, w zakresie ochrony zdrowia, bezpieczeństwa wewnętrznego oraz znoszenia wszelkich barier hamujących rozwój przedsiębiorczości. Istnieje znana od dawna prawidłowość, że wysokie tempo wzrostu gospodarczego i poprawa warunków życia w danym kraju stanowią najważniejszy czynnik przeciwdziałający odpływowi ludności z tego kraju, w tym szczególnie ludzi wykształconych i przedsiębiorczych.

Czynniki sprzyjające emigracji zarobkowej

W erze globalizacji następuje ogólny wzrost mobilności międzynarodowej ludności z prawie wszystkich krajów świata, w tej liczbie także z Polski. Wyższą skłonnością do emigracji „za chlebem” charakteryzują się – co zrozumiałe – ludzie młodzi i wykształceni. Ci ostatni coraz częściej nie mogą znaleźć w swoim kraju ojczystym odpowiedniej do ich wykształcenia pracy, a często jakiegokolwiek pracy. Ponadto porównują poziom płac i warunków życia np. w Polsce do innych krajów Unii Europejskiej. Większość tzw. „starych” krajów UE otworzyła już swoje rynki pracy i ich polityka migracyjna nastawiona jest na pozyskiwanie specjalistów i wykształconych imigrantów. Jest to jedna z najtańszych metod zdobywania wartościowych pracowników, czyli tzw. kapitału ludzkiego, jaki powstał w danym kraju. Wiadomo, że jakość i wielkość kapitału ludzkiego jest efektem indywidualnych decyzji poszczególnych obywateli. Rzadko jednak wybór przez obywateli różnych form i warunków kształcenia, mający na celu zdobycie określonych kwalifikacji i umiejętności, jest optymalny z punktu widzenia całego społeczeństwa czy potrzeb kadrowych gospodarki danego kraju. Wiadomo bowiem, że w wyniku przyspieszonego postępu technicznego wiele nabytych w procesie kształcenia umiejętności nie można „sprzedać” na lokalnym czy krajowym rynku pracy. Zwykle ludzie dążą do zdobycia „średnich” kwalifikacji i umiejętności nie w sensie ukończenia szkoły średniej, lecz w sensie uzyskania uprawnień do wykonywania tradycyjnych zawodów. Są więc zbyt dobrze wykształceni, aby z dyplomem ukończenia wyższej uczelni wykonywać pracę fizyczną lub inną pracę niewymagającą

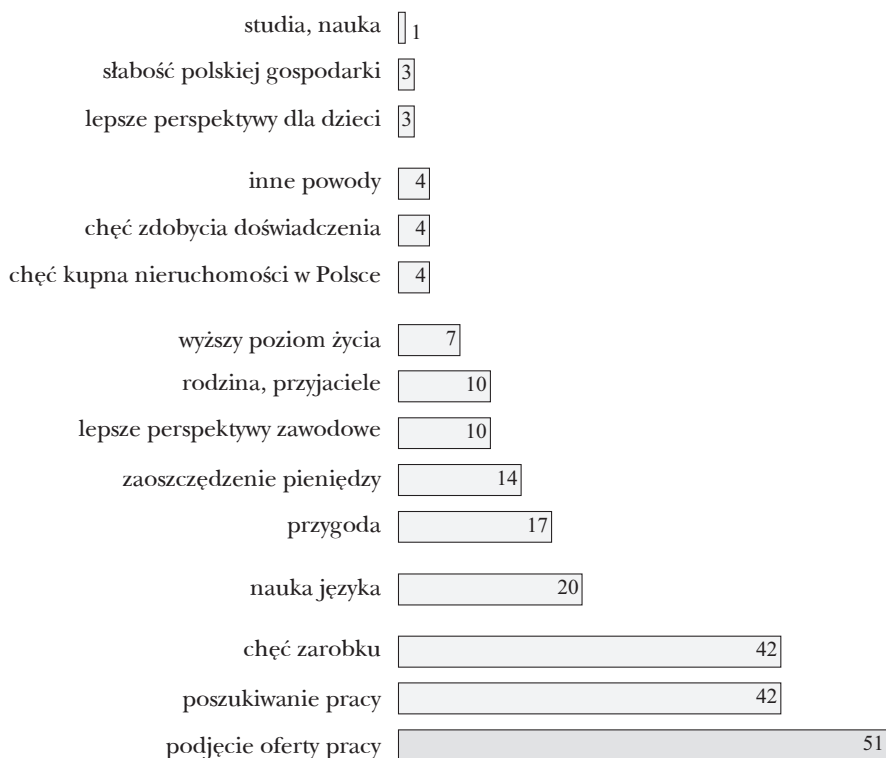
posiadania „wyższych” kwalifikacji, a z drugiej strony – za słabo wykształceni, aby objąć najwyższe stanowiska w biznesie, w sferze nauki, badań i rozwoju czy innych sektorach wymagających kreatywności i ogromnej erudycji. A popyt na rynku pracy, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, występuje właśnie na pracowników z samego „dna” drabiny społecznej i tych z samej góry, a nie na „średniaków” (urzędników, sprzedawców, nauczycieli, techników itp.). Nawet znaczne uelastycznienie rynków pracy nie rozwiązało tego problemu w wielu krajach rozwiniętych. Stąd ich skłonność do przyjmowania imigrantów z różnych krajów, czemu sprzyja także nasilająca się globalizacja rynków pracy, która radykalnie zmienia życie milionów ludzi na całym świecie. Zjawisko to wywiera także znaczny wpływ na politykę imigracyjną wielu państw.

Na przykładzie najnowszych migracji zarobkowych Polaków można stwierdzić, że różne są powody wyjazdów za granicę na stałe czy też tylko na pewien okres. Podobnie zresztą jak motywy skłaniające do emigracji są różne. Często sam potencjalny emigrant nie potrafi sobie odpowiedzieć na pytanie: czy jedzie do innego kraju, żeby tam zostać na stałe, czy tylko po to, aby zarobić i potem wrócić do swojej ojczyzny z zarobionymi pieniędzmi i tu rozpocząć „nowe życie”¹⁹. Jeżeli więc wyjeżdża się po to, aby zarobić, to taki emigrant mieszka najtaniej i odżywia się byle jak, pracuje po kilkanaście godzin na dobę i odkłada tyle, ile może. Natomiast, jeśli chce w danym kraju zostać na stałe, to musi zainwestować w naukę języka, ukończyć kurs związany z pracą i znaleźć dobrą pracę, po niej jeszcze lepszą itd.

Dotychczasowe badania nad polską emigracją zarobkową z okresu ostatnich pięciu lat, tj. od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej do 2009 roku, obalają wiele mitów, jakie nagromadziły się wokół tego zjawiska. Jednocześnie potwierdzają fakt, że głównym motywem emigracji były w tym okresie i są nadal czynniki ekonomiczne. Widać to wyraźnie na przykładzie wyjazdów Polaków do Wielkiej Brytanii, gdzie wśród powodów wyjazdu ankietowani polscy emigranci wymienili poszukiwanie pracy lub podjęcie konkretnej oferty zatrudnienia. Natomiast najmniejszy wpływ na decyzję wyjazdu miało dążenie do podjęcia w Wielkiej Brytanii studiów czy podniesienie poziomu życia (por. z rys. 1).

Smutnym faktem jest to, że znaczna część emigrantów z Polski do Wielkiej Brytanii, tj. ok. 30-45%, wykonuje pracę poniżej swoich kwalifikacji. Faktem też jest, że statystyczny emigrant jest lepiej wykształcony niż średni

¹⁹ Por. J. Wiśniewski, M. Duszczyk, *Migracje zarobkowe Polaków po 1 maja 2004 roku*, Warszawa 2007, s. 9-10. Por. także P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005.



Rys. 1. Powody wyjazdu Polaków do Wielkiej Brytanii

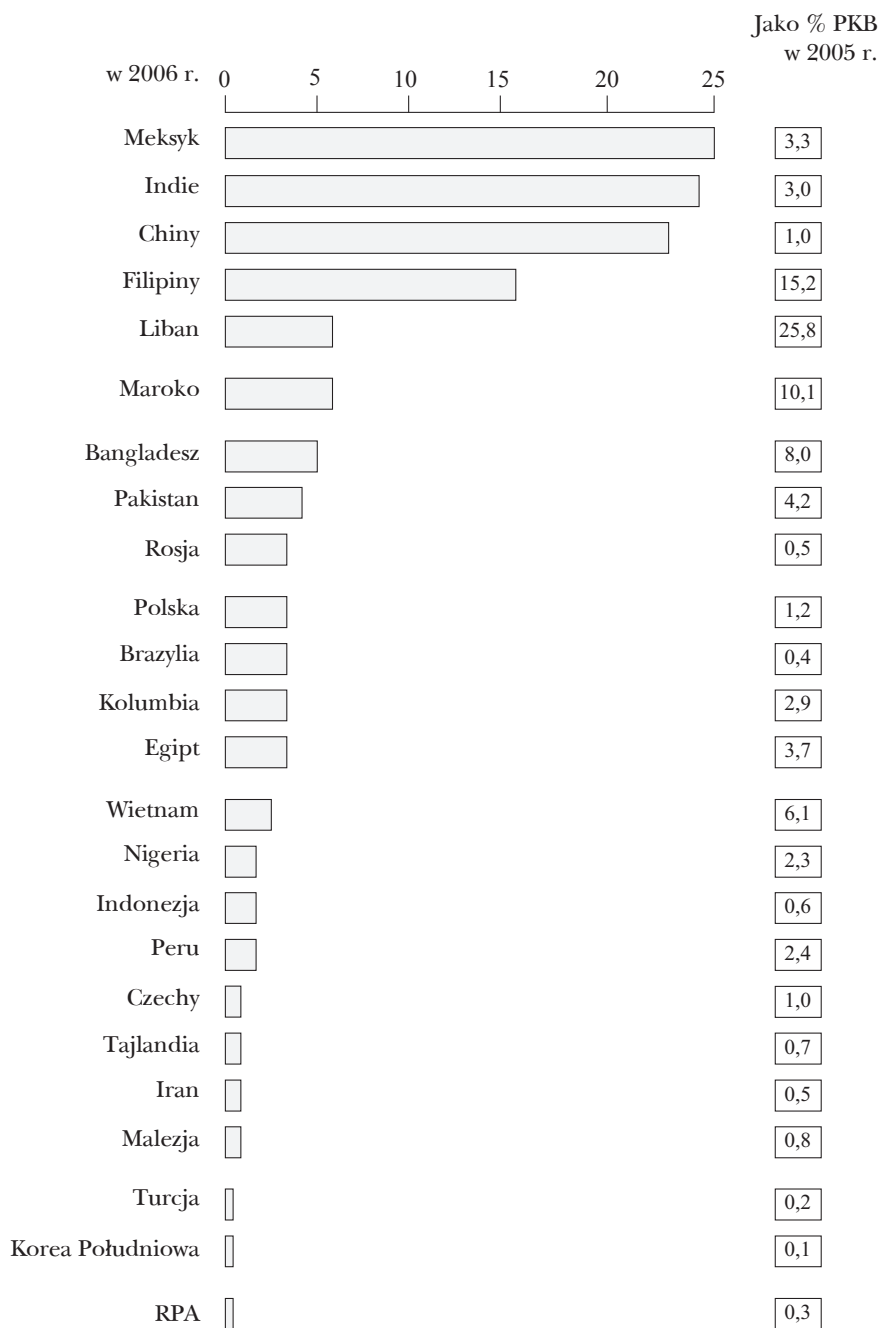
Źródło: Dane Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, www.dziennik.pl

statystyczny obywatel kraju przyjmującego, a także niż średnia ludności pozostającej w Polsce. Gdyby polskie społeczeństwo składało się tylko z emigrantów, byłibyśmy lepiej wykształceni niż Brytyjczycy²⁰.

Koszty i korzyści emigracji

Odpływ znacznej liczby dobrze wykształconych, młodych ludzi z jednego kraju do innego wiąże się z różnymi kosztami i korzyściami. W sytuacji, kiedy w danym kraju brak jakichkolwiek możliwości „samorealizacji poprzez pracę”, której po prostu nie można znaleźć, jedynym, chociaż często bolesnym, wyjściem pozostaje emigracja „za chlebem”. Może ona przyczynić się do okresowego zmniejszenia bezrobocia w kraju „wysyłającym” emigrantów, jednocześnie

²⁰ Por. K. Klinger, *Mity i fakty o emigracji*, „Dziennik” z 10.07.2008, s. 11.



Rys. 2. Oficjalne przekazy pieniężne od emigrantów w mld dolarów
 Źródło: Dane Banku Światowego wg „The Economist” z 25.11.2006, s. 114.

zwiększyć motywację do zdobywania wyższych kwalifikacji. Odpływ pracowników z danego kraju oznacza także napływ do tego kraju dewiz w formie przekazów dla rodzin emigrantów, co przekłada się na wzrost ich siły nabywczej i popytu na różne dobra i usługi, co znowu ma pozytywny wpływ na całą gospodarkę tego kraju. Według szacunkowych danych Banku Światowego Polska znalazła się w 2006 roku w grupie 10 krajów o największych transferach pieniężnych od emigrantów (por. rys. 2). Są to jednak szacunkowe dane obejmujące tylko oficjalne przekazy bankowe, a nie gotówkę, jaką emigranci wysyłają do swoich rodzin innymi kanałami lub wręczają osobiście w czasie swoich pobytów w Polsce. Oprócz przekazów pieniężnych z zagranicy, które pozytywnie wpływają na rozwój gospodarczy ojczystego kraju emigrantów, można jeszcze wskazać na wiele innych pozytywnych efektów emigracji. Niewątpliwie emigracja zarobkowa ok. 2 mln Polaków przyczyniła się do spadku stopy bezrobocia w naszym kraju.

Tabela 2. Pozytywne i negatywne efekty emigracji

Pozytywne	Negatywne
<ul style="list-style-type: none"> – wzrost globalnej, ekonomicznej efektywności – możliwość samorealizacji zawodowej i zarobienia większych pieniędzy wobec braku takich możliwości w kraju macierzystym – spadek bezrobocia w niektórych sektorach w kraju „wysyłającym” emigrantów – napływ gotówki w dewizach do rodzin emigrantów zwiększający ich siłę nabywczą i tym samym popyt – napływ technologii, inwestycji i venture capital od byłych emigrantów – zwiększony przepływ towarów i usług pomiędzy krajami wysyłającymi i przyjmującymi emigrantów – większa motywacja do inwestowania w edukację i zdobywanie w kraju wyższych kwalifikacji – dobroczynna działalność eksemigrantów na rzecz lokalnych społeczności 	<ul style="list-style-type: none"> – strata wysoko kwalifikowanych pracowników i zmniejszona jakość podstawowych usług – zmniejszenie wzrostu gospodarczego i wydajności pracy w wyniku odpływu wykwalifikowanych kadr – niższa stopa zwrotu z inwestycji w publiczną edukację – selektywna migracja może spowodować wzrost różnic w dochodach ludności krajów wysyłających emigrantów – zmniejszone wpływy podatkowe kraju „wysyłającego” emigrantów – ryzyko umocnienia się gospodarki opartej głównie na przesyłanych z zagranicy przekazach pieniężnych i ryzyko załamania gospodarczego z chwilą, kiedy transfery te się zmniejszą – inflacyjny wpływ przekazów pieniężnych szczególnie na rynku nieruchomości – zmniejszona liczba potencjalnych wyborców i „klasy politycznej”

Źródło: D. Sriskandarajah, *Migration and Development*, „World Economy” 2005, nr 2, s. 144.

Jednocześnie w jednym tylko kraju przyjmującym naszych emigrantów, tj. w Wielkiej Brytanii, oszacowano wkład pracy imigrantów w 2005 roku na 3 mld euro. Brytyjski urząd skarbowy uzyskał dodatkowe wpływy z tytułu podatków w wysokości 435 mln funtów. Ponadto dzięki napływowi dodatkowej siły roboczej nie nastąpił wzrost płac, co zmniejszyło presję inflacyjną²¹.

Trudno w sposób kompleksowy oszacować wszystkie pozytywne i negatywne efekty emigracji. Są one inne dla kraju, z którego „odpływają” wykształceni ludzie i inne dla kraju przyjmującego takich wykształconych pracowników. Inaczej efekty migracji ludności można też ocenić z perspektywy całej gospodarki światowej (zob. tab. 2).

Faktem jest, że kraje, z których emigrują zwykle dobrze wykształceni młodzi ludzie, ponoszą koszty w postaci:

- pogorszenia sytuacji demograficznej, albowiem odpływ młodych ludzi przyspiesza proces starzenia się społeczeństwa;
- pogorszenia relacji pomiędzy osobami pracującymi w kraju a osobami otrzymującymi świadczenia emerytalno-rentowe, co może zagrażać wypłacalności systemu emerytalnego;
- utraty specjalistów i fachowców, co powoduje, że gospodarka nie odzyskuje nakładów poniesionych na ich edukację²².

Często nagły odpływ wysoko kwalifikowanych kadr z jednego działu, np. lekarzy ze szpitali i przychodni, znajduje od razu odbicie w bardzo znacznym pogorszeniu jakości opieki zdrowotnej. Trudno bowiem w krótkim czasie wykształcić i przede wszystkim odpowiednio zachęcić do pracy we własnym kraju odpowiednią liczbę lekarzy, a także innych specjalistów. Można co najwyżej starać się „sprowadzić” potrzebną liczbę lekarzy z innych krajów, gdzie ich pensje są niższe niż w kraju, z którego wyjechali miejscowi lekarze w poszukiwaniu znacznie wyższych zarobków i lepszych warunków pracy²³. Nie trzeba szerzej wyjaśniać, dlaczego w sytuacji odpływu wysoko kwalifikowanych pracowników, w tym szczególnie absolwentów wyższych uczelni, zmniejsza się także stopa zwrotu z inwestycji w publiczną edukację, a z wykształconych na koszt podatników z danego kraju korzystają pracodawcy z innych krajów.

Z punktu widzenia globalnego rynku pracy migracje są czynnikiem sprzyjającym formowaniu się kapitału ludzkiego nie tylko w krajach przyjmujących emigrantów, lecz także w krajach, z których wyjechali w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i do których znaczna część z nich powraca po kilku lub kilkunastu latach z oszczędnościami i umiejętnościami zdobytymi za granicą. Wiadomo bowiem, że inwestowanie w edukację i dążenie do podwyż-

²¹ Por. „Biuletyn Migracyjny” 2006, nr 7, s. 6.

²² Por. B. Kłos, *Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej*, „Infos” 2006, nr 2, s. 4.

²³ Por. A. Gwiazda, *Plusy i minusy migracji*, „Rynki Zagraniczne” 2005, nr 112, s. 14-15.

szenia swoich kwalifikacji i zdobycia nowych umiejętności ma dla każdego racjonalnie myślącego człowieka głębszy sens tylko wtedy, kiedy jego umiejętności zostaną odpowiednio docenione i wysoko wynagrodzone. Jeśli takich możliwości nie ma na lokalnym czy krajowym rynku pracy, to pozostają dwa wyjścia: emigracja do innego kraju w poszukiwaniu pracy, w której będzie można wykorzystać zdobyte umiejętności i otrzymać odpowiednio wysoką płacę lub czekanie na zagranicznego inwestora, który przyjdzie lub nie i zatrudni miejscowych specjalistów, ale niekoniecznie zapewni im odpowiednio wysoką płacę. W najlepszym przypadku będzie to płaca nieco wyższa od tzw. średniej krajowej w danej branży, którą akceptują krajowi pracownicy o niskiej skłonności do emigracji.

*

Podsumowując powyższe uwagi, można stwierdzić, że zarówno przeniesienie miejsc pracy za granicę, jak również migracje międzynarodowe ludności będą się w najbliższej przyszłości nasilać. Sprzyja temu szereg omówionych wyżej czynników, a przede wszystkim postępująca globalizacja ekonomiczno-społeczna i kulturowa. Istnieje więc pilna potrzeba nie tylko śledzenia kierunków „ucieczki” firm do poszczególnych krajów świata o niższych kosztach produkcji, ruchów migracyjnych ludności, lecz przede wszystkim tworzenia lepszych warunków życia i pracy dla obywateli własnego państwa („kraj ojczyzny”). Punktem wyjścia do prowadzenia odpowiedniej i realistycznej polityki migracyjnej powinna być analiza i ocena korzyści i kosztów migracji. Te pierwsze przejawiają się: we wzroście dochodów gospodarstw domowych, poprawie sytuacji na rynku pracy, napływie przekazów pieniężnych od emigrantów oraz inwestowaniu przez nich w kraju zarobionych oszczędności i poprawie ich kwalifikacji. Natomiast koszty to: zaburzenie struktury demograficznej (z kraju wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, a pozostają starsi), utrata części wykształconej i mobilnej siły roboczej, zagrożenie dla wypłacalności systemu emerytalnego, brak zwrotów wydatków poniesionych na wykształcenie emigrantów oraz trudności z zapewnieniem odpowiednio wykwalifikowanych pracowników w różnych działach gospodarki, np. służbie zdrowia, usługach, szkolnictwie wyższym itp. Rzecz jasna z punktu widzenia interesów państwa, z którego emigrują wykształceni specjaliści w poszukiwaniu pracy, należy nie tyle wprowadzać różne ograniczenia dla tej emigracji, ile starać się polepszyć warunki dla rodzimych i zagranicznych przedsiębiorców, aby ci chcieli inwestować i tworzyć miejsca pracy właśnie w tym kraju i w pełni wykorzystywać krajowy kapitał ludzki. To ostatnie prowadziłoby do stałego wzrostu wynagrodzeń za pracę i wzrostu wydajności pracy i tym samym znacząco osłabiłoby odpływ najlepiej wykształconych pracowników za granicę w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy. Innymi słowy we współczesnych czasach nie można już stosować

administracyjnych metod kontroli przepływu zarówno kapitału, jak i ludności. Należy raczej starać się wprowadzać w Polsce takie strategie rozwojowe, które sprzyjałyby zatrzymaniu odpływu wykwalifikowanej siły roboczej i tworzyłyby lepsze warunki dla rozwoju gospodarczego, dla powstawania i funkcjonowania przedsiębiorstw oraz stałego wzrostu poziomu i jakości życia w danym kraju.

Summary

Offshoring and humans' migration in the global context

In the era of globalization, the workplace competition between various countries becomes aggravated. As a result of the total liberalisation of the capital flows, companies make investments in countries of low labour costs, liberal jurisdiction, liberal norms of environmental protection and absorptive markets on which they may sell a great deal of their production. Upon offshoring, many companies from western and developing countries (especially Indian and Chinese) transfer their production of labour-consuming goods to countries of lower production costs. This process cannot be stopped by introducing various administrative barriers. At the most, suitable conditions must be created in countries which the production is transferred from, for the development of goods production of advance technological investment and to support domestic entrepreneurs to prevent them from searching for more attractive locations for their investments.

JANUSZ GIERSZEWSKI

Unia Europejska w walce z terroryzmem międzynarodowym

Terroryzm nadal stanowi zagrożenie dla politycznych fundamentów Unii Europejskiej...

F. Frattini, Bruksela, 6.11.2007 r.

Przedmiotem rozważań badawczych jest polityka Unii Europejskiej wobec terroryzmu wraz z jej instytucjami, w których zarysowują się cele i założenia stawiane polityce unijnej. Dokonano próby oceny skuteczności przyjętej polityki antyterrorystycznej. Przedstawiono najważniejsze dokumenty polityczne i strategiczne nadające kierunek polityki Unii Europejskiej wobec terroryzmu. Postawiono kilka pytań badawczych. Czy walka z terroryzmem ma swoje instytucjonalne podstawy i czy powołane instytucje spełniają swoje zadania? Jakie są priorytety polityki walki z terroryzmem? Czy po zamachach terrorystycznych w Madrycie i Londynie przyjęto nowe i skuteczniejsze rozwiązania w walce z terroryzmem?

Do realizacji wykorzystano metodę instytucjonalno-prawną i segmentacji. Pierwsza pomogła w zbadaniu polityki wobec terroryzmu pod kątem analizy regulacji prawnych i wyodrębnieniu struktury instytucjonalnej. Druga posłużyła wyodrębnieniu z instytucji obszarów działań i instrumentów prawnych w celu poddania ich szczegółowej analizie.

Współczesny terroryzm międzynarodowy jest problemem globalnym. Zdają sobie z tego sprawę politycy i eksperci ze wszystkich krajów świata, także z Unii Europejskiej. W Traktatach Rzymskich z 1957 roku nie ma jednak odniesienia do problemu terroryzmu i środków walki z tym zjawiskiem w ramach ówczesnej Wspólnoty Europejskiej. Dopiero wraz z liberalizacją przepływu osób w ramach WE powołano do życia w 1976 roku nieformalne ugrupowanie TREVI, niezwiązane z instytucjami europejskimi, które miało zajmować się walką z terroryzmem¹. Do tego ugrupowania w 1979 roku dołączyła Policijna Grupa Robocza do Walki z Terroryzmem (PWGOT).

¹ Por. P. Durys, F. Jasiński, *Unia wobec zjawiska terroryzmu*, „Wspólnoty Europejskie” 2001, nr 9, s. 21-22.

W 1990 roku uzyskała statut stałej organizacji. Jej celem było informowanie organizacji policyjnych zainteresowanego państwa o wszelkich przejawach terroryzmu. Innym przykładem współpracy państw Wspólnoty w omawianej dziedzinie było zawarcie w dniu 14 czerwca 1985 roku Układu z Schengen, który regulował m.in. sprawę stopniowego znoszenia kontroli na granicach zewnętrznych, aby przeciwdziałać przemytowi narkotyków, przestępczości zorganizowanej oraz terroryzmowi². Układ z Schengen zniósł kontrole graniczne najpierw pomiędzy pięcioma krajami członkowskimi (Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg). Pięć lat później, 19 czerwca 1990 roku, zawarto porozumienie wykonawcze, zwane konwencją Schengen³, do powyższego Układu. Określiła ona m.in. dokładne zasady kooperacji policyjnej oraz utworzenie systemu informacyjnego, tzw. SIS. Konwencję podpisały wraz z państwami sygnatariuszami Układu inne kraje członkowskie UE (Dania, Grecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Austria, Finlandia, Szwecja) oraz Islandia i Norwegia – dzięki funkcjonowaniu Skandynawskiej Strefy Wolnego Przepływu Osób. Konwencja weszła w życie 26 marca 1995 roku. W chwili obecnej jej stronami są wszystkie państwa członkowskie „starej Unii” z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Irlandii. Natomiast kraje „nowej Unii” (w tym także Polska) przystąpiły do strefy Schengen w 2007 roku.

Należy jednak zaznaczyć, że w samej konwencji Schengen nie ma przepisów bezpośrednio mówiących o zwalczaniu terroryzmu, ale jej Tytuł III – Policja i bezpieczeństwo zawiera przepisy, w których przyjęto regulacje dotyczące obserwacji transgranicznej i pościgu transgranicznego. Mają one zastosowanie jako podstawa prawna do przestępstw o charakterze terrorystycznym, ponieważ zarówno pościg, jak i obserwacja mogą być prowadzone m.in. w przypadkach takich jak morderstwo, zabójstwo, porwanie czy wzięcie zakładnika oraz w odniesieniu do przestępstw podlegających instytucji ekstradycji⁴. Ponadto na mocy art. 2 ust. 2 konwencji kraje Schengen mogą, gdy wymaga tego porządek publiczny lub bezpieczeństwo kraju, wprowadzić czasowo kontrole graniczne dostosowane do zaistniałej sytuacji. Klauzula ta ma również zastosowanie do zagrożeń wynikających z terroryzmu endogennego lub międzynarodowego.

Inną instytucją zwalczającą także terroryzm w UE jest Europejski Urząd Policji (European Police Office – Europol), który rozpoczął swoją działalność 1 października 1998 roku, chociaż konwencję o jego utworzeniu podpisano

² Por. R. Rybiński, *Schengen i Traktat Amsterdamski*, „Prawo i Życie” 1999, nr 12, s. 17.

³ Zob. P. Durys, F. Jasiński, *Zwalczanie terroryzmu w ramach Unii Europejskiej*, „Wspólnoty Europejskie” 2000, nr 6, s. 42.

⁴ Zob. A. Gruszczak, *Unia Europejska wobec przestępczości*, Kraków 2002, s. 21-22. Por. także F. Jasiński, K. Smoter, *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.

już w 1995 roku. W art. 2.1 konwencji zapisano, że jednym z jej celów jest doskonalenie i wzmacnianie efektywności działania oraz wsparcie instytucji odpowiedzialnych w państwach UE za zapobieganie i walkę z terroryzmem. W tym samym artykule nakłada się na Europol obowiązek zajmowania się przestępstwami, jakie zostały lub mogą zostać popełnione w trakcie działań terrorystycznych wobec życia, wolności osobistej lub majątku⁵.

Obecnie Europol stanowi jeden z instytucjonalnych filarów aktywności Unii na polu walki z terroryzmem (Counter Terrorism Programme – CTP), czy proliferacji BMR (Counter Proliferation Programme – CPP), w jego ramach ma miejsce wielopoziomowa wymiana informacji m.in. ze Wspólnym Centrum Sytuacyjnym (SitCen – the Joint Situation Centre), zrzeszającym reprezentantów służb specjalnych krajów UE. Organizacja ta opracowuje bazy danych zawierające listę narodowych środków prawnoinstytucjonalnych oraz kompetencji antyterrorystycznych, działających częściowo (Europol Information System – EIS). Równocześnie prowadzone są szkolenia dokształcające pracowników właściwych organów we współpracy z Europejskim Kolegium Policji (CEPOL – European Police College) oraz prace analityczne – część zdobytej w ten sposób wiedzy wykorzystuje się w okresowych raportach Europol-u na temat zagrożenia terrorystycznego o charakterze kryminalnym (np. TE-SAT, Open Source Digest lub w ramach przygotowywanych od 1 stycznia 2006 roku we współpracy z SitCen – tzw. threat assessments)⁶.

W latach 2000-2003 Europejski Urząd Policji zyskał m.in. możliwość udziału w pracach Wspólnych Zespołów Śledczych (joint investigation teams – JIT) i występowania do państw członkowskich o informację, jak również o wniosku dotyczący wszczęcia postępowania. Rada Europejska nieustannie podkreśla, iż Europol we współpracy z Eurojust pełni wspólnie kluczową rolę w walce z terroryzmem.

Innym krokiem na drodze walki z terroryzmem było podpisanie 7 lutego 1992 roku w Maastricht Traktatu o Unii Europejskiej. W Traktacie tym zwalczanie terroryzmu zostało włączone do zadań realizowanych w ramach tzw. „trzeciego filaru” – spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości. Po raz pierwszy problem ten omawiano na posiedzeniu Rady Europejskiej w Tampere w 1999 roku i Santa Maria da Feira w 2000 roku. Wcześniej jednak podpisano w 1997 roku Traktat Amsterdamski, w którym zmieniono zakres

⁵ Por. P. Durys, F. Jasiński, *Zwalczanie terroryzmu...*, s. 39. Por. także Convention based on Article K.3 of the European Union, on the establishment of a European Police Office (Europol Convention); Dz.U.WE Nr C 316 z 27.11.1995, s. 1, <http://www.europol.eu.int/index.asp?page+legalconv>, 20.06.2005.

⁶ Zob. D. Szlachter, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej*, Toruń 2007, s. 114. Por. także F. Jasiński, M. Narojek, P. Rakowski, *Strategia antyterrorystyczna Unii Europejskiej*, „Wspólnoty Europejskie” 2006, nr 1.

tematyczny III filaru odnoszący się do zwalczania terroryzmu⁷. Należy zaznaczyć, że także w III Filarze UE, czyli postanowieniach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, mowa jest o zapewnieniu ochrony przed terroryzmem międzynarodowym i innymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa UE⁸. W kolejnym Traktacie z Nicei z 2000 roku odniesiono się do nowo powstałego organu współpracy prokuratorskiej UE, czyli Eurojustu. Wspólnotowy porządek prawny w zakresie zwalczania terroryzmu obejmuje⁹:

- 1) współpracę ekstradycyjną – prawnie umocowaną przez konwencję o uproszczonej procedurze ekstradycyjnej z 30 marca 1995 roku oraz konwencję o ekstradycji z 27 października 1996 roku;
- 2) Eurojust – komórkę złożoną z ekspertów do spraw zwalczania przestępczości zorganizowanej, znajdującą się dopiero w stanie powstawania (14 grudnia 2000 roku powołano o charakterze struktury tymczasowej tzw. Pro-Just, mający wykonywać zadania Eurojust do czasu jego formalnego utworzenia);
- 3) pomoc prawną i współpracę w zakresie wzajemnego uznawania wyroków kryminalnych, opartą na konwencji o współpracy w sprawach karnych z 29 maja 2000 roku;
- 4) europejską sieć sądowniczą funkcjonującą na podstawie dokumentu z 7 lipca 1998 roku. Jej zadaniem jest koordynacja współpracy międzynarodowej i wymiany informacji o działaniach podejmowanych przez państwa członkowskie UE w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej.

Pewnym impulsem dla podjęcia ścisłej współpracy w dziedzinie walki z terroryzmem były ataki z 11 września 2001 roku. Wywołały one w Unii Europejskiej zarówno poczucie zagrożenia, jak i solidarności z Amerykanami.

W deklaracji z 14 września 2001 roku szefowie państw i rządów krajów Unii Europejskiej z przewodniczącym Parlamentu (N. Fontaine), przewodniczącym Komisji (R. Prodi) oraz Wysokim Przedstawicielem UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (J. Solana) oświadczyli, że atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone był skierowany również przeciwko UE, przeciwko społeczeństwom demokratycznym, multikulturowym i tolerancyjnym. Wezwano wszystkie kraje, podzielające uniwersalne ideały i wartości demokratyczne, do zdecydowanej, globalnej walki ze sprawcami aktów terrorystycznych. Określono także, w jaki sposób Unia powinna odpowiedzieć

⁷ Por. A. Grzelak, *Zwalczanie terroryzmu w prawie Unii Europejskiej*, „Biuletyn Biura Informacyjnego Rady Europy” 2002, nr 1, s. 2-3.

⁸ Por. P. Rakowski, *Zapobieganie terroryzmowi i jego zwalczanie w dorobku prawnym UE*, „Przegląd Prawa Europejskiego” 2000, nr 1, s. 26-27.

⁹ Zob. Dziennik Urzędowy Wspólnot Europejskich C80 z 10 marca 2001 r.

na wyzwanie międzynarodowej „plagi XXI wieku”. Do sformułowanych przez UE celów zaliczono:

- aktywne uczestnictwo w inicjowaniu trwałej oraz mającej światowy zasięg akcji przeciwko terroryzmowi;
- rozwijanie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB – ang. CFSP);
- wdrażanie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO – ang. ESDP);
- wzmocnienie kooperacji wywiadowczej;
- przyspieszenie ustanawiania Europejskiego Obszaru Sądowego¹⁰.

Jednym z widocznych oznak przyspieszenia współpracy w omawianej dziedzinie było powołanie do życia Eurojust (European Judicial Cooperation Unit – Europejskiej Jednostki Współpracy Sądowej). Jednostka ta została powołana do życia Decyzją Rady UE nr 2002/187/WSiSW z dnia 28 lutego 2002 roku – zmieniona na mocy Decyzji Rady UE nr 2003/659/WSiSW z dnia 18 czerwca 2003 roku¹¹. Eurojust stanowi unijny organ (posiada osobowość prawną tak jak Europol), powołany z myślą o skutecznej walce z międzynarodową przestępczością. Zakres zadań jednostki obejmuje taką aktywność, jak: wykrywanie, ściganie, zatrzymywanie, formułowanie oskarżenia.

Zamachy terrorystyczne w dniu 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych, ostro potępione przez Unię Europejską i przywódców wszystkich państw członkowskich, stały się nowym impulsem do podjęcia ściślejszej współpracy w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego. Temu miała służyć m.in. Decyzja ramowa Rady Unii Europejskiej z 13 czerwca 2002 roku na temat zwalczania terroryzmu, zawierająca postanowienia dotyczące prawodawstwa państw członkowskich, które mają umożliwić współpracę w dziedzinie zwalczania terroryzmu. Decyzja ta znajduje zastosowanie w odniesieniu do każdego czynu terrorystycznego popełnionego lub przygotowanego w państwie członkowskim, który może zaszkodzić państwu lub organizacji międzynarodowej.

Państwa zobowiązane są do:

- ustanowienia swojej jurysdykcji w stosunku do sprawców czynów terrorystycznych, w których prawo nie przewiduje ekstradycji własnych obywateli,

¹⁰ S. Parzymies, *Unia Europejska a bezpieczeństwo europejskie i globalne po 11 września 2001 roku*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian*, red. R. Kuźniar, Z. Lachowski, Warszawa 2003, s. 361-391 oraz R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 134-144.

¹¹ Zob. F. Jasiński, *Polityka antyterrorystyczna Unii Europejskiej po 11 marca 2004 roku*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 27-28.

- koordynacji lub centralizacji działań,
- udzielania pomocy ofiarom czynów terrorystycznych i ich rodzinom¹².

We wspomnianej decyzji po raz pierwszy precyzyjnie podano definicje: aktów terrorystycznych (art. 1), grup terrorystycznych (art. 2), przestępstw związanych z atakami terrorystycznymi (art. 3). Zdaniem większości ekspertów decyzja ramowa Rady z dnia 13 czerwca 2002 roku stanowi niezwykle wszechstronny akt prawny. Można w niej odnaleźć szeroką gamę rozwiązań traktujących o zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu. Na forum Unii jest ona dokumentem porównywanym do Rezolucji 1373 (2001) Rady Bezpieczeństwa ONZ, stanowi bowiem ogólny zarys wieloaspektowych działań, jakie powinien podejmować każdy z krajów członkowskich Unii w walce z międzynarodowym terroryzmem¹³. Należy tu wymienić jeszcze inne akty prawne Unii przyjęte po zamachach w USA 11 września 2001 roku. Były to oprócz omówionej wyżej Decyzji ramowej:

- Decyzja ramowa Rady 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 roku w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedur dostarczania między państwami członkowskimi¹⁴;
- Decyzja ramowa Rady 2002/996/WSiSW z 28 listopada 2002 roku w sprawie utworzenia mechanizmu oceny systemów prawnych i ich wdrażania na poziomie krajowym w zakresie walki z terroryzmem¹⁵;
- Decyzja Rady 2003/48/WSiSW z 19 grudnia 2002 roku w sprawie wdrażania określonych środków w ramach współpracy policyjnej i sądowej w zakresie walki z terroryzmem¹⁶;
- Decyzja Rady 2003/335/WSiSW z 8 maja 2003 roku w sprawie śledzenia i skazywania za ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne¹⁷;
- Decyzja Rady 2003/516/WE z 6 czerwca 2003 roku w sprawie podpisania porozumienia między Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi w sprawie ekstradycji wzajemnej pomocy prawnej w sprawach karnych¹⁸;

¹² Zob. Council Framework Decision 2002/475/HA of 13 June 2002 on combating terrorism, Dz.U.WE Nr L 164 z 22.06.2002, <http://europa.eu.int/eur-lex/pro/en/oj/dat/2002/1-164/1-1642002622en00030007.pdf>.20.06.2005.

¹³ Por. D. Szlachter, dz. cyt., s. 127-128; K. Liedel, *Współpraca międzynarodowa w dziedzinie zwalczania terroryzmu*, „Policja” 2005, nr 1, s. 4-8 oraz S. Peers, *EU responses to terrorism*, „International and Comparative Law Quarterly” 2003, nr 1, s. 228-230.

¹⁴ Dziennik Urzędowy Wspólnot Europejskich L 190 z 18 lipca 2002, s. 1.

¹⁵ Tamże L 349 z 24 grudnia 2002, s. 1.

¹⁶ Tamże L 16 z 22 stycznia 2003, s. 68.

¹⁷ Tamże L 118 z 14 maja 2003, s. 12.

¹⁸ Tamże L 181 z 19 lipca 2003, s. 25.

- Rozporządzenie Rady (WE) 1486/2003 z 22 sierpnia 2003 roku w sprawie procedur przeprowadzania inspekcji Komisji w obszarze bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego¹⁹;
- Wspólne Stanowisko Rady 2003/805/WPZiB z 17 listopada 2003 roku w sprawie uniwersalizacji i wzmocnienia porozumień wielostronnych w obszarze nieprolifracji broni masowego rażenia i środków przenoszenia²⁰ oraz
- Rozporządzenie (WE) Parlamentu i Rady 460/2004 z 10 marca 2004 roku w sprawie powołania Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Sieci i Informatyki²¹.

W tym samym czasie, tj. w latach 2002-2004, rozpoczęto prace nad poprawą funkcjonowania Europolu, utworzeniem Europejskiej Agencji ds. Operacyjnego Zarządzania na Granicach Zewnętrznych (FRONTEX), wprowadzeniem danych biometrycznych do paszportów i wiz, zwalczaniem ekstremizmu religijnego i ochroną mniejszości, modyfikacją Systemu Schengen, poprawą bezpieczeństwa lotniczego i morskiego, w szczególności wymianą danych o pasażerach linii lotniczych, a także poprawą skuteczności unijnego systemu ochrony cywilnej²².

Wymienione wyżej akty prawne były pewnego rodzaju zamknięciem procesu tworzenia nowych podstaw prawnych współpracy państw członkowskich, a także świadczyły o gruntownej zmianie priorytetów Unii w ramach samej walki z terroryzmem (główny nacisk w podejmowanych wówczas działaniach położono na zagadnienia niewątpliwie istotne dla przeciwdziałania terroryzmowi, ale nieograniczające się jedynie do tego problemu, takie jak zwalczanie nielegalnej imigracji oraz wzmocnienie kontroli granic zewnętrznych UE²³.

Dalsze przyspieszenie instytucjonalizacji współpracy państw Unii w dziedzinie zwalczania terroryzmu nastąpiło po zamachach w Madrycie 11 marca 2004 roku, w wyniku których zginęło 191 osób i około 1900 zostało rannych²⁴. Politycy i społeczeństwo europejskie uświadomili sobie, że Europa, podobnie jak Ameryka Północna (głównie Stany Zjednoczone), jest celem działań terrorystów islamskich. W zwołanym wkrótce po tym zamachu w trybie pilnym szczycie szefów państw i rządów przyjęto w dniach 25-26 marca 2004 roku

¹⁹ Tamże L 213 z 23 sierpnia 2003, s. 3.

²⁰ Tamże L 302 z 20 listopada 2002, s. 24.

²¹ Tamże L 349 z 25 listopada 2004, s. 1.

²² Por. *Raport w sprawie islamofobii w UE po 11 września 2001 r.*, Wiedeń 2002, s. 23.

²³ Zob. M. Madej, *Instytucjonalizacja współpracy międzynarodowej w dziedzinie zwalczania terroryzmu w Europie*, Warszawa 2004, s. 245.

²⁴ Zob. „Rzeczpospolita” z 12.09.2004. Por. M. Dittrich, *Flacing the global terrorist threat: a European Response*, „EPC Working Paper” 2005, nr 14, s. 2.

Deklarację w sprawie Zwalczania Terroryzmu, do której włączono w załączniku nowy Plan Działania²⁵. Jednym z dalszych przejawów instytucjonalizacji współpracy krajów UE w dziedzinie zwalczania terroryzmu było utworzenie Europejskiego Koordynatora ds. Zwalczania Terroryzmu (G. de Vries). Stanowisko Koordynatora Antyterrorystycznego stworzono w ramach Sekretariatu Rady UE, w ścisłej współpracy z Javierem Solaną i Komisją. Miał on zajmować się ujednocnianiem prac Rady Unii Europejskiej w celu poprawy jakości zwalczania terroryzmu, m.in. przedstawieniem inicjatyw zmierzających do lepszej organizacji i ukierunkowania prac tego organu.

Trudno jednoznacznie pozytywnie ocenić przyjęte po 11 września 2001 roku i 11 marca 2004 roku przez Unię Europejską „Plany Działania” w sprawie zwalczania terroryzmu²⁶. Faktem jest, że złapano sprawców zamachów terrorystycznych w Madrycie i postawiono ich przed sądem. Ich sprawę sąd rozpatrywał aż do początku listopada 2007 roku, aby wydać, szokujący sporą część społeczeństwa hiszpańskiego i europejskiego, wyrok²⁷. Wydawało się, że skazanie 29 domniemyanych islamskich terrorystów, sprawców tej okrutnej zbrodni, będzie dla wszystkich potencjalnych zamachowców ostrzeżeniem. Każdemu z oskarżonych o zamachy w Madrycie groziło ponad 38 tysięcy lat więzienia. Taki wyrok dopuszcza hiszpańskie prawo. Podejrzani i oskarżani o tę zbrodnię to głównie imigranci z Algierii i Maroka, którzy przybyli do Hiszpanii kilka lat przed atakami i doskonale wtopili się w jej życie, zakładając rodziny i biznesy. 150 kilogramów trotylu używanego do kruszenia skał w kopalniach mieli kupić na miejscu. Z materiału zbudowano 13 bomb, jako zapalniki użyto telefonów komórkowych. Ładunki umieszczone były w plecakach i rankiem 11 marca 2004 roku podłożone zostały w kilku zatłoczonych podmiejskich pociągach jadących do centrum Madrytu. Pierwsza bomba eksplodowała dokładnie o godzinie 7.37, a w ciągu następnych trzech minut wybuchły pozostałe. W serii eksplozji zginęło 191 osób, a 1820 zostało rannych. Ofiar byłoby więcej, ale na szczęście zapalniki trzech bomb nie zadziałały. Był to najkrwawszy zamach w Europie od 1988 roku, kiedy to nad szkockim Lockerbie bomba podłożona przez dwóch libijskich agentów rozerwała pasażerski samolot amerykańskich linii PanAm i zabiła 270 osób²⁸. Ataki w Madrycie zorganizowała zainspirowana działaniami miejscowa komórka

²⁵ Declaration on combating terrorism – European Council, Brussels, 25 March 2004, Dok. 7906/04.JaI 1000 ECOFIN 107 TRANS 145 RELEX 123 ECO 73 PESC 208 COTER 20 COSDP 142, <http://ue.eu.int/eurdocs/cmsUpload/79635.pdf>, 25.06.2005.

²⁶ W trakcie posiedzenia w dniach 17-18 czerwca 2004 r. Rada Europejska przyjęła nowy Plan Działania w sprawie Zwalczania Terroryzmu (EU Action Plan on combating terrorism). Zob. D. Szlachter, dz. cyt., s. 139.

²⁷ Por. *The Madrid bomb trials – historic verdicts*, „The Economist” 2007, nr 44, s. 32-33.

²⁸ Zob. P. Czarnowski, *Madryt sądzi krwawy zamach*, „Dziennik” 30.10-1.11.2007, s. 12.

terrorystyczna złożona z imigrantów z krajów arabskich, choć materiały wybuchowe dostarczali im także Hiszpanie. Należy podkreślić, że był to pierwszy w historii atak terrorystyczny przeprowadzony przez islamistów na terenie Europy.

Zamach w Madrycie miał spore reperkusje polityczne. Terrorysty doskonale wybrali moment uderzenia. Trzy dni po zamachu, mimo trwającej żałoby narodowej, odbyły się zaplanowane wcześniej wybory parlamentarne, w których rządząca Partia Ludowa niespodziewanie przegrała – po części była to kara wyborców za wprowadzenie wojsk do Iraku (uznano to za przyczynę islamskiej zemsty), a po części czerwona kartka za próbę udawania, że za eksplozjami stoją baskijski separatyści z ETA.

Należy zaznaczyć, że „architekci” tego zamachu nie stanęli jednak przed sądem. Trzech głównych podejrzanych wytropiono miesiąc po zamachu na przedmieściach Madrytu. Gdy zaczął się szturm na wynajmowane przez nich mieszkanie, zdążyli zdetonować bombę. Zginęli wraz z jednym z policjantów. Natomiast spośród osądzonych pozostałych 29 oskarżonych tylko trzech dostali wysokie wyroki. Główny podejrzany został uniewinniony, a większość odsiedzi tylko po kilkanaście lat. Wywołało to w całej Hiszpanii szok, oburzenie i niedowierzanie²⁹. Hiszpania czekała na ten wyrok od miesięcy, a właściwie od lat. Po wyroku krewni ofiar i większość Hiszpanów wyrazili swoje oburzenie, widząc w telewizji, jak oskarżeni tuż przed ogłoszeniem wyroku po prostu się śmiali. Wprawdzie trzech podejrzanych – Marokańczycy Dżamal Zugam i Utman el Gnaui oraz Hiszpan Emilio Trashorras – skazano na wyroki po prawie 43 tysiące lat każdy, ale zgodnie z hiszpańskim prawem w więzieniu nie mogą spędzić więcej niż 40 lat. Pozostali otrzymali jednak znacznie łagodniejsze kary, niż domagała się prokuratura, a siedmiu spośród 28 podsądnych uniewinniono. W tej ostatniej grupie znalazł się m.in. Usman Sajed Ahmed, czyli „Mohamed Egipcjanin”, który miał być głównym organizatorem zamachów³⁰.

Trudno ocenić, czy taki wyrok ma wystarczającą „siłę odstraszącą” dla potencjalnych terrorystów³¹. Faktem jednak jest, że podjęcie po 11 marca 2004 roku ściślejszej współpracy w walce z terroryzmem nie uchroniło krajów Unii od zamachów, które 7 lipca 2005 roku zostały przeprowadzone w Londynie. Reakcja Unii Europejskiej w tych kolejnych zamachach była znowu „typowa”. W parę dni po tym zamachu, tj. 13 lipca 2005 roku, Rada UE wydała kolejną już deklarację, uznając zamachy za atak na uniwersalne wartości, na których opiera się Unia Europejska, m.in. podkreśliła zdecydowaną wolę

²⁹ Por. B. Niedziński, *Terrorysta śmieje się z kary*, „Dziennik” 2.11.2007, s. 14.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. A.B. Kruger, *What makes a terrorist*, Preinceton 2007, s. 18-21.

szybkiego przyjęcia pewnej liczby aktów prawnych mających na celu walkę z przestępstwami o charakterze terrorystycznym³². Nie trzeba szerzej wyjaśniać, że tego rodzaju deklaracje nie stanowią elementu skutecznej strategii walki z terroryzmem. Bardziej rzeczowe posiedzenie Rady UE ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych odbyło się w dniach 1-2 grudnia 2005 roku oraz Rady Europejskiej w dniach 15-16 grudnia 2005 roku. Przyjęto wówczas dwa dokumenty programowe: „Strategię Unii Europejskiej wobec terroryzmu” oraz „Strategię Unii Europejskiej w zakresie rekrutacji i radykalizacji postaw”³³. Filarami przyjętego dokumentu jest strategia 4P, na którą składa się:

- 1) zapobiegania (prevent) zwracania się ludzi ku terroryzmowi poprzez śledzenie czynników i korzeni terroryzmu, które prowadzą do radykalizacji i rekrutacji, zarówno w Europie, jak i poza nią. Istotą zwycięstwa jest zwycięstwo na polu serc i umysłów. Dlatego tak ważna jest współpraca z umiarkowanymi muzułmanami na podłożu wartości, które podzielamy: szacunek dla ludzkiego życia, szacunek dla demokracji, szacunek dla wolności i godności;
- 2) ochrona (protect) mieszkańców i infrastruktury oraz redukcja naszej podatności na atak poprzez m.in. zwiększenie skuteczności działań służb granicznych, transportowych oraz infrastruktury krytycznej. Obecne badania UE skupiają się na projekcie wzmocnienia ochrony samolotów pasażerskich przed ręcznymi wyrzutniami rakiet ziemia-powietrze, rakietami oraz lepszej detekcji zagrożenia terrorystycznego na dworcach kolejowych oraz w systemach metro (zwłaszcza materiałów chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych);
- 3) ściganie (pursue) i śledzenie terrorystów zarówno na granicach, jak i na świecie, utrudnianie im planowania, podróży i komunikowania, przerywanie wsparcia, odcinanie od źródeł finansowania oraz zaprowadzanie ich przed wymiar sprawiedliwości. W następstwie zamachów w Madrycie podjęto nowe inicjatywy w walce z finansowaniem terroryzmu – zwłaszcza Trzecia Dyrektywa w zakresie przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy (Third Money Laundering Directive) oraz regulacje dotyczące kontroli przelewów pieniężnych;
- 4) przygotowanie, reagowanie (prepare, respond) w duchu jedności do podłożenia i zminimalizowania konsekwencji ataku terrorystycznego poprzez wzmocnienie radzenia sobie z: następstwami, koordynacją reagowania

³² Por. A. Górski, A. Sakowicz, *Zwalczanie przestępczości w Unii Europejskiej: współpraca sądowa i policyjna w sprawach karnych*, Warszawa 2006, s. 58.

³³ F. Jasiński, M. Narojek, P. Rakowski, *Wewnętrzne i zewnętrzne aspekty współpracy antyterrorystycznej w Unii Europejskiej w kontekście Polski jako państwa członkowskiego*, Warszawa 2006, s. 14. Por. S. Wojciechowski, *Terrorism as a timeless action on the international stage*, Poznań 2005, s. 29.

oraz potrzebami ofiar. Priorytetami w zarządzaniu terrorystycznymi sytuacjami nadzwyczajnymi są: umiejętność oraz komunikacja ratunkowa (emergency communications)³⁴.

Strategia UE w sprawie zwalczania radykalizacji postaw i rekrutacji do ugrupowań terrorystycznych – The European Union Strategy of Combating Radicalisation and Recruitment to Terrorism – zaaprobowana została ostatecznie w czasie szczytu Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 15-16 grudnia 2005 roku. Celem tego aktu jest walka z korzeniami terroryzmu (root causes), polegająca na „rozerwaniu” istniejącej sieci terrorystycznych komórek i organizacji oraz odcięciu ich od możliwości rekrutacji nowych członków. Stawka bitwy to „serca i umysły” społeczności, których obywatele są wyjątkowo podatni na ekstremistyczne idee. Aby przeciwstawić się problemowi radykalizacji postaw i rekrutacji terrorystów, UE zaproponowała trzyczęściowy pakiet rozwiązań, wokół których skoncentrują się wszystkie działania:

- przerwanie aktywności jednostek i organizacji, które przyciągają ludzi do terrorystycznej działalności – do osiągnięcia tego zamiaru przewidziano m.in. budowę zaplecza eksperckiego dzięki wymianie krajowych ocen i analiz, monitorowanie Internetu w poszukiwaniu ekstremistycznej propagandy lub form terrorystycznej rekrutacji, ograniczenie aktywności jednostek odgrywających kluczową rolę w procesie radykalizacji społecznych postaw (np. w więzieniach, miejscach kultu, edukacji czy religijnych szkoleń), stworzenie ram prawnych zakazujących podżegania do przemocy oraz jej legitymowania, polityczny dialog oraz celowa pomoc techniczna dla krajów trzecich podejmujących tożsame kroki;
- zapewnienie posłuchu dominującemu, umiarkowanemu nurtowi idei, który przeważa nad podejściem ekstremistycznym – realizacja tego zamierzenia przewiduje np. promowanie organizacji muzułmańskich oraz ugrupowań religijnych, które odrzucają wypaczoną, agresywną wersję islamu, propagowaną przez Al-Kaidę i jej sojuszników, wspomaganie głównego nurtu muzułmańskiej literatury, zachęcanie pojawiających się w Europie zagranicznych immamów do podnoszenia znajomości języka kraju goszczącego, skoordynowanie i uskutecznienie działań zmierzających do zmiany percepcji Europy i zachodniej polityki wśród islamskich społeczności, skorygowanie niesprawiedliwej i pełnej stereotypów wizji islamu i muzułmanów (np. unikanie łączenia tej religii tylko i wyłącznie z terroryzmem), prowadzenie unijnej polityki, tak aby nie zaostrzała ona społecznych podziałów;

³⁴ Por. M. Narojek, *Strategie UE w zakresie zwalczania terroryzmu*, <http://www.terroryzm.com/article/334/>.

– energiczna promocja szans, jakie stwarza dla każdego urzeczywistnienie obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości – w tym celu konieczne jest wyeliminowanie strukturalnych czynników, wspomagających rozwój radykalizacji społecznych postaw na dwóch poziomach: wewnętrznym (np. nierówności, dyskryminacja), za pomocą międzykulturowego dialogu, debaty i długookresowego procesu integracji; zewnętrznym (np. złe rządy, łamanie praw człowieka, brak zasad demokracji, właściwej edukacji, stagnacja gospodarcza, nierozwiązane konflikty międzypaństwowe) przy udziale mechanizmu politycznego dialogu i programów pomocowych w kontaktach z indywidualnymi krajami trzecimi czy organizacjami regionalnymi³⁵.

W omówionym wyżej dokumencie podkreślono, iż kluczem do sukcesu w powyższej kwestii stanie się poziom zaangażowania podmiotów niepaństwowych (takich jak: wspólnoty, religijne autorytety i organizacje), odgrywających aktywną rolę w zwalczaniu ekstremistycznej retoryki oraz podkreślające jej kryminalne aspekty.

Zamachy terrorystyczne w Madrycie i Londynie odsłoniły m.in. słabość instytucji unijnych nie tylko w zwalczaniu, lecz przede wszystkim w przeciwdziałaniu terroryzmowi. Niektórzy autorzy stwierdzają, że Unia okazała się niedostatecznie skutecznym zapleczem dla przeciwdziałania i walki z terroryzmem, czego domagała się część komentatorów po 11 września. Z drugiej strony nie można zapomnieć, że od ataków na Stany Zjednoczone bardzo wiele zamachów zostało faktycznie udaremnionych w Europie (opinia publiczna nie jest bowiem informowana o szczegółach takich operacji, ze względu na potrzebę zapewnienia ich pełnej skuteczności), stąd i ocena unijnej polityki nie może być całkowicie negatywna. Zamachy londyńskie mogą być więc traktowane jako swoisty brytyjski „wypadek przy pracy”³⁶. Powinny też być wykorzystane jako ostrzeżenie, które skłoni wreszcie Unię do opracowania i wdrożenia skutecznej polityki walki z terroryzmem.

Na podstawie dotychczasowych dokonań Unii w omawianej dziedzinie można bowiem powątpiewać, czy w ogóle istnieje unijna polityka walki z terroryzmem. Pozytywną odpowiedź na to pytanie udzieliło wielu polityków natychmiast po tragicznych wydarzeniach z 11 września 2001 roku. Faktem bowiem jest, że w przeciągu roku na forum Unii Europejskiej przyjętych zostało kilkadziesiąt wiążących politycznie i prawnie przepisów, zorganizo-

³⁵ Zob. I. Czerny, E. Mielańczyk, *UE deklaruje gotowość do wzmocnienia współpracy antyterrorystycznej*, <http://dziennik.pap.com.pl/index.html>, 29.12.2006. Por. W. Grabowski, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej w latach 2005-2006 – wybrane aspekty*, <http://www.terroryzm.com/article/352>.

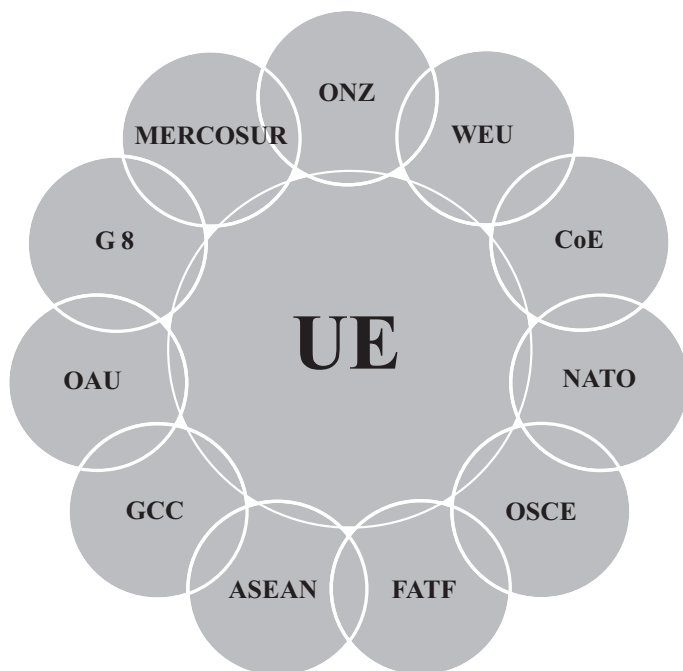
³⁶ Por. S.S. Costigan, D. Gold (red.), *Terrornomics*, New York 2007, s. 143-144. Por. także S. Wudarski, K. Liedel, *Terroryzm w aspekcie teoretycznym i praktycznym*, Warszawa 2007.

wano wiele spotkań na najwyższym szczeblu (począwszy od kontaktów między ekspertami ministerialnymi), w tym szefów państw i rządów. Praktycznie wszystkie instytucje unijne zaangażowały się w komentowanie zjawiska terroryzmu, wskazywanie jego przyczyn i przewidywanie dalszych kolei przeciwdziałania mu i zwalczania go. Trudno wręcz było w pewnym momencie wskazać obszary aktywności UE, które nie były „dotknięte” problematyką antyterroryzmu. Pracom w tym kierunku, zgodnie z Planem Działania z września 2001 roku, podporządkowano z czasem zarówno kierunek realizacji „Agendy z Tampere”, jak i kroków podejmowanych w wielu Dyrekcjach Generalnych Komisji Europejskiej. Daleko idącej aktywizacji uległy agencje oraz biura II-filarowe, na tyle wręcz, że jednoznaczne potwierdzenie tego, że po 11 września walka z terroryzmem w UE traktowana była jako priorytet głównie w obszarze współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych, byłoby trudne, bowiem to Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa okazała się największą „tubą” medialną unijnego zaangażowania w zwalczanie terroryzmu.

Jednak okazało się, że samo przyjęcie zaplecza legislacyjnego, harmonogramu realizacji dalszych działań, wzmocnienie własnych instytucji oraz konsekwentne wykazywanie zaangażowania w stosunkach zewnętrznych nie stworzyło „polityki” jako takiej. Unia (kraje i biurokracja UE), jako nowoczesna organizacja, skonstruowała doskonale ramy dla powstania takiej polityki, jednak brakuje jej w chwili obecnej jednego, podstawowego elementu – rzeczywistego przełożenia teorii na działania praktyczne na poziomie narodowym. Bez pełnego „oddania się” sprawie ze strony 25 państw, można mówić jedynie o politycznych ramach, w których nadal trwa proces legislacyjny, dyskurs polityczny, powstają raporty, przyjmowane są zalecenia i realizowane programy szkoleniowe dla funkcjonariuszy krajowych. Są to jednak działania niewystarczające, aby skutecznie zwalczać terroryzm.

Można więc powiedzieć, że efektami ubocznymi zamachów w Madrycie i Londynie było to, że uświadomiły one politykom unijnym fakt, że powodzenie przeciwdziałania i zwalczania terroryzmu w skali naszego kontynentu zależy przede wszystkim od skuteczności działań podejmowanych na szczeblu krajowym. Zrozumiała skądinąd niechęć państw członkowskich UE do ograniczenia swoich prerogatyw na rzecz struktur federalnych odnośnie do polityki antyterrorystycznej sprawia, że możemy wciąż jednak mówić tylko o dość luźno powiązanych „politykach” krajowych, składających się łącznie na obraz sytuacji w wymiarze unijnym, gdzie elementem spajającym jest – co do zasady – szereg politycznych i legislacyjnych zobowiązań podjętych na poziomie rządowym³⁷.

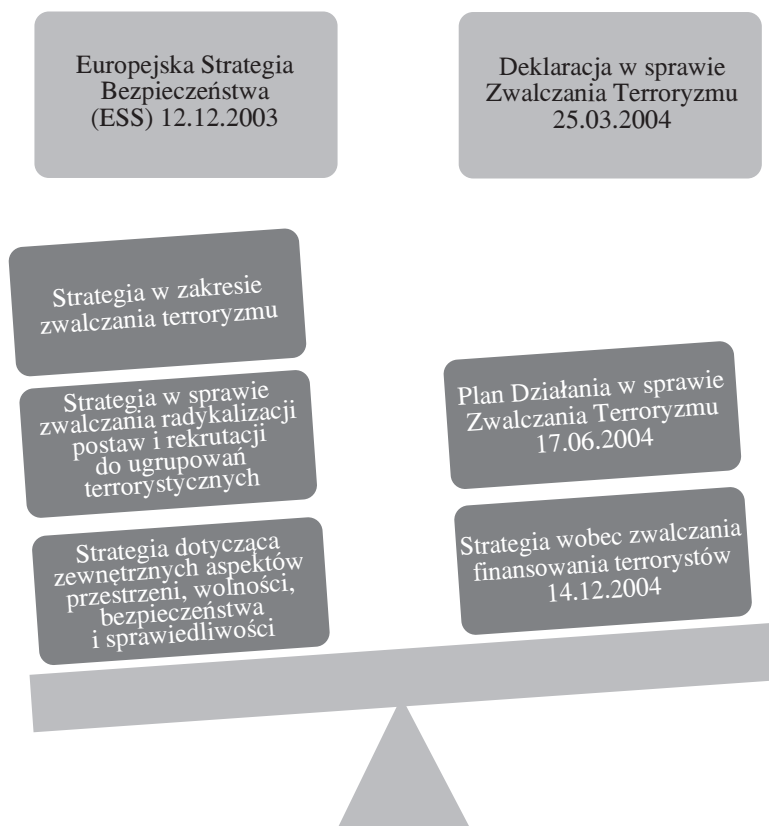
³⁷ Por. W. Stankiewicz, *Walka Unii Europejskiej z terroryzmem po zamachach 11 września 2001 roku na Stany Zjednoczone Ameryki*, „Athenaeum” 2007, nr 18, s. 82-83.



Rys. 1. Współpraca UE z międzynarodowymi organizacjami w zakresie zwalczania terroryzmu

ONZ, NATO, Unia Zachodnioeuropejska (**WEU** – Western European Union), Rada Europy (**CoE** – Council of Europe), Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (**OSCE** – Organization for Security and Co-operation in Europe), Grupa Specjalna ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy (**FATF** – Financial Action Task Force), Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (**ASEAN** – Association of South East Asian Nations), Rada Współpracy Państw Arabskich Zatoki Perskiej (**GCC** – Gulf Cooperation Council), Wspólny Rynek Południa (**MERCOSUR** – Mercado Común del Sur [13]), Unia Afrykańska (**OAU** – Organization of African Union czy grupa G 8 (zespół Rzym/Lyon, z ang. Roma/Lyon group)

Z drugiej strony wiadomo, że Unia dysponuje dużymi środkami i możliwościami prowadzenia skutecznej polityki antyterrorystycznej. Samo jednak uwzględnienie wspólnej definicji terroryzmu i powołanie unijnego Koordynatora ds. Terroryzmu to za mało, aby uruchomić pozostające do dyspozycji Unii środki do walki z terroryzmem. Okazało się też, że zamachy w Londynie nie wpłynęły w stopniu znaczącym na zmianę obecnego podejścia do walki z terroryzmem w państwach członkowskich Unii, które to podejście w coraz większym stopniu zorientowane jest wyłącznie na łapanie przestępców, a w mniejszym na badanie źródeł zagrożeń terrorystycznych oraz czynników sprawiających, że młodzi ludzie pochodzenia arabskiego decydują się wstąpić w szeregi ekstremistów religijnych i politycznych.



Rys. 2. Wybrane akty UE kształtujące politykę zapobiegania i zwalczania terroryzmu

Faktem bowiem jest, że w komunikacie Komisji Europejskiej opublikowanym we wrześniu 2005 roku podkreślono, że gwałtownie wzrasta liczba zamachów terrorystycznych przeprowadzanych oraz organizowanych przez młodych ludzi, którzy urodzili się i wychowali w zaatakowanym państwie. Komunikat ten proponuje w tym celu m.in. zwiększenie monitorowania przejawów ekstremistycznej propagandy zamieszczanej w mediach i Internecie³⁸. Władze krajów członkowskich Unii dobrze sobie z tego zdają sprawę. Wiedzą także, że terroryzm jest zagrożeniem dla wszystkich państw i dla każdego człowieka z osobna. Dlatego też każde współczesne państwo, uznając istnienie zagrożeń i podchodząc poważnie do problemów swojego bezpieczeństwa, musi

³⁸ Dok. OM (2005) 313 final z 21 września 2005, <http://euro.pap.com.pl>. Por. także R.M. Machnikowski, *Global islamic terrorist network in Western Europe in the XXIst Century*, [w:] P. Michlewicz, K. Kubiak (red.), *From total war to war against terrorism*, Wrocław 2007, s. 94-107.

być przygotowane na to, że również na jego terytorium może być dokonany atak terrorystyczny. Już od dawna terroryzm stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej oraz życia jej obywateli. Dlatego kraje Unii starają się wypracować i wdrożyć wspólną strategię walki ze współczesnym terroryzmem islamskim i nie tylko islamskim, lecz także terroryzmem globalnym³⁹. Inna sprawa, że do końca 2005 roku nie udało się jeszcze wdrożyć wysoce skutecznej strategii walki z terroryzmem we wszystkich krajach Unii. Co gorsza, z licznych raportów, jakie nadsyłane są przez Komisję do Rady UE, poświęconych wdrażaniu poszczególnych przepisów odnoszących się do walki z terroryzmem, wyraźnie widać, że nie tylko wiele przepisów nie zostało wcale wprowadzonych do porządków prawnych szeregu państw członkowskich nawet po upływie przewidzianego ustawowo okresu implementacyjnego, ale – co więcej – nawet jeśli tak się stało, to nierzadko pozostają one przepisami martwymi, niestosowanymi. Powodów jest kilka: często nie wyszkolono kadr, które mogłyby odpowiednio stosować te przepisy, kiedy indziej zaś brakuje woli, chęci, aby używać nowych instrumentów określonych na poziomie Unii. Pojawia się też problem świadomości wagi nowych zobowiązań i rozwiązań⁴⁰. Zastanawiający jest fakt, że w wielu przypadkach kraje, które nie wdrażają lub nie stosują tych przepisów, to „stare” państwa członkowskie, a „nowe” – w świetle zobowiązań akcesyjnych – musiały do nich dostosować się, biorąc pod uwagę konsekwencje potencjalnego nieprzystąpienia do Unii.

Damian Szlachter twierdzi, że determinantami unijnej polityki walki z terroryzmem jest wdrażanie Programu Haskiego (Hague Programme, część II, Wzmacnianie Bezpieczeństwa) i wejście w życie Traktatu Konstytucyjnego Unii⁴¹. Można chyba zgodzić się z oceną dotychczasowej antyterrorystycznej polityki Unii Europejskiej, która stworzyła dobre ramy prawne i częściowo także instytucjonalne do prowadzenia wspólnej polityki w tej dziedzinie⁴². Skuteczne prowadzenie wspólnej polityki antyterrorystycznej zależy jednak od strategii realizowanych przez poszczególne kraje członkowskie Unii Europejskiej, a także od ciągłego doskonalenia metod i instrumentów walki ze współczesnym terroryzmem. Należy oczekiwać dalszych postępów nie tylko w unijnej strategii walki ze współczesnym terroryzmem i ściślejszej współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie. Żadne bowiem pojedyncze państwo, nawet supermocarstwo takie jak Stany Zjednoczone Ameryki czy regionalne ugru-

³⁹ Por. I. Shapiro, *Containment: rebuilding strategy against global terror*, Princeton 2007, s. 41-45.

⁴⁰ Por. F. Jasiński, M. Narojek, P. Rakowski, *Strategia antyterrorystyczna...*, s. 46-47.

⁴¹ D. Szlachter, *Aktualne i przyszłe propozycje walki z terroryzmem w Unii Europejskiej*, <http://www.terrorizm.com/article/331/Aktualne-i-przyszle-propozycje-walki-z-terroryzmem-w-Unii-Europejskiej.html>

⁴² G. Kassimeris (red.), *Playing politics with terrorism*, New York 2007, s. 18-22.

powanie, jakim jest Unia Europejska, nie poradzą sobie w pojedynkę w walce z globalnym terroryzmem islamskim, który jeszcze przez wiele lat stanowić będzie poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wielu państw świata i ich obywateli.

Summary

The European Union fighting against international terrorism

The main subject of the article is the European Union policy towards terrorism. The counteraction efficiency of this global thread is connected with the institutions, in which the aims and presumptions set towards the European policy, are presented in an outline. In the article an attempt was carried out in order to evaluate the efficiency of the applied counter-terrorist policy; it also presents the most important political, legal and strategic documents, which initiate the directions of EU policy towards terrorism. The article points out that the main thread of this type of political violence is the radical Muslim milieu, sympathizing or being inspired by Al-Qaida. The events in New York, London or Madrid became accelerators of the "necessity", a counter-terrorist European Union activity against terrorism. The common aims would allow to achieve appropriate efficiency, coordination and inter-institutionalized cooperation of the country capital. It was pointed out that the technological advance and cash flow would force the need of active control while respecting human rights.

MAGDALENA FEDOROWICZ

Konstytucyjne konsekwencje akcesji Polski do UE – problemy wybrane Prognozowane zmiany w Konstytucji RP z 1997 r. w związku z przystąpieniem Polski do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej

Uwagi wstępne

Od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (dnia 1 maja 2004 r.) minęły cztery lata. Można już zatem wskazywać na rzeczywiste, a nie tylko prognozowane skutki akcesji odnoszące się do prawa konstytucyjnego. Celem pierwszej części niniejszego artykułu jest przedstawienie i omówienie wybranych zagadnień dotyczących konstytucyjnych konsekwencji przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W drugiej części opracowania poruszono także problematykę tych zmian konstytucyjnych, które wydają się niezbędne z punktu widzenia dalszego procesu integracji europejskiej związanego z wprowadzeniem wspólnej waluty euro i przystąpieniem Polski do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej.

Skutki akcesji Polski do Unii Europejskiej związane z władzą ustawodawczą

Zasadniczą konsekwencją przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest zmiana w organizacji i funkcjonowaniu krajowej władzy ustawodawczej, która odtąd zaczęła współuczestniczyć wraz z krajową władzą wykonawczą w procesie stanowienia aktów prawa UE¹. Konsekwencją akcesji był obowiązek przejścia całego europejskiego prawa pierwotnego i wtórnego. Obecnie, po przystąpieniu, jest to trwały obowiązek wykonywania prawa UE oraz udziału w jego stanowieniu i tworzeniu wspólnie z innymi państwami UE. Z dniem akcesji

¹ Zgodnie z tytułem całego artykułu przedmiotem zainteresowania w tej części opracowania są konstytucyjne konsekwencje akcesji dla władzy ustawodawczej.

Polska została tym prawem związana i jest obowiązana stosować je na zasadach przewidzianych w traktatach założycielskich oraz w Akcie o warunkach przystąpienia. Jest to podstawowy i nadrzędny obowiązek dla organów władzy w Polsce, warunkujący powinności zwłaszcza dla organów władzy ustawodawczej, ale także dla organów pozostałych władz². Z chwilą akcesji zaistniała potrzeba uchylecia tych ustaw, które nie były zgodne z prawem wspólnotowym. Wystąpiła również potrzeba uchylecia niektórych ustaw dostosowawczych, regulujących materie, które po akcesji określone zostały bezpośrednio w rozporządzeniach wspólnotowych³. Dla organów władzy wykonawczej zaktualizował się obowiązek wypowiedzania umów międzynarodowych, wkraczających w kompetencje Wspólnot bądź niezgodnych z prawem wspólnotowym. Skoro do ratyfikacji takich umów wymagana była zgoda Sejmu, to również do ich wypowiedzenia, zgodnie z art. 89 i 240 Konstytucji, jest ona konieczna⁴. Oznaczało to udział parlamentu RP przy wypowiedzaniu tych umów, a w przyszłości parlament RP powinien pełnić kontrolę, czy zawarte przez rząd umowy nie stanowią naruszenia prawa wspólnotowego.

Głównie na organach władzy ustawodawczej (i także wykonawczej) ciąży i ciążyc będzie nadal obowiązek uczynienia wszystkiego, co umożliwi funkcjonowanie prawa wspólnotowego w wewnętrznym porządku prawnym w efektywny sposób oraz tworzenia prawa w Polsce tak, by możliwe było jak najpełniejsze osiągnięcie celów Unii Europejskiej⁵. Dla osiągnięcia tych zadań

² O konsekwencjach akcesji dla władzy wykonawczej zob. A. Nowak-Far, *Przystąpienie państw do Unii Europejskiej a administracja rządowa i samorządowa*, [w:] *Polska w Unii Europejskiej. Rola parlamentu i regionów w krajowym procesie decyzyjnym w sprawach integracyjnych*, red. J. Barcz, A. Gajda, J. Zdeb, Opole 2003, s. 49 i n.; tenże, *Stosowanie *acquis communautaire* przez administracje publiczne państw członkowskich Unii Europejskiej*, „Służba Cywilna” 2002, nr 4, s. 29-47; tenże, *Przystąpienie państw do Unii Europejskiej a administracja rządowa i samorządowa (opracowanie zaktualizowane w kwietniu 2004 r.)*, [w:] *Przyszły Traktat Konstytucyjny. Zagadnienia prawno-polityczne, instytucjonalne i proces decyzyjny w UE*, red. J. Barcz, Warszawa 2004, s. 87-121. O wpływie przystąpienia na polskie sądownictwo zob. m.in. M. Szpunar, *Wpływ członkostwa Polski w Unii Europejskiej na sądownictwo – zagadnienia wybrane*, [w:] *Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Traktat akcesyjny i jego skutki*, red. S. Biernat, S. Dudzik i M. Niedźwiedz, Kraków 2003, s. 277 i n. oraz K. Wójtowicz, *Rola sądów krajowych w procesie stosowania prawa wspólnotowego*, [w:] *Problemy prawa angielskiego i europejskiego oraz reformy w Europie Środkowej (Polska, Węgry)*, red. K. Nowacki, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2244, Prawo CCLXXII, Wrocław 2000, s. 199-213.

³ Zob. ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o zmianie i uchyleniu niektórych ustaw w związku z uzyskaniem przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej (DzU Nr 96, poz. 959); zob. też opinię Rady Legislacyjnej w sprawie harmonizacji prawa polskiego z prawem Unii Europejskiej, W. Czapliński, P. Czechowski, A. Proksa, „Przegląd Legislacyjny” 2003, nr 1, s. 179-189.

⁴ Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU Nr 78, poz. 483 ze zm.).

⁵ Na zagadnienie zagwarantowania efektywności prawa UE zwracał uwagę zwłaszcza J. Barcz, *Regulacje związane z akcesją Polski do Unii Europejskiej (tzw. regulacje okołookcesyjne)*, [w:] *Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej...*, s. 120 i n.

niezbędna jest zwłaszcza współpraca między polskimi organami władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz także sądowniczej.

Zmiana sposobu tworzenia prawa oraz modyfikacja kompetencji do stanowienia prawa, którego podstawową funkcją jest zagwarantowanie podmiotom możliwie najwyższego standardu ochrony ich praw, jest zasadniczą i fundamentalną konsekwencją akcesji.

Skutkiem akcesji była także kwestia konieczności lub tylko możliwości zmiany Konstytucji RP z 1997 r. w związku z obowiązkiem przejścia całego dorobku wspólnotowego Unii⁶. Konsekwencją akcesji była i jest nadal dyskusja nad miejscem Konstytucji jako najwyższego aktu prawa w RP i zadaniami prawa konstytucyjnego w systemie prawa krajowego po akcesji.

Po akcesji jednostka może powoływać się na prawo wspólnotowe i domagać się ochrony ze strony wspólnotowych organów ochrony prawa. Z punktu widzenia jednostki nadrzędną wartością konstytucyjną jest – i tym silniej stała się po akcesji – zasada pewności prawa, zasada spójności i jednolitości jego stosowania, zwłaszcza w warunkach równoległego obowiązywania systemu prawa polskiego i europejskiego, i – w zależności od reprezentowanych poglądów – także systemu prawa międzynarodowego publicznego. Dyskusja o tym, czy norma konstytucyjna, czy też wspólnotowa ma pierwszeństwo stosowania, jest – z punktu widzenia jednostki – drugorzędna, może jednak stanowić dylemat szczególnie przy implementacji prawa UE niezgodnego z Konstytucją (taka sytuacja miała miejsce w odniesieniu do europejskiego nakazu aresztowania, którego implementacja do polskiej procedury karnej wywołała zmianę w art. 55 Konstytucji)⁷.

Wydaje się, że naczelnym zadaniem dla prawa konstytucyjnego i konstytucyjnych organów władzy państwowej po akcesji jest zapewnienie efektyw-

⁶ Na ten temat zob. m.in. stanowisko Rady Legislacyjnej, w którym stwierdzono m.in.: „(...) nie budzi wątpliwości, że obecność Polski w UE powinna znaleźć szeroki wyraz w przepisach konstytucyjnych. Choć Konstytucja z 1997 r. była tworzona ze świadomością potrzeby stworzenia podstaw prawnych dla wejścia Polski do UE, to pozostało wiele istotnych kwestii, które będą wymagały precyzyjnego ujęcia na poziomie konstytucyjnym. Nie oznacza to jednak, że ta całościowa »europeizacja« Konstytucji musi nastąpić przed wejściem Polski do UE”. *Proces akcesyjny Polski do Unii Europejskiej a Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku*, „Przegląd Legislacyjny” 2002, nr 3, s. 52 i n.

⁷ Warto przytoczyć słowa L. Garlickiego dotyczące kontroli prawa wspólnotowego i kwestii kolizji między tymi systemami prawnymi: „Musiałby więc najpierw pojawić się konflikt, którego nie udałoby się rozwiązać w ramach hierarchii prawa wspólnotowego i który na tyle poważnie zagrażałby tożsamości polskiego porządku konstytucyjnego, że wywołałoby to ingerencję TK. Nie zdarzyło się przez ostatnie 40 lat w Europie Zachodniej, nie wydaje się więc, by musiało się zdarzyć właśnie w Polsce”, L. Garlicki, *Kilka uwag o konstytucyjnych aspektach przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, [w:] *Konstytucja, wybory, parlament. Studia ofiarowane Z. Jaroszewi*, red. L. Garlicki, Warszawa 2000, s. 70.

ności systemu podejmowania decyzji w sprawach europejskich przez polskie organy władzy zaangażowane w unijny proces decyzyjny, racjonalne określenie wzajemnych relacji tych władz w ramach wykonywania nowych zadań, jak i zwłaszcza dbałość o zapewnienie spójności i przewidywalności polskiego systemu prawnego. Jest to tym bardziej istotne, że rozstrzygnięcia krajowego mechanizmu decyzyjnego w sprawach europejskich odnoszą skutek w płaszczyźnie prawa europejskiego, polegający na m.in. legitymizacji działań prawodawczych organów wspólnotowych.

Tworzenie prawa polskiego spójnego z prawem wspólnotowym i dbałość o jakość tego prawa to podstawowe i kluczowe zadanie dla wszystkich uczestników postępowania ustawodawczego. W świetle postanowień art. 2 Aktu o warunkach przystąpienia, Polska zobowiązała się przejąć prawo pierwotne i wtórne Unii na zasadach i warunkach przewidzianych w Traktacie akcesyjnym i w traktatach założycielskich, z czego wynika obowiązek pierwszeństwa stosowania prawa wspólnotowego przed prawem wewnętrznym państwa członkowskiego, a więc w razie niezgodności także i przed Konstytucją. Przed akcesją wskazywano na szereg postanowień konstytucyjnych (art. 55, 227, 62, 70, 101 ust. 1, 79 ust. 1, 193 Konstytucji) jako podlegających pożądanej, czy wręcz koniecznej zmianie, albo podlegających odpowiedniej proeuropejskiej wykładni konstytucji⁸. M. Kruk jeszcze przed akcesją podkreślała, że: „Tylko nieliczne z nich [wchodzących w grę zmian] będą wymagały zmiany konstytucji, jeśli nie zostanie przyjęte domniemanie milczącego modyfikowania ustawy zasadniczej przez wszystkie normy prawa wspólnotowego. Pozostałe mogą być asymilowane do prawa konstytucyjnego drogą interpretacji, praktyki czy orzecznictwa”⁹.

Jak wiadomo, Konstytucja RP nie została zmieniona przed akcesją. Warto prześledzić, jak poradziły sobie z tym problemem inne państwa członkowskie. Rysują się tutaj dwie tendencje. Część państw członkowskich dostosowała całe prawo krajowe, a więc także w pewnym stopniu swe konstytucje, do wymagań

⁸ Zob. zestawienie koniecznych lub tylko pożądanych zmian w Konstytucji RP w opracowaniu J. Barcza, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej a Konstytucja z 1997 roku*, [w:] *Czy zmieniać konstytucję? Ustrojowo-konstytucyjne aspekty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2002, s. 13-40; zob. także S. Biernat, *Czy konieczne są zmiany w Konstytucji przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej*, [w:] *Czy zmieniać konstytucję?...*, s. 41-65. Zob. także i por. C. Mik, *Zasady ustrojowe europejskiego prawa wspólnotowego a polski porządek konstytucyjny*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 1, s. 33 i n. Na ten temat także ciekawe uwagi P. Winczorka, *Kilka uwag w kwestii dostosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej do wymogów prawa europejskiego*, [w:] *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy*, red. E. Popławska, Warszawa 2000, s. 187 i n. Zob. też K. Wójtowicz, *Proposed Changes in the Polish Constitution of 1997 ahead of Poland's Accession to the European Union*, *Polish Yearbook of International Law*, XXV, 2001, s. 27 i n., oraz także M. Safjan, *Konstytucja a członkostwo Polski w Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 1, s. 7 i n.

⁹ Cyt. za J. Barcza, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej a Konstytucja...*, s. 14.

prawa UE. Należały do nich te państwa, które przystępowały do Unii po 1956 roku, nie były zatem państwami założycielskimi. Natomiast drugą grupę państw stanowią państwa założycielskie, których konstytucje nie zawierały uregulowań odnoszących się w sposób wyraźny do zasady pierwszeństwa prawa wspólnotowego i zapewnienia temu prawu skuteczności w wewnętrznym porządku prawnym. W konstytucjach państw UE nie można zatem odnaleźć jednoznacznych postanowień dotyczących pierwszeństwa stosowania prawa wspólnotowego przed konstytucyjnym¹⁰. Zdarzyło się jednak, że niezgodność prawa konstytucyjnego z prawem wspólnotowym została usunięta przez zmianę Konstytucji w Niemczech (kazu Tanji Kreil) i zmianę Konstytucji RP związaną z implementacją europejskiego nakazu aresztowania¹¹.

Państwa członkowskie starają się stosować taką wykładnię konstytucji, by nie dopuszczać do niezgodności, a hołdować zasadzie przychylności krajowego systemu prawnego prawu europejskiemu¹². Z punktu widzenia Unii

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. J. Barcz, *Stosowanie prawa Wspólnot Zachodnioeuropejskich w państwach członkowskich UE. Problemy konstytucyjnoprawne*, Warszawa 1991, s. 108-109; tenże, *Konstytucje państw członkowskich a stosowanie prawa Wspólnot Zachodnioeuropejskich w sferze wewnętrznej państwa*, [w:] *Problemy tworzenia prawa w państwie demokratycznym*, red. K. Działocha, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 1493, Prawo CCXXIII, Wrocław 1993, s. 21 i n.

¹¹ Sprawa C-285/98 T. Kreil v. Republika Federalna Niemiec, wyrok z 11 stycznia 2000 r., ECR I-69.

¹² W niemieckiej literaturze wskazuje się zwłaszcza na możliwość uniknięcia wielu konfliktów za pomocą wykładni przyjaznej prawu europejskiemu. Zdecydowanie wyróżnia się tam wykładnię prawa w zgodzie z prawem wspólnotowym (*gemeinschaftsrechtskonforme Auslegung*) i wykładnię prawa w zgodzie z dyrektywami (*richtlinienkonforme Auslegung*), przy czym wykładnia prawa w zgodzie z prawem wspólnotowym odpowiada wykładni prawa w zgodzie z konstytucją (*verfassungskonforme Auslegung*). Szerzej zob. B. Rütters, *Rechtstheorie, Begriff, Geltung und Anwendung des Rechts*, München 1999, s. 426 i n. O stanowisku doktryny konstytucyjnego prawa niemieckiego tradycyjnie wyróżniającej materialne i formalne granice integracji i wskazującej na możliwość występowania konfliktów między normą konstytucyjną a wspólnotową, co rozstrzygane być powinno w oparciu o materialne i formalne granice, zob. H. Maurer, *Staatsrecht, Grundlagen, Verfassungsorgane, Staatsfunktionen*, München 1999, s. 130 i n. i cyt. tam literatura. Pomimo tradycyjnie podkreślonej roli FTK w procesie kontroli konstytucyjności prawa UE analizowane problemy są bardziej teoretyczne niż praktyczne (w praktyce bowiem niezgodność konstytucji RFN z prawem UE, której nie dało się usunąć w drodze wykładni, spowodowała zmianę konstytucji – sprawa Tanji Kreil. Z kolei orzeczenie Solange I, II, Maastricht, Brunnen, tzw. rozporządzenie bananowe, wskazują raczej na chęć zagwarantowania FTK silnej politycznej pozycji i pełnią bardziej funkcję monitorującą). Natomiast w doktrynie prawa europejskiego i w orzecznictwie ETS nadrzędność prawa wspólnotowego nad prawem wewnętrznym, w tym i konstytucyjnym państw, jest bezwarunkowa. Wskazuje się także, że trybunały państw członkowskich nie akceptują bezwarunkowo wyrastającej z monizmu zasady supremacji prawa wspólnotowego, charakterystycznej dla orzecznictwa ETS. Istotne jest jednak to, że akceptują tę zasadę w praktyce, jednak jako posiadającą podstawę normatywną w ich własnych narodowych konstytucjach, a nie umocowaną traktatami założycielskimi czy też autorytetem ETS. Na ten temat szerzej zob. P. Craig, G. de Burca, *The relationship between EC law and national law*:

Europejskiej i zwłaszcza ETS prawo wspólnotowe nie mogłoby istnieć i funkcjonować jako wiążący system normatywny, gdyby normy krajowe, a więc także i konstytucyjne, pozbawiały go skuteczności. W ten sposób integracja stałaby się nieosiągalna, gdyż prawo wspólnotowe byłoby niejednolicie stosowane w państwach członkowskich¹³. Wydaje się, że państwa UE ostrożnie traktują zasadę pierwszeństwa prawa wspólnotowego w swych konstytucjach, jakkolwiek co do zasady respektują ją w praktyce. Rzadko jednak wywodzą ją bezpośrednio z prawa wspólnotowego (z wyjątkiem Holandii), zazwyczaj podstawa jej respektowania interpretowana jest z postanowień konstytucji i interpretacja ta uzasadniana jest potrzebą legitymizacji Unii, a zwłaszcza potrzebą zachowania spójności i stabilności własnego, krajowego systemu prawnego.

Odnosząc powyższe rozważania do art. 90 oraz art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji i przyznając prawu wspólnotowemu – w sytuacji kolizji z Konstytucją – pierwszeństwo na mocy art. 90 Konstytucji i podjętych przez Polskę zobowiązań, zauważyć trzeba, że musi istnieć bezpośrednia możliwość dostosowania prawa krajowego do podjętych zobowiązań¹⁴. Zwrócić warto uwagę zwłaszcza na funkcjonalność polskiego systemu prawnego i konieczność zachowania jego spójności. Do tego może przyczynić się stosowanie określonej wewnętrznej hierarchii zasad konstytucyjnych na czele z zasadą przychylności prawu wspólnotowemu i z zasadą zamkniętego katalogu źródeł prawa powszechnie obowiązującego, co wydaje się niezbędne właśnie dla urzeczywistnienia zasady prymatu Konstytucji. Jeśli powstanie potrzeba zmian w Konstytucji, to właśnie dla zapewnienia realności zasady zamkniętego katalogu źródeł prawa i nadrzędności Konstytucji należałoby zastanowić się nad jej zmianą zwłaszcza wtedy, gdy zabiegi interpretacyjne nie odnoszą już skutku. Zasadne i potrzebne jest przeprowadzenie granicy między interpretacją Konstytucji w świetle jej art. 90 i w sposób przyjazny prawu wspólnotowemu a tworzeniem nowych treści konstytucyjnych w drodze uzasadniania wszelkich modyfikacji postanowień konstytucyjnych treściami wywodzonymi z art. 90 Konstytucji i brakiem woli politycznej dokonywania w niej zmian¹⁵.

supremacy, [w:] *EU Law, Text, Cases and Materials*, third edition, Oxford 2003, s. 275 i n. oraz stanowiska cytowanych tam przedstawicieli doktryny prawa niemieckiego, francuskiego, włoskiego, angielskiego, jak i analizy orzeczeń narodowych trybunałów państw członkowskich UE w kwestii pierwszeństwa.

¹³ Zob. L. Garlicki, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej a sądy*, [w:] *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy...*, s. 199.

¹⁴ Szerzej w tej sprawie zob. i por. zwłaszcza artykuł J. Barcza, *Zasada pierwszeństwa prawa wspólnotowego w świetle postanowień Konstytucji RP z 1997 r.*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2004, nr 2, s. 21-42.

¹⁵ Por. tamże, s. 15.

Jedną z najistotniejszych konsekwencji akcesji jest obowiązek zapewnienia efektywności i skuteczności prawa wspólnotowemu w polskim systemie prawnym. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich organach państwa. Niewątpliwie pomocne są w tym względzie postanowienia i reguły wyrażone w samej ustawie zasadniczej – w art. 91 Konstytucji. Pomocna jest także interpretacja Konstytucji życzliwa prawu wspólnotowemu, zgodnie z art. 9 i 90 Konstytucji (zasada przychylności prawu europejskiemu). Postulowaną możliwością uniknięcia i rozwiązywania kolizji jest także propozycja określenia wewnętrznej hierarchii zasad konstytucyjnych i wskazanie na prymat zasady z art. 90 w związku z art. 87 i 8 Konstytucji, zwłaszcza w procesie stanowienia ustaw w Polsce¹⁶.

Przychylność prawu wspólnotowemu można zapewnić również przez zmianę sposobu wykonywania kompetencji w sposób życzliwy temu prawu. Warto zauważyć, że nie zawsze wykonywanie obowiązków wynikających z akcesji oznaczać musi konieczność wprowadzenia do systemu prawa nowej regulacji czy zmiany dotychczasowej. Czasami wystarczy tylko zmiana sposobu wykonywania kompetencji przez organy władzy ustawodawczej. W ten sposób można korzystać z autonomicznej zdolności integracyjnej, dostosowawczej polskiego systemu prawa, która kształtowała się w okresie przedakcesyjnym i w okresie transformacji ustrojowej. Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy organy władzy ustawodawczej mają obowiązek uchylecia ustawy sprzecznej z prawem UE czy powstrzymania się od stanowienia ustaw wkraczających w materię WE, jak i gdy mają obowiązek wykonywania prawa UE w drodze ustawy. Tutaj sama tylko zmiana sposobu wykonywania kompetencji nie wystarczy.

Jednym z podstawowych sposobów zapewnienia skuteczności prawa wspólnotowemu jest respektowanie w procesie stanowienia ustaw w Polsce prakseologicznych i aksjologicznych wytycznych. Ich uwzględnianie umożliwia zachowanie racjonalności prawodawcy krajowego, a obecnie możliwe jest to tylko wtedy, gdy stanowi prawo niesprzeczne z prawem wspólnotowym i służące jego efektywnemu wykonaniu. Skutkiem akcesji jest więc nie tylko stanowienie polskiego prawa w sposób wykluczający kolizje z prawem wspólnotowym i ograniczenie wykonywania kompetencji prawodawczych państwa,

¹⁶ Nie podzielam wniosków S. Hambury dotyczących relacji art. 8 i art. 90 Konstytucji, wyrażających się w konieczności zmiany Konstytucji w zakresie realności zapewnienia pierwszeństwa prawu wspólnotowemu w porządku prawnym RP, na gruncie art. 8 Konstytucji. Nie jest jasne, skąd Autor wywodzi nadrzędność art. 8 nad art. 90 Konstytucji. Postulowana w niniejszej pracy możliwość wykładni Konstytucji, przy uwzględnieniu wewnętrznej hierarchii jej zasad z prymatem zasady interpretowanej z art. 90 w związku z 9 i 8 pomaga w rozwiązywaniu kolizji. Por. uwagi i wnioski S. Hambury, *Wyjście jest tylko jedno zmiany Konstytucji*, „Rzeczpospolita” z 27.5.2004 r.

ale także przesądzenie, w jaki sposób powinny być te kompetencje wykonywane – tak by polskie ustawy uwzględniały zasady prawa wspólnotowego i aksjologię systemu prawa wspólnotowego.

Niezbędnym dopełnieniem obowiązku zapewnienia skuteczności prawa wspólnotowemu w polskim porządku prawnym jest przecież zasada zapewnienia skuteczności i funkcjonalności własnego systemu prawnego, tak by jego zdolność integracyjna nie podlegała ograniczeniu wskutek niezgodności występujących w systemie. Jeśli zasada efektywności prawa polskiego nie będzie realizowana, to powstać może bardzo groźna sytuacja i to głównie – właśnie z punktu widzenia prawa krajowego. Z punktu widzenia prawa wspólnotowego wszelkie kolizje rozwiązywane są zgodnie z zasadą pierwszeństwa tego prawa. Wystąpić więc może paraliż decyzyjny państwa i powstać może zjawisko inflacji prawa oraz całkowitego rozchwiania polskiego systemu prawnego. Uniemożliwi to w konsekwencji skuteczne regulowanie zachowań i sytuacji społecznych. Ta ewentualna groźba niewydolności polskiego systemu prawnego, wywołana brakiem spójności i należytej jakości stanowionego prawa, wpłynąć może również na sposób podejmowania decyzji przez wspólnotowego prawodawcę, na sposób tworzenia prawa wspólnotowego. Ograniczy to w konsekwencji możliwość polskich organów wywierania wpływu na tempo i zakres procesu integracji europejskiej. Jedną z możliwości zapewnienia efektywności prawa wspólnotowemu w polskim systemie prawa jest wykorzystywanie instytucji tzw. pytań prejudycjalnych, kierowanych do Sądu I Instancji i do ETS w sprawie wykładni aktu prawa UE.

Warto jednak także zwrócić uwagę na inną jeszcze konsekwencję akcesji i całego procesu akcesyjnego. Obok właściwego procesu akcesyjnego, rozumianego jako przystępowanie państwa do UE, toczył się i toczy się nadal proces konsolidacji parlamentów narodowych w celu zwiększenia ich roli i aktywności w sprawach europejskich. Dowodem istnienia tego procesu są: Deklaracje nr 13 i 14 dołączone do Traktatu ustanawiającego Unię Europejską oraz Protokół o parlamentach narodowych w Unii Europejskiej dołączony do Traktatu Amsterdamskiego. Debata nad rolą i znaczeniem parlamentów państw członkowskich UE, związana z potrzebą zapewnienia głębszej legitymizacji i demokratyzacji decyzji prawodawczych, podejmowanych przez organy wspólnotowe, staje się dla polskiego parlamentu szczególnie aktualna i konieczna. Skutkiem akcesji jest zatem konieczność określenia nowych zadań, wyzwań i celów aktywności parlamentu RP w sprawach europejskich. Wyrazem tej konieczności jest potrzeba określenia miejsca polskiego parlamentu w „architekturze europejskiej”.

Z punktu widzenia władzy ustawodawczej podstawową konsekwencją akcesji jest zatem ograniczenie działalności prawodawczej parlamentu, co powoduje potrzebę funkcjonalnego i organizacyjnego zagospodarowania

powstałej w ten sposób przestrzeni¹⁷. Konsekwencją akcesji jest więc nie tylko przyznanie nowych zadań i obowiązków władzy ustawodawczej, ale także i uprawnień.

Prognozowane konstytucyjne skutki przystąpienia Polski do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej

Aspiracją Polski jest szybkie przystąpienie do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej, czyli do strefy wspólnej waluty euro. Sytuacja taka będzie oznaczała dla Polski pogłębienie procesu integracji europejskiej. Warunkami, jakie Polska spełnić powinna przed przystąpieniem do strefy euro, są tzw. kryteria z Maastricht, kryteria zbieżności czy też inaczej kryteria konwergencji. Należą do nich kryteria prawne i pozaprawne. Do kryteriów prawnych zalicza się zapewnienie w ustawodawstwach wewnętrznych państw niezależności narodowym bankom centralnym oraz wymóg co najmniej pięcioletniej kadencji przewidziany dla prezesów narodowych banków centralnych. Z kolei do kryteriów pozaprawnych, ekonomicznych należą: po pierwsze, kryterium niskiej inflacji; po drugie, kryterium stopy procentowej; po trzecie, kryterium deficytu państwa (nie może przekraczać 3% PKB), po czwarte, kryterium długu publicznego państwa (nie może przekraczać 60% PKB); po piąte, kryterium pozostawiania przez państwo kandydujące co najmniej przez dwa lata w Europejskim Mechanizmie Walutowym¹⁸. Warto wykorzystać czas realizacji przez Polskę wskazanych kryteriów zwłaszcza na przygotowanie zmian w Konstytucji jako najwyższym akcie prawa w RP.

Jak wiadomo, Polska od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej wchodzi w skład Europejskiego Systemu Banków Centralnych (dalej ESBC). Europejski System Banków Centralnych tworzą Europejski Bank Centralny (dalej EBC) oraz narodowe banki centralne państw wchodzących w skład Unii Europejskiej, a zatem zarówno tych, które do strefy euro przystąpiły, jak i tych, które pozostają poza tą strefą¹⁹. Prowadzeniem i kształtowaniem polityki pieniężnej w UE zajmuje się ESBC. Warto jednak zauważyć, że decyzje w tej dziedzinie podejmowane są w EBC, a wykonywane przez narodowe banki centralne państw UE. Trzeba też koniecznie zaznaczyć, że w pełnym stopniu

¹⁷ Na m.in. zagadnienie konsekwencji relacji między prawem ponadnarodowym a kompetencjami ustawodawczymi państw członkowskich zwracał uwagę jeszcze przed akcesją K. Wójtowicz w opracowaniu: *Ustawa a prawo międzynarodowe. Stosunek ustawy do prawa ponadnarodowego*, [w:] *Postępowanie ustawodawcze w polskim prawie konstytucyjnym*, red. J. Trzcziński, Warszawa 1994, s. 97-104.

¹⁸ Na temat kryteriów konwergencji zob. W. Baka, *Bankowość europejska*, Warszawa 2005, s. 34 i n.

¹⁹ Na temat ESBC i EBC zob. M. Fedorowicz, K. Nizioł, *Prawo finansowe Polski i Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 164 i n.

postanowienia traktatowe (art. 105 i n. Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, dalej TWE) dotyczące polityki pieniężnej odnoszą się do państw, które przyjęły euro i wchodzi w skład tzw. Eurosystemu.

Polska nie wchodzi jeszcze w skład Eurosystemu, w związku z tym nie posiada jeszcze swojego przedstawiciela w Radzie Zarządzającej EBC – głównym organie decyzyjnym w zakresie polityki pieniężnej w EBC, a jedynie w Radzie Ogólnej EBC – organie o charakterze doradczym i pozbawionym kompetencji władczych.

Zgodnie z art. 105 TWE, głównym celem ESBC jest utrzymanie stabilności cen, a bez uszczerbku dla tego celu, ESBC wspiera również ogólne polityki gospodarcze we Wspólnocie. W komentowanym art. 105 TWE określa się, że podstawowe zadania ESBC polegają na: „definiowaniu i urzeczywistnianiu polityki pieniężnej Wspólnoty, przeprowadzaniu operacji walutowych, zgodnie z artykułem 111, utrzymywaniu i zarządzaniu oficjalnymi rezerwami walutowymi Państw Członkowskich, popieraniu należytego funkcjonowania systemów płatniczych”. W literaturze europejskiego prawa bankowego podkreśla się, że w państwach, które przystąpiły do strefy wspólnej waluty euro, ich polityka pieniężna kształtowana jest na szczeblu europejskim. To EBC jest bankiem, który decyduje o polityce emisyjnej, o wysokości rezerw obowiązkowych, o sankcjach za niewypełnianie obowiązku utrzymywania rezerw obowiązkowych, o operacjach otwartego rynku i wszelkich innych komponentach polityki pieniężnej. Banki narodowe w państwach członkowskich strefy euro stają się ogniwami wykonawczymi EBC²⁰. Stąd po przystąpieniu danego państwa do strefy wspólnej waluty euro, modyfikacji ulegają kompetencje narodowych banków centralnych, gdyż odtąd EBC przejmuje funkcje dotyczące ustalania polityki pieniężnej.

Z przedstawionej analizy wynika, że od momentu przystąpienia przez Polskę do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej, zmianie będą podlegały także kompetencje Narodowego Banku Polski (dalej NBP). Obecnie, w art. 227 ust. 1 Konstytucji RP, stanowi się, że: „Centralnym bankiem państwa jest Narodowy Bank Polski. Przysługuje mu wyłączne prawo emisji pieniądza oraz ustalania i realizowania polityki pieniężnej. Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza”²¹. Ponadto, w przepisach konstytucyjnych i rozwijających je ustawach bankowych statuuje się niezależność dla NBP w jego aspekcie instytucjonalnym, funkcjonalnym i personalnym (art. 227 Konstytucji *in fine*)²². Również i te postanowienia Konstytucji RP wymagać będą dostosowania z punktu widzenia prawa europejskiego.

²⁰ R. Wierzba, *Europejski Bank Centralny*, Warszawa 2003, s. 41.

²¹ Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU Nr 78, poz. 483 ze zm.).

²² Na temat niezależności NBP zob. Z. Ofiarski, *Prawo bankowe*, wyd. 3, Warszawa 2008, s. 344 i n.

Postanowienia konstytucyjne dotyczące NBP, jeszcze przed przystąpieniem Polski do strefy euro, podlegać będą musiały zmianie. Nie jest to zresztą nowy postulat, bo wskazywano już na tę konieczność przed akcesją Polski do UE. Po przystąpieniu do III etapu UGiW, NBP nie będzie już kształtował: polityki pieniężnej w zakresie polityki emisyjnej, ustalał rezerw obowiązkowych, zasad operacji otwartego rynku, zasad udzielania kredytu refinansowego bankom. Jak wiadomo, kompetencje w zakresie polityki pieniężnej będą należały wyłącznie do EBC, w którym w Radzie Zarządzającej będzie jednak już także obecny polski przedstawiciel (Prezes NBP) i będzie posiadał w ramach Rady Zarządzającej EBC jako głównego organu decyzyjnego EBC – kompetencje decyzyjne. Nie będzie stąd możliwe utrzymanie obecnego brzmienia art. 227 Konstytucji. Jednoznaczność jego postanowień nie daje szerokiej możliwości interpretacyjnych. Przystąpienie Polski do strefy wspólnej waluty euro stworzy zatem kolejną, po europejskim nakazie aresztowania, określonym w art. 55 Konstytucji, podstawę do zmiany jej postanowień. Warto zarazem podkreślić, że na polskim ustrojodawcy ciąży obowiązek podjęcia takich zmian w Konstytucji RP. Pomocne mogą się tutaj okazać doświadczenia państw członkowskich UE, które niedawno przystąpiły do strefy euro, np. Słowenii, Malty.

Zakończenie

Nie sposób nie zauważyć, że przystąpienie do Unii powoduje konieczność i niejako „wymusza” konstytucyjną debatę dotyczącą sposobu postrzegania władzy ustawodawczej w Polsce. Debata ta – z racji problematyki – musi być wielopłaszczyznowa.

Dla zrozumienia zmian zachodzących we władzy ustawodawczej niezbędna jest kompleksowa analiza. Analiza ta uwzględniać powinna przedmiotowy, funkcjonalny, organizacyjny i podmiotowy aspekt ujęcia władzy ustawodawczej. W aspekcie przedmiotowym, związanym z podstawowym wytworem działalności władzy ustawodawczej – ustawą, zmiany po akcesji widoczne są zarówno w materii ustawy, jak i powstaniu szczególnej kategorii ustaw implementacyjnych. Następnym akcesji jest również powstanie nowych oraz reorganizacja dotychczasowych zadań i funkcji władzy ustawodawczej. Istotna jest też modyfikacja zasadniczej procedury stanowienia ustaw, określenie funkcji implementacyjnej oraz funkcji współokreślania polityki europejskiej państwa przez parlament wraz z Radą Ministrów i określenie relacji między władzą wykonawczą a ustawodawczą w zakresie spraw europejskich. Konsekwencją akcesji są także organizacyjne zmiany we władzy ustawodawczej, co stało się widoczne w parlamencie w trakcie dyskusji nad ukształtowaniem

polskiego mechanizmu podejmowania decyzji w sprawach europejskich i przy powstaniu nowych organów parlamentarnych – sejmowej Komisji ds. Unii Europejskiej i senackiej Komisji Spraw Unii Europejskiej. Zmiany we władzy ustawodawczej obserwować można także przy charakteryzowaniu kompetencji organów władzy ustawodawczej i określaniu ich zadań.

Zadania i wyzwania dla polskich organów władzy ustawodawczej powinny być wywodzone z norm prawnych polskiego, ale także i wspólnotowego systemu prawnego oraz z zasad prawa wspólnotowego. Wywołane akcesją zmiany w organizacji i funkcjonowaniu polskiej władzy ustawodawczej są trwałym następstwem przystąpienia i stają się istotnym przyczynkiem do dyskusji o sposobie stanowienia dobrego prawa.

Trzeba również podkreślić, że wskazane w drugiej części artykułu prognozy co do zmian w Konstytucji RP w związku z przystąpieniem Polski do strefy euro należą do kategorii zmian koniecznych. Zachowanie obecnego brzmienia przez art. 227 Konstytucji nie jest możliwe w obliczu przyszłego członkostwa Polski w III etapie Unii Gospodarczej i Walutowej. Zmiany w treści art. 227 Konstytucji będą więc konsekwencją pogłębiającego się procesu integracji europejskiej, tym razem w dziedzinie polityki pieniężnej i przyjęcia jednej wspólnej waluty – euro.

Summary

The constitutional consequences of the accession of Poland to the European Union – chosen problematic issues.

The forecasted changes in the Constitution of the Polish Republic in reference to the accession of Poland to the third stage of Economic and Monetary Union

The following article deals with some constitutional changes of the accession of Poland to the European Union. In the first part of the elaboration, a special attention is paid to the consequences of the European integration concerning constitutional spheres of making, applying and interpreting law in Poland. The article indicates the changes of provisions of the constitution of the Republic of Poland caused by a duty of the implementation of the European law act – a framework decision establishing the European Arrest Warrant. The second part deals with issues regarding the accession of Poland to the common European currency zone; and it outlines these provisions of the constitution of the Republic of Poland which would require changes before the accession of Poland to the third stage of Economic and Monetary Union. The second part of the article presents basic competences of the European Central Bank and the tasks of the European System of Central Banks. These reflections relate to the provisions of art. 227 of the constitution of the Republic of Poland determining the system position of National Bank of Poland.

BOŻENA DRZEWICKA

Wybrane aspekty normatywnej polityki praw człowieka Unii Europejskiej

Uwagi wstępne

Celem artykułu jest wykazanie zmieniającej się natury prawa wspólnotowego. Zmierza ona gradualnie w kierunku objęcia prawem wspólnotowym płaszczyzn pozagospodarczych. Potwierdzają to działania Unii odnoszące się do otoczenia zewnętrznego, np. polityka na rzecz rozwoju, a w jej ramach partnerstwa. To już nie tylko polityka regionalna, ale i inne sfery polityczne, w tym społeczne i obywatelskie. Unia Europejska nie pretenduje do tworzenia odrębnego systemu ochrony praw człowieka. Tym niemniej, zauważyć można szczególną dynamikę rozwojową w ostatnich latach. Zapoczątkowała to Karta Praw Podstawowych (KPP), która jest wyjątkową agregacją aksjologiczną Unii. Następnie podsumowaniem tego procesu stał się także projekt traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, jak i częściowo Traktat Lizboński.

Znajdujemy tam rozstrzygnięcia typu aksjologiczno-normatywnego wskazujące, które wartości są przedmiotem tych polityk Unii. Obok tego, jednoznacznie przedstawione są relacje między wartościami a prawami podstawowymi. Istnieje wiele przykładów, które dowodzą, że wspólna aksjologia jest z jednej strony ważną przesłanką wiarygodnego, łącznego działania państw członkowskich, a z drugiej – mocnym spoiwem funkcjonowania tej organizacji. A zatem Wspólnota i później Unia Europejska konsekwentnie tworzy szeroki fundament dla swojej polityki praw człowieka w dobie globalizacji. Mamy więc podejście: mono-, wielo-, inter- i transdyscyplinarne do samej materii polityki praw człowieka, ale i jej otoczenia także. Unia dokonuje zdefiniowania swojej polityki praw człowieka i tworzy swój klucz komunikacji. Przedmiot polityki praw człowieka stał się obszernym działaniem aplikacyjnym integracji europejskiej. Dlatego niezbędne są odniesienia do polityki praw człowieka w ujęciu ewolucyjnym. Przedmiot polityki odnoszą zarówno do prawa traktatowego, jak i źródeł zaliczanych do tzw. miękkiego prawa. A są to działania normatywne, jak i pozanormatywne związane z promocją praw człowieka, partnerstwem czy innymi politycznymi porozumieniami w obliczu globalnych

wyzwań¹. Działania Unii mają szeroki horyzont, ale tutaj koncentrują się na tych, które wynikają z Karty Praw Podstawowych, projektu Traktatu Konstytucyjnego (TK) i Traktatu Lizbońskiego (TL).

Karta Praw Podstawowych i jej funkcjonalny charakter

Przyszłość praw podstawowych jest powiązana bezpośrednio z dyskutowanym obecnie statusem prawnym KPP. Podczas szczytu w Laeken debatowano nad dwiema kwestiami; po pierwsze, czy Karta powinna być włączona do tekstu TK i po drugie, czy Wspólnoty Europejskie powinny przystąpić do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka? Wymienione zagadnienia są z sobą powiązane, a także uzupełniają się z prawnego i politycznego punktu widzenia. Tło idei „spisania” praw podstawowych miało zwolenników i przeciwników. Kwestia kodyfikacji pojawiała się w procesie integracyjnym i stanowi istotną jego część. Po doświadczeniach wojennych uznano, iż zbiór tego rodzaju jest potrzebny. Zbiegły się tu intencje państw i Wspólnot. Określona sytuacja po II wojnie światowej wpłynęła też na zainicjowanie współpracy tego rodzaju właśnie na forum międzynarodowym. Deklaracja Rady Europejskiej w sprawie tożsamości europejskiej (z dnia 15 grudnia 1973 r.) utworzyła, po raz pierwszy, katalog wspólnych wartości dla państw członkowskich². Deklarując zachowanie tożsamości, szczególnie kulturowej, promowano wspólne wartości prawne i polityczne. Zaczęto wskazywać również wartości pozaekonomiczne Wspólnot. A zaliczono do nich: demokrację, praworządność i ochronę praw człowieka. Działania Rady wspierał Parlament Europejski, który w uchwale z dnia 10 lipca 1975 r. wskazał po raz pierwszy na potrzebę opracowania „Karty praw społeczeństw Wspólnoty Europejskiej”³. Powstawało także wiele raportów KE, w których wykazywano pozytywne i negatywne strony opracowania takiego katalogu praw dla społeczeństw państw członkowskich⁴.

¹ I. Manners, *Normative Power Europe: A Contradiction in Terms?* Copenhagen Peace Research Institute, Working Paper 38/2000; tenże, *The Normative Ethics of the European Union*, International Affairs, 2008, Vol. 84, Nr. 1, s. 65-80; E. Keene, *Social Status, Civilization and the Idea of a 'Normative Power Europe'*, prezentacja na sympozium na temat *The EU as a Global Actor: Perspectives on Power*, Georgia Institute of Technology, sierpień 2008; T. Forsberg, *Normative Power Europe (Once More): A Conceptual Clarification and Empirical Analysis*, prezentacja na – Annual Convention of the International Studies Association, New York, 15-18 lutego 2009.

² Szerzej C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2000, s. 409; tenże, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Zagadnienia podstawowe*, [w:] *Traktat Nicejski*, red. A. Podraza, Lublin 2001, s. 47-48.

³ Szerzej „Biuletyn Wspólnot Europejskich”, Suplement nr 1/76, s. 25-26.

⁴ Szerzej „Biuletyn Wspólnot Europejskich”, Suplement nr 5/76, s. 15. Do głównych walorów takiego opracowania zaliczono: potrzebę podniesienia rangi praw podstawowych, wzmoc-

Istotna była także wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji z 1977 r. Wskazano w niej na uznanie przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) za prawo „reguł ujętych w Traktatach i wtórnej legislacji wspólnotowej, ogólnych zasad prawa, a w szczególności praw podstawowych, zasad prawa, na których oparte jest prawo konstytucyjne państw członkowskich”⁵. Deklarację zaliczamy do wspólnotowego *soft law*, ponieważ znaczenie jej możemy jedynie sprowadzić do oddziaływań politycznych i moralnych. W późniejszych latach powstawały różne niewiążące dokumenty – uchwały, memoranda, raporty ekspertów, które wszystkie razem wspomagały inicjatywę „spisania” takich praw⁶.

W 1989 r. Parlament przyjął istotną uchwałę o Deklaracji podstawowych praw i wolności⁷. Był to już spójny i wynegocjowany katalog praw podstawowych, który stał się w części wzorem dla ogłoszonej w Nicei KPP. W tym samym czasie, z inicjatywy Rady i Komisji, powstała Wspólnotowa Karta Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników (WKPPSP), podpisana na „szczycie” państw w Strasburgu w 1989 r.⁸ Parlament, który nie brał udziału w pracach, ustosunkował się negatywnie do tego faktu (uchwała z dnia 22 listopada 1989 r.)⁹. Karta była kolejnym aktem niewiążącym. Pomimo tego, Trybunał odnosił się do tych dokumentów. Najbardziej konsekwentny w swych działaniach był Parlament, który nadal podnosił potrzebę uzgodnienia i spisania takich praw. Od 1994 r. PE podjął dwutorowe działania. Po pierwsze, przyjęto uchwałę (18 stycznia 1994 r.) dotyczącą przystąpienia Wspólnot do EKPC¹⁰. I po drugie,

nienia działań prawotwórczych sądownictwa w powiązaniu z bezpieczeństwem i pewnością prawa. Obawiano się natomiast, iż przy wymogach kompromisu powstanie katalog zbyt ogólnikowy, niedający jednolitej kodyfikacji. Spodziewano się też licznych zastrzeżeń narodowych i sporów w trakcie konstruowania takiego katalogu. Obawy te spełniły się podczas obrad konwentu opracowującego Kartę Praw Podstawowych.

⁵ Dz.Urz. WE C 103, z 27 IV 1977 r., s. 1; szerzej: J. Forman, *The Joint Declaration on Fundamental Rights*, „European Law Review” 1977, t. 2, s. 212.

⁶ W 1983 r. po raz pierwszy przedstawiono na forum PE projekt nowego Traktatu Konstytucyjnego (tzw. projekt A. Spinello), a w 1984 r. przyjęto uchwałę w tej sprawie. Zobowiązano w niej UE do: „zagwarantowania praw podstawowych i wolności”, „rozwoju praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych wynikających z konstytucji państw członkowskich i z Europejskiej Karty Socjalnej”. Ponadto, ETS został „zobowiązany do zaangażowania się w ochronę praw podstawowych, w zakresie właściwości”. Parlament, mocą tej uchwały, zobowiązał UE, aby w okresie pięciu lat od chwili swego powstania zdeklarowała się co do przystąpienia do EKPC i Paktów Praw Człowieka (PPC) ONZ oraz spisała swoją kartę praw podstawowych. Parlament nie zakończył działań na przedstawieniu projektu A. Spinello. W następnych latach pojawiały się kolejne uchwały i raporty, z zakresu praw podstawowych.

⁷ Dz.Urz. WE C 120 z 26 V 1989 r., s. 50 i n.

⁸ Na szczycie w Strasbourgu 8-9 XII 1989 r. Wielka Brytania nie podpisała Karty Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników.

⁹ Dz.Urz. WE C 323 z 27 XII 1989 r., s. 43.

¹⁰ Dz.Urz. WE C 44 z 14 II 1994 r., s. 32.

wydano uchwałę (10 lutego 1994 r.) w kwestii stanowiska w sprawie Konstytucji UE¹¹. W wymienionych aktach wyczerpująco uzasadniano potrzebę włączenia do projektu konstytucyjnego chronionych praw podstawowych w UE¹². Od 1995 r. Komisja Europejska wyraźniej włączyła się w prace związane z katalogiem praw podstawowych, powołując tzw. Komitety Mędrców. Opracowano raport, przedstawiano szereg inicjatyw, które powinny być podjęte, celem gwarantowania ochrony praw podstawowych w UE.

Parlament Europejski (PE) przez około ćwierć wieku był najbardziej zaangażowany w prace nad rozwijaniem idei katalogu praw podstawowych. Trybunał nie włączał się aktywnie do tych prac, a Komisja wspierała PE w tych działaniach raczej okazjonalnie. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych odbywające się cyklicznie Konferencje Międzyrządowe zaczęły podejmować dyskusje o potrzebie zbliżenia Unii do obywatela. Pośrednio więc dotyczyło to ochrony praw podstawowych. Kolejne zmiany dokonywane w traktatach, a także rozwój doktryny orzecznictwa ETS w kierunku pełniejszej ochrony praw podstawowych przyjmowane były przez PE jako rozwiązania minimalistyczne. Idea skatalogowania praw pojawiła się również jako żądanie polityczne i jako alternatywa dla opcji ewentualnego przystąpienia do EKPC. Od tego czasu zauważyć można przede wszystkim zdecydowane poparcie Republiki Federalnej Niemiec (RFN) dla tej inicjatywy. Nie było więc przypadkiem, że prace nad opracowaniem Karty Praw Podstawowych przyjęto decyzją „szczytu” Rady Europejskiej w Kolonii (3-4 czerwca 1999 r.). W dokumencie końcowym spotkania zobowiązano już Finlandię (w Kolonii nastąpiła zmiana przewodnictwa) do wprowadzenia w życie tej decyzji. Rada na spotkaniu w Tampere (17 grudnia 1999 r.) podjęła decyzję o utworzeniu organu dla opracowania KPP. Zaproponowano nazwę – Konwent (Convention)¹³.

Założenia polityczne odnośnie do Karty były następujące: od początku nie wiązano tych prac z kwestią konstytucji europejskiej ani ze stworzeniem

¹¹ Dz.Urz. WE C 61 z 28 II 1994 r., s. 156.

¹² PE do swojego raportu dołączył listę w oparciu o tzw. raport Hermana z 9 II 1994 r. w sprawie praw podstawowych.

¹³ Organ ten mieli tworzyć: przedstawiciele państw i rządów UE (15 osób), deputowani PE (16 osób), przedstawiciele parlamentów krajowych (po 2 osoby z każdego kraju UE, tj. 30 osób), przedstawiciel Przewodniczącego KE (1 osoba). Powołano również zastępców dla członków tego Organu. Uzgodniono powołanie obserwatorów ETS (2 osoby), Rady Europy (2 osoby) oraz ETS (1 osoba). Komitet Ekonomiczno-Społeczny, Komitet Regionów i Rzecznik Praw Obywatelskich UE zobowiązani zostali do przedstawienia swoich uwag. Tym samym, poprzez wymienione organy, mogli wypowiedzieć się przedstawiciele krajów ubiegających się o członkostwo, co też się stało. Przewodniczącym wybrano Romana Herzoga, byłego prezydenta RFN i jednocześnie byłego prezesa Związkowego Trybunału Konstytucyjnego. Wiceprzewodniczącymi zostały osoby związane z PE, parlamentem narodowym i przedstawiciel RE; http://www.europarl.eu.int/charter/composition_en.htm.

standardu praw podstawowych w UE, które miałyby wiązać państwa. Stąd, nie będą wymagane zmiany w konstytucjach państw członkowskich. Podkreślano, iż intencją jest spisanie praw podstawowych i zobligowanie do ich jednolitego przestrzegania organy UE, w toku stosowania *acquis*. W związku z tym, nie zakładano także zmian sądownictwa unijnego. Status prawny Karty nie był jednoznacznie zadeklarowany. A zatem, po raz kolejny zdecydowano się na *consensus*, który pozwolił wynegocjować nieostre kontury przyszłego dokumentu. Taka formuła, pomimo tych ułomności i wątpliwości, wypełniła „pustki normatywne”.

Właściwie „szczyt” w Tampere zakończył działania, które można określić jako wstępne dla opracowania Karty. Przedstawiciele Rady jednoznacznie opowiedzieli się za jawną formą prac. Dotyczyło to zarówno miejsca obrad, jak i wglądu do wszelkich dokumentów. Udział w posiedzeniach, poprzez Internet, praktycznie miał każdy zainteresowany. Zapoczątkowało to całkowicie nową formę dialogu ze społeczeństwami państw członkowskich. Miało to zapewnić, po pierwsze, lepsze zrozumienie tekstu KPP i podnieść jej znaczenie, i po drugie, spodziewano się, że wynegocjowany tekst będzie ujmował powszechne i akceptowane w społeczeństwach europejskich wartości dotyczące ochrony praw człowieka. Taka metoda pracy odpowiadała oczekiwaniom zwiększania otwartości i dostępności Unii. Posiedzenia Konwentu odbywały się bardzo sprawnie i pierwszy projekt został już zaprezentowany w czerwcu 2000 r., a prace zakończono w październiku 2000 r.¹⁴ W czasie „szczytu” w Nicei 7 grudnia 2000 r. Karta została uroczystie ogłoszona, jako dokument polityczny, wspólnie przez przedstawicieli PE, Komisji i Rady¹⁵. Był to duży sukces państw takich jak RFN, Francja, Włochy, Grecja, Portugalia oraz KE i deputowanych PE. Oficjalnie nikt nie wypowiedział się przeciw, ale powszechnie znane było sceptyczne stanowisko Wielkiej Brytanii. Zaistniały ponadto kontrowersje pomiędzy państwami dotyczące przyszłego charakteru prawnego KPP¹⁶. Zabiegi Parlamentu nie zakończyły się pomyślnie, aby nadać formę

¹⁴ Wyczerpujący przebieg prac spotkań plenarnych zawarł C. Mik w: *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej...*, s. 58-60.

¹⁵ Publikacja KPP nastąpiła w Dzienniku Urzędowym Wspólnot Europejskich C 364 z 18 XII 2000 r., s. 1-24; w opracowaniu wykorzystane są następujące polskie tłumaczenia KPP: *Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej. Tekst z objaśnieniami Sekretariatu Konwencji*, Zakamycze 2002; *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Tekst Karty. Stanowisko Rady Doradczej ds. Praw Człowieka przy Ministrze Spraw Zagranicznych*, Warszawa 2001; *Presidency Conclusions. European Council Meeting in Laeken 14 and 15 December 2001. Dokument – SN 300/01*, w szczególności aneks nr 1, „Deklaracja z Laeken w sprawie przyszłości Unii Europejskiej” (dok. – SN 300/01 ADD 1); S. Hambura, M. Muszyński, *Karta Praw Podstawowych z komentarzem*, Bielsko-Biała 2001.

¹⁶ W tym przypadku Wielka Brytania zdołała przekonać większą liczbę państw (takie państwa, jak Dania, Finlandia, Holandia, Irlandia i Szwecja), aby Karta nie miała mocy wiążącej, co też się stało.

traktatu Karcie¹⁷. Stąd w Nicei zyskała ona, jak już wspomniano, status dokumentu wyłącznie politycznego. Sytuacja po jej ogłoszeniu stała się niezwykle interesująca. I tak, Parlament w sposób szczególny traktuje KPP i czuje się nią związany „jak instrumentem roboczym” Wspólnot. Jest to wyraźny „punkt odniesienia” do wszystkich aktów tej instytucji¹⁸. Nie ustała również indywidualna walka deputowanych PE o status Karty, prowadzona poprzez kierowanie pytań do Komisji lub Rady.

A zatem, Parlament jednoznacznie nadal opowiada się za przyjęciem KPP jako wiążącego aktu prawnego, który skutecznie ma wpływać na proces podejmowania decyzji instytucji wspólnotowo-unijnych. Komisja Europejska natomiast traktuje Kartę jako „niezbędny instrument politycznej i moralnej legitymizacji zarówno dla obywateli Europy, jak i polityków, pracowników instytucji na różnym poziomie”¹⁹. Przewodniczący Komisji R. Prodi szybko zobowiązał do jej przestrzegania podległy mu organ. Dalszym krokiem było przyjęcie Karty do wdrażania na podstawie komunikatu Przewodniczącego (z dnia 13 maja 2001 r.), w którym zobowiązywał pracowników do jej stosowania. Wprowadzono także formalny wymóg potwierdzania zgodności z Kartą projektów legislacyjnych Komisji²⁰.

Ten obraz działań Komisji i Parlamentu może być przykładem nowatorskiego podejścia do interpretacji i stosowania *soft law* w prawie wspólnotowym. Nie ma jednak jednolitości w traktowaniu KPP przez organy KE, także oświadczenia Komisarzy na ten temat są dość zróżnicowane. Trybunał nie uczestniczył tak aktywnie w pracach Konwentu, jak już zauważono. Mimo braku wiążącej mocy prawnej KPP, zaczął on jednak odwoływać się do postanowień tego dokumentu. Poprzez swoje działania rozszerzył doktrynę źródeł prawa wspólnotowego o kategorię praw podstawowych. Dzięki temu przyczynił się do zniwelowania luki spowodowanej brakiem formalnie obowiązującego katalogu praw podstawowych w UE²¹. Nie wpłynęło to jednak na stabilną

¹⁷ Parlament prezentował odmienny pogląd i ostatni apel wystosował jeszcze w dniu 30 października 2000 r. Po raz kolejny wzywano do włączenia KPP do Traktatów lub przynajmniej do art. 6 TUE podczas obrad w Nicei. Była to uchwała z 30 XI 2000 r. w sprawie mandatu negocjacyjnego na spotkanie Rady Europejskiej w Nicei, Dz.Urz. WE C 228 z 13 VIII 2001 r., s. 162; Dz.Urz. WE C 178 z 22 VI 2002 r., s. 65.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. G. Cohen-Jonathan, *Aspects européens des droits fondamentaux: liberté et droits fondamentaux*, Paris, Montchrestien 2002, s. 45.

²⁰ Wyczerpująco omawia ten proces A. Drzemczewski, *The Council of Europe's Position with Respect to the EU Charter of Fundamental Rights*, „Human Rights Law Review” 2001, t. 22, nr 1-4, s. 27 i n.

²¹ Ma to związek z tzw. klauzulą elastyczności wprowadzoną do TUE przez Traktat Amsterdamski, szerzej: A. Albers-Llorens, *Changes in the Jurisdiction of the European Court of Justice under the Treaty of Amsterdam*, „Common Market Law Review” 1998, nr 35, s. 1285.

pozycję praw podstawowych w hierarchii norm prawa wspólnotowego ani nie stworzyło nowego standardu praw jako nowej wartości. Są natomiast tworzone warunki, aby taki standard mógł powstać²².

Następny Konwent Europejski (zwany drugim), powołany dla przygotowania projektu Traktatu Konstytucyjnego, zdecydował o umieszczeniu KPP w Części II Konstytucji. Był to duży sukces polityczny dla wszystkich grup nacisku wewnątrz Unii i poza nią. Praktycznie, KPP jest nadal dokumentem politycznym, a jej moc opiera się na wtórnym fundamencie, który może stanowić podstawy do formułowania praw.

W Polsce wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 2005 r. III PK 83/04²³ potwierdzono, iż przepisy KPP „nie mogą być skutecznie powoływane przed sądami krajowymi jako samoistne źródło praw jednostek lub jako wzorzec oceny zgodności prawa krajowego z prawami podstawowymi” zawartymi w tym akcie. Wyrok ten dotyczył prawa do podejmowania pracy i swobodnego wykonywania zawodu oraz prawa do ochrony w wypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy. Karta jest faktycznie wykorzystywana praktycznie. Przykładem mogą być odniesienia Rzeczników Generalnych ETS²⁴, Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich i niektórych krajowych trybunałów konstytucyjnych. Mimo że Karta nie ma charakteru prawnie wiążącego porównywalnego z pierwotnym prawem wspólnotowym, to zgodnie z opiniami Rzeczników Generalnych stanowi znaczącą podstawę informującą o prawach podstawowych gwarantowanych przez wspólnotowy porządek prawny²⁵. W związku z tym te organy UE, które proklamowały Kartę, uznały się same nią związane. Dotyczy to przede wszystkim płaszczyzny stanowienia i stosowania prawa, ich kontaktów wzajemnych oraz względem państw członkowskich, jak i jednostek. Tym samym, postanowienia KPP mogą być wykorzystane jedynie do interpretacji przepisów. Jest to wyraz stanowiska Unii i państw członkowskich co do sposobu interpretacji praw podstawowych oraz ochrony ich standardów. Dalsze rozstrzygnięcia są związane z przyjęciem Traktatu Lizbońskiego, a procedura ratyfikacyjna jest w toku.

²² Szerzej: P.G. Bonnor, *The European Ombudsman: A Novel Source of Law in the European Union*, „European Law Review” 2000, luty, s. 39.

²³ Zob. Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych – Zbiór urzędowy Nr 1-2/2006, poz. 1.

²⁴ Szerzej: S. Hambura, M. Muszyński, *Karta Praw Podstawowych. Dużo znaczy, choć nie wiąże*. „Rzeczpospolita”, 26 VIII 2002, „Prawo co dnia”.

²⁵ Zob. opinie Rzeczników Generalnych: Poiares Maduro z 29 czerwca 2004 r. w sprawie C-181/03 P przeciwko Nardone; Mischo w sprawach połączonych C-20/00 i C-64/00; Booker Aquaculture and Hydro Seafood [2003] ECR I-7411; Tizzano w sprawie C-173/99 BECTU [2001] ECR I-4881; Leger w sprawie C-353/99 P Hautala [2001] ECR I-9565.

Zakres przedmiotowy Karty Praw Podstawowych

Prawa podstawowe zamieszczone w KPP powiązane z „szczęsioma ogólnymi wartościami”, takimi jak godność, wolność, równość, solidarność, prawa obywateli i sprawiedliwość²⁶. Są one jednocześnie tytułami rozdziałów Karty. Przyjęto jednakowy i wyraźny schemat dla każdego rozdziału. Pierwszy artykuł ma zawsze charakter ogólny i kreuje zasadę, a następne ją rozwijają. Wszystkie prawa mają usytuowanie na tym samym poziomie, nie ma układu gradacji²⁷. Część postanowień ma charakter ogólny, a niektóre bardziej złożoną strukturę. Twórcy Karty zdawali sobie sprawę, iż nie wszystkie państwa członkowskie są na tym samym poziomie powiązań prawnych. Dlatego też jednoznacznie powołuje się jedynie traktaty o UE i TWE, jak i EKPC (ust. 5 Preambuły). W powiązaniu z art. 53 i 52 Karty, tworzy to czytelne granice ochrony dla praw człowieka, które nie mogą być niższe niż zagwarantowane w EKPC. A zatem, prawa podstawowe gwarantują instytucje i organy UE/Wspólnoty. W Karcie nie zastosowano gradacji praw, ale prawom podstawowym przyznaje się zasadniczy charakter. W związku z tym, nie można ich ograniczać i przysługują każdemu. Postanowienia KPP wiążą korzystanie z tych praw z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec „innych osób, wspólnoty ludzkiej i przyszłych generacji” (ust. 6). Jednoznacznie więc stwierdzono, iż prawa i wolności człowieka ściśle łączą się z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec ludzi i dobra wspólnego²⁸. Jest to zatem nowoczesne, dualistyczne ujęcie. Preambułę Karty kończy potwierdzenie uznania przez Unię wymienionych wcześniej praw, wolności i zasad.

Wiodącą zasadą Karty jest ochrona praw podstawowych. Cała treść dokumentu jest temu podporządkowana. Ta zasada ma wymiar polityczny i moralny, jak i jednocześnie legitymizuje wszystkie działania Unii. Wskazuje się, że Unia „zbudowana jest na (...), zasadach ludzkiej godności, wolności, równości i solidarności”²⁹. Wspólnymi wartościami określa się właśnie wymienione zasady. Wskazuje się dalej, że narody Europy łączą się w oparciu o „wspólne wartości”, aby wszyscy mogli żyć w bezpieczeństwie i pokoju. Rozwój i promo-

²⁶ C. Mik, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej...*, s. 85. Pierwotnie w projekcie Karty „wartości” określano jako „zasady”.

²⁷ W literaturze istnieje również pogląd o najważniejszej roli zasady nienaruszalności godności ludzkiej w Karcie. Szerzej C. Mik, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej...*, s. 84-86.

²⁸ Updated Explanations relating to the text of the Charter of Fundamental Rights. CONV 828/1/03. Brussels 18.06.2003. Szerzej na temat dobra wspólnego zob. D. Hübner, *Czy dobro Europy jest dobrem Polski?*, [w:] *Dobro wspólne. Forum Dialogu. Gdański Areopag*, Gdańsk 2001, s. 56-62, a także debata s. 10-41.

²⁹ *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Tekst z objaśnieniami Sekretariatu Konwencji*, Zakamycze 2002, s. 7. W tekście projektu KPP używany był termin „zasady” (principles), po poprawkach zamieniono go na „wartości” (common values).

cja europejskich wspólnych wartości odbywać się będzie z „poszanowaniem różnorodności kultur i tradycji narodów Europy” (ust. 3). Wspólne wartości powiązane z pokojową przyszłością (ust. 1) i z tradycją narodową państw członkowskich. Wskazane jest jednak tylko dziedzictwo duchowe i moralne (ust. 2), nie mówi się o tradycjach politycznych i religijnych³⁰. Właściwie za dziedzictwo polityczne możemy uważać następujące stwierdzenie z Preambuły: „Unia oparta jest na zasadach demokracji i rządów prawa”. Podkreśla się kulturowo-historyczny obraz „wartości”, ale się ich nie absolutyzuje. Nie ma w tekście jednoznacznego odwołania się do Boga. Aspekt religijny został ominięty, a KPP ma charakter laicki³¹.

Cechą charakterystyczną wskazanych wartości podstawowych jest: nierozdzielność i powszechność (ust. 2). Wyeksponowanie nierozdzielności oznacza łączne traktowanie wymienionych wartości i tworzenie integralnej ochrony praw. Jest to zgodne z tendencją występującą w doktrynie i orzecznictwem ETS. Powszechność natomiast odnosi się do praw człowieka, które przysługują każdemu. Ma to szczególne znaczenie dla obszaru Unii. I w tym przypadku zaznaczona została niezależność praw od miejsca i obywatelstwa. A zatem, szczególnie zaznaczono powszechność zasad przysługujących każdemu i enumeratywnie je wymieniono.

Bardzo wyraźnie uwidoczniona jest zasada respektowania praw człowieka, jako warunek zapewnienia pokoju, a także element zacieśniania więzi między społeczeństwami państw unijnych i nie tylko. Jest to potwierdzenie obowiązujących już od dawna fundamentalnych założeń międzynarodowej ochrony praw człowieka. W związku z tym, pozycja jednostki (ust. 2) jest w „centrum działań” Unii. Aby to zrealizować, UE zamierza budować obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz ustanawia instytucję obywatelstwa Unii (ust. 2). Zagadnienia relacji między zasadami a prawami są odrębną i interesującą tematyką, której nie sposób tutaj omówić³². Z analizy systematyki dokumentu wynika jednak, iż zdecydowano się na pierwszeństwo praw przed zasadami.

Karta składa się z Preambuły oraz siedmiu rozdziałów, zawartych w 54 artykułach³³. Umieszczono w niej trzy kategorie praw: prawa cywilne i polityczne,

³⁰ Odwołanie się do dziedzictwa wspólnego religijnego wzbudziło podczas prac przygotowawczych kontrowersje. Bardzo silną presję na laicki charakter tekstu Karty wywarła Francja, która zagroziła nawet jej odrzuceniem, gdy będzie w niej mowa o „dziedzictwie religijnym”. Szerzej na: <http://religion.orf.at>.

³¹ Tamże.

³² Zob. szerzej: M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, s. 140-149.

³³ Jest to normatywna forma sześciu podstawowych wartości (wymienionych w Preambule), do których zaliczono godność (art. 1-5), wolność (art. 6-19), równość (art. 20-24), solidarność

obywatelskie i prawa gospodarczo-społeczne. Skatalogowane prawa nie tylko dotyczą jednostki, ale i praw kolektywnych, takich jak: dzieci (art. 24), osób w podeszłym wieku (art. 25), pracowników (prawa społeczne, np. art. 34), obywateli Unii i osób mających na terytorium Unii swoją siedzibę (np. art. 15 ust. 2, 32 ust. 2, 37, 38, 44). Zakreślone w Karcie ramy normatywne legislacji zgodne są z europejską tradycją i wspólnymi wartościami oraz z prawnomiędzynarodowymi zobowiązaniami państw członkowskich³⁴. W dokumencie tym ujęte zostały również dyspozycje nowych uregulowań, takich jak np. prawo do integralności osoby ludzkiej (art. 3). Dla krajów kandydujących do Unii Karta wniosła precyzyjny katalog zasad, a tym samym uczyniła procedury przystępowania do Unii bardziej jasnymi.

„Godność” jest wymieniona jako pierwsza, nienaruszalna i najwyższa wartość³⁵. KPP daje gwarancję przestrzegania godności i uznaje ją za prawo i źródło praw, które „należy szanować i chronić” (art. 1). Tym samym, nie można stosować praw, o ile naruszają one „godność człowieka”. Takie określenie przyjęto w art. 1 rozdziału I, aby podkreślić, jak się wydaje, przynależność tego prawa każdemu człowiekowi. Definicji „godności” w Karcie nie ma, a o jej treści i zakresie możemy wnioskować, odwołując się do „duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa” (ust. 2 Preambuły). Pośrednio pojęcie „godności” możemy również wywodzić z konstytucji narodowych, gdzie najczęściej jest prawem podstawowym i umieszczonym na początku konstytucji³⁶. Stanowi ona bezsprzecznie centralną wartość wszystkich nowoczesnych systemów

(art. 27-38), prawa obywateli (art. 39-46) i wymiar sprawiedliwości (art. 47-50). Rozdział VII zawiera postanowienia ogólne, które regulują: zakres zastosowania praw (art. 51), zakres zagwarantowania praw (art. 52) oraz stopień ochrony i zakaz nadużywania praw (art. 53-54).

³⁴ A zatem, są tam odniesienia do: Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Europejskiej Karty Socjalnej, Konwencji Praw Dziecka, Wspólnotowej Karty Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników i norm wspólnych, wynikających z konstytucji państw członkowskich.

³⁵ Wydzielenie pojęcia „godności człowieka” zawdzięczamy Immanuelowi Kantowi, który uważał wrodzoną wartość, jaką jest „godność” i jej „bezcenność”. Natomiast w EKPC z 1950 r. i jej Protokołach nie znajdziemy pojęcia „godności człowieka”. Uważa się, iż tylko art. 3 Konwencji daje namiastkę normatywną takiego pojęcia. Stąd, jednoznaczne ujęcie w rozdziale I KPP zakresu godności człowieka w UE było jak najbardziej uzasadnione. Tylko w art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (PDPC) z 10 XII 1948 r. wskazuje na godność jako wysoką wartość.

³⁶ Przykładem jest Ustawa Zasadnicza (UZ) RFN z 1949 r., w której w art. 1 ust. 1 stwierdza się, że: „Godność człowieka jest nienaruszalna. Przestrzegać jej i chronić jest obowiązkiem każdej władzy państwowej”, szerzej o godności jako prawie zasadniczym w RFN: E.J. Eberle, *Dignity and Liberty. Constitutional Vision in Germany and the United States*, Westpoint, Connecticut, London 2002, s. 13-17, 40-43; I. von Münch, *Godność człowieka w niemieckim prawie konstytucyjnym*, [w:] *Godność człowieka jako kategoria prawa*, red. K. Complak, Wrocław 2001, s. 101-109.

konstytucyjnych³⁷, podobnie jest i w Karcie. Występują jednak różnice w zakresie, zależne od modelu państwa³⁸.

Nie ma wątpliwości, iż pojęcie „godności” stanowi także podstawową zasadę prawa wspólnotowego. Karta nie określa wprost, iż godność jest źródłem praw³⁹. Ale w objaśnieniach Sekretariatu Konwencji znajdujemy następujące

³⁷ Wyczerpująca analiza godności człowieka w niektórych konstytucjach państw współczesnych znajduje się w: F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001, s. 150-191; tenże, *Prawa i obowiązki człowieka w świetle katolickiej nauki społecznej*, „Kościół i Prawo” 1993, nr 11, s. 30-62; J. Krukowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 44-48.

³⁸ W konstytucjach Włoch (z 1947 r. w art. 3) i RFN (z 1949 r. art. 1) zapisy o „godności” nie odegrały znaczącej roli w praktyce konstytucyjnej tych krajów. I najczęściej ta kategoria praw nie była samodzielną podstawą orzekania. Podobnie w Portugalii (art. 1 Konstytucji) i Hiszpanii (art. 10 ust. 1 Konstytucji) stosowanie tego pojęcia łączone było z określonymi zasadami konstytucyjnymi i prawami, ale mimo tego nie przyznaje się nikomu wyodrębnionego prawa podmiotowego w tej materii. Sądownictwo Portugalii i Hiszpanii również nie korzystało zbyt często z okazji wszczynania postępowania w sprawie naruszenia godności i właściwie trudno wskazać autonomiczne miejsce dla ochrony godności praw człowieka w tych krajach. W Austrii przepis o poszanowaniu godności człowieka jest obowiązujący od wejścia w życie Związkowej Ustawy Konstytucyjnej o Ochronie Wolności Osobistej (uchwalenie w 1988 r., wejście w życie nastąpiło w 1991 r.). Natomiast Trybunał Konstytucyjny uznał godność za „ogólną zasadę” w 1993 r. Liczba orzeczeń Trybunału austriackiego z tego zakresu jest bardzo skromna. We Francji „godność” jako zasada o randze konstytucyjnej pojawiła się w 1994 r. (wyrok Rady Konstytucyjnej z 27 VII 1994 r.), pomimo że podstawy jej sformułowania znajdujemy już we wstępie do Konstytucji z 1946 r. Dwukrotnie podejmowano inicjatywy konstytucyjne w tym zakresie, tj. w referendum w 1946 r., które zostało odrzucone, i w 1993 r., w tzw. propozycji komisji Vedela o uzupełnienie Konstytucji V Republiki o stosowny przepis – próba się także nie powiodła. Istnieją we Francji duże rozbieżności nawet na płaszczyźnie teorii: od przyznania jej absolutnego charakteru w prawie do łączenia go z wolnością. Konstytucja Belgii (z 1994 r.) wprowadziła w art. 23 rozległy zapis o „godności ludzkiej”, niemający jednak obowiązującego charakteru normy konstytucyjnej. W tym przypadku jednak zdecydowano się w art. 23 Konstytucji wymienić enumeratywnie pięć praw „godnościowocząłowieczych”, takich jak: prawo do godziwego mieszkania, prawo do pracy, zabezpieczenia socjalnego (w tym do zdrowia, pomocy medycznej i prawnej), prawo do zdrowego środowiska, do rozwoju kulturalnego i społecznego. Poza belgijską konstytucją, która tak empirycznie traktuje imperatyw „godności człowieka”, pozostałe posiadają normy prawne, które głównie wyrażają ducha tej idei. Szerzej: S. Dion, *Le droit à l'habitat du pauvre, une application du principe de la dignité de la personne humaine*, „Les petites affiches” 1996, nr 49; H. Hofmann, *Die versprochene Menschenwürde*, „Archiv des Öffentlichen Rechts” 1993, nr 118; E. Jędrzejewski, *Trudne pojęcie godności człowieka*, „Prawa Człowieka. Humanistyczne Zeszyty Naukowe” 1999, nr 6; B. Kempen, *Godność człowieka jako idea przewodnia konstytucji w Europie*, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy jedności europejskiej. Materiały konferencyjne (Lublin, 23-25 IX 1998)*, red. J. Krukowski, O. Theise, Lublin 1999; J. Krukowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki...*; F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej jako norma*, „Społeczeństwo” 1995, nr 4; tenże, *Społeczno-prawne konsekwencje zasady godności osoby ludzkiej*, „Chrześcijanin w Świecie” 1989, nr 6; M. Weber, *Menschenwürde und Arbeitswelt*, „Politische Studien” 1999, nr 50; J. Zajadło, *Godność i prawa człowieka. Ideowe i normatywne źródła przepisu art. 30 Konstytucji*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 1998, t. 3.

³⁹ Takie stwierdzenia widoczne są na płaszczyźnie uniwersalnej, m.in. w Międzynarodowych paktach praw człowieka.

stwierdzenie, iż „godność osoby ludzkiej nie tylko sama jest podstawowym prawem, ale stanowi faktyczne źródło praw podstawowych”⁴⁰. To wyjaśnienie daje szerszą fenomenologiczną perspektywę, niż można wyczytać z tekstu art. 1. Wydaje się, iż z rozmysłem nie zdefiniowano w tym dokumencie „europejskiej godności człowieka”, albowiem jest to jedno z tych praw, które lepiej rozumiemy poprzez stosowanie, a nie tworzenie siatki pojęciowej dla tego prawa. Godność człowieka nie była obiegowym dobrem prawnym w Europie i na świecie, więc trudno określić jej zakres i treść. A dość słaby na początku odbiór zasady godności wynikał z wcześniejszego stosowania bardziej znanych zasad, chociażby zasady niedyskryminacji. Osobliwość tego prawa polega i na tym, że przy analizie musimy zawsze uwzględnić bardzo rozległy aspekt interdyscyplinarny⁴¹. Nie jest to jednak pojęcie nieznanne w Unii. Pojawia się w wielu dziedzinach prawa wspólnotowego, pomimo braku jej określenia *expressis verbis* w Traktatach. Zanim jeszcze Jednolity Akt Europejski (JAE z 1986 r.) zaczął obowiązywać, prawo wspólnotowe zaczęło szanować i ochraniać zasadę godności. Zasadę tę potwierdził również ETS⁴² w swoim orzecznictwie, stwierdzając, iż „stanowi część ogólnych zasad prawa wspólnotowego, a do Trybunału należy zapewnienie ich poszanowania”. Godność nie jest zawężona tylko do prawa, do nietykalności cielesnej i ochrony dobrego imienia, ale wiąże się także z solidarnością społeczną.

Zasada „wolności” jest ujęta w odrębnym rozdziale II Karty, chociaż mogłaby być częścią tematyki godności. Zdecydowano jednak o jej wyodrębnieniu i jest to najobszerniejszy tematycznie rozdział (art. 6-19). „Wolność” odpowiada tutaj normie prawa do wolności i bezpieczeństwa (art. 6). Wskazane prawo jest tożsame z tym, które gwarantuje art. 5 EKPC (zgodnie z art. 52 ust. 3 KPP), ma ono takie samo znaczenie i zakres⁴³. Kategoria wolności znajduje się w centrum uwagi i poddana jest dokładnej weryfikacji. Połączenie praw wolności z bezpieczeństwem jest obecnie priorytetem UE, przy realizacji budowy obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Jest to jednoznacznie uwidocznione we wspomnianym już wcześniej art. 6 TUE, ust. 1 i 2. Są to minimalne standardy, które zaakceptowała Unia i do których się odwołuje. Występują także działania zmierzające do rozszerzania zakresu treści różnych pojęć. W tym kierunku zmierza tzw. standard amsterdamski norm traktatowych. Dąży on do zapewnienia „obywatelom wysokiego poziomu bez-

⁴⁰ *Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej...*, s. 9.

⁴¹ Szerzej J. Kozielecki, *O godności człowieka*, Warszawa 1977, s. 13-15; A. Grzegorzczak, *Pojęcie godności jako element poznawczej regulacji ludzkiego zachowania*, „*Studia Filozoficzne*” 1983, nr 8-9, s. 58.

⁴² Takie stanowisko znajdujemy w orzeczeniu Defrenne z 15 VI 1978 r.

⁴³ Por. z tekstem art. 5 EKPC.

pieczeństwa w ramach budowanego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, rozwijając przy tym wspólne działanie państw członkowskich” (art. 29 TUE). Zakres prawa do wolności i bezpieczeństwa może zostać ograniczony. Jest to możliwe w szczególnych przypadkach przewidzianych w EKPC, przy zastrzeżeniu, aby był to sposób zgodny z prawem. Występują tutaj różne krajowe rozwiązania państw członkowskich, ale minimalny standard wyznacza EKPC (art. 5 ust. 1-4). To państwa mają zapewnić wolność (w ujęciu EKPC, wyłącznie osobistą) i bezpieczeństwo. Ale w interpretacji art. 2 ust. 4 TUE to Unia przyjęła na siebie cel „zachowania i rozwoju” obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. „Wolność” realizowana jest poprzez różne płaszczyzny, jako pierwszą wymienia się „poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego, domu i komunikowania się” (art. 7 KPP). Występuje tutaj zbieżność z prawem i standardem zawartym w art. 8 EKPC. Wymowa prawna tych dwóch uregulowań jest tożsama, czyli zakazana jest ingerencja władzy publicznej. Uprawnione są ograniczenia, które dopuszcza art. 8 ust. 2 Konwencji. Mogą to być tylko przypadki, które są przewidziane prawem, a ponadto są „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”⁴⁴. Wolność myśli, sumienia i wyznania (art. 10) bezpośrednio odnosi się do przestrzegania zasady wolności. Prawo obejmuje: „wolność zmiany wyznania lub światopoglądu, wolność wyznawania swojej religii lub światopoglądu, pojedynczo lub wspólnie z innymi, publicznie albo prywatnie, poprzez uczestnictwo w nabożeństwach, nauczanie, zwyczaje i obrządki” (art. 10 ust. 1).

Wolność wypowiedzi i informacji bardzo mocno wpisuje się w zasadę wolności (art. 11). Całkowicie treść tego przepisu Karty odpowiada art. 10 EKPC⁴⁵. I w związku z tym, zakres i znaczenie jest podobne z EKPC (zgodnie z art. 52

⁴⁴ Por. z tekstem art. 7 EKPC. EKPC wymienia dziewięć przypadków, w których jest to możliwe z uwagi na: „bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób”.

⁴⁵ Por. treść art. 10 EKPC „Wolność wyrażania opinii”. Ustęp 1 stanowi: „Každy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych”. Ustęp 2 stanowi: „Korzystanie z tych wolności jako pociągające za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”, dz. cyt., s. 481-482.

ust. 3 KPP). Powyższe prawo przysługuje każdej osobie⁴⁶. Kolejnym prawem wolnościowym wskazanym w Karcie jest wolność zgromadzania się i stowarzyszania się (art. 12). To prawo, przyznane każdemu, dotyczy swobodnego oraz pokojowego zgromadzania się i swobodnego stowarzyszania się na wszystkich poziomach (ust. 1). Taka treść całkowicie odpowiada regulacji w Konwencji (art. 11 EKPC)⁴⁷, a także Karcie Socjalnej Podstawowych Praw Pracowników z 1989 r. (pkt 11). Wolność sztuk i nauk (art. 13), w rozumieniu Karty, także współtworzy zasadę wolności. Prezydium Konwentu wskazało na bezpośrednie wywodzenie tego prawa z zasady godności człowieka (art. 1 KPP), jak i z wolności myśli, sumienia i wyznania (art. 10 KPP)⁴⁸. Prawo do nauki gwarantuje art. 14 KPP, a podstawy prawne tkwią przede wszystkim we wspólnych tradycjach konstytucyjnych państw członkowskich oraz w EKPC (art. 2 Protokołu nr 1 do EKP). Unia rozszerza to prawo na szkolnictwo zawodowe i ustawiczne⁴⁹. Standard przyjęty przez Konwencję, jak i Kartę daje wyłącznie prawo do wolnego dostępu do edukacji. Intencją jego jest także przeciwdziałanie ewentualnej dyskryminacji przy dostępie do tego prawa.

Zasada wolności w UE realizowana jest również poprzez prawo wolności prowadzenia działalności gospodarczej (art. 16 KPP). Przepis ten oparty jest na orzecznictwie ETS i normie art. 4 ust. 1 i 2 TWE, dotyczącej wolnej kon-

⁴⁶ Zakresem przedmiotowym dla tego prawa jest (zgodnie z art. 11 ust. 1 KPP) „swoboda wyrażania poglądów, wolność otrzymywania oraz przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe”. Przewiduje się ograniczenia dla prawa wolności wypowiedzi i informacji. Granice dopuszczalności tworzą sytuacje wymienione w art. 10 ust. 2 EKPC. Prezydium Konwentu wskazuje możliwość „bez szkody dla ograniczeń, które mogą być nakładane na podstawie wspólnotowego prawa konkurencji na prawo wprowadzania systemu zezwoleń państw” (na podstawie art. 10 ust. 1). Ustęp 2 art. 11 KPP wymienia skutki przyjęcia praw z ust. 1 i wskazuje na przynależne temu prawu obowiązki i odpowiedzialność. Przewidziane są ograniczenia, których wprowadzenie może nastąpić tylko pod rygorem zgodności z prawem. Usprawiedliwione okoliczności ograniczeń to wprowadzenie ich w: interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na potrzebę zapobieżenia ujawnieniu informacji poufnych lub zagwarantowania powagi i bezstronności władzy sądowej.

⁴⁷ Por. treść art. 11 ust. 1 EKPC: „Każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego zgromadzania się oraz do swobodnego stowarzyszania się, włącznie z prawem tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla ochrony swoich praw”, dz. cyt., s. 482.

⁴⁸ W EKPC nie znajdujemy wprost odniesienia do treści art. 13 KPP, ale pośrednio jest w standardzie art. 9 i art. 10 EKPC. Ograniczenia omawianego prawa mogą nastąpić, jedynie, gdy są przewidziane przez ustawę i są „niezbędne w społeczeństwie demokratycznym” (art. 10 ust. 2 EKPC).

⁴⁹ Przepis ten odpowiada z kolei zakresowi pkt 15 Karty Wspólnotowej Podstawowych Praw Pracowników (KWPPP z 1989 r.) i art. 10 ust. 1, 2, 3 Europejskiej Karty Społecznej (EKS z 1961 r.).

kurencji⁵⁰. To prawo jest prawem podstawowym. Prawo do własności jest treścią art. 17 KPP. Konwencja używa terminu „mienie” na określenie własności, gwarantując w istocie prawo własności. Ochrona własności intelektualnej również wchodzi w zakres tego prawa (ust. 2 art. 17 KPP). Zakres tej ochrony jest częścią pojęcia własności, ale rosnące znaczenie własności intelektualnej wpłynęło na wyodrębnienie⁵¹. Prawo do azylu (art. 18) nawiązuje do międzynarodowych zobowiązań państw członkowskich. Wymienia się zwłaszcza: Konwencję Genewską dotyczącą statusu uchodźców (z 1951 r.), wraz z Protokołem (z 1967 r.)⁵². Rozwinięciem tych postanowień jest zakaz wydaleń zbiorowych (art. 19 ust. 1). Prawa jednostki zabezpieczone są szeroko, jednostka nie może być usunięta z terytorium państwa, gdy istnieje zagrożenie, iż „może być poddana karze śmierci, torturom lub innemu nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu” (ust. 2). Ochrona dotyczy każdego, użyto sformułowania „nikt”, sugerując jasno, iż jest to prawo człowieka. W ten sposób Karta umacnia standard polityki azylowej UE.

„Równość” jest kolejną zasadą Karty, ujętą w rozdziale III – obejmuje swą regulacją siedem szczegółowych praw (art. 20-26). Równość wobec prawa (art. 20) stanowi standard konstytucji krajowych co najmniej od 1789 r. i występuje we wszystkich ustawach zasadniczych państw członków Unii. Odpowiada również zasadom prawa wspólnotowego uznanym przez Trybunał. Zakaz dyskryminacji ustanawia art. 21 i wymienia enumeratywnie jej powody. Karta poszerza zakaz dyskryminacji o niepełnosprawność, wiek i orientację seksualną. Wymiar materialny tego prawa w ujęciu wspólnotowym wyraża

⁵⁰ Zgodnie z postanowieniami art. 4 TWE, które dotyczą wspólnych celów, w ust. 1 stwierdza się, że „wprowadzenie polityki gospodarczej, która opiera się na ścisłej koordynacji polityki gospodarczej państw członkowskich, rynku wewnętrznym i ustanowieniu wspólnych celów oraz podlega zasadzie gospodarki wolnorynkowej z wolną konkurencją”: następnie w ust. 2 wskazuje się na działalność Wspólnot „przy zachowaniu zasad gospodarki wolnorynkowej z wolną konkurencją”.

⁵¹ Własność intelektualna, szczególnie na podstawie wspólnotowego orzecznictwa sądowego, obejmuje: poza własnością literacką i artystyczną, prawo do patentu i znaków towarowych, jak i prawa pokrewne.

⁵² W akcie tym wymienione są prawa, jakie państwo powinno gwarantować w ramach azylu. A są to przede wszystkim: wolność praktyk religijnych, zezwalanie na tworzenie stowarzyszeń niepolitycznych czy tworzenie związków zawodu (art. 4). Poza Konwencją, również przestrzeganie tego prawa występuje w standardzie prawa wspólnotowego i opiera się na art. 63 TWE z Tytułu IV „Wizy, azyl, imigracja i inne polityki związane ze swobodnym przepływem osób”. Na mocy tej dyspozycji, organem decydującym jest Rada, w związku z tym może określać normy minimalne. Ograniczenia są przewidziane przez Protokoły dołączone do Traktatu Amsterdamskiego. Wielka Brytania i Irlandia nie przyjęły środków zaproponowanych przez Radę, a tym samym postanowienia ich nie wiążą. Protokół w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanii i Irlandii, w związku z art. 63 TWE, „art. 1, Z zastrzeżeniem art. 3, Zjednoczone Królestwo i Irlandia nie uczestniczą w przyjęciu przez Radę zaproponowanych środków objętych Tytułem IV TWE...”.

art. 14 EKPC, tworząc jednocześnie standardy i dla UE⁵³. Na mocy Karty wprowadza się także zakaz „jakiegokolwiek dyskryminacji ze względu na obywatelstwo”, a tym samym ogranicza nieuzasadnione preferowanie własnych obywateli (ust. 2 art. 21)⁵⁴. Unia gwarantuje poszanowanie wielości kultur, religii i języka (art. 22). Równość kobiet i mężczyzn jest kolejną zasadą. Kategorię „równości” KPP łączy z zatrudnieniem, wykonywaniem pracy i wynagrodzeniem za pracę (ust. 1 art. 23), dodając, iż powinna występować także we wszystkich dziedzinach. Wymienione regulacje opierają się na: art. 2 i 3 ust. 2 TWE, w których jako cel Wspólnoty wyznaczają sobie równouprawnienie mężczyzn i kobiet⁵⁵. Prawa dziecka mają zabezpieczać ochronę i opiekę dziecku na takim poziomie, jak to jest niezbędne dla jego dobra (art. 24). Ujęcie tych praw w Karcie całkowicie opiera się na nowojorskiej Konwencji Praw Dziecka (KPD z 20 listopada 1989 r.), a zwłaszcza na art. 3, 9, 12 i 13⁵⁶. Wspomniana Konwencja została uznana przez wszystkie państwa członkowskie UE.

Prawa społeczne i polityczne zostały rozmieszczone w różnych miejscach całej Karty. Największa ich część jednak została skupiona w Rozdziale IV zatytułowanym „Solidarność”. Znajdują się tu prawa pracownicze socjalne najbardziej zbliżone do praw ekonomicznych, np. ubezpieczenia zdrowotne. A zatem są to prawa bardzo silnie powiązane z konkretnymi uprawnieniami i zależne od legislacji krajowej. W związku z tym są na różnym poziomie uregulowań w poszczególnych krajach członkowskich UE. Generalnie, ochrona

⁵³ Standard tworzy art. 14 EKPC, który stanowi: „Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn”. Zakaz dyskryminacji wywodzimy także z art. 11 Konwencji o Prawach Człowieka i Biomedycynie (KPCiB), ale tylko w części odnośnie do dziedzictwa genetycznego.

⁵⁴ Koresponduje to z art. 12 ust. 1 TWE, a zatem stosowanie musi mieć ten sam zakres co w KPP. Zakres standardu z art. 12 ust. 1 TWE jest następujący: „W dziedzinie zastosowania niniejszego traktatu i bez uszczerbku dla przepisów szczególnych, które przewiduje, zabroniona jest jakakolwiek forma dyskryminacji ze względu na przynależność państwową”.

⁵⁵ Popieranie równości mężczyzn i kobiet wyrażone jest w art. 2 TWE w sposób następujący: „Zadaniem Wspólnoty jest poprzez ustanowienie wspólnego rynku i unii gospodarczo-walutowej, jak również (...) równouprawnienia mężczyzn i kobiet”; art. 3 ust. 2: „W przypadku wszystkich działań określonych w postanowieniach niniejszego artykułu Wspólnota oddziałuje w kierunku usuwania nierówności oraz wspierania równouprawnienia mężczyzn i kobiet”, tamże, s. 5-6.

⁵⁶ Szczególnie art. 3 Konwencji Praw Dziecka jest źródłem dla postanowień Karty ujętych w art. 24 KPP. Por.: „1. We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka. 2. Państwa – Strony działają na rzecz zapewnienia dziecku ochrony i opieki w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne dla jego dobra, biorąc pod uwagę prawa i obowiązki jego rodziców, opiekunów prawnych lub innych osób prawnie za nie odpowiedzialnych, i w tym celu będą czyniły wszelkie właściwe kroki ustawodawcze i administracyjne”.

praw socjalnych wymaga wysokich nakładów finansowych i wypracowanie harmonijnych praw na poziomie europejskim jest dość utrudnione.

W Rozdziale IV Karty zgrupowano następujące prawa związane z pracą: prawo pracowników do informacji i konsultacji w przedsiębiorstwie (art. 27), prawo do rokowań i działań zbiorowych (art. 28), prawo dostępu do służby zatrudnienia (art. 29), ochrona w razie nieuzasadnionego zwolnienia z pracy (art. 30), sprawiedliwe i godne warunki pracy (art. 31), zakaz pracy dzieci i ochrona młodocianych w miejscu pracy (art. 32). W ramach tego rozdziału Unia potwierdza ochronę prawną: rodzinie (art. 33), szanuje uprawnienia do zabezpieczenia społecznego i pomocy społecznej (art. 34), ochrony zdrowia (art. 35), dostępu do usług świadczonych w ogólnym interesie gospodarczym (art. 36). Korzystanie z tych praw realizowane jest na warunkach ustalonych w ustawach i praktyce krajowej i zgodnie z prawem wspólnotowym. Ochrona środowiska ma stać się częścią składową polityk Unii (art. 37). A polityki Unii zapewniają wysoki poziom ochrony konsumentów (art. 38). Odniesienia dla tych praw znajdujemy również częściowo w EKS, TWE, KWPPP i konstytucjach krajowych⁵⁷.

Prawa obywateli Unii ujęte są w rozdziale V KPP (art. 39-46). Wskazany jest katalog praw obywateli w integrującej się coraz ściślej UE⁵⁸. Są to prawa dające różny stopień partycypacji w kształtowaniu rzeczywistości politycznej UE⁵⁹. W Traktacie o WE zostało wymienionych siedem praw, Karta je całkowicie przejęła⁶⁰. Prawa zabezpieczające realizację praw wyborczych do Parlamentu Europejskiego otwierają listę praw (art. 39). Gwarantuje się czynne i bierne prawo wyborcze do PE obywatelom Unii, potwierdza to wymowę przepisu art. 19 ust. 2 TWE⁶¹. Prawo do dobrej administracji jest przyznane „każdej

⁵⁷ Art. 33 KPP ma swoje źródła w art. 16 EKS i dyrektywie Rady 92/85/EWG, jak i dyrektywie 96/34/WE; art. 34 opiera się na art. 137 i 140 TWE, art. 12 i 13 EKS, art. 30 i 31 zrewidowanej EKS, pkt 10 KWPPP; art. 35 ma źródła w art. 151 ust. 1 i 152 TWE oraz w art. 11 EKS; art. 36 wzoruje się na art. 16 TWE; art. 37 w pełni odpowiada art. 2, 6 i 174 TWE i ma oparcie w niektórych konstytucjach państw UE; art. 38 ma źródła w art. 153 TWE.

⁵⁸ Szerzej: D. O’Keeffe, P. Maro, *Wprowadzenie do prawa Wspólnot Europejskich. Prawa jednostki w prawie europejskim*, Łódź 1999, s. 18.

⁵⁹ Pojęcie partycypacji obywateli UE, szerzej w: F. Kinsky, *Federalizm. Model ogólnoeuropejski*, Kraków 1999, s. 64 i n.

⁶⁰ Na podstawie Części II TWE wymienia się następujące prawa obywateli UE: 1. prawo do przebywania na terytorium państw członkowskich i przemieszczania się (art. 18 TWE, w związku z art. 45 KPP); 2. prawo do posiadania biernego i czynnego prawa wyborczego w wyborach komunalnych oraz do PE (art. 19 TWE, w związku z art. 39 i 40 KPP); 3. prawo do ochrony dyplomatycznej i konsularnej (art. 20 TWE oraz art. 46 KPP); 4. prawo do składania petycji do PE (art. 21 ust. 1 i art. 194 TWE oraz art. 44 KPP); 5. prawo do zwracania się do Rzecznika Praw Obywatelskich UE (art. 21 § 2 i art. 195 TWE oraz art. 43 KPP); 6. prawo do kierowania pism do każdego organu i instytucji w języku oficjalnym UE (art. 21 ust. 3 TWE oraz art. 41 KPP); 7. prawo dostępu do dokumentów PE, Rady i Komisji (art. 255 TWE oraz art. 42 KPP).

⁶¹ Gwarancje traktatowe określa art. 19 ust. 2 TWE: „(...) każdy obywatel Unii posiadający miejsce zamieszkania w państwie członkowskim, którego nie jest obywatelem, w tym państwie członkowskim, w którym ma miejsce zamieszkania, posiada czynne i bierne prawo wyborcze

osobie”, której sprawy będą załatwiane przez instytucje i organy Unii (art. 41). W związku z tym Unia powinna zagwarantować bezstronnie, sprawiedliwie i w odpowiednim terminie załatwienie sprawy (ust. 1 art. 41). Ta zasada jest podstawą dla państwa prawa. Trybunał poprzez swoje orzecznictwo rozwinął zasadę dobrej administracji⁶². Parlament w 2001 r. uchwalił Kodeks Dobrej Administracji (KDA). Natomiast Sąd Pierwszej Instancji (SPI) uznaje zasadę dobrej administracji jako zasadę prawa wspólnotowego, a ETS w swoim orzecznictwie przyznaje jej status prawa podstawowego. Prawa wymienione w rozdziale V Karty (art. 42 do 46) mają zawężony zakres i są wyłącznie skierowane do wymienionych enumeratywnie grup odbiorców. Następuje wyraźne wskazanie w Karcie: „Každy obywatel Unii i každy osoba fizyczna lub prawna zamieszkała lub mająca siedzibę zarejestrowaną w państwie członkowskim ma prawo dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji”. W ten sposób Karta wypełnia prawa zagwarantowane już w TWE i tworzy indywidualne prawa do: dostępu do dokumentów PE, Rady i Komisji (art. 42), zwracania się do Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich (ERZPO) (art. 43), składania petycji do Parlamentu (art. 44), przemieszczania się i pobytu na obszarze unijnym (art. 45) oraz ochrony dyplomatycznej i konsularnej, na terytorium państwa trzeciego, obywateli UE (art. 46)⁶³. Powstałe w związku z tym standardy mają zakres taki jak w Karcie i realizowane są na warunkach i granicach określonych w Traktatach (art. 52 ust. 2). Gwarancja praw obywatelskich jest kolejną legitymizacją tych praw oraz przyczynia się do wspierania budowy tożsamości europejskiej.

Zagadnienia z zakresu wymiaru sprawiedliwości umieszczone są w rozdziale VI Karty (art. 47-50). Jest to właściwie podsumowanie zasad, które są znane demokratycznym systemom prawnym państw europejskich i bardzo często są ujęte w ich konstytucjach⁶⁴. I w ramach tej formuły zagwarantowane są i w Karcie następujące prawa: do skutecznego środka odwoławczego i bez-

w wyborach do Parlamentu Europejskiego, przy czym obowiązują go takie same warunki, jak obywateli odnośnego państwa członkowskiego. Prawo to będzie wykonywane z zastrzeżeniem szczegółowych ustaleń przyjętych jednogłośnie przez Radę na wniosek Komisji i po konsultacji z Parlamentem Europejskim; powyższe ustalenia mogą zawierać regulacje wyjątkowe, uzasadnione szczególnymi problemami danego państwa członkowskiego”.

⁶² Przykładowo można wskazać na następujące wyroki ETS z 31 III 1992 r., sprawa C-255/90, ECR 2253, a szczególnie wyroki Trybunału Pierwszej Instancji np. w orzeczeniu *Nölle v. Rada i Komisja* (1995) ECR II 2589 czy sprawa T-231/97 *New Europe Consulting i inni*.

⁶³ Prawo zagwarantowane w art. 42 KPP wynika i jest zgodne z art. 255 ust. 1 i 2 TWE; prawo z art. 43 KPP jest tożsame z art. 21 ust. 2 i 195 TWE; prawo zagwarantowane art. 44 KPP jest tym samym prawem co zapisane w art. 21 ust. 1 i 194 TWE; prawo zagwarantowane w art. 45 KPP opiera się na prawie zagwarantowanym w art. 18, 62 i 63 TWE; prawo z art. 46 KPP jest tożsame z prawem zagwarantowanym w art. 20 ust. 2 TWE.

⁶⁴ Przynotować można np. art. 103 ust. 2 ustawy zasadniczej RFN, który stanowi o karalności określonej ustawowo.

stronnego procesu sądowego (art. 47), domniemania niewinności i prawo do obrony (art. 48), legalności oraz proporcjonalności czynów zagrożonych karą i karami (art. 49) oraz zakazu ponownego sądzenia lub karania w postępowaniu karnym za ten sam czyn karalny (art. 50)⁶⁵.

Ostatni rozdział (VII) tworzą reguły i zasady dotyczące wykładni i stosowania Karty (art. 51-54). Zgodnie więc z art. 51 omówione prawa mają zastosowanie do organów i instytucji UE, jak i do państw członkowskich. Postanowienia Karty nie ustanawiają „żadnego nowego uprawnienia ani zadania dla Wspólnoty/Unii”, ani tym bardziej nie zmieniają „uprawnień i zadań określonych w Traktatach”, a państwa członkowskie wiążą wyłącznie w zakresie stosowania prawa Unii. A zatem, również dla obywateli Unii KPP nie dodaje ani nie ujmuje żadnych praw. W przypadku praw podstawowych i praw człowieka nadal

⁶⁵ Prawo do sądu występujące w art. 47 KPP jest konsekwencją zasady wynikającej z art. 13 EKPC, jak i jej Protokołu 7. Szczególnie ilustruje to prawo z art. 6 ust. 1 EKPC: „Każdy ma prawo do rzetelnego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzygnięciu o jego prawach o obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej”. W art. 47 KPP gwarantowane jest prawo do skutecznego środka prawnego i rzetelnego procesu prawnego. Wymienione są następujące trzy prawa, poprzez które są udzielane gwarancje. Ramy praktyczne tego standardu to: prawo do sądu (ust. 1), prawo do procesu (ust. 2) oraz prawo dostępu do pomocy wymienionych praw osobom nieposiadających środków finansowych (ust. 3). Podstawowym źródłem tych praw jest EKPC wraz z Protokołem Nr 7 do EKPC oraz orzecznictwo ETS. Ponadto podstawy tego prawa tkwią w orzecznictwie ETS od 15 V 1986 r. (prawo do rzetelnego procesu), np. sprawa 222/84 Johnson [1986] ECR 1651, sprawa 222/86 Heylens [1987] ECR 4097, sprawa C-97/91 Borelli [1992] ECR I – 6313. Prawo do domniemanej niewinności i prawo do obrony jest zawarte w art. 48 KPP i pochodzi bezpośrednio z art. 6 ust. 2 i 3 EKPC, a ujęte jest następująco: „ust. 2. Każdego oskarżonego o popełnienie czynu zagrożonego karą uważa się za niewinnego do czasu udowodnienia mu winy zgodnie z ustawą”, „ust. 3. Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do: a) niezwłocznego otrzymania szczegółowych informacji (...); b) posiadania odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony; c) bronienia się osobiście (...); d) przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków oskarżenia (...); e) korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza (...)”. Tym sposobem Konwencja przyjęła tutaj standard minimalny uprawnień przysługujący oskarżonemu, ustawodawstwa państw członkowskich mogą go podwyższać. Artykuł 49 KPP wprowadza zasadę legalności i proporcjonalności czynów zagrożonych karą. Ujęcie powyższe zostało przejęte z art. 7 EKPC, który stanowi: „1. Nikt nie może być uznany za winnego popełnienia czynu polegającego na działaniu lub zaniechaniu działania, który według prawa wewnętrznego lub międzynarodowego nie stanowił czynu zagrożonego karą w czasie popełnienia. (...). 2. Niniejszy artykuł nie stanowi przeszkody w sądzeniu i karaniu osoby winnej działania lub zaniechania, które w czasie popełnienia stanowiły czyn zagrożony karą według ogólnych zasad uznawanych przez narody cywilizowane”. Postanowienie art. 50 KPP zakazuje ponownego ścigania lub karania w postępowaniu karnym za ten sam czyn karalny. Podstawę stanowi tu art. 4 Protokołu 7 do EKPC, który brzmi: „1. Nikt nie będzie ponownie sądzony lub ukarany w postępowaniu karnym przed sądem tego samego Państwa za przestępstwo, za które został uprzednio skazany prawomocnym wyrokiem lub uniewinniony zgodnie z prawem i zasadami postępowania karnego tego Państwa”. Omawiana zasada ma swoje podstawy także w orzecznictwie ETS (np. sprawy 18/65 i 35/65 Gutmann V. Komisja [1966] ECR 103), w Porozumieniu wykonawczym do układu Schengen, tj. art. 54-58, w art. 7 Konwencji o ochronie interesów finansowych WE, w art. 10 Konwencji o zwalczaniu korupcji.

stosuje się zasadę obowiązywania przyznanych praw w zakresie, w jakim to wynika z aktów wiążących na poziomie międzynarodowym i krajowym. Następnie określone są granice zagwarantowanych praw i ramy dopuszczalnych ograniczeń (art. 52). Tym samym tworzy się zabezpieczenia dla osiągniętego już poziomu ochrony w prawie Unii, międzynarodowym i również krajowym (art. 53). Unika się konfliktu pomiędzy Kartą a EKPC, przyznając, iż znaczenie i zakres tych praw jest zgodny z Konwencją (ust. 3 art. 52). Nie ogranicza to działań Unii, aby jej prawo dawało szerszą ochronę, podobnie z prawem krajowym. Natomiast postanowieniem art. 54 wprowadza „zakaz nadużywania prawa”. Widoczne jest tu powiązanie z postanowieniami art. 52 i 53 KPP w odniesieniu do zasady z Konwencji (art. 17 EKPC)⁶⁶.

Karta kompleksowo ochrania prawa człowieka i bezpośrednio buduje unijny katalog praw podstawowych. Nadaje też podmiotowość jednostce w ujęciu wielowymiarowym. Za fundament działania uważa się; EKPC, EKS, KPD, KWPPP, orzecznictwo swojego Trybunału, dorobek konstytucyjny państw, jak również prawo wspólnotowe. Na koniec odnoś się do powołanej niedawno Agencji UE ds. Promowania i Ochrony Praw Podstawowych⁶⁷. Zakłada się, iż Agencja będzie pierwszym niezależnym centrum wiedzy fachowej w płaszczyźnie praw podstawowych. Będzie to także narzędzie ochrony praw podstawowych w zakresie wielu polityk UE. Poza tym, Agencja realizuje priorytetowe zadanie Komisji w ramach zatwierdzonego planu działania, tzw. „Programu Haskiego”⁶⁸. Ten szeroki zakres projektów UE jest nadal w toku. Proces ten jest złożony i nie jest zakończony. Dalsza konkretyzacja poruszanych zagadnień może nastąpić po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego. Na ostateczne wiążące rozstrzygnięcie trzeba także poczekać do kolejnych konferencji międzyrządowych.

Zakończenie

Procesy z zakresu unijnej strategii praw człowieka posiadają różną skalę i kaskadowe zależności. W miarę pogłębiania się procesów integracji możemy spodziewać się poszerzania i obejmowania nimi nowych płaszczyzn. Debata

⁶⁶ Zakaz nadużycia praw stanowiący przez art. 17 EKPC, jest następujący: „Żadne z postanowień niniejszej konwencji nie może być interpretowane jako przyznanie jakiegokolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do podjęcia działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia praw i wolności wymienionych w niniejszej Konwencji albo ich ograniczania w większym stopniu, niż to przewiduje Konwencja”.

⁶⁷ http://europa.eu.int/comm/justice_home.

⁶⁸ Szerzej: Proposal for a Council Regulation establishing a European Union Agency for Fundamental Rights and Proposal for a Council Decision empowering the European Union Agency for Fundamental Rights to pursue its activities in areas referred to in Title VI of the Treaty on European Union. COM(2005) 280 final, 30 June 2005; Commission Staff Working Paper, Annex to the Proposal..., Impact ASSESSMENT REPORT, SEC (2005) 849, 30 June 2005.

nad polityką praw człowieka Unii Europejskiej będzie zapewne trwała jeszcze długo, prezentacja powyższych zagadnień ma zatem rolę aplikacyjną w procesie integracji europejskiej. Fenomen praw człowieka ma charakter bardzo złożony, a proces integracji europejskiej traktuję jako zjawisko o charakterze eksperymentalnym. Tak naprawdę nie wiemy, jaki będzie efekt końcowy tego procesu.

W moim przekonaniu Unia próbuje realizować politykę praw człowieka zarówno w wymiarze uniwersalnym, jak i zrelatywizowanym kulturowo. A wielką zasługą twórców tej polityki jest to, iż uznają ją za część, a nie całość zamkniętego systemu. A zatem, te same prawa mogą być rozumiane i implementowane różnie w poszczególnych państwach, tworząc wielowymiarowość wskazanych kategorii. Przyszłość pokaże, czy ten kierunek działania Unii będzie skuteczny i nie stanie się idealizacją rzeczywistości.

Summary

Selected aspects of the normative human rights policy of the European Union

This article aims to demonstrate the nature and philosophy of Community law. Thus, we find the settlement type aks.-normative indicating which values are subject to the policies of the Union. Besides this, clearly sets out the relationship between values and fundamental rights. These are the right location at the same level and do not form a system of gradation. But we can not put the thesis that the system is uniform but rather structured. There are many examples which show that the common axiology is the one hand, an important condition for a reliable, cumulative actions of the Member States, on the other hand a strong bond functioning of the organization. Thus, the Community and later European Union has consistently creates a broad basis for its human rights policy in a globalizing world. We therefore ask how the entity in Europe, having a number of instruments to protect their rights, use them and if it can become an attractive model for other cultures and civilizations? Unless we take them as universal, they have great cognitive value for other cultures (eg Turkey). Particular value of linking human rights and freedoms with responsibility and obligations to the people and the Common Good. It is therefore a modern dualistic approach. The general principle of the Union is widely understood to protect fundamental rights. It has a dimension of political-moral and at the same time legitimizes all the activities of the Union. For my discussion is very important declaration of the Union that the development and promotion of Europe's "shared values" will take place with "respect for diversity of cultures and traditions of the peoples of Europe" (paragraph 3). "Common values" have been linked to a peaceful future (paragraph 1) and the traditions of the Member States. It is very important, especially for EU candidate countries such as Turkey. In terms of international communication is a balanced position as European values are not presented as a parent and just right. Great merit of this EU policy makers is that they consider it as part and not the whole closed system.

PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI

Między deklaratywnością polityczną a prawnym umocowaniem

Pytanie o status praw człowieka w dobie integracji europejskiej

W intelektualnej kulturze Zachodu przyjmuje się, iż pojęcie praw człowieka, pomimo swojej wielowymiarowości, wydaje się nie sprawiać praktycznych trudności w próbie jakiegokolwiek ich interpretacji. W perspektywie jurystycznego praktycyzmu przyjmuje się bowiem, że pojęcie praw człowieka nie odzwierciedla niczego innego, jak tylko ideę i przeświadczenie, według których każdemu człowiekowi przysługują pewne prawa wynikające z faktu, iż jest po prostu człowiekiem. Istnieją one niezależnie od władzy, a przysługują każdej ludzkiej jednostce w sposób naturalny i niepodzielny. Do tego stopnia wpisane są w istotę człowieka, iż ten, nawet gdyby chciał, nie może zostać ich pozbawiony. Skutkiem bowiem jakiegokolwiek odstępstwa od ochrony tych praw byłoby ponowne cofnięcie się w mroczną epokę sztucznych nierówności rasowych i klasowych. Prawa człowieka wywodzą się z godności, która jest przypisana całemu gatunkowi ludzkiemu. Nie dziwi zatem, że zagwarantowanie ich ochrony staje się nadrzędnym celem ludzkości¹. Obecnie częściej mówi się o wertykalnym aspekcie praw człowieka, działającym w relacji państwo – jednostka, a pomija się aspekt międzyludzki – zazwyczaj regulowany wewnętrznym porządkiem prawnym.

Chociaż historia praw człowieka sięga niemal początków filozoficznej refleksji nad istotą ludzką, gdzie w starożytności greckiej prawa człowieka uznano za odwieczne, to jednak dopiero XX wiek przyniósł europejskiej kulturze prawnej prawdziwy przełom w ich rozumieniu i kodyfikowaniu². Jak

¹ Niektóre środowiska intelektualne opierające się na nauczaniu Jana Pawła II dążą do rozpowszechnienia praw człowieka jako jeszcze jednej zasady życia społecznego. Por. I. Kawiernikowa, *Człowiek, społeczeństwo, naród i państwo w ideologii środowiska „Naszego Dziennika”*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy*, Kraków 2008, s. 97-98.

² Należy jednak pamiętać, że cywilizacje kulturowo-religijne starożytności wyznaczały człowiekowi miejsce w danej społeczności oraz normowały jego zachowania społeczne. Przykład stanowi hinduizm, buddyzm, a szczególnie judaizm oraz chrześcijaństwo. Na uwagę zasługuje

dotąd, kwestie praw człowieka pozostają raczej w sferze publicznego dyskursu politycznego i politycznej deklaratywności, nie mając zasadniczego pokrycia w obowiązujących aktach prawnych. Coraz częściej rozlegają się jednak głosy postulujące stworzenie jednolitego systemu, gwarantującego ich ochronę w postaci aktów prawnych.

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej podstawowe osadzenie poszanowania przyrodzonych praw człowieka stanowi prawo do życia. W konsekwencji rozpoznanie owo występuje jako powszechne – niezależnie od systemu politycznego czy regulacji prawnych prawo do życia zdaje się stanowić fundament wszelkich innych praw ludzkich³. Jest poniekąd powszechnie zrozumiałe, że owo prawo gwarantuje perspektywę do stanowienia pewnego katalogu praw człowieka. Jak dotąd jednak obowiązujące w świecie standardy nie wytworzyły jeszcze jednoznacznych i precyzyjnych definicji pojęć, których zadaniem jest określenie podmiotu owych praw. W pewnym sensie pytanie o życie i pytanie o człowieka stanowią konieczną i jedyną podstawę, a jednocześnie odniesienie

fakt, że nie próbowano wyłączyć człowieka z więzów społecznych, lecz postrzegano jednostkę poprzez społeczność, w której miał wyznaczone swe społeczne miejsce. Niezwykłym osiągnięciem było skodyfikowanie za panowania cesarza Justyniana I Wielkiego w latach 528-534 zbioru prawa rzymskiego (*Corpus Iuris Civilis*), który stał się głównym źródłem wiedzy o prawie rzymskim w zachodniej Europie. We wczesnym średniowieczu na Zachodzie prawo rzymskie nie było stosowane z powodu upowszechnienia się praw barbarzyńców: Germanów i Słowian, odległych od zasad prawa rzymskiego (Słowianie posiadali zbiór prawa zwany *Zakon sudnyj ludem*, a na Rusi powstała w XI stuleciu *Prawda ruska*), chociaż należy pamiętać, że na Kościół zachodni szczególnie wpływ wywierało rzymskie zamiłowanie do prawa i ustawowego regulowania wszystkich spraw. Europejski renesans XII i XIII wieków stanowił przełom. Prawo zostało zaliczone do wiodących dyscyplin uniwersyteckich, niemal na równi z teologią. Z prawa rzymskiego czerpano przesłanki ważne zarówno dla papieżstwa, jak i cesarstwa (należy tutaj zaznaczyć, że prawo rzymskie odegrało ważną rolę w rozwoju Francji, natomiast w Anglii tworzący się system prawny stanowił syntezę prawa zwyczajowego, praktyki sądów królewskich i prawa rzymskiego). Jednocześnie na prawie rzymskim oparto w europejskim średniowieczu również prawo cywilne, które oddziaływało na prawo kanoniczne, chociaż jego rozwój był bardziej autonomiczny. Z kolei odkryciu przez uniwersytecką scholastykę stuleci XIII i XIV niepowtarzalności bytu ludzkiego i odpowiedzialności za samego siebie humanizm i czasy reformacji dały wyraz w formule i postulatcie metodologicznym: „zwrotu ku podmiotowi”, które konsekwentnie spowodowało nowożytne zainteresowanie człowiekiem jako takim – krystalizując w etapach swego późniejszego rozwoju wizję praw człowieka. [Przypis ten zawdzięczam profesorowi Dominikowi Kubickiemu, który udzielił mi kilku wskazówek po zapoznaniu się z pierwotną wersją tego artykułu.]

³ W dokumentach międzynarodowych, np. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, nieporozumienia w przedkładanych koncepcjach praw człowieka pomiędzy krajami demokratycznymi a Związkiem Radzieckim (jego satelitami bądź państwami „trzeciego świata”) polegały głównie na różnicach politycznych, przez co kontrowersje wzbudzały prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Por. Z. Hołda, *Międzynarodowa Ochrona Praw Człowieka*, [w:] *Prawa człowieka. Zarys wykładu*, red. J. Skóra, Zakamycze 2004, s. 58-68.

wszelkich refleksji nad tworzeniem i kodyfikacją praw człowieka. Zdefiniowanie tych pojęć z pewnością pozwoliłoby definitywnie stwierdzić: komu i co się należy – tak w sensie jurystycznym, jak i etycznym. Nie ma bowiem, nie było i pewnie nigdy nie będzie możliwości, aby dokonać rozłączenia podstawowych praw w istocie rzeczy od ich moralnego aspektu⁴.

Zatem, prawo do życia jest rozpoznane w kulturze prawnej Zachodu jako zasadnicze i fundamentalne, które przysługuje osobie ludzkiej. Niesie ono jednak ze sobą tyleż sprzecznych sądów, opinii i przekonań, ile ludzkich jednostek zdolnych do autorefleksji nad własnym życiem. Nadto, z jednej strony wielość religii w globalizującym się świecie, a z drugiej wyznań i światopoglądów w danym kręgu kulturowo-religijnym zdaje się tworzyć liczne bariery niemal niemożliwe do pokonania we wzajemnym rozumieniu, nie podnosząc już kwestii i postulatu w miarę pilnego wygenerowania jednoznacznej definicji, która gwarantowałaby nienaruszalność godności ludzkiej. Chodziłoby bowiem o nieingerowanie w proces, który jest celem samym w sobie, a który jest procesem samosterującym, i który wyznacza etapy ludzkiej egzystencji. Wydaje się bowiem, że bez definicji życia nie można jednoznacznie zagwarantować, że będzie ono dostatecznie chronione. Należałoby więc podnieść konieczność zrewidowania owego fundamentu i postawienia go w takim świetle, aby żadna istota ludzka nie miała wątpliwości, iż pojęcie prawa do życia współtworzą na równych warunkach trzy przywileje: prawo narodzin, życia i śmierci.

Wobec powyższego, konieczne wydaje się uwydatnienie pewnych konsekwencji tychże ustaleń.

Nieważne, jak i przez kogo kodyfikowane będzie prawo do życia. Nie wolno jednak dopuścić, by możliwy stał się jakikolwiek kompromis. Naturalne wydaje się, aby w oparciu o prawa moralne, o sumienie i wrodzone poczucie sprawiedliwości dopominać się o ochronę każdego ludzkiego istnienia. Ochronę od poczęcia do naturalnej śmierci – i to zarówno w państwach reżimu totalitarnego, jak i liberalizmu oraz demokracji, czyli w odniesieniu do tych ostatnich systemów, które z definicji gwarantują człowiekowi przywileje. Bowiem, już proces Sokratesa unaoczniał nam nieczułość demokracji⁵. Prawa człowieka wytyczać winny zatem granicę decyzji podejmowanych przez wszelką władzę, również tę demokratyczną⁶.

⁴ Doskonale obrazuje to Francis Fukuyama. Por. F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2006, s. 143-172. Podobną myśl prezentował też już w latach 80. Roman Tokarczyk, poruszając etyczne problemy współczesności. Zob. R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Lublin 1984.

⁵ Por. N. Grimaldi, *Dylematy wolności*, tłum. A. Graboń, Kraków 2007, s. 9-40.

⁶ Więcej na ten temat: W. Osiatyński, *Wprowadzenie do praw człowieka*, s. 8, <http://www.hfhrpol.waw.pl>.

Zdumiewający jest fakt, jak daleko europejska kultura doszła, standaryzując owe przyrodzone własności bez jednoczesnego wskazania: *kim jest człowiek, czym jest życie oraz jak interpretować te dwa pojęcia*. Jeszcze bardziej zdumiewające jest, iż posiadając tak olbrzymie możliwości, jak dotąd, społeczność europejskiego kręgu kulturowego nie podjęła się nie tyle sprecyzowania w formie pewnych definicji owych fundamentalnych i ważnych dla przyszłości ludzkiego bytu i egzystencji człowieka wartości, co nawet próby przeprowadzenia dogłębniejszej ich dyskusji⁷.

Spoglądając w perspektywie dziejowej, nie sposób nie dostrzec najbardziej rzucającego się w oczy paradoksu, iż pomimo że pytanie o człowieka, sens i wartość ludzkiej egzystencji towarzyszyło myślicielom od czasów najdawniejszych, to jednak dopiero w europejskiej nowożytności pojawiła się realna potrzeba, która spowodowała pewne formy publicznej debaty, która prowadzona etapami oraz przez pokolenia pozwoliła bliżej określić miejsce i funkcję człowieka we wszechświecie.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że prawa człowieka, jako produkt *stricte* oświeceniowy, stały się wizytówką tej epoki zachwyty nad intelektualnymi możliwościami istoty ludzkiej. Uprzywilejowany przez wzgląd na umiejętność posługiwania się rozumem podjął człowiek pierwsze próby stworzenia kodeksu gwarantującego poszanowanie praw należnych mu przez pochodzenie. Deklaracja, którą po raz pierwszy spisano w roku 1789, głosi między innymi, iż ludzie są równi wobec prawa, posiadają naturalną wolność, cechują się swobodą poglądów politycznych i religijnych. Owo dzieło skodyfikowania przyrodzonych praw człowieka, które obecnie błędnie uważa się za źródło współczesnych deklaracji, wywołuje liczne kontrowersje. Nie można jednak deklaracji z 1789 roku interpretować w sposób literalny, pomijając cały kontekst ówczesnej epoki – a zwłaszcza ówczesnie wykształconych i rozpowszechnionych wydarzeniami *rewolucji* koncepcji prawno-politycznych. Postanowienia rewolucyjnej *deklaracji* dość szybko przyczyniły się do jej upadku. Następstwami jej bowiem nie objęto wszystkich ludzi, a jedynie uprzywilejowanych. Zrazu pozbawiając człowieczeństwa najbiedniejszych członków narodu, kobiety czy ludzi innych ras⁸. Kolejnym krokiem na drodze ku odrzuceniu jej postanowień stał się konflikt, jaki pojawił się między teorią praw człowieka a suwerennością ludu, koncepcją zaczerpniętą z *Umowy społecznej* Jana Jakuba Rousseau⁹. Wszechwładza ludu już z definicji stawała w opozycji do aktów

⁷ Gatunek ludzki, pomimo zmieniających się, ściśle określonych w danej epoce historycznej, moralnych granic oraz przewartościowywania wartości, nieustannie czuje się powołany do realizowania pewnego podstawowego zasobu wartości, który jest charakterystyczny dla danej epoki ludzkości. Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 22.

⁸ B. de Las Casas, *Krótki relacja o wyniszczeniu Indian*, tłum. K. Nikielwiczówna, Poznań 1988.

⁹ Por. J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. M. Starzewski, Warszawa 2002, s. 4-95.

francuskiej deklaracji. Nieudane próby pogodzenia obu koncepcji przez opierających się na teoriach społecznych Rousseau jakobinach doprowadziły praktycznie do unicestwienia uniwersalnej teorii praw człowieka na następne 150 lat¹⁰.

Dopiero przygniecenii horrorem II wojny światowej, ludzie na całym świecie poczęli dopominać się o zagwarantowanie należnych im przywilejów. W oparciu o ogólną tendencję, aby zrobić wszystko, by zapobiec ponownemu pojawieniu się krwawego terroru wobec ludzkości i napiętnować nazistowskie zbrodnie, w sposób zupełnie niezobowiązujący, w roku 1948 Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło projekt Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka¹¹ – standard, który z miejsca uznany został jedynie jako prawo zwyczajowe (obowiązujący charakter dokumentu wynikał jedynie z dobrej woli państw członkowskich). W roku 1966 podczas konferencji ONZ w Nowym Jorku, narzucono w końcu wiążący charakter postanowieniom powszechnej deklaracji. Należy jednak zaznaczyć, że zobowiązanie to dotyczyło jednak jedynie państw, które ratyfikowały *Protokół Fakultatywny do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*. Ewentualne pogwałcenie zapisów deklaracji nie powodowało żadnych skutków prawnych wobec państwa naruszającego prawa człowieka. Sprawę, po zgłoszeniu, badał Komitet Praw Człowieka, który mógł wyłącznie potwierdzić naruszanie postanowień Paktu i zażądać zaprzestania dalszych tego typu działań. Z drobnymi korektami system ten funkcjonuje do dziś. Oznacza to, iż do dnia dzisiejszego społeczność międzynarodowa opiera się wyłącznie na deklaracjach i dobrej woli państw, które stoją na straży godności swych obywateli.

Aktualnie, znowu przeżywamy swoisty renesans tego dyskursu prawnoczłowieczego. Zauważamy to zwłaszcza przy tworzeniu retoryki o potrzebie istnienia wspólnoty europejskiej w ogóle, czy jej szczególnego przypadku, jaki stanowi Unia Europejska. Nie sposób jednak zapomnieć, w jakim celu została

¹⁰ W kolejnym wieku, w którym dominującymi koncepcjami były różnej maści nacjonalizmy, największy nacisk kładziono na wewnętrzne ustawodawstwa, w których to opracowywano prawa obywatelskie należne każdemu członkowi z racji przynależności do danego społeczeństwa, nie zaś dlatego, iż jest on po prostu człowiekiem. Por. P. Bała, A. Wielomski, *Prawa człowieka i ich krytyka*, Warszawa 2008, s. 34-43. Szerzej o adaptacji koncepcji woli generalnej Rousseau przez późniejszych interpretatorów piszą Hannah Arendt, a z polskich intelektualistów Marcin Król. Por. H. Arendt, *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Warszawa 2003, s. 88-100; M. Król, *Filozofia polityczna*, Kraków 2008, s. 261-268.

¹¹ Jak zauważa A. Michalska, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ deklaracja nie jest umową międzynarodową. Wiąże ona zatem państwa od strony moralnej i politycznej, nie zaś prawnie. Zob. A. Michalska, *Podstawowe prawa w człowieka prawie wewnętrznym a paktów praw człowieka*, Warszawa 1976, s. 173. Warto też zaznaczyć, iż jako „deklarację”, a więc założenie, czy też wyraz woli, aby uznać pewne przyjęte powszechnie standardy pozwolono, by projekt samodzielnie przygotował pochodzący z Kanady prawnik John Humphrey.

ona powołana do istnienia. Nie ulega wątpliwości, iż była nim chęć stworzenia dogodnej płaszczyzny, aby pojednać niedawnych jeszcze wrogów, umocnić pokój w Europie i ewentualnie zjednoczyć się przeciw idącemu ze wschodu komunizmowi¹².

Jeśli przy okazji można było podkreślić wartość każdej ludzkiej jednostki, to niemal nie do obalenia okazywały się argumenty za połączeniem państw i narodów w jedną silną Europę. Pozostaje retoryczne zapytanie: co takiego stało na przeszkodzie, że jak dotąd nie ujednolicono obowiązujących aktów prawnych? Czy właściwe jest jedynie usprawiedliwienie, że z pewnością powyższe spowodowane było żelazną kurtyną, która przez środek Europy dzieliła cywilizacyjno-kulturowy Zachód na dwie strefy wpływów?

Niewątpliwie, z jednej strony sytuacja ta spowodowana była jałtańskim podziałem politycznym, a z drugiej – ekonomicznym¹³. Paradoksalnie jednak istnienie tej samej *kurtyny* sprawiło, iż ludzie po jej obu stronach podjęli próby zjednoczenia się i zagwarantowania sobie praw do równego traktowania.

Praktycznie od końca lat 40. XX stulecia społeczności narodowe Europy nieustannie zmierzają do całkowitego zjednoczenia się na (w miarę) jednolitym kontynentalnym terytorium Europy. Natomiast naturalne wydaje się, iż w początkach XXI wieku, gdy owe procesy integracyjne stały się tak bardzo wyraźne oraz gdy raz po raz tworzy się kolejne traktaty, należy wreszcie odpowiedzieć na pytanie: gdzie w tym prawniczym zamieszaniu jest miejsce człowieka?

Rozwój zachodniej kultury charakteryzujący się powszechnym stosowaniem zaawansowanych technologii – w szczególności zaś mediów elektronicznych – spowodował skurczenie się świata do rozmiarów *globalnej wioski*. Takie wnioski na podstawie swoich obserwacji wysnuł już w latach 60. ubiegłego wieku Marshall McLuhan. Jego zabiegi, które początkowo pojawiły się jako sądy wartościujące, wskazać miały zagrożenie, jakie ze strony rozpowszechniania mediów elektronicznych niesie ze sobą cywilizacja. Zauważamy jednak, że nie ma w nich nic złego, jeśli tylko człowiek potrafi zrobić z niej odpowiedni użytek. Wszechobecność mass mediów zaciera granice i ułatwia poznanie rzeczywistości¹⁴. Pomimo jednak pozornego zbliżenia, jakie przyniósł

¹² Por. *Podstawy prawa Unii Europejskiej*, red. J. Glaster, Toruń 2006, s. 25-29; J. Maliszewska-Nienartowicz, *Porządek prawny Unii Europejskiej*, Toruń 2005, s. 28; D. Janicka, *Historia społeczna i polityczna Europy*, Toruń 2007, s. 198-230.

¹³ Łatwo można zauważyć, iż część Europy, w której kraje konsolidowały się wokół organu, jakim była Europejska Organizacja Współpracy Gospodarczej, prócz pomocy materialnej rozdzielanej w ramach planu Marshalla, zyskała umiejętność zorganizowania się w państwa demokratyczne i praworządne. Por. *Podstawy prawa...*, s. 25-62.

¹⁴ Rzeczywistości, która, jak coraz częściej się przekonujemy, nie jest oparta na określonych wartościach i pewnikach, a jedynie na hipotetycznych założeniach, które co najwyżej wskazują nam jak najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń.

ze sobą rozwój możliwości komunikacji, nadal daleko człowiekowi żyjącemu już w globalnej wiosce do globalnej rodziny, w której wartość każdej jednostki ludzkiej jest taka sama, bo wypływa z faktu urodzenia się człowiekiem, czyli z ludzkiej godności, a nie zależy od jego wypłacalności¹⁵.

Niejednokrotnie stawiane pytanie, czy konieczne jest stworzenie obowiązującej definicji człowieka, wydaje się bezzasadne, skoro bez niej udało się ukształtować deklaracje gwarantujące człowiekowi prawa. Prawa, które są przyrodzone i nie ma potrzeby tłumaczyć ich w jakikolwiek sposób, gdyż – jak zaznacza profesor Osiatyński – na tłumaczenie zasługuje tylko brak poszanowania tych praw¹⁶. Odpowiedź na to pytanie pozostaje wciąż otwarta, gdyż doświadczenie uczy, że każda próba zdefiniowania złożonej istoty człowieka kończyła się niepowodzeniem.

Wiadomo bowiem, iż od czasów Platona kolejno pojawiały się nowe definicje odwołujące się do fizyczności, ale też do duchowości człowieka: *człowiek maszyna*, *człowiek jako trzcina myśląca* itd. – wyliczając jedynie niektóre z nich. Jeden z oświeceniowych myślicieli, Denis Diderot, w ósmym tomie swojej *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, arts et des métiers* pod hasłem „człowiek” wyartykułował przekonanie: „istota myśląca, samowiedna, czująca, która porusza się swobodnie po powierzchni ziemi, która zdaje się być naczelną wszystkich innych zwierząt i nad nimi panuje, która żyje w społeczeństwie, która stworzyła nauki i sztuki, która we właściwy sobie sposób jest dobra i zła, która dała sobie władców, która stworzyła sobie prawa”¹⁷.

Dalej pojawiają się pytania o naturę człowieka. Czy człowiek jest z natury dobry, jak to proponuje Locke, czy też raczej, idąc śladem wyznaczonym przez Hobbesa, można stwierdzić, że w naturę człowieka wpisane jest zło? Wszystkie te pytania, jakie od wieków stawiają sobie filozofowie, odsłaniają coraz ciekawsze aspekty człowieczeństwa. Ukazały również, że człowiek to zagadka, która sama siebie próbuje rozwiązać¹⁸.

Nauki społeczne poczynszy od przełomu XIX stulecia (w uproszczeniu) zdołały wyartykułować cechę społeczną ludzkiej istoty. Otóż, fakt ten wpłynął na współczesne powszechne doświadczenie oraz przekonanie, iż w dzisiejszym świecie nie istnieje człowiek w oderwaniu od drugiego, które konsekwentnie postulują, że aby rozwiązać zagadkę człowieczej egzystencji, niezbędna jest współpraca i konieczny jest dialog¹⁹.

¹⁵ Więcej o współczesnych przymiotach człowieczeństwa pisze niemiecki filozof Robert Kurz w artykule *Paradoksy praw człowieka*. Zob. www.monde-diplomatique.pl.

¹⁶ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 2, <http://www.hfhrpol.waw.pl>.

¹⁷ Podaję za P. Bałą i A. Wielomskim. Zob. P. Bała, A. Wielomski, dz. cyt., s. 126.

¹⁸ Por. A. Kępiński, *Autoportret człowieka*, Kraków 1993, s. 28.

¹⁹ Filozofię, w tym filozofię prawa czy polityki, jak sugeruje A. Szachaj, najlepiej postrzegać jako konwersację ludzkości. Argumentuje to słusznym spostrzeżeniem Michaela Oakeshotta:

W sumie, we współczesnym międzynarodowym porządku prawnym wyróżnić można czworaki podział systemu ochrony praw człowieka, umownie dzieląc go na: powszechny, wewnątrz krajowy, pozarządowy i regionalny. Ten ostatni, odnoszący się do podziału na kontynenty, zawiera w sobie system europejski, funkcjonujący w oparciu o trzy instytucje: Radę Europy, Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (dawne KBWE) oraz Unię Europejską. Unię, w której coraz częściej upatruje się owych zwiastunów narodzin czegoś więcej aniżeli tylko kolejnych deklaracji. Zjednoczone bowiem pod sztandarem demokracji i praworządności kraje członkowskie Unii Europejskiej podjęły się w końcu zadania, aby na stałe wpisać prawa człowieka w obowiązujące kodeksy prawa wspólnotowego.

Opierając się przede wszystkim na tradycji konstytucyjnych państw członkowskich, a także korzystając z dorobku Rady Europy, czyli przede wszystkim z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, stworzono w instytucjach Unii Europejskiej kolejną deklarację, której losy ostatecznie nie zostały przesądzone²⁰. Uchwalona i uroczystie ogłoszona w grudniu 2000 roku Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej to dokument włączony między dwa skrajne stanowiska. Z jednej strony uznana została jako zbiór pobożnych życzeń, z drugiej jako zwycięstwo prosocjalnej Europy²¹. Z założenia ma ona umocnić konstytucyjny charakter Traktatów, rozszerzyć i zebrać w jedną całość, deklarowane we wcześniejszych dokumentach i orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, prawa podstawowe. Ma ona także stanowić wyraźny punkt odniesienia instytucji europejskich i władz państw członkowskich w sferze prawa wspólnotowego. Wreszcie, ma ona zmienić sposób postrzegania Unii Europejskiej w świecie, ukazując ją już nie tylko jako organizację gospodarczą, ale też wspólnotę, gdzie znaczenie ochrony praw człowieka jest nadrzędną wartością dla wszystkich państw członkowskich²². Karta, składająca się z 54 artykułów, pogrupowanych w siedem rozdziałów, poświęcona jest: godności, wolności, równości, solidarności, prawom obywatelskim czy wymiarowi sprawiedliwości. Kontrowersję wśród niektórych teoretyków praw człowieka wzbudza jedynie umiejscowienie zasad odnoszących się do zakresu stosowania Karty

„Tym co różni człowieka od zwierzęcia, a człowieka cywilizowanego od barbarzyńcy jest umiejętność uczestnictwa w rozmowie, a nie zdolność poprawnego rozumowania, dokonywania odkryć, czy planowania lepszego świata”. Podają za A. Szachajem. Zob. A. Szachaj, M. Jakubowski, *Filozofia polityki*, Warszawa 2005, s. 165.

²⁰ Zob. J. Hołda, *Prawa człowieka w Unii Europejskiej*, [w:] *Prawa człowieka...*, s. 86.

²¹ Por. A. Nogal, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, [w:] *Civitas. Studia z filozofii polityki*, red. P. Kaczorowski, Warszawa 2002, s. 100.

²² Por. M. Nowicki, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, Zakamycze 2001, s. 6.

w ostatniej części dokumentu²³. Wartość merytoryczna Karty, niejednokrotnie już oceniana, przemawia raczej na jej korzyść. Zebrane prawa i reguły, pomimo że dokument sam w sobie nie jest ideałem aktu konstytucyjnego, stanowią olbrzymi krok w kierunku stworzenia nowego modelu praw człowieka. Skupienie praw człowieka w jednym akcie da obywatelom szansę na uświadomienie sobie, jakimi prawami dysponują, przez co znacznie podniesie się standard ochrony tych praw.

Jak stanowi artykuł 51 ust. 1: „postanowienia niniejszej Karty mają zastosowanie do instytucji i organów Unii z uwzględnieniem zasady subsydiarności oraz do państw członkowskich w takim zakresie, w jakim stosują one prawo Unii. Państwa te mają zatem szanować te prawa, przestrzegać zasady i wspierać je zgodnie ze swymi uprawnieniami”²⁴.

Wydawać się może, że ochrona praw człowieka w Unii Europejskiej ma wiele słabości. Rozwija się przypadkowo i fragmentarycznie. Powoduje to, iż oceniana jest jako niekompletna i niejednokrotnie niespełniająca swojego podstawowego zadania. W związku z tym jest już koniecznością utworzenie odrębnego aktu prawnego, w którym zawarte zostaną wszystkie ujednoczone zasady dotyczące ochrony podstawowych praw człowieka. W tym miejscu rola Karty okazuje się niezastąpiona²⁵. Od niej rozpoczął się proces tworzenia europejskiej Konstytucji. A sama Karta włączona została do projektu Traktatu Konstytucyjnego w całości, jako jego integralna część. Z chwilą ratyfikacji tego Traktatu przynależne każdej istocie ludzkiej podstawowe prawa znajdują oparcie w unijnej Konstytucji, a co za tym idzie, zyskają w końcu ochronę prawną.

Od czasu pierwszej rewolucyjnej deklaracji ludzie na całym świecie dążą do ujednoczenia i zalegalizowania aktów prawnych, które zdołałyby zagwarantować wszystkim jednostkom przywileje należne przez pochodzenie. Zwyczajowo obowiązujące deklaracje nie są już bowiem w świecie, w którym rządzi pieniądź, wystarczająco silnym zabezpieczeniem poszanowania i ochrony podstawowych praw. Rozwój cywilizacji, której wizytówką stało się wykorzystanie ludzi z najmniej rozwiniętych prawnie i ekonomicznie krajów świata, a wraz z nim nieustanna ingerencja w naturę ludzką, sprawił, iż konieczne jest dzisiaj wyznaczenie granicy, której nie wolno nam przekroczyć. Nieodzowne jest jednoznaczne określenie podstawowych definicji odnoszących się do czło-

²³ Por. P. Bała, A. Wielomski, dz. cyt., s. 104.

²⁴ Zob. [www.ms.gov.pl/ue/translation/32000X1218\(01\).doc](http://www.ms.gov.pl/ue/translation/32000X1218(01).doc).

²⁵ Jak zauważył Andrzej Redelbach, początkowo tworzony porządek prawny Wspólnot Europejskich, zakładając współpracę gospodarczą, całkowicie pominął aspekt praw człowieka, koncentrując się tylko na kwestiach ekonomicznych. Jednak w trakcie realizacji prawa wspólnotowego niejednokrotnie rodziły się konflikty pomiędzy prawem europejskim a konstytucyjnymi regulacjami praw człowieka w poszczególnych państwach członkowskich. Por. A. Redelbach, *Natura praw człowieka*, Toruń 2001, s. 97.

wieka i życia – definicji, które staną się barierą przeciwko wyzyskowi i eksperymentom. Niewątpliwym postępem, jeśli chodzi o poprawę jakości ochrony praw człowieka, wydaje się w najbliższej przyszłości zapowiadane ujęcie Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej w Europejskiej Konstytucji. Zapewne pozwoli to w sposób zupełnie naturalny przejść od formułowanych politycznych deklaracji do prawnie obowiązujących aktów – oczywiście aktów, które jednoznacznie określą, iż łamanie praw człowieka stanowi przestępstwo karane na terenie Unii z całą bezwzględnością i surowością. Być może model ten znajdzie uznanie w oczach instytucji międzynarodowych i doczekamy dnia, kiedy na całym świecie obowiązywać będzie jedno i wspólne prawo, gwarantujące wszystkim ludziom godność wraz z wynikającymi z niej naturalnymi, niezbywalnymi i niepodzielnymi prawami.

Summary

Between political declaration status and legal fixation The question of the human right status at the times of European Union

The article is devoted to basic issues concerning human rights. Since the year of 1789, in which the representative of French nations met at the National Assembly to declare the first revolutionary Declaration of the Rights of Man and Citizen until now, people all over the world, pursue to unification and legalization of legal acts, which will guarantee individual privileges to everybody. However, the actions of legal utilitarianism do not take into account the basic postulate to explain and unify definitions that shape a document: Who is human?, What is life?. Without having those key issues regulated, it seems impossible to create one, legally mandatory declaration for the whole Western Civilization which would confirm basic rights of individuals.

DOMINIK KUBICKI

Kwestia kondycji moralno-intelektualnej społeczności lokalnych wobec dokonującej się polityczno-instytucjonalnej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej

Chciałbym rozpocząć niniejsze rozważanie od takiej refleksji¹. I obawiam się, że najpewniej nie uniknę powielenia myśli, która zdaje się już być udziałem wielu – nie tylko nas, uczestników niniejszego seminarium, którego temat brzmi: „Chojnice–Unia Europejska: proces integracji z lokalnego punktu widzenia”. Otóż pewną radością może napawać fakt, iż coraz bardziej powszechna staje się refleksja na temat stosunku, odniesienia i relacji pewnej konkretnej lokalności ludzkiej do instytucjonalno-społecznościowego organizmu Unii Europejskiej. Nie tylko społeczności lokalne zdają się coraz bardziej świadome integracyjnego procesu Unii Europejskiej, jaki na ich oczach i za ich przyzwoleniem się dokonuje, ale także środowiska uczelniane i ośrodki nauki dokonują coraz bardziej dogłębnej i systematycznie prowadzonej refleksji. Wystarczy zdać sobie sprawę z ilości ośrodków, które proponują europeistykę jako przedmiot bądź kierunek studiów². Abyśmy jednak nie ulegli zbyt niemu zadowoleniu z siebie, które raczej jest destrukcyjne, gdy opiera się go na etosie siebie, chciałbym zwrócić uwagę na pewien niezauważany przez polską społeczność wraz z jej parlamentarną reprezentacją fakt, że ośrodki nauki i środowiska uniwersyteckie zachodniej części Europy nie tylko prowadzą badania dotyczące problematyki europeistycznej – tak to nazwijmy w pewnym uproszczeniu – ale od wielu dziesiątek lat posiadają i oferują pokoleniom studentów ze swych społeczności narodowych kierunki studiów o takimże

¹ Poniższy artykuł stanowi zasadniczo przygotowaną treść wystąpienia, rozszerzoną jedynie o dodane przypisy. Powyższe stanowi powód stosowania w tekście formy języka mówionego, odautorskiego.

² Por. np.: R. Buttiglione, J. Marecki, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Lublin 1996; K. Jaspers, *Vom Europäischen Geist*, Munich 1947; B. de Jouvenel, *Vers les Etats-Unis d'Europe*, Paris 1930; J. Ruzkowski, *Wstęp do studiów europejskich*, Warszawa 2007, s. 10-21 [bibliografia – tamże, s. 292-306].

profilu. Obecne seminarium stanowi zatem próbę pewnego rodzaju przywrócenia naturalnej dysputy na poziomie lokalnej społeczności. Fakt taki wywołuje pewną radość – a oprócz wielu powodów do zadowolenia także, a może przede wszystkim – radość intelektualną.

Oczywiście, konieczne byłoby także pewnego rodzaju uściślenie, na ile lokalność faktycznie uczestniczy w dyspucie, która jej dotyczy? Na ile reprezentatywne są głosy uczestniczących w takiej lokalnej dyspucie? Na ile wyczerpują one problemy, jakie dotyczą podmiotowości lokalnej? Na ile są zasadnicze oraz istotne, a na ile marginalne? Ów problem uzależniony jest od kilku innych kwestii. Są nimi zagadnienia: na ile dana lokalność, a więc społeczność chojnicka, wykształciła własną, lokalną podmiotowość? Na ile upowszechniona została świadomość tejże tożsamości lokalnej? Na ile dana lokalność funkcjonuje w ogólnonarodowym dyskursie publicznym, a na ile nie wykształciła jeszcze mechanizmów transmisji własnej lokalnej podmiotowości na wyższy poziom publicznej debaty politycznej i stawiania problemów jednostkowych jako zagadnień ogólnych?

Jest zrozumiałe, że niniejsze seminarium na temat postrzegania integracji europejskiej z perspektywy lokalności, zorganizowane przed wyborami do kolejnej kadencji parlamentu europejskiego w dniu 7 czerwca 2009 roku, jednak drugiej w stosunku do europosłów z państw członkowskich Unii Europejskiej, jakie przystąpiły do niej w 2004 roku, stanowi możliwość podjęcia i przeprowadzenia pewnej debaty publicznej o potrzebach lokalności, jej podmiotowości i funkcjonujących mechanizmach naboru i selekcji członków lokalnych społeczności do funkcji reprezentacji lokalnego bądź regionalnego interesu publicznego w hierarchiach parlamentarnych.

W tym zakresie trudno określić, czy zdołaliśmy wystarczająco nadrobić zaległości w stosunku do społeczności lokalnych i narodowych zachodniej części Europy, które nie doświadczyły w życiu społecznym niszczycielskich konsekwencji ustroju totalitarnego, jaki został narzucony Polakom w pojałtańskim układzie sił politycznych w Europie (w uproszczeniu). Tutaj najpierw należałoby określić, w czym mielibyśmy się porównywać i w jakim przedziale historycznego czasu. Nie jest to jednak tak łatwe do uchwycenia – i nie stanowi także zasadniczej kwestii niniejszych rozważań, więc pozostawimy tenże wątek w postaci marginalnej uwagi.

Obrana jako temat niniejszego seminarium kwestia procesu integracji z lokalnego punktu widzenia spowodowała z mego odautorskiego punktu postrzegania refleksję, której temat sformułowałem w takim oto brzmieniu: *Kwestia kondycji moralno-intelektualnej społeczności lokalnych wobec dokonującej się polityczno-instytucjonalnej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej*. Być może zaproponowana tematyka wystąpienia i czynionej refleksji nie dość

precyzyjnie odpowiada przedmiotowi publicznej dysputy na poziomie lokalnej społeczności, jednak pomimo pewnej rozbieżności z przedmiotem debaty niniejszego seminarium spróbuję odpowiedzieć na interesujące nas pytanie: jak proces integracji postrzegać z lokalnego punktu widzenia? Jaką przyjąć postawę społeczną, intelektualną itd. wobec tegoż procesu? Jak ukierunkowywać lokalne inicjatywy, aby integracja narodowych społeczności Europy w ich lokalno-regionalnej wielokulturowości miała szansę powodzenia w lokalności społecznej i nie przyczyniała się do bliżej nieokreślonej dezintegracji pod względem społecznym, ekonomicznym, gospodarczym, politycznym, intelektualnym, a także w wymiarze religijnym, gdyż należy zauważyć, że wymiar religijny nie może nie być postrzegany jako jeden z wymiarów życia społecznego w szerokim sensie pojęcia: „społeczny”³.

Refleksję przeprowadzimy w trzech etapach. W pierwszej części podejmiemy próbę uchwycenia interakcji pomiędzy dziejami rozwoju ludzkich cywilizacji a procesem wykształcania się współczesnego systemu państw europejskich z perspektywy obecnych działań integracyjnych Unii Europejskiej. W drugim etapie rozważymy skrywającą się i niedostrzeganą zależność pomiędzy wolnością, niezależnością bądź wystarczalnością ekonomiczną a aktywnością w podejmowaniu działania politycznego oraz udziałem w dyskursie publicznym o charakterze politycznym. Zaś w trzeciej i ostatniej części refleksji zogniskujemy uwagę na swoistej i niezbyt docenianej zależności pomiędzy kondycją moralno-intelektualną a otwartością społeczności lokalnych na integrację europejską.

1. **Rozwój ludzkich cywilizacji a wykształcanie się działań integracyjnych Unii Europejskiej**

Najpierw chciałbym odwołać się do współczesnego stanu wiedzy nauk historyczno-społecznych i powołać się na coraz bardziej obfite, a jednocześnie dogłębne badania nad rozwojem ludzkich cywilizacji, w tym także na badania dotyczące społeczności europejskich, których ustalenia zdają się wykazywać, że w swym dziejowym rozwoju integrują się one czy bywają poddane przymusowemu scalaniu nie tyle na skutek działań militarnych i zbrojnie narzucanej pewnym społecznościom podległości względem dominujących ośrodków władzy, lecz także integrują się same z siebie, m.in. na skutek terytorialnego sąsiedztwa i wielu innych czynników cywilizacyjno-kulturowych.

³ Por. G. Labuda, *Przyszłość państw narodowych i nacjonalizmów w jednoczącej się Europie*, [w:] tenże, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 464. Także por.: Z. Bauman, *Globalizacja – i co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000; M. Golka, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań 1999.

Wielce pouczający może być – nie tylko z naukowego, historycznego punktu widzenia, ale także z perspektywy wzorców kulturowych proces społeczno-politycznych oraz instytucjonalnych przemian, jakie zachodziły w społecznościach starożytnych: starożytnej Grecji – owych licznych państw-miast (*polis*), w nieustannej wojnie pomiędzy sobą i w zawziętej pogoni za dominacją, a także starożytnego Rzymu. Oczywiście, pogłębiając wiedzę dotyczącą społeczności starożytnych, czyli np., obserwując dzieje i przemiany *Imperium Romanum* od jego ledwo dostrzegalnych zaczątków na tle miast-państw etruskich, następnie Syrakuz i poszczególnych państw-miast greckich, a zwłaszcza Aten czy Sparty w ich dążeniach kolonizacyjnych na Sycylii i południowej części półwyspu italskiego oraz, wreszcie, Kartaginy, z którą z kolei wzrastający w siłę Rzym, pokonawszy wcześniejsze dominujące pod względem militarno-ekonomicznym ośrodki, nie mógł nie stanąć *twarzą w twarz* jako konkurent w zmaganiu o dominację w basenie śródziemnomorskim, jesteśmy w stanie uchwycić zasadnicze etapy i motywy rozwoju procesu dziejowego. Na przykładzie Rzymu wielce dydaktyczne dla współczesnej Unii Europejskiej może być przeanalizowanie poszczególnych etapów wzrostu politycznego i społecznego od niepozornych początków do wykształcenia się *republiki*, a potem *cesarstwa* – aż do jego postaci *monarchii absolutnej*. Wydaje się, że – chociaż to nie oddaje stanu rzeczy w szczegółach – można bardzo uprościć określając, iż wzrastając jako imperium i przerastając siebie jako imperium, nie mógł nie dostosowywać formy władzy i zarządzania lokalnymi społecznościami do wielkości swego władztwa.

Obecny wysiłek integracyjny jest niewątpliwie wspierany ze strony nauk historycznych, które zdają się dogłębniej analizować perspektywę rozwoju narodów na bazie szczegółowych badań historycznych poszczególnych społeczności narodowych oraz lokalnych wspólnot kulturowych⁴. Wiadome jest, iż

⁴ Badaniami objęte zostały także społeczności narodowe, które nie dotrwały w ewolucji i wymarły w procesie integracyjnego rozwoju i wieloetapowego wykształcania się jednostek kulturowo-cywilizacyjnych. Por. np. J. Strzelczyk, *Zapomniane narody Europy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006. Należy jednocześnie podnieść kwestię, że również opracowania naukowe oraz badania naukowe nie są pozbawione pewnego koniecznego, a zarazem nieusuwalnego elementu perspektywy kulturowej, która za każdym razem jest związana z miejscem i środowiskiem kształtowania przez osobę badacza bądź badaczy uprawianej nauki oraz prowadzonych badań w pewnej tradycji naukowej. Można by sądzić, że opracowanie perspektywy dziejów europejskich mogłoby zostać przeprowadzone przez neutralnych badaczy spoza Europy, na przykład ze środowisk nauki amerykańskiej. Jednak, należałoby rozstrzygnąć, czy podstawa ideologiczna jest faktycznie odmienna od różnicujących się ideologicznych spojrzeń na dyscypliny naukowe ze strony obu *centrów* europejskich, a więc hemisfery zachodniej i hemisfery wschodniej (w uproszczeniu). Należy sądzić, że istnieje dość spore podobieństwo pomiędzy ideologizującym postrzeganiem rzeczywistości kształtowania się stosunków politycznych oraz ciągu wydarzeń stuleci: XIX i XX ze strony europejskiego i amerykańskiego Zachodu. Nazwa nie jest jedynie elementem symbolicznym, a zawiera cechę charakteryzującą. Niewątpliwie

wyniki tychże badań jednoznacznie wskazują na kierunek integracyjnego rozwoju społeczności narodowych obecnej Unii Europejskiej⁵. Jednocześnie, jako nieunikniona konsekwencja, tenże pozytywny rezultat badań nauk historycznych nie pozostaje w ich wyłącznym posiadaniu. Zaczyna wywierać niewątpliwy wpływ, a przynajmniej twórczy impuls na badania w przedmiocie europejskiej integracji ze strony innych dyscyplin nauki uprawianej na europejskim kontynencie i posiadającej w miarę stabilnie określony paradygmat inteligibility⁶. Również na przykład filozofia i teologia, jako dyscypliny wykazujące co najmniej równoległą ideę kulturowo-politycznej jedności Europy metrykę⁷, zdają się nie pozostawać zapóźnione w stosunku do integracyjnych działań bądź nieme na intelektualny ferment wywołany przez postępujące procesy zespalające społeczności narodowe w Europie oraz procesy globalizacyjne współczesności⁸.

zatem obecna integracja państw członkowskich Unii Europejskiej stawia pytanie o dziedzictwo kulturowe, jakie ma stać się wyznacznikiem bądź pewnym odniesieniem dla kształtowania unijnej teraźniejszości politycznej i społeczno-ekonomicznej oraz unijnej najbliższej przyszłości. Jest zrozumiałe, że polityczne dyskursy odróżniają się od wyników ustaleń badań naukowych – chociażby elementem stanowczości wyrażanej polityki bądź nieodłącznym elementem siły w wymiarze militarnym czy gospodarczo-ekonomicznym. Jest również zrozumiałe, że refleksja naukowa jest zazwyczaj pozbawiona takichże czynników bądź elementów i nie może do nich sięgać pod rygiorem własnej minimalizacji i stania się ideologizującym dyskursem, pozbawionym badawczego dystansu i naukowej obiektywności względem przedmiotu badań. Do wyartykułowywanych powyżej racji należałoby dodać także poniższą okoliczność. Otóż zazwyczaj środowiska zachodnioeuropejskie przemawiają z pewną bliżej nieokreśloną wyższością w stosunku do elit intelektualnych państw postkomunistycznych obecnej Unii Europejskiej i tak spoglądają na uprawianą przez nie naukę w tychże postkomunistycznych społecznościach narodowych.

⁵ Por. G. Labuda, *Reguły historii kultury*, „Czas Kultury” 1999, nr 6/2000, nr 1, s. 4-13; tenże, *Recepcja, inwencja, innowacja. Z Gerardem Labudą rozmawia Rafał Grubiński*, [w:] tenże, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 216.

⁶ Ważne jest wyartykułowanie idei zjednoczenia Europy jako obecnej w europejskiej przeszłości i pozostającej aż do połowy XX stulecia poza możliwością instytucjonalno-politycznej oraz kulturowo-ekonomicznej realizacji.

⁷ Idea zjednoczenia Europy skrywała się pod pierwotnym określeniem „wiecznego pokoju”. Ideę „wiecznego pokoju” na szerokim tle porównawczym w ujęciu chronologicznym rozpatrzył K. von Raumer. Por. K. von Raumer, *Der ewige Friede – Friedensrufe und Friedenspläne seit der Renaissance*, Freiburg-München 1953, do którego ustaleń odwołuje się głównie G. Labuda w swej refleksji w: G. Labuda, *Przyszłość państw narodowych i nacjonalizmów w jednoczącej się Europie*, [w:] tenże, *Rozważania nad teorią i historią...*, s. 438-444. Na uwagę zasługuje zbiór dokumentów: *Die Idee Europa 1300-1946. Quellen zur Geschichte der politischen Einigung*, red. R.H. Foerster, München 1963.

⁸ Por. m.in. publikacje Wydawnictwa Naukowego Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu [seria: *Pisma filozoficzne*]: *Filozofia w dobie przemian*, red. T. Buksiński, Poznań 1994; T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001; *Postkomunistyczne transformacje*, red. T. Buksiński, Poznań 2002; *Kraje Europy Środkowowschodniej a globalizacja*, red. D. Dobrzański, J. Jakubowski, A. Wawrzynowicz, Poznań 2005 [*Eastern Europe and the Challenges of Globalization*, Cultural Heritage and contem-

Oczywiście, spojrzenie w przyszłość integrujących się państw członkowskich Unii Europejskiej oraz próby w pewnym sensie wspólnego nakreślenia integracyjnych perspektyw i celów – pośrednich i ostatecznych, jeśli tylko te ostatnie są możliwe do określenia bądź przewidzenia, co jednak, jak to należałoby zaznaczyć, wymykało się dotychczasowym ludzkim usiłowaniom – pozostają niewątpliwie priorytetowe na bieżącym etapie unijnej integracji. Jednak nie wydaje się możliwe projektowanie przyszłości wieloregionalnej społecznościowo i kulturowo zróżnicowanej społeczności europejskiej oraz całej złożonej instytucjonalności Unii Europejskiej bez uwzględnienia wszystkich perspektyw dotychczasowego rozwoju w jej społecznościach narodowych i ich lokalnych złożeniach wspólnotowych – i to nie tylko perspektyw rozwoju narodów, ale także determinantów tego rozwoju, czyli wartości i czynników intelektualnych, które niewątpliwie nadają dynamizmu działaniu poszczególnych jednostek i społeczności.

Innymi słowy, nie wydaje się możliwe kształtowanie przyszłości europejskiej bez rozważenia bądź przynajmniej zapytania o kondycję moralno-intelektualną i polityczną wszystkich społeczności narodowych państw członkowskich obecnej Unii Europejskiej w perspektywie ich lokalnych wspólnot. Bowiernie o ile w stuleciach XV-XVII zagrożenie osmańskie sprzyjało jednoczeniu Europy chrześcijańskiej, o tyle od około połowy XX wieku przez prawie cztery dziesięciolecia zagrożenie komunistyczne (sowieckie) – jak zazwyczaj interpretuje się tenże rozwój wydarzeń w historii stosunków międzynarodowych w Europie – zespoliło europejski Zachód na tyle, że jako zintegrowany pod względem militarno-ekonomicznym i politycznym w początkowych stadiach obecnej integracji stał się w pewnym sensie *ziemią obiecaną* i *wybarwienia* dla uzyskujących niepodległość narodowych społeczności państw satelickich środkowoschodniej części Europy, wydobywających się z sukcesywnie rozpadającego się po 1989 roku bloku sowieckiego (w uproszczeniu) – zasadniczo ze względów ekonomicznych, które wespół z innymi czynnikami doprowadziły imperium sowieckie do wewnętrznego rozkładu.

Ale tutaj pozwolimy sobie przypomnieć pewien paradoks. Wiadomo, że w XIX stuleciu w perspektywie uprzedniego dziejowego rozwoju narodów w Europie w ich ludzkiej kondycji realnych wspólnotowych tkanek biologiczno-kulturowych wymuszających hierarchiczno-nadrzędne formy uorganizowywania się tychże rozrastających się w swych wewnętrznych złożeniach społeczności, na które także złożyły się bardziej wewnętrzne, lokalno-regionalne procesy, wykształciły się pewne ideologiczne projekty dążeń ekspan-

porary change. Series IV A, Eastern and Central Europe, volume 27, Washington 2005] bądź publikacje Wydziału Teologicznego UAM, np. D. Kubicki, *Poszukiwania projektu teologii katolickiej opartej na realizmie Słowa objawionego w dziejach*, Poznań 2004.

sywno-zjednoczeniowych. Ze zmieszania wszystkich postaw społecznych i prądów umysłowych (w uproszczeniu) wyłoniły się w XIX wieku dwie zasadnicze ideologie: nacjonalizm i socjalizm [dopowiedzmy, w późniejszej postaci: komunizm], które swój kształt ustrojowy znalazły w państwach narodowych i socjalistycznych, a w dalszej ideologiczno-ustrojowej ewolucji także w państwach komunistycznych. Jako pewnego rodzaju przeciwstawienie w stosunku do nacjonalizmu wykształcił się internacjonalizm, z którego w XX stuleciu wykształciły się kolejno bardziej skrajne postaci: faszyzm i narodowy socjalizm (nazizm) oraz komunistyczna dyktatura proletariatu, a w bardziej liberalnej postaci: socjaldemokracja i liberalizm.

Doświadczaliśmy na sobie skutków tychże ideologii⁹. Jako społeczności Europy doświadczaliśmy najpierw podziału – każda z ideologii próbowała zrealizować się w sferze społeczno-politycznej, ale czy obecny integracyjny wzrost byłby możliwy, gdyby jako przeciwdziałanie rozprzestrzeniającej się ideologii totalitarnej nie zostały zainicjowane w zachodniej części zaczątki obecnego procesu integracyjnego Unii Europejskiej i gdyby równolegle nie miała miejsca reakcja obronna w organizmach społeczności środkowowschodnich wobec ideologiczno-praktycznego totalitaryzmu komunistycznego (w uproszczeniu). Pytanie jest retoryczne. Nie znaleźliśmy się po tej stronie społeczności, którym dane było wykształcać dążenia integracyjne w sensie pozytywnych wartości politycznych i społecznych, lecz postawieni zostaliśmy po tej stronie, gdzie należało przyczynić się do dezintegracji dążeń totalitarnych.

Taka sytuacja wywołuje stan pośredni. Zostaliśmy uchronieni przed negatywnym wpływem wolności ideologicznej, lecz w wielu dziedzinach musimy nadrabiać zapóźnienie ekonomiczne i związane z nim w pewnym sensie opóźnienie kulturowo-cywilizacyjne, jakie wywołała w polskiej społeczności narodowej – i w innych społecznościach narodowych państw środkowowschodniej części Europy – ideologia komunistyczna oraz jej praktyczna realizacja w modelu ekonomicznym, politycznym oraz intelektualnym.

2. Wolność, niezależność bądź wystarczalność ekonomiczna a aktywność udziału w dyskursie publicznym

Jak rozeznaczyć się w niezwykle bogatym dziedzictwie wykształconych w dziejach przeszłości licznych modelach kulturowych i tradycjach intelektualnych, tradycjach i modelach ekonomicznych, politycznych, społecznych, kulturo-

⁹ Podobnie jak doświadczenie innych wspólnot narodowych Europy Środkowo-Wschodniej, Południowej i państw nadbałtyckich wschodnich wybrzeży Morza Bałtyckiego, opracowanych najpierw na poziomie narodowym, aby następnie podjąć próbę spojrzenia w perspektywie współczesnej historii Europy i procesu dziejowego obejmującego kontynent w jego integralności.

wych i innych? Tutaj napotykamy na pewną konsekwencję interakcji pomiędzy kondycją moralno-intelektualną, jaka jest udziałem danej społeczności lokalnej, a możliwością aksjologicznego wyboru z jej strony jako wyboru ilościowego, będącego decyzją moralną poszczególnych członków tejże społeczności. W sumie nie sposób nie postawić podstawowego rozróżnienia dotyczącego aktualnie realizującego się procesu integracji europejskiej oraz realizowanego działania integracyjnego przez poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Jest nim rozróżnienie odmienności stanu kondycji społecznościowej poszczególnych państw unijnych – tych, które przechodzą bądź powinny przebrnąć przez proces kontrolowanego odchodzenia od komunizmu i tych, które nie są przymuszone do takiego działania – co nie oznacza, że nie muszą uporać się z pewnym określonym dziedzictwem przeszłości, które przywoływane w teraźniejszości może wypaczać zarówno postrzeganie samej idei integracji, jak również praktyczną jej realizację w sferze publicznej i prywatnej. Oczywiście, w obu przypadkach umiejętność rozeznania zależna jest od kondycji intelektualnej i aksjologicznej, jaka jest udziałem nie tylko danej społeczności lokalnej, ale także społeczności narodowej, w której tkwi lokalna społeczność i która stanowi szerszy kontekst bądź odniesienie jej funkcjonowania oraz polityczno-decyzyjnych wyborów. Jest zatem zrozumiałe, że zarówno społeczności postkomunistyczne (w uproszczeniu), jak i społeczności, którym udało się uniknąć praktycznego związania z komunistyczną ideologią, stają na każdym etapie swego funkcjonowania przed problemem i pytaniem o aktualną kondycję moralno-intelektualną własnych społeczności – zarówno lokalnych, jak i narodowej – oraz o funkcjonujące ideologie, wykształcone w ich przeszłości, dziedziczonej w tkance biologiczno-kulturowej społeczności na różnych jej poziomach.

Jednak w danej społeczności narodowej problem funkcjonujących ideologii nie jest kwestią zasadniczą. Jest nią przede wszystkim rozmieszczenie poszczególnych członków intelektualnie nasączonych zdezaktualizowaną ideologią (w uproszczeniu) w strukturach administracyjno-politycznych bądź parlamentarnej reprezentacji kształtowanej nowości społecznej społeczeństwa obywatelskiego. Jest nią również ich usadowienie się w hierarchii decyzyjnej społeczności ze strony czynnika ekonomicznego, czyli ze względu na posiadaną własność prywatną – chociaż nabytą przez tak zwaną prywatyzację, to jednak z naruszeniem zasady równości w stosunku do większości członków społeczności, która nie była związana z systemem władzy i dystrybucją przywilejów władzy totalitarnej.

Za każdym razem chodzi o możliwość kształtowania dyskursu publicznego przez członka danej społeczności narodowej i lokalnej. Wiadomo bowiem, że nie każde miejsca w społeczności są równo postrzegalne i słyszalne oraz że nie wszystkie umożliwiają podobne sposobności wypowiedzania dyskursu, który

za każdym razem jest zindywidualizowany w sferze publicznej. Także wypowiedanie się w sferze publicznej uzależnione jest od możliwości uczestnictwa w nim ze strony poszczególnych członków społeczności. Kryterium decydującym jest w pewnym sensie zasobność majątkowa. Nie każdy może pozwolić sobie na angażowanie się w dyskurs publiczny – nie tylko w polityczny – i swobodę wypowiedzi w nim, kiedy przymuszony jest zarobkowaniem na własne utrzymanie w nowej sytuacji ekonomicznej i społecznej – w sumie powyższe zależne jest w pewnym sensie od ustalanego poziomu wynagrodzenia ze strony aktualnej parlamentarnej i rządowej reprezentacji społeczności. I tak, na przykład, mający mniejsze uposażenie nauczyciel czy pielęgniarka, tak długo nie będą mieli swobody uczestnictwa w dyskursie publicznym, jak długo będą przymuszeni do wykonywania takiej ilości pracy, aby zapewniła im oraz ich rodzinom podstawowy byt w nowych uwarunkowaniach ekonomiczno-społecznych. W stanie przejścia bądź kontrolowanego odchodzenia od komunizmu równocześnie może być tak, że dana większość parlamentarna będzie tak kierowała polityką finansową, aby dane warstwy społeczne – niedowartościowane pod względem finansowym za wykonywaną pracę zawodową – utrzymać z dala od jakiegokolwiek aktywności w sferze publicznej. Pojawia się tutaj nader wyraziście problem dekomunizacji. Jej brak powoduje z jednej strony możliwość zachodzenia powyżej zaprezentowanej sytuacji. Zaś z drugiej strony jeszcze poważniejszym błędem, a nie tylko uchybieniem, pozostaje – i w tym przykładzie uwyrażnia się to z całą oczywistością – brak rozliczenia z *uprywatyzowaniem się* – co rozróżniamy i odróżniamy od tego, co stanowi faktyczną i autentyczną prywatyzację, charakteryzującą się równością szans podmiotów ludzkich i podmiotów ekonomicznych w nabyciu danej części danego majątku państwowego. Fakt ten podnosimy, gdyż wiadomo również, iż na możliwość wyartykułowania własnego dyskursu w sferze publicznej wpływa także siła ekonomicznego znaczenia. Nie bez znaczenia jest w tym względzie finansowa niezależność, uzależniona od posiadanej własności prywatnej lub dostępnych środków finansowych. Niezależnie jednak od powyższego czasowego bądź częściowego udziału w dyskursie publicznym osób fizycznych lub poszczególnych członków społeczności narodowych i lokalnych możliwość formułowania określonego dyskursu za pomocą własnych mediów jest udziałem określonych podmiotów prywatnych bądź społecznych (państwowych itd.), które nie mogą nie charakteryzować się określonością ideologiczną – zarówno w sensie pozytywnej bądź negatywnej wizji ideologicznej.

W sumie dostrzegamy, że podnosi się i podaje różne motywy oraz odmienne argumentacje, wzywające do przeprowadzenia dekomunizacji społeczności, które w kondycji intelektualno-moralnej swych członków napiętnowane zostały określoną ideologicznością oraz totalitarnością uporządkowania sys-

temu struktury społecznej określonym przyporządkowaniem wedle odwzorowania moralno-intelektualnego dominującej ideologii jako decydującego kryterium. Podnieśliśmy powyżej argument umożliwienia wszystkim członkom społeczności swobody udziału w dyskursie publicznym jako wymuszający konieczność przeprowadzenia procesu dekomunizacyjnego – argument, który zdawał się być w ogóle niedostrzegany. Czy jest jeszcze możliwe owo działanie dekomunizacyjne? Niestety, obecnie już nie. Oczywiście, należałoby podjąć próbę określenia stanu społecznego i kondycji moralno-intelektualnej społeczności na etapie nieprzeprowadzonej dekomunizacji i nieprzeprowadzonej autentycznej prywatyzacji dóbr narodowych, a jedynie tego, co można by określić jako *uprywatyzowanie się* członków dawnych elit politycznych i nomenklaturowych ustroju totalitarnego oraz powiązanych z nimi innych podmiotów ludzkich i społecznych (w uproszczeniu).

3. **Otwartość społeczności lokalnych na integrację europejską a ich kondycja moralno-intelektualna**

Rozważając w bardzo uproszczonym zarysie określoną sytuację polskiej społeczności narodowej i jej poszczególnych społeczności lokalnych w powyżej sfinalizowanym drugim etapie refleksji, nie sposób nie przejść do pewnych ogólnych refleksji związanych ze strukturą społeczną, wykształcającą się zarówno w społeczności impregnowanej totalitarnym ustrojem politycznym i społecznym, jak również w strukturze społeczności osadzonej na modelu społeczeństwa obywatelskiego i tak zwanej demokracji parlamentarnej. Jest to oczywiście wielowątkowe zagadnienie, z którego na potrzeby niniejszego seminarium wybieramy jedynie zagadnienie wykształcania się i funkcji elit społecznych w kształtowaniu kondycji moralno-intelektualnej określonej społeczności, pozwalającej z kolei pozostawać owej elicie twórczym zarodkiem społecznym, decydującym o kondycji moralno-intelektualnej tejże społeczności.

Otóż nauki społeczne podpowiadają i uzmysławiają, że wykształcające się ideologie sprawiają powstawanie licznych intelektualnych zabobonów¹⁰. Kiedy znikają ze sceny dziejowej, niekoniecznie znikają wraz z nimi owe mylne przekonania intelektualne, które wypaczają ludzką życiową praktykę. Czy należy przypominać uwagę J.M. Bocheńskiego OP dotyczącą z pozoru nieznaczącej kwestii intelektualnego zabobonu, na przykładzie pojęcia *elita*? Ma to ścisły związek z tematem naszego seminarium, gdyż wobec obecnych procesów integracyjnych Unii Europejskiej najważniejsze jest kształtowanie własnej, lokalnej tożsamości. A tego nie sposób dokonać bez własnej, lokalnej elity.

¹⁰ Por. J. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994.

Z drugiej strony w wypracowywaniu własnej tożsamości zawiera się np. obowiązek wykształcania autentycznej lokalnej elity. Otóż autentyczna elita nie może nie być inaczej zdefiniowana jak tylko jako ogół najwybitniejszych ludzi w danej społeczności – i to najwybitniejszych pod względem charakteru, wiedzy, inteligencji, zdolności twórczych itd. W tym znaczeniu elita jako „ci najlepsi” w sensie greckiego terminu *aristos* (w uproszczeniu) wykształca się z danej zbiorowości masy ludzkiej, ludu. Z kolei w procesie dziejowym następuje nieuniknione przeciwstawienie owej grupy najlepszych pozostałemu ogółowi społecznemu. Można przyjąć, że wykształca się intelektualne, a w pewnym sensie ideologiczne, przeciwstawienie elity ludowi. W takiej postaci elita ideologiczna wykształca się jako przeciwieństwo ludu. Lecz największy przesąd odnoszący się do elity stanowi przekonanie, że jest ona niepotrzebna albo nawet szkodliwa dla społeczeństwa, że więc należy wszelką elitę niszczyć i nie dopuszczać do jej tworzenia. Jest to w pewnym sensie konsekwencja uprzedniego etapu ideologizacji tego, co zdaje się nieuniknione w ludzkiej zbiorowości, czyli wykształcaniu się z niej pewnych grup tych, którzy okazują się najlepsi w pewnej dziedzinie bądź pod pewnym względem.

Powinno być rzeczą jasną i zupełnie zrozumiałą, że chodzi o niewątpliwą przesadę, zabobon. Lecz osobne pytanie stanowi to, czy powyższe jest udziałem szerszej świadomości społecznej i czy społeczność ma świadomość jego destrukcyjnych konsekwencji w stosunku do jej tkanki społecznej, gdyż uleganie mu pociąga za sobą groźne skutki dla społeczeństwa. Dzieje się tak dlatego, że dobrobyt, postęp, a nieraz i samo życie społeczeństwa zależy od tego, czy potrafiło ono samo wykształcić we własnej strukturze wspólnotowej lokalności grono tych najlepszych, czyli tych faktycznie posiadających umiejętności na miarę powierzonej bądź przyjętej funkcji społecznej. Chodzi więc o wytworzenie dobrej, autentycznej elity, pozostającej nią nie z określonej dystrybucji ze względu na zdefiniowane i przyjęte kryterium przynależności ideologicznej bądź partyjnej oraz nie z nazwy jako tak zwana elita nomenklaturowa, lecz ze względu na faktyczne zdolności, umiejętności itd. Bowiem, czy doświadczenie przeszłości ze strony jakiegokolwiek ludzkiej społeczności nie poświadcza z pewną bezwzględnością, że społeczeństwo bez elity skazane jest za każdym razem na skostnienie i rychłą śmierć – społeczną, ekonomiczną, polityczną, kulturową, naukową? Czy konieczne jest szersze i głębsze rozwinięcie tego wątku? Niech wystarczy jedynie przywołanie, że przecież doświadczenia lat zaborów, okupacji hitlerowskiej 1939-1945 oraz lat Peerelu, czyli pomiędzy rokiem 1944 a 1989 (w uproszczeniu), wystarczająco dowiodły potrzeby i funkcji społecznej tego, co określa się jako elita. Za każdym razem zaborcy, okupantowi czy totalitarnemu ośrodkowi pozanarodowemu chodziło o unicestwienie elit na wszystkich poziomach uhierarchizowania społecznego,

aby łatwiej można było dokonać realizacji przedsięwziętego planu dominacji bądź eksterminacji tejże społeczności narodowej.

Jednocześnie, czy konieczne jest przypomnienie, że główną przyczyną wykształcania się tego zabobonu jest – obok naturalnej ludzkiej zazdrości – inny, przeciwny poniekąd przesąd, którego istotą jest uważanie za elitę ludzi wyróżniających się wyłącznie pochodzeniem z bogatych albo wpływowych rodzin, a więc należących do arystokracji albo do „nomenklatury” urzędniczej bądź innej? Czy tego rodzaju kasty mają cokolwiek wspólnego z autentyczną elitą, skoro charakteryzują się wyłącznie tendencją do zamykania się w sobie i skoro nabór jej nowych członków dokonuje się poprzez kryterium przynależności do grona bądź łączności z pozostającymi w nim? Czy nie jest raczej tak, że ich istnienie i ich pretensje do wyższości są raczej odczuwane przez innych jako niesprawiedliwość, która w konsekwencji powoduje i wykształca niechęć do każdej nowej autentycznej elity?

Uwaga ze strony społeczności lokalnej, a więc kształtującej własną tożsamość i twórczo rozwijającej ją, musi zatem być także skupiona na czujności wobec siebie samej, aby nie dopuszczać do degenerowania się lokalnej elity czy jej zdegenerowania w ogóle. Chodzi zatem o wytwarzanie korzystnego klimatu dla postaw społecznych, wspomagającego wysiłek twórczych inicjatyw ze strony poszczególnych członków danej społeczności lokalnej.

Czy jest konieczne, aby zapytać w sposób retoryczny, do czego potrzebna jest lokalna elita? Od razu odpowiadamy. Bez niej nie można m.in. wykształcić lokalnej tożsamości, wystawić parlamentarnej reprezentacji – takiej, która będzie umiała podjąć działania, aby lokalność miała zapewniony naturalny rozwój. Jednocześnie uwaga lokalnych elit musi być skupiona na wykształcaniu tożsamości, właściwej danej lokalności. Inaczej lokalność ulegnie niewątpliwej dezintegracji na skutek procesów integracyjnych. Po prostu dana lokalna społeczność nie będzie miała nic do powiedzenia, pozostanie bądź pod wpływem zewnętrznych wpływów ideologiczno-ekonomicznych, bądź innych. Pozostanie w pewnej zaścianowości, która będzie jedynie pogłębiać się. Z kolei nabyta lub wykształcona cecha prowincjonalizmu będzie jeszcze pogłębiała dystans pomiędzy daną społecznością lokalną a jakimś wykształcającym się czy wykształconym i ukształtowanym ośrodkiem dominacji ekonomicznej, intelektualnej, kulturalnej czy innej, przez odpływ tych członków społeczności, którzy będą wykazywać bądź przejawiać aspiracje wyższe niż te, jakie umożliwia im ich aktualne środowisko lokalne. Tutaj natomiast kryterium oceny stanowi kondycja moralno-intelektualna określonej społeczności.

Dostrzegamy zatem pewne sprzężenie pomiędzy możliwością wykształcania i samym wykształcaniem własnej lokalnej tożsamości a posiadaniem własnych elit lokalnych. Bez swojej tożsamości społeczność lokalna nie jest w stanie ocenić, czego oczekuje po procesach integracyjnych ze strony naro-

dowych społeczności Europy. Staje się pewną niekształtną masą ludzkiej zbiorowości. Jednocześnie należy przypomnieć, że Unia Europejska stawia na promocję lokalności i regionów. Wspomaga jakby działania integracyjne, przypominając o tożsamości lokalnej i regionalnej społeczności ludzkich poszczególnych lokalności i regionalności.

Na marginesie powyższych uwag chcielibyśmy podnieść zagadnienie równości, często przeformułowywane raczej na problem równych szans, lecz nierozróżniane w praktyce dnia codziennego. Wydaje się, że realiów życiowych ani ich natury nie zmieni się łatwo, a wręcz nawet, jak to zdaje się okazywać, nie jest to w ogóle możliwe. Najpewniej pozostaną zawsze państwa dominujące oraz dominowane. I każde z nich będą miały swe chwile szans na cieszenie się z wywierania dominującego wpływu na inne. Podobnie z ludzkimi jednostkami – nie sposób ujednoczyć wychowania czy edukacji, chociaż takie próby są od bliżej nieokreślonego czasu podejmowane i realizowane w stosunku do nich ze strony społeczności pod wpływem wykształcanych koncepcji edukacyjnych, pozostających w pewnym uzależnieniu od koncepcji ideologicznych. Oczywiście, wszystko ma swe granice. Czyż po wielu latach uporczywego wdrażania edukacyjno-dydaktycznego programu równych szans bądź równości edukacyjnej nie jest sugestywna niemiecka konstatacja z ostatnich dni, która stwierdza radykalne obniżenie ogólnego poziomu nauczania jako konsekwencji wdrażania ideologicznej koncepcji równości w dotychczasowych próbach tworzenia równych szans nauczania bądź równości edukacyjnej w nauczaniu szkolnym dla dzieci niemieckich oraz dzieci imigrantów z rodzin tureckich i innych¹¹?

¹¹ Czy nie należałoby uważać jako pewnego zabobonu, a nawet jako swoistego *odium*, owego ideału równości, tak przemożnie forsowanego przez elity polityczne Unii Europejskiej? Czy nie należałoby pilnie wypracować pewnej koncepcji, która zastąpiłaby dotychczasowy ideologiczny koncept równości? Czy jest on bowiem możliwy do zrealizowania? Dlaczego społeczność nie posiada równych szans w podziale wypracowanych nadwyżek? Dlaczego rozpoczyna się podział nagród motywacyjnych od tych, którzy są zazwyczaj dobrze uposażeni? Czyż niektóre dziedziny ludzkiego życia i działalności nie pozostaną elitarne? Czy nie jest tak, na przykład, w wykształconym różnicowaniu się czasopism i periodyków naukowych pod względem stopnia prestiżu i elitarności? Czy istnienie różnych kategorii naukowych i wykształconego jakościowego podziału tychże czasopism i periodyków nie stanowi jednego z licznych wyjątków, jakie nie podlegają skardze, na przykład do unijnego Trybunału Konstytucyjnego w Luksemburgu ze względu na swą naturę i naturalny proces wykształconego zróżnicowania? Niewątpliwie, jeśli chodzi o obrany przykład, nauka pozostanie sprawą elitarną. Może natomiast następować i zachodzić obniżenie bądź obniżanie się ogólnego poziomu uprawiania nauki w pewnych okresach czasowych, dziejów itd. Jednak czy zmienia się cokolwiek w istniejącym zróżnicowaniu czasopism i periodyków naukowych? Przecież każdy może publikować, gdzie zapragnie. Z drugiej strony pojawią się czasopisma specjalistyczne oraz bardziej niż inne dbające o dobre teksty. Ze strony praktycznej powyższe stanowi niewątpliwie ułatwienie, gdyż tak jak ci nieliczni uczeni nie mają czasu na tracenie go na daremne poszukiwanie czegoś w Internecie, tak samo

Niewątpliwie zatem należy eliminować zabobony pozostawione przez ideologie, które miały wpływ na wykształcanie się postaw moralnych i zachowań społecznych, na przykład, w polskiej społeczności narodowej i naprawiać postawy społeczne i zaangażowanie w rzeczywistości unijnej integracji. Jednocześnie zobowiązani jesteśmy wystrzegać się zabobonów wykształconych przez ideologie, które wytworzyły się w społecznościach Zachodu europejskiego i zaatlantyckiego – chociażby podany powyżej pod rozwagę przesąd równości. Niewątpliwie bez krytycznego intelektualnego badania wystawieni jesteśmy także na podążanie błędnymi drogami. Z tej strony wyróżnić można liczniejsze zabobony (w sensie przesądu intelektualnego), m.in.: humanizm, ludzkość, lud¹².

Po tychże koniecznych rozróżnieniach zdajemy się w stanie wyartykułować pewne oczekiwania wobec kwestii, którą określiliśmy jako *otwartość społeczności lokalnych na integrację europejską a ich kondycja moralno-intelektualna*. Szcupłość miejsca pozwala ją jedynie zasygnalizować. Rozpoznaliśmy oczekiwany stan lokalnej społeczności jako otwartość – co stanowi przeciwieństwo postawy zamknięcia lub bycia zamkniętym w sensie niedostępności pod każdym względem. Co to jednak jest otwartość, jeśli chodzi o stan społeczności – a społeczności lokalnej w szczególności – i postawy moralne poszczególnych

nie mają go na przeszukiwanie licznych periodyków bądź czasopism, aby znaleźć owe wartościowe oraz interesujące ich – z ich dziedziny i dyscypliny nauki – artykuły wnoszące coś nowego w ich intelektualny świat. Gremia, które czuwają nad tym, co jakościowo dobre, wykształciły się na drodze pewnej ewolucji i ustaliły się jako stanowiące redakcje poszczególnych czasopism, które wypracowały swą działalnością pewną renomę i prestiż. Czy w powyższym należałoby przestrzegać jakikolwiek powód do jakiegoś buntu?

¹² Odwołując się raz jeszcze do intuicji badawczych J.M. Bocheńskiego, pozwalamy sobie na przypomnienie niezwykle upowszechnionego zabobonu dotyczącego ludu. Głosi on, że lud jest szczególnie mądry, cnotliwy i kulturalny, że jego przedstawiciele mają więcej wiedzy od uczonych, więcej szlachetności niż członkowie elity, więcej kultury niż artyści i poeci. Jak zauważa Bocheński, zdarza się wprawdzie, że niekiedy jednostkowy człowiek z ludu jest rzeczywiście mądry, szlachetny i kulturalny. Fakty takie okazują się nawet liczne, gdy chodzi o moralność, zaś mniej liczne, jeśli chodzi o kryterium intelektualne. Jednak z reguły jest przeciwnie: lud jako przeciwieństwo elity winien pozostać rozpoznawany jako zespół ludzi pozbawionych głębszej wiedzy, mało szlachetnych i prostackich. Wiara w wyższość ludu nad elitą pod względem intelektu i moralności okazuje się dziwnym głupstwem. Jedynym wytłumaczeniem upowszechnionego funkcjonowania zabobonu w odniesieniu do ludu zdaje się bądź fałszywe rozumienie elity, bądź liczebność grupy społecznej, której opłaca się schlebiać, zwłaszcza gdy jest się politykiem itd. (por. J. Bocheński, dz. cyt., s. 75). Także pewnym zabobonem związanym z rozwojem ideologii na europejskim Zachodzie jest przekonanie, że wymiar religijny nie stanowi wymiaru życia społecznego i że można go z tego życia społecznego eliminować czy wręcz, że należy to czynić w imię bliżej nieokreślonej laickości państwa, laickości zachowań. Pytanie, jakie należałoby tutaj postawić, brzmi, czy jest to w ogóle możliwe. Lecz to już bardziej szczegółowa kwestia.

jej członków? Co oznacza otwartość społeczności bądź jednostki, która tkwi w określonej społeczności? Czy chodzi jedynie o otwartość intelektualną, moralną? Czy należałoby rozumieć otwartość jako postawę, która nie charakteryzuje się zamknięciem obręczą zabobonów, przesądów, ideologiczności?

Niezależnie od odpowiedzi na powyższe pytania, które jednak w stosunku do zainicjowanego procesu integracyjnego przechylają się na stronę postawy otwartości, gdyż zamknięcie wyklucza postawę zmiany moralnej (w sensie działania zewnętrznego, postępowania), niewątpliwie chodzi o wykształcanie i wspomaganie procesu kształtowania lokalnych elit, które nie byłyby zamknięte ani ideologicznie, ani nomenklaturowo (w sensie uznanego kręgu polityczności politycznej, lokalnych notabli itd.).

Powróćmy do pytań postawionych na wstępie refleksji. Jak proces integracji postrzegać z lokalnego punktu widzenia? Jaką przyjąć postawę społeczną oraz intelektualną wobec tegoż procesu? Jak ukierunkowywać lokalne inicjatywy, aby integracja narodowych społeczności Europy miała szansę powodzenia, nie przerażając się w dominację jednych społeczności nad drugimi?

W rozpoznaniu poczynionym w stosunku do elity, jej konieczności i niezastąpionej roli w społeczności zawarte zdają się odpowiedzi na powyższe pytania. Chodziłoby o proces wykształcania własnych, lokalnych elit, których rolą jest przewodzenie lokalnej społeczności – zarówno jeśli chodzi o jej reprezentację na zewnątrz, czyli o rozstrzyganie o losach i przyszłości w konkretnie realizowanych etapach budowy struktur ekonomicznych, gospodarczych, elementach infrastruktury bądź czynnikach ekologicznych itd., jak również o nadawanie jakości tonu życia społecznego poprzez wypracowywanie własnej tożsamości i pogłębianie jej, a także pogłębianie rozumienia jej i uświadomienia. Jednocześnie należałoby umożliwiać naturalne funkcjonowanie elit – a w tym względzie konieczne jest wprowadzanie twórczych i jakościowo użytecznych członków społeczności do aktywnego udziału w debacie w sferze publicznej. Problemem podstawowym zdaje się zapewnienie tym, którzy noszą znamiona elit społecznych bądź charakteryzują się postawą elitarności lub taką umiejętnością, możliwości udziału w tym politycznym dyskursie w sferze publicznej, pod groźbą degeneracji tego kręgu społeczności, jakiemu przypisuje się znamiona elity.

Można by zapytać, dlaczego w kontekście procesu integracji europejskiej sytuuje się zagadnienie funkcji i roli oraz konieczności wykształcania się dojrzalej elity w danej określonej społeczności, a w społeczności lokalnej w szczególności?

Proces integracji nie wydaje się procesem sztucznym. Jest rozpoznawany jako proces naturalnego przenikania się ludzkich społeczności, żyjących w terytorialnym i kulturowym sąsiedztwie. Jest to proces w pewnym sensie nieunikniony. Zatem, aby podołać jego pogłębianiu i kierować w miarę świa-

domie tymże procesem, należy mieć nad nim kontrolę, a ta nie jest możliwa bez posiadania i wykształcania tego, co stanowi reprezentację *najlepszych* w danej społeczności.

Jeśli więc dostrzegamy ogrom zagadnień i pytań, jakie obecna integracja europejska stawia przed lokalnością, to jedynie autentyczna elita lokalna zdaje się być w stanie utrzymać kontrolę nad owym naturalnym, a więc nieuniknionym procesem, jakim okazuje aktualna integracja europejska. Oczywiście, wypracowując własną tożsamość, tożsamość lokalną, w której niebagatelną rolę odgrywa wykształcona, dojrzała i autentyczna elita jako reprezentacja społeczności lokalnej, należy strzec się przed powielaniem błędnych intelektualnych przekonań, gdyż one uniemożliwią wykształcanie autentycznej lokalności, jaka jest inspirowana ze strony unijnej instytucjonalności.

Podkreślmy raz jeszcze – lokalność potrzebuje własnej lokalnej elity, aby mogła z kolei wykształcić i rozwijać, a przynajmniej zachować i zachowywać własną tożsamość, aby mogła wreszcie w niej przyjmować dobrodziejstwa europejskiej integracji.

Summary

The issue of moral and intellectual condition of local communities against current political and institutionalized integration of European Union member states

The Author emphasizes the importance of the modern analysis of *conditio Europaea*, which is the understanding of the modern diversity, and at the same time, the continent cultural unity and the mentality of a European against transforming community of the European Union member states and political and institutionalized integration. It attempts to grab an interaction between the history of human civilization development and a process of a creation of modern system of European countries from a perspective of modern integration actions of the European Union. It helps to consider the hidden and unnoticed relation between freedom, independence and economic sufficiency against being active to undertake political actions and participation in a public discourse of a political nature. The last part of the article presents the discussion of a specific and pretty unappreciated relation between the moral and intellectual condition and the local community openness towards the European integration.

V

FOLIA VARIA

JOANNA GRUBICKA

Sequential reliability compliance test for the decreasing failure rate

Not exaggerating one can say that the of PN-IEC 61124 standard is inapplicable in many branches e.g. electronic industry. It is because of PN-IEC 61124 assumes failure rate to be constant in time. This paper rejects this assumption and presents mathematical foundation of an alternative of PN-IEC 61124 applicable in electronic industry.

Key words: reliability test, Weibull distribution, Laplace transforms, renewal process.

Introduction

Not exaggerating one can say that the IEC 6140 standard is inapplicable in many branches of electronic industry. It is because of PN-IEC 61124 assumes failure rate to be constant in time that is an obvious relict of the past. Producers are forced, willy – nilly, to apply of PN-IEC 61124 to their products being not aware of consequences expressed in terms of departures of OC curves from those presented in the standard.

This paper presents mathematical foundation of an alternative to of PN-IEC 61124 applicable to electronic components and parts as well as a variety of other products that fail mostly due to early failures.

Mathematical basis of sequential testing

Let us state two hypotheses related to reliability of the item of interest: H_0 : The item is of satisfactory reliability. Its lifetime follows the Weibull¹ model

¹ N.L. Johnson, S. Kotz, *Distributions in statistics. Continuous univariate distributions (2 vols.)* Houghton Mifflin, Boston 1970; W. Weibull, *Statistical distribution function of wide applicability*, "Journal Applied Mechanics" 1951, pp. 293-317.

$$f_w(t, a, b) = \frac{b}{a} \left(\frac{t}{a}\right)^{b-1} e^{-\left(\frac{t}{a}\right)^b} \tag{1}$$

with parameter values $a = a_0, b = b_0$.

H_1 : The item is of unsatisfactory reliability. Its lifetime follows the Weibull model (1) with parameter values $a = a_1, b = b_1$, usually $a_1 < a_0, b_1 < b_0$.

In a sequential test the decisions can be:

To accept H_0 , reject H_0 and thereby accept H_1 , or delay the decision and continue the test.

Remember that the probability of performing exactly m renewals on N sockets observed follows the Poisson distribution

$$P(m, t/a, b) = \frac{[N \cdot H(t/a, b)]^m}{m!} \cdot \exp[-N \cdot H(t/a, b)] \tag{2}$$

where $H(t/a, b)$ is the renewal function provided interarrival times follow the Weibull model (1). Derivation of the renewal function is presented in the next section.

To derive a decision rule we define the likelihood ratio

$$L(t, m) = \frac{P_1(t, m/a_1, b_1)}{P_0(t, m/a_0, b_0)} \tag{3}$$

When $L(t, m) \ll 1$ it seems reasonable to accept H_0 and reject when $L(t, m) \gg 1$. Combining (2) and (3) and transforming and simplifying the expression we get

$$L(t, m) = \left[\frac{H_1(t)}{H_0(t)} \right]^m \exp\{N \cdot [H_0(t) - H_1(t)]\} \tag{4}$$

where:

$$H_1(t) = H(t/a_1, b_1) \quad H_0(t) = H(t/a_0, b_0) \tag{5}$$

A rule for making decision is formulated as follows

$$\text{Accept } H_0 \text{ if } L \leq \frac{\beta}{1-\alpha} \tag{6a}$$

$$\text{Reject } H_0 \text{ and accept } H_1 \text{ if } L \geq \frac{1-\beta}{\alpha} \tag{6b}$$

$$\text{Continue the test if } \frac{\beta}{1-\alpha} < L < \frac{1-\beta}{\alpha} \tag{6c}$$

where α, β are producer's and consumer's risks, respectively.

Introducing the logarithmic likelihood ratio we would simplify further calculation. Indeed,

$$l(t, m) = \ln L(t, m) = m \cdot \ln \left[\frac{H_1(t)}{H_0(t)} \right] + N \cdot [H_0(t) - H_1(t)] = m \cdot \Omega(t) + N \cdot \Theta(t) \quad (7)$$

The test has to be continued while

$$\frac{B - N \cdot \Theta(t)}{\Omega(t)} < m < \frac{A - N \cdot \Theta(t)}{\Omega(t)} \quad (8a)$$

where:

$$B = \ln \frac{\beta}{1-\alpha} \quad A = \ln \frac{1-\beta}{\alpha}, \quad (8b)$$

otherwise the test is stopped².

Derivation of the renewal function

The renewal function $H(t)$ we need to design the sequential test is expressed by the renewal density function $\Lambda(t)$

$$H(t) = \int_0^t \Lambda(u) du \quad (9)$$

The renewal density function $\Lambda(t)$ and the failure density function $f(t)$ are interrelated.

$$\Lambda(t) = f(t) + \int_0^t \Lambda(\tau) \cdot f(t-\tau) d\tau \quad (10)$$

Applying the Laplace transform to both sides of (10) we get

$$\Lambda(s) = f(s) + f(s) \cdot \Lambda(s) \quad (11a)$$

and after simple transformation³

$$\Lambda(s) = \frac{f(s)}{1-f(s)} \quad (11b)$$

² A. Drapella, *Lifetime models and renewal processes. Numerical treatment with Mathcad*, Pomeranian Pedagogical Academy, Słupsk 2002, s. 72-73.

³ J. Grubicka, *Wyznaczanie przybliżonej gęstości odnowy w przypadku weibullowskiego rozkładu czasu pracy do uszkodzenia metodą rozkładu zastępczego (cz. II)*, SPM-F 2002, s. 25.

Unfortunately, in a case of the Weibull lifetime model this equation can not be solved analytically. To obtain approximate solution we employ the mixed exponential model

$$f_s(t) = \sum_{i=1}^3 \omega_i \cdot \lambda_i \cdot e^{-\lambda_i \cdot t} \quad \sum_{i=1}^3 \omega_i = 1 \quad \lambda_i > 0, i = 1,2,3 \quad (12)$$

as a surrogate model to replace the original one.

The surrogate model has three wanted features: simplicity, flexibility and transformability in Laplace sense. Fraction parameters ω_i and scale parameters $\lambda_i, i = 1,2,3$ are so chosen to make the surrogate model the most similar to the original Weibull distribution.

The similarity measure especially developed by the authors for this purpose is

$$SM(\bar{\omega}, \bar{\lambda}) = \int_0^\infty \min_t [f_s(t, \bar{\omega}, \bar{\lambda}), f_w(t, a, b)] dt \quad (13)$$

where $\bar{\omega}, \bar{\lambda}$ are vectors of fraction and scale parameters mentioned above. Let $\bar{\omega}^*, \bar{\lambda}^*$ be vectors that maximize (13). The Laplace transform corresponding to (12) is

$$f_s(s) = L \left[\sum_{i=1}^3 \omega_i^* \cdot \lambda_i^* \cdot e^{-\lambda_i^* \cdot t} \right] = \sum_{i=1}^3 \omega_i^* \cdot \lambda_i^* \cdot L[e^{-\lambda_i^* \cdot t}] = \sum_{i=1}^3 \omega_i^* \cdot \lambda_i^* \cdot \frac{1}{s + \lambda_i^*} \quad (14)$$

Substituting (14) to (11b) yields

$$\Lambda(s) = \frac{\sum_{i=1}^3 \frac{\omega_i^* \cdot \lambda_i^*}{s + \lambda_i^*}}{1 - \sum_{i=1}^3 \frac{\omega_i^* \cdot \lambda_i^*}{s + \lambda_i^*}} \quad (15)$$

after simple although arduous transformations we get

$$\Lambda(s) = \frac{L_2 s^2 + L_1 s + L_o}{M_3 \cdot s^3 + M_2 s^2 + M_1 s + M_o} \quad (16)$$

where:

$$L_2 = \omega_1^* \cdot \lambda_1^* + \omega_2^* \cdot \lambda_2^* + \omega_3^* \cdot \lambda_3^*$$

$$L_1 = \omega_1^* \cdot \lambda_1^* \cdot (\lambda_2^* + \lambda_3^*) + \omega_2^* \cdot \lambda_2^* \cdot (\lambda_1^* + \lambda_3^*) + \omega_3^* \cdot \lambda_3^* \cdot (\lambda_1^* + \lambda_2^*)$$

$$L_o = \lambda_1^* \cdot \lambda_2^* \cdot \lambda_3^*$$

$$\begin{aligned}
 M_3 &= 1 \\
 M_2 &= \lambda_1^* \cdot (1 - \omega_1^*) + \lambda_2^* \cdot (1 - \omega_2^*) + \lambda_3^* \cdot (1 - \omega_3^*) \\
 M_1 &= \lambda_1^* \cdot \lambda_2^* \cdot \omega_3^* + \lambda_1^* \cdot \lambda_3^* \cdot \omega_2^* + \lambda_2^* \cdot \lambda_3^* \cdot \omega_1^* \\
 M_o &= 0
 \end{aligned}$$

Derivation of the renewal density function can be simplified when we convert (16) into part fraction

$$\Lambda(s) = \frac{\Lambda_o}{s} + \frac{\Lambda_1}{s - s_1} + \frac{\Lambda_2}{s - s_2} \quad (17)$$

Where s_1, s_2 are poles of (16) namely

$$s_{1,2} = \left(-M_2 \pm \sqrt{M_2^2 - 4M_1} \right) / 2 \quad (18)$$

and

$$\Lambda_o = \frac{L_o}{s_1 \cdot s_2}, \quad \Lambda_1 = \frac{L_2 s_1^2 + L_1 s_1 + L_o}{s_1 (s_1 - s_2)}, \quad \Lambda_2 = \frac{L_2 s_2^2 + L_1 s_2 + L_o}{s_2 (s_2 - s_1)} \quad (19)$$

are corresponding residues⁴.

Thus, we obtain renewal density function performing inverse Laplace transform $L^{-1}(s)$

$$\Lambda(t) = L^{-1}[\Lambda(s)] = L^{-1}\left[\frac{\Lambda_o}{s}\right] + L^{-1}\left[\frac{\Lambda_1}{s - s_1}\right] + L^{-1}\left[\frac{\Lambda_2}{s - s_2}\right] = \Lambda_o + \Lambda_1 e^{-|s_1|t} + \Lambda_2 e^{-|s_2|t} \quad (20)$$

Finally, the renewal function we need to design sequential test takes the form

$$\begin{aligned}
 H(t) &= \int_0^t \Lambda(t) dt = \Lambda_o \cdot t + \frac{\Lambda_1}{|s_1|} \cdot (1 - e^{-|s_1|t}) + \frac{\Lambda_2}{|s_2|} \cdot (1 - e^{-|s_2|t}) = \\
 &= H_a \cdot t + H_b \cdot (1 - e^{-|s_1|t}) + H_c \cdot (1 - e^{-|s_2|t})
 \end{aligned} \quad (21)$$

where:

$$H_a = \Lambda_o, \quad H_b = \frac{\Lambda_1}{|s_1|}, \quad H_c = \frac{\Lambda_2}{|s_2|} \quad (22)$$

⁴ J. Grubicka, *Wyznaczanie gęstości odnowy metodą rozkładu zastępczego*, Warszawa 2004 (PAN, praca doktorska).

An example

Table 1. Parameters of the lifetime models ascribed to items of satisfactory and unsatisfactory reliability

Weibull parameters	Reliability	
	Satisfactory	Unsatisfactory
a	3	1
b	0,9	0,5

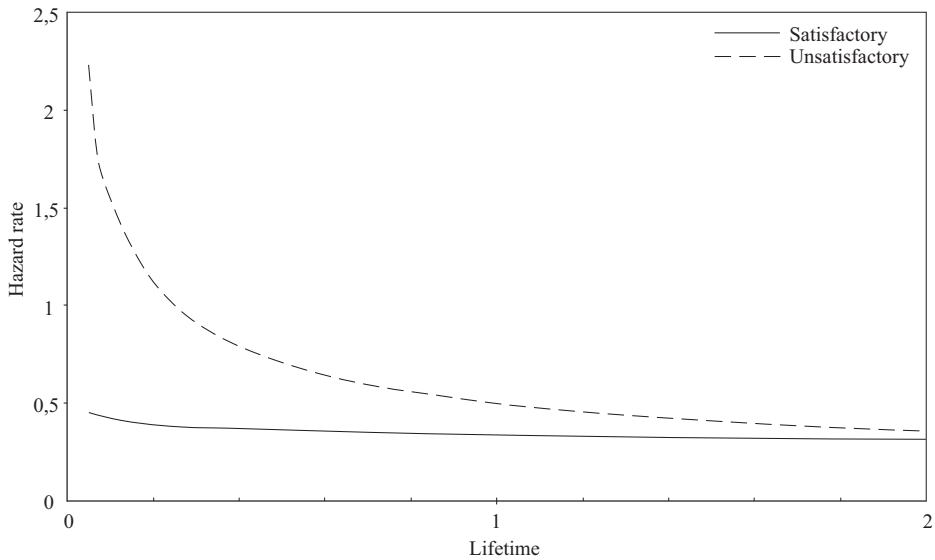


Figure 1. Hazard rate functions ascribed to items of satisfactory and unsatisfactory reliability

Table 2. Parameters of the surrogate distribution

Surrogate parameters	Reliability	
	Satisfactory	Unsatisfactory
ω_1	0,00648	0,18974
ω_2	0,13509	0,41179
ω_3	0,85843	0,39847
λ_1	30,02119	21,79711
λ_2	1,11207	1,80952
λ_3	0,28745	0,24915

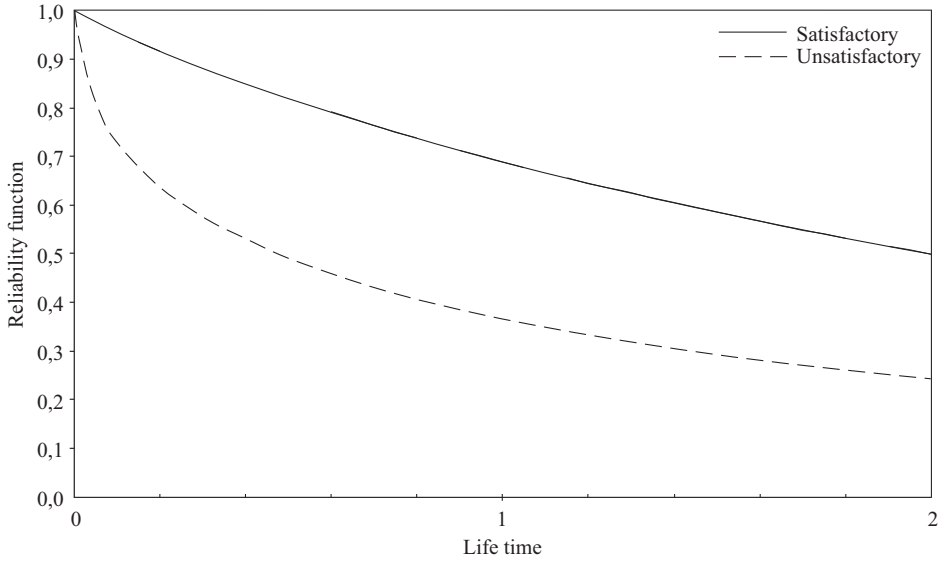


Figure 2. Reliability functions ascribed to items of satisfactory and unsatisfactory reliability

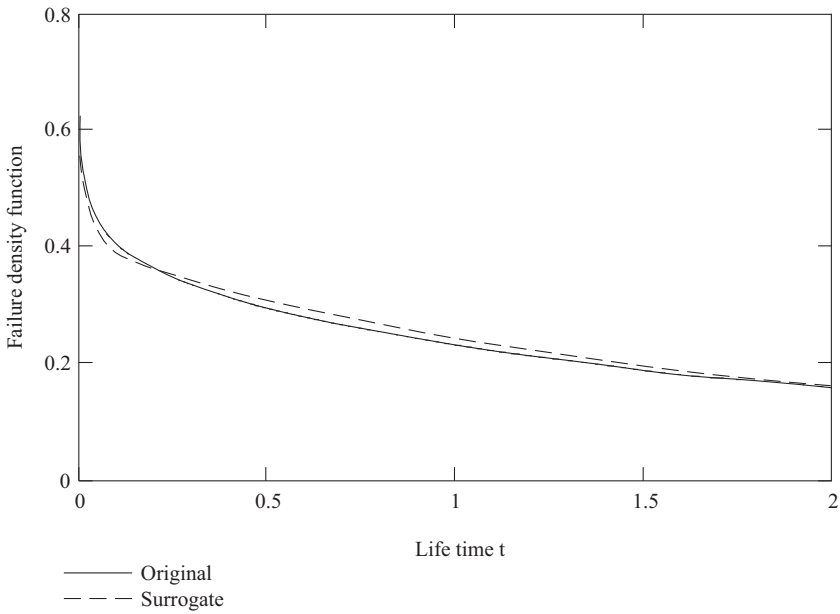


Figure 3. The original and surrogate models in the case of unsatisfactory reliability. A comparison

Table 3. Calculation parameters of the surrogate distribution (intermediate results)

Polynomial coefficients	Reliability	
	Satisfactory	Unsatisfactory
L_2	0,591522551	4,980204693
L_1	12,50782126	27,28545122
L_0	9,596709336	9,827050661
M_3	1	1
M_2	30,82918745	18,87557531
M_1	29,82709909	18,03844713
M_0	0	0

Table 4. Calculation parameters of the renewal function

Renewal parameters	Reliability	
	Satisfactory	Unsatisfactory
s_1	-0,99992756	-1,009656861
s_2	-29,8292598	-20,72677411
Λ_1	0,321744643	0,469588746
Λ_2	0,080436722	0,635188875
Λ_3	0,178555812	3,852529843
H_a	0,321744643	0,469588746
H_b	0,08044255	0,629113612
H_c	0,005985928	0,185872139

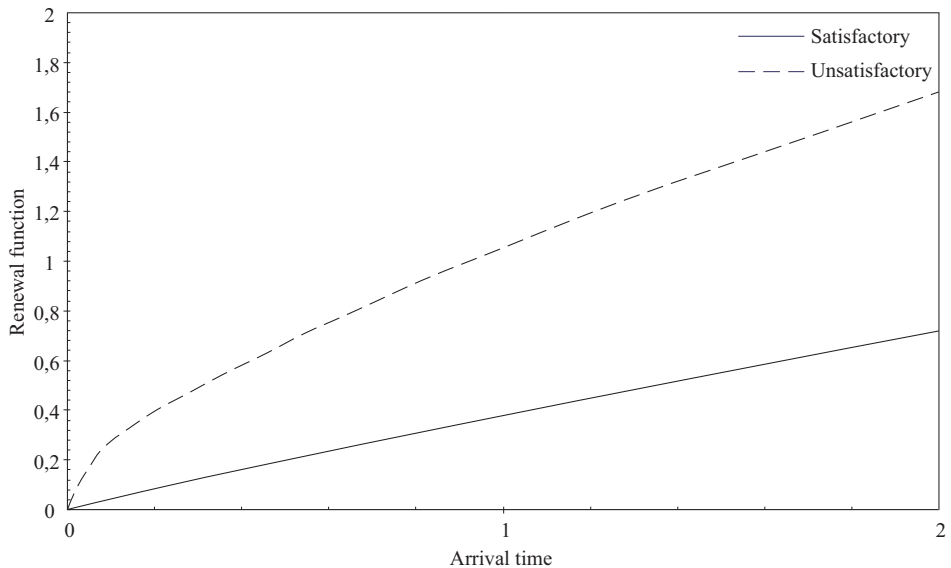


Figure 4. Renewal functions ascribed to items of satisfactory and unsatisfactory reliability

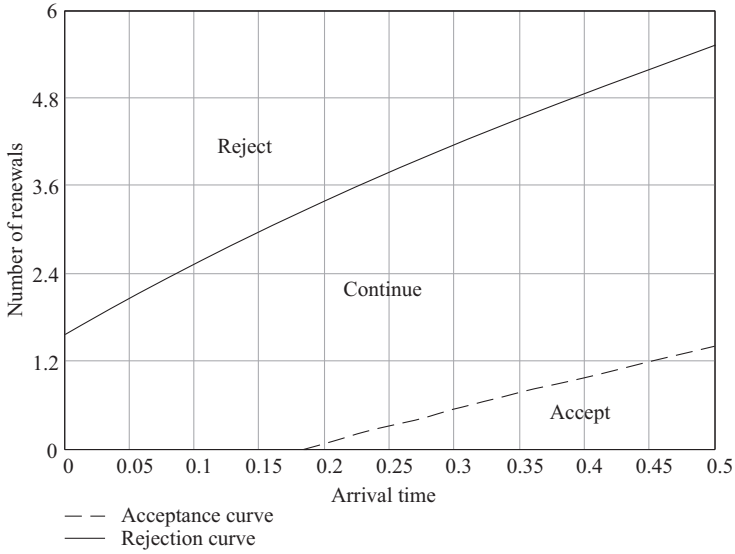


Figure 5. A sheet of the sequential compliance test

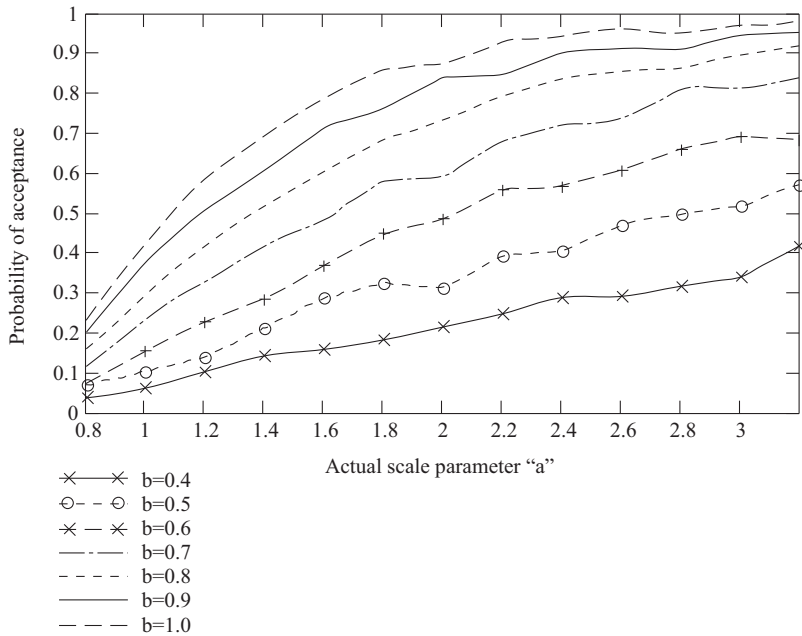


Figure 6. A family of OC curves obtained with the Monte Carlo method

Conclusion

At the first glance a test sheet is similar to those of PN-IEC 61124 for constant failure rate. There is, however, substantial difference. Borders between “Reject”, “Continue the test” and “Accept” regions are nonlinear. This is a direct consequence of nonlinearity of the renewal function. However a decision making rule remains unchanged.

Streszczenie

Wyznaczanie sekwencyjnego planu kontroli niezawodności obiektów technicznych

Projektowanie sekwencyjnych procedur kontroli niezawodności obiektów technicznych jest opisane w normie PN/IEC 61124: „Wyrażenia matematyczne dotyczące nieuszkodzalności, gotowości, obsługiwalności i zapewnienia środków obsługi”. Norma ta nie daje się, niestety, zastosować w praktyce. Warunkiem jej prawidłowego stosowania jest bowiem to, by intensywność odnowy badanych obiektów pozostawała stała w czasie badania. Tymczasem elementy elektroniczne mają funkcję ryzyka monotonicznie malejącą lub mającą maksimum. Obiekty elektromechaniczne wykazują funkcję ryzyka o przebiegu tzw. siodłowym, czyli mającą płaskie minimum. Obiekty czysto mechaniczne najczęściej wykazują funkcję ryzyka monotonicznie rosnącą. Opisana zmienność funkcji intensywności uszkodzeń elementów sprawia, że i gęstość odnowy staje się monotonicznie malejącą funkcją czasu. Teoria przedstawiona w niniejszym artykule pozwala projektować plany kontroli niezawodności odbiegające od dotychczasowych założeń, mogące znaleźć zastosowanie do odnawialnych wyrobów przemysłu elektronicznego.

Translated by Joanna Grubicka

JÓZEF SADOWSKI

Kilka uwag o bezpieczeństwie – wybrane problemy

XXI wiek przynosi światu nowy rodzaj zagrożeń. 11 września 2001 r. z niebywałą dotychczas siłą uderzają terroryści na World Trade Center i Pentagon w Stanach Zjednoczonych. W październiku 2002 r. islamscy terroryści dokonują zamachu w kurorcie Kuta na Bali, a czeczeńscy – na Centrum Teatralne na Dubrowce w Moskwie. W marcu 2004 r. giną pasażerowie pociągu w Madrycie, a w lipcu 2005 r. pasażerowie komunikacji miejskiej w Londynie. 1-3 września 2004 r. po raz pierwszy w historii terroryści dokonali tragicznego w skutkach zbrojnego ataku na szkołę w Biesłanie w Północnej Osetii. To tylko przykłady najbardziej spektakularnych działań terrorystycznych, bowiem nie ma prawie dnia, aby media nie donosiły o kolejnych atakach bombowych na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie czy w innych rejonach świata.

Są i inne zagrożenia. Na Dalekim Wschodzie fale tsunami zabijają tysiące osób. Kolejne tysiące giną w wyniku trzęsienia ziemi. Na polskich drogach każdego roku zostaje poszkodowanych ponad pięćdziesiąt tysięcy osób, a co dziesiąta z nich ze skutkiem śmiertelnym. Setki ofiar pochłaniają powodzie, katastrofy lotnicze, morskie i budowlane oraz inne wypadki w pracy, a nawet podczas wypoczynku. A ilu ludzi umrze z głodu z powodu suszy będącej następstwem ocieplania się klimatu?

Pojęcie i istota bezpieczeństwa

Bezpieczeństwo to pojęcie interdyscyplinarne. Jest ono szeroko stosowane w życiu codziennym, w nauce i w pracy, w organizacji oraz w funkcjonowaniu życia społecznego i państwowego. Bowiem w życiu każdego człowieka, rodziny, społeczności lokalnej, całego społeczeństwa oraz narodu – jako wspólnoty przeszłych, obecnych i przyszłych pokoleń – zapewnienie bezpieczeństwa stanowiło i nadal stanowi największą wartość i potrzebę ludzką.

„Bezpieczeństwo – to stan niezagrożenia, spokoju, pewności”¹, czyli braku zagrożenia i ochrony przed niebezpieczeństwami. Definicja ta jest adekwatna

¹ *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1978, s. 147.

w odniesieniu do pojedynczego człowieka, grupy ludzi, narodu, obiektu, regionu czy też państwa. Inne określenia obejmują: zaspokojenie takich potrzeb, jak istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość, niezależność, spokój, posiadanie, pewność rozwoju; wartość współtworząca inne niezbędne człowiekowi wartości; określony cel, którego utrata czyni iluzorycznym rozwój i dobrobyt; podstawową potrzebę państw i systemów. Definicje te są adekwatne w odniesieniu do pojedynczego człowieka, grupy ludzi, narodu, obiektu, regionu czy też państwa. Brak tak rozumianego bezpieczeństwa oznacza niepokój i poczucie zagrożenia.

Bezpieczeństwo – to stan, który daje poczucie pewności (istnienia i przetrwania oraz warunków rozwoju i aktywności) i gwarancje jej zachowania oraz szansę na doskonalenie. To jedna z podstawowych potrzeb człowieka; sytuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś, co człowiek szczególnie ceni, na przykład: zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych.

Bezpieczeństwo to taki stan złożonego systemu, na który nie wpływają negatywnie działania różnych czynników wewnętrznych ani zewnętrznych, nie prowadzą też do pogorszenia jego funkcjonowania. W odniesieniu do człowieka – to taki jego stan, który nie prowadzi do śmierci, pogorszeniu stanu umysłu, psychiki ani zdrowia i nie przeszkadza w osiąganiu jego życiowych celów².

Współczesne definicje leksykalne określają bezpieczeństwo jako: stan pewności, spokoju, zabezpieczenia i jego poczucia oraz wskazują na brak zagrożenia i ochronę przed niebezpieczeństwami. Najbardziej ogólną definicję bezpieczeństwa zawiera *Słownik nauk społecznych*, który hasło to wyjaśnia następująco: „W najbardziej dosłownym znaczeniu bezpieczeństwo jest identyczne z pewnością i oznacza brak zagrożenia fizycznego lub ochronę przed nim”. W naukach społecznych bezpieczeństwo w najbardziej ogólnym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość, niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju.

Bezpieczeństwo ma charakter podmiotowy, a będąc naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych, jest zarazem podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych; jego brak powoduje niepokój i stan zagrożenia. Dlatego każdy z wymienionych podmiotów stara się oddziaływać na swoje otoczenie zewnętrzne i sferę wewnętrzną, aby usuwać lub przynajmniej oddalać zagrożenia i eliminować własny lęk, obawy, niepokój, niepewność. Bezpieczeństwo absolutne jest jednak wartością nieosiągalną, ma zawsze charakter względny.

Pojęcie bezpieczeństwa ewoluowało przez wieki, a w ostatnich dekadach szczególnie szybko zmieniało znaczenie. Bezpieczeństwo dość długo po-

² В.М. Заплатинский, *Терминология науки о безопасности*. // Zbornik prispevkov z medzinarodnej vedeckej konferencie „Bezhecnostna veda a bezhecnostne vzdelenie”. – Liptovský Mikulas: AOS v Liptovskom Mikulasi, 2006.

strzegano w kategoriach wojny i pokoju. Inne zagrożenia (np. klęski i katastrofy) uważano za coś niezależnego od człowieka – swoistą karę za grzechy – czemu nie można i nie należy się przeciwstawiać. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku w związku ze zmianami środowiska międzynarodowego i związanym z tym innym postrzeganiem zagrożeń coraz większe znaczenie zaczęto przywiązywać do bezpieczeństwa pozamilitarnego. Wyłoniło się więc bezpieczeństwo: ekologiczne, ekonomiczne, energetyczne, informacyjne, narodowe, międzynarodowe, morskie, publiczne, ruchu drogowego, socjalne, teleinformatyczne, terytorialne, wewnętrzne, zbiorowe i wiele innych, jak np. bezpieczeństwo człowieka i państwa. Jednocześnie zarysowała się tendencja, aby przez to ostatnie – bezpieczeństwo państwa – rozumieć wszystko, co może mieć jakikolwiek związek z samym państwem i jego społeczeństwem.

Spółeczeństwo zamieszkujące dzisiaj dane państwo postrzega bezpieczeństwo w związku z występowaniem zagrożeń będących następstwami konfliktowej natury ludzkiej, skutków rozwoju cywilizacyjnego i postępu technologicznego, szkodliwej działalności ludzkiej oraz niszczącego, nie zawsze kontrolowanego działania sił przyrody³.

Podstawowe rodzaje bezpieczeństwa

Bezpieczeństwo można rozumieć pozytywnie (traktuje się je jako stan pewności, przetrwania, swobód obywatelskich i rozwojowych) bądź negatywnie (brak zagrożeń). Wyróżnia się różne kryteria bezpieczeństwa, np.:

- 1) podmiotowe – bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe;
- 2) przedmiotowe – bezpieczeństwo polityczne, wojskowe, gospodarcze, społeczne, kulturowe, ideologiczne, ekologiczne, informacyjne;
- 3) przestrzenne – bezpieczeństwo lokalne, subregionalne, regionalne, ponadregionalne, globalne;
- 4) czasu – stan bezpieczeństwa i proces bezpieczeństwa;
- 5) sposobu organizowania – unilateralne (indywidualne) – hegemonizm państwowy, izolacjonizm, neutralność, niezaangażowanie, sojusze, system bezpieczeństwa kooperacyjnego, system bezpieczeństwa zbiorowego.

Sytuacja międzynarodowa i zagrożenia XXI wieku, szczególnie po 11 września 2001 r., oraz związane z tym wyzwania w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, dyktują potrzebę nowego, systemowego podejścia do jego charakterystyki i oceny. Zacierą się bowiem różnica między zewnętrznymi i wewnętrznymi

³ J. Sadowski, *Zagrożenia systemów logistycznych w sytuacjach kryzysowych*. IX Międzynarodowa Konferencja Logistyki Stosowanej „Total logistic management”. Zakopane 8-10.12.2005 r.

aspektami bezpieczeństwa. Rośnie znaczenie czynnika międzynarodowego i rola współdziałania międzynarodowego, w tym zwłaszcza w układzie sojuszniczym. Zwiększa się wpływ czynników pozawojkowych, głównie ekonomicznych, społecznych i ekologicznych. Na stan bezpieczeństwa międzynarodowego wpływa w istotnej mierze poszanowanie uniwersalnych praw człowieka, zasad demokracji i praworządności⁴.

Bezpieczeństwo państwa – to stan uzyskany w wyniku zorganizowanej ochrony i obrony przed możliwymi zagrożeniami, wyrażany stosunkiem potencjału obronnego do skali zagrożeń; to stan umożliwiający normalny rozwój państwa – pomyślną realizację wszystkich jego celów – uzyskiwany zazwyczaj w wyniku zorganizowanej ochrony i obrony przed wszelkimi zagrożeniami militarnymi i niemilitarnymi, zewnętrznymi i wewnętrznymi, przy użyciu sił i środków pochodzących ze wszystkich dziedzin działalności państwa. Bezpieczeństwo państwa to również proces mający na celu przede wszystkim zapobieganie zagrożeniom, ale również przygotowywanie kraju do efektywnej egzystencji w warunkach wszelkiego rodzaju kryzysów i wojny, a później efektywnej odbudowy.

Zapewnianie bezpieczeństwa przez państwo zależne jest przede wszystkim od charakteru, rozmiarów i natężenia zagrożeń dla chronionych wartości. Generalnie są to przedsięwzięcia podejmowane w ramach wewnętrznej funkcji państwa (wzmacnianie siły militarnej, gospodarczej, optymalizacja systemu społeczno-politycznego i stabilności politycznej) oraz w ramach funkcji zewnętrznej (poprawa stosunków z innymi krajami, członkostwo w organizacjach polityczno-wojskowych, kształtowanie środowiska bezpieczeństwa).

W praktyce konieczne jest podejmowanie co najmniej kilku wybranych elementów z obu zakresów. Wbrew pozorom bezpieczeństwo państwa to nie są wartości, które można osiągnąć i skupić się na realizacji innych celów. Są to takie wartości (np.: przetrwanie państwa jako niezależnej jednostki politycznej, narodu jako wyróżnionej grupy etnicznej, biologiczne przeżycie ludności; zakres praw i swobód obywatelskich; dziedzictwo narodowe i tożsamość narodowa, system kulturalny; możliwości i perspektywy dalszego rozwoju kraju oraz wzrostu dobrobytu jego obywateli; integralność terytorialna i utrzymanie nienaruszalności granic; niezależność polityczna; obrona i promowanie interesów państwa itp.), o które należy zabiegać w sposób ciągły – kształtować, modyfikować i adaptować stosownie do zmieniającej się sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej.

Bezpieczeństwo militarne – to stan uzyskany w rezultacie utrzymywania odpowiednio zorganizowanych i wyposażonych sił zbrojnych oraz zawartych sojuszków wojskowych, a także posiadania koncepcji strategicznej wykorzysta-

⁴ *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP*, MSZ, Warszawa 2003.

nia będących w dyspozycji sił, stosownie do zaistniałej sytuacji. „Zmniejszanie się groźby wybuchu konfliktu na dużą skalę uruchomiło potrzebę (...) nadania bezpieczeństwu charakter procesu, w którym wszystkie jego składowe podlegają ciągłym zmianom, uwarunkowanym dynamiką wewnętrzną i zewnętrzną struktury otoczenia poszczególnych państw”⁵. Zasadniczymi elementami bezpieczeństwa militarnego są: siły zbrojne, ich organizacja i wyposażenie; zawarte sojusze militarne i inne organizacje; koncepcja strategiczna wykorzystania wszelkich sił.

Bezpieczeństwo narodowe – to ochrona i obrona życia i wartości ludzkich, mienia i środowiska, instytucji państwa przed zagrożeniami, jakie niosą siły przyrody, a także działalność i niebezpieczne wytwory ludzkości; – to cel działania państwa i rządu dla zapewnienia wewnętrznych i zewnętrznych warunków sprzyjających rozwojowi państwa, jego życiowym interesom, oraz ochrony przed istniejącymi i potencjalnymi zagrożeniami. Bezpieczeństwo narodowe jest nie tylko ochroną naszego narodu i terytorium przed fizyczną napaścią, lecz również ochroną – za pomocą różnych środków – żywotnych interesów ekonomicznych i politycznych, których utrata zagroziłaby żywotnie podstawowym wartościom państwa. Bezpieczeństwo narodowe tworzy cały naród. Zatem warunkiem koniecznym do stworzenia silnego i sprawnego, suwerennego i demokratycznego państwa, zdolnego zapewnić trwałe bezpieczeństwo rozwoju, jest powszechne włączenie się młodego pokolenia w tworzenie jego siły i współodpowiedzialności za jego obronę.

Bezpieczeństwo międzynarodowe – to pojęcie z zakresu teorii stosunków międzynarodowych charakteryzujące bezpieczeństwo całej zbiorowości państw oraz system międzynarodowy, w jakim państwa te występują. Na bezpieczeństwo międzynarodowe, oprócz sumy bezpieczeństwa pojedynczych państw, składają się też warunki, normy i mechanizmy międzynarodowe. Swym zakresem obejmuje ono także cele i wartości wspólne dla całego systemu międzynarodowego, tj. stabilność, pokój, równowagę i współpracę⁶.

Bezpieczeństwo publiczne – ogół warunków i instytucji chroniących życie, zdrowie, mienie obywateli oraz majątek i instytucje ogólnonarodowe przed zjawiskami groźnymi dla ładu prawnego. A także przed zjawiskami mogącymi zakłócić normalne funkcjonowanie obywateli, godzącymi w ogólnie przyjęte normy postępowania. Bezpieczeństwo publiczne jest także stanem w społeczeństwie, który umożliwia jego sprawne funkcjonowanie. Zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego mogą mieć charakter zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny, czyli mieszczą się tu ingerencje ze strony innych podmiotów pań-

⁵ A. Dawidczyk, *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, Warszawa 2001.

⁶ R. Zięba, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, s. 17-18.

stwowych w sprawy wewnętrzne, a także wewnętrzne konflikty i napięcia społeczne. Często przestępczość zakłóca ten ład, co rodzi w społeczeństwie poczucie niesprawiedliwości i braku kontroli państwa nad tym zjawiskiem.

Bezpieczeństwo terytorialne – poziom bezpieczeństwa państwa lub terytorium wynikający z jego uwarunkowań geograficznych. Na bezpieczeństwo terytorialne składają się takie czynniki, jak: atrakcyjność, dostępność, obronność, możliwość utrzymania itp. Wysokie bezpieczeństwo terytorialne ma państwo o małej atrakcyjności (np. pozbawione bogactw naturalnych), do którego ciężko jest się dostać armii agresora (np. ze względu na bariery takie jak góry lub odległe położenie), którego uwarunkowania geograficzne przekładają się na zwiększone walory obronne i które ciężko jest utrzymać po podbiciu (np. ze względu na rozległość terytorialną).

Bezpieczeństwo energetyczne – stan braku zagrożenia przerwaniem dostaw paliw i energii. Stan ten zapewnia się poprzez dywersyfikację dostaw paliw z importu (ropy naftowej i gazu ziemnego), zwiększanie wydobywania ze złóż krajowych oraz wykorzystanie krajowych złóż węgla, co pozwala na nieprzerwaną pracę systemu energetycznego kraju w sytuacjach kryzysowych. Proces zwiększania stopnia tego bezpieczeństwa obejmuje ponadto: przedłużanie istniejących rurociągów (budowa nowych), intensyfikację prac poszukiwawczych i zwiększanie wydobywania własnego, alternatywne dostawy, m.in. poprzez budowany terminal LNG w Świnoujściu, produkcję biopaliw i biogazu, wzrost produkcji energii odnawialnej, uruchomienie elektrowni atomowej, magazynowanie ropy naftowej i gazu ziemnego, rozwiązania alternatywne, np.: zgazowywanie węgla, benzyna syntetyczna, sztuczna fotosynteza.

Bezpieczeństwo teleinformatyczne – zbiór zagadnień z dziedziny telekomunikacji i informatyki związany z szacowaniem i kontrolą ryzyka wynikającego z korzystania ze środków łączności, komputerów, Internetu i przesyłania bardzo wielu informacji (danych) do zdalnych odbiorców, rozpatrywany głównie w aspekcie poufności, integralności i dostępności. Zapewnienie tego bezpieczeństwa wymaga ciągłych nakładów pracy, planowania, a w szczególności uwagi i edukacji użytkowników, a mimo to nie jest w pełni osiągalne. Luki zabezpieczeń tzw. bezpiecznych systemów teleinformatycznych i aplikacji stanowią nadal poważny i wymierny problem dla użytkowników sieci teleinformatycznych. Bowiem według wielu specjalistów „prawdziwie bezpieczny system teleinformatyczny jest wyidealizowanym urządzeniem, które poprawnie i w całości realizuje tylko i wyłącznie cele zgodne z intencjami właściciela”⁷. A jeżeli dodamy, że bezpieczeństwo teleinformatyczne to proces a nie produkt, jego zapewnienie stanie się tym bardziej problematyczne.

⁷ B. Pfitzmann, M. Waidner, *A General Framework for Formal Notions of "Secure" Systems*, Hildesheimer Informatik-Berichte 11/94, April 1994.

Krótką charakterystyką podstawowych rodzajów bezpieczeństwa pokazuje, że jego zapewnienie wiąże się z potrzebą używania różnorodnych narzędzi. Możemy do nich zaliczyć m.in.: organa władzy państwowej i samorządowej, organa dyplomatyczne i konsularne, siły i służby zmilitaryzowane, organizacje pozarządowe. Nie bez znaczenia pozostaje także jakość władzy, polityka państwa, morale narodu, stan i przestrzeganie prawa państwowego, poziom kultury narodowej, nauki, edukacji itp., a także zachowania samych obywateli.

(Nie)bezpieczeństwo a zagrożenia

Bezpieczeństwo zawsze kojarzyło się i będzie się kojarzyć z zagrożeniem. Zagrożenie jest antonimem bezpieczeństwa. „Zagrażać” wg *Słownika języka polskiego* to „postraszyć czymś kogoś, zapowiedzieć coś złego, ostrzec przed groźbą jakichś konsekwencji, (...) stać się niebezpiecznym dla kogoś lub czegoś”. Zagrożenie może więc dotyczyć człowieka (ludzi), jego zdrowia, bezpieczeństwa, egzystencji, szczęścia (...); rzeczy materialnych, dobytku ludzi, urządzeń, budowli, miast, regionów, państw (...); ale także wody, żywności, atmosfery, zwierząt, całej przyrody, a nawet kosmosu.

Skala zagrożeń jest coraz większa. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy bezpieczeństwo postrzegano w kategoriach wojny i pokoju. Dzisiaj bezpieczeństwo postrzegane jest przez pryzmat zagrożeń będących następstwem konfliktowej natury ludzkiej, skutków rozwoju cywilizacyjnego i postępu technologicznego, nie zawsze kontrolowanego działania sił przyrody, a także nieprzewidywalnej lub wręcz szkodliwej działalności ludzkiej.

Z zagrożeniami o różnym charakterze zarówno w skali makro, jak i mikro mamy do czynienia codziennie. Świadczą o tym liczne wezwania policji, straży pożarnej oraz różnego rodzaju służb ratowniczych (medycznych, gazowych, wodno-kanalizacyjnych, dźwigowych, minerskich itp.). Pod kołami pojazdów giną tysiące osób, kolejne tysiące umierają z głodu i chorób. Środki masowego przekazu podają informacje o wojnach lokalnych, rewoltach, napadach, rabunkach, gwałtach, aktach terroryzmu. W różnych zakątkach świata liczne ofiary przynoszą trzęsienia ziemi, erupcje wulkanów, tornada, tsunami, gradobicia, katastrofy i epidemie. Źródłami wielu nieszczęść są także czynniki subiektywne, wynikające z działalności ludzkiej, z braku wiedzy i doświadczenia, złych nawyków, nieudolności, niezaradności, wygodnictwa, niedbalstwa, a często po prostu z ludzkiej głupoty.

Rozpatrując **zagrożenie bezpieczeństwa państwa**, należy zacząć od próby zdefiniowania tego pojęcia: jest to taki splot zdarzeń wewnętrznych lub w stosunkach międzynarodowych, w którym może nastąpić ograniczenie lub utrata warunków do niezakłóconego bytu i rozwoju wewnętrznego bądź naruszenie

lub utrata suwerenności państwa oraz jego partnerskiego traktowania w stosunkach międzynarodowych – w wyniku zastosowania przemocy (zagrożeń) politycznej, militarnej, ekonomicznej, społecznej, ekologicznej itp.

Zagrożenia polityczne można zdefiniować jako stan, w których nasilają się działania zorganizowanych grup społecznych (politycznych) uniemożliwiające wypełnianie przez państwo jego głównych funkcji, a przez to osłabiające lub niweczące działania organów lub instytucji realizujących cele i interesy narodowe.

Zagrożenia militarne, zwłaszcza w kontekście narastających w ostatnich latach zagrożeń atakiem terrorystycznym ze strony organizacji niebędącej podmiotem prawa międzynarodowego, to najogólniej militarna słabość kraju i jego nieprzygotowanie do obrony.

Zagrożenia ekonomiczne dotyczą problemów produkcji, wymiany i rozdziału różnych dóbr w państwie oraz racjonalnego dysponowania nimi w celu pomnażania ogólnego dobrobytu. Obejmują finanse państwa, proces produkcji, handel i dostęp do surowców, w szczególności energetycznych. Definiuje się te zagrożenia najczęściej jako stany, w których państwo nie może przeciwstawić się takim oddziaływaniom wewnętrznym i zewnętrznym, które uniemożliwiają rozwój ekonomiczny zgodny z określonym kierunkiem i tempem, a przez to osłabiają jego potencjał gospodarczo-obronny.

Zagrożenia społeczne w różnych publikacjach nazywane są również zagrożeniami społeczno-kulturowymi, psychospołecznymi, kulturowymi lub społecznymi. Niezależnie do przyjętej nazwy można przyjąć, że rozróżniana grupa odnosi się do wszystkiego, co zagraża utratą życia lub zdrowia, tożsamości kulturowej, narodowej i etnicznej, bezpieczeństwa socjalnego i publicznego. Jako definicję zagrożeń społecznych możemy przyjąć, że są to stany świadomości społeczeństwa objawiające się takim stopniem nasilenia negatywnych oddziaływań i zjawisk, w wyniku których zachwiane zostają egzystencjalne wartości oraz interesy narodu i państwa, a także istnieje możliwość obniżenia świadomości społecznej.

Zagrożenia ekologiczne są to zagrożenia związane z funkcjonowaniem żywej przyrody oraz warunków życia człowieka w środowisku i trwałego rozwoju narodu. Najogólniej zagrożenia ekologiczne są to zdarzenia, w których istnieje możliwość wystąpienia trwałego (nieodwracalnego w sposób naturalny) uszkodzenia lub zniszczenia dużego obszaru środowiska przyrodniczego, wpływającego negatywnie (pośrednio lub bezpośrednio) na zdrowie lub życie ludzi.

Z punktu widzenia przeciętnego obywatela zagrożenia umownie możemy podzielić na trzy grupy:

1. **Naturalne** (spowodowane działaniem sił przyrody): powódzie, pożary, huragany, tornada, tsunami, silne mrozy i śnieżyce, nagłe i ulewne deszcze, burze

gradowe, długotrwałe susze, trzęsienia ziemi, usunięcia ziemi (np. wybrzeża klifowego), epidemie chorób ludzi, zwierząt, roślin i szkodniki żywe.

2. **Związane z działalnością człowieka:** katastrofy, awarie, skażenia promieniotwórcze, chemiczne i biologiczne, skażenia toksycznymi środkami przemysłowymi, niewybuchy, dziura ozonowa.
3. **Inne:** ataki terrorystyczne, przestępczość zorganizowana, przewożone wszystkimi rodzajami transportu materiały niebezpieczne (w tym ładunki jądrowe) z możliwością ich przechwycenia przez organizacje terrorystyczne, zagrożenia na statkach morskich (rozkradanie ładunku, piractwo i napady zbrojne, blindy – osoby nielegalnie przebywające na statku, próbujące nielegalnie dostać się na statek oraz uciekinierzy), piractwo, zamieszki uliczne, zamieszki o charakterze narodościowym lub religijnym, masowe manifestacje, zagrożenia podczas zgromadzeń masowych, niepokoje społeczne, agresywne zachowanie kibiców meczów piłkarskich, przemyt narkotyków, okupacje urzędów, blokady dróg, paraliż komunikacyjny, źle zabezpieczone wysypiska śmieci i odpadów komunalnych, chemicznych środków ochrony roślin i nawozów, ścieków komunalnych itp., uwalnianie się bojowych środków trujących zatopionych w morzach w wyniku działań wojennych i katastrof morskich, nielegalna emigracja, przerwy w łączności, dostawach wody, prądu i gazu, przestępczość cybernetyczna w Internecie (polegająca m.in. na fałszowaniu i blokowaniu informacji, manipulowaniu nią w celu np. dezorganizacji państwa, jego systemu bankowego, energetycznego, ratowniczego itp.⁸), ludzkie zaniedbania, bezmyślność i głupota.

Do katalogu „nowych zagrożeń” możemy zaliczyć dodatkowo terroryzm międzynarodowy, proliferację broni masowego rażenia, „nieprzewidywalną politykę reżimów autorytarnych”, zjawisko tzw. „państw w stanie rozkładu”, przestępczość zorganizowaną oraz tzw. „wojny informatyczne”. Ze względu na objętość artykułu tego rodzaju zagrożenia zostały tutaj tylko nazwane.

Doświadczenia ostatnich dziesięcioleci wskazują, że zagrożenia niemilitarne (możliwe na terytorium Polski), jakie niosą dla współczesnych społeczeństw katastrofy i awarie techniczne, klęski żywiołowe i skażenie środowisk – są porównywalne ze skutkami wojny. Niektórym z nich, choć można je czasami rozpoznać po poprzedzających je symptomach, człowiek nie jest w stanie skutecznie się przeciwstawić. Inne można zminimalizować, odpowiednio wcześniej zabezpieczając się przed ich skutkami.

Przedstawionym sytuacjom stwarzającym różnorakie zagrożenia musimy się nauczyć przeciwstawiać. Musi to umieć nie tylko żołnierz zawodowy, poli-

⁸ J. Sadowski, *Zagrożenia w sytuacjach kryzysowych*, [w:] *Materiały II Konferencji „Zarządzanie Kryzysowe”*, Szczecin 2004, s. 118.

cjant, strażak czy ratownik, ale każda osoba funkcyjna w państwie, a najlepiej aby zagrożeniom tym potrafił przeciwstawić się każdy obywatel. Ktoś tego jednak musi zainteresowanych nauczyć. Zadania takie może z powodzeniem realizować kadra Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach.

Literatura uzupełniająca

Materiały II Konferencji „*Zarządzanie kryzysowe*”. AM Szczecin 18.06.2004. Materiały III Międzynarodowej Konferencji Naukowej „*Zarządzanie Kryzysowe*”, AM Szczecin 24-25.06.2005.

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej z 21.11. 1967 r. (DzU Nr 4, poz. 16 z 22.01.92 r.) z późn. zm. (DzU Nr 80, poz. 495).

Ustawa o stanie klęski żywiołowej z 18 kwietnia 2002 r. (DzU z 22 maja 2002 r.).

Strony „www” dotyczące problematyki bezpieczeństwa.

Summary

Several comments about security – chosen problematic issues

The article defines the issue and the term of “security”, by showing its developmental nature. It describes basic forms of safety, such as the country’s security, international security, public security, territory security, the country’s energy security and teleinformation security. By definition, security is always associated with threads, and the article presents the scale of threads, which are categorized as threads of the country’s security, political, military, economic, social, ecological etc. or more comprehensible for an average citizen, as natural and human activity threads and others. The article ends up with the statement that one should learn how to counteract various threads. It particularly applies to soldiers, policemen, firefighters or rescuers, but also to any citizen.

IRENEUSZ BIENIECKI

Uprowadzenia cywilnych statków powietrznych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza w latach 1965-1991

W dotychczasowych polskich opracowaniach naukowych stosunkowo niewiele miejsca zajmują prace dotyczące problematyki porwań samolotów cywilnych i wojskowych. Do chwili obecnej nie przeprowadzono całościowej analizy tego tematu w Polsce po 1945 r. Podejmowane przez nielicznych autorów próby w tym zakresie można uznać za sporadyczne i fragmentaryczne, niewyczerpujące całości tego zagadnienia. Do takiego miana nie pretenduje też poniższe opracowanie, w którym autor zamierzał przedstawić problematykę terroryzmu powietrznego w odniesieniu do samolotów cywilnych, ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza, na podstawie materiałów archiwalnych znajdujących się w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie¹.

Zagrożenia terrorystyczne są zjawiskiem towarzyszącym społeczeństwom od wielu wieków. Szczególnie w pierwszych latach XXI w. dały się zauważyć zmiany jakościowe w zakresie tego problemu. Do działań o charakterze terrorystycznym włączono nowe środki i obszary działania, które spowodowały, że straty i negatywne skutki społeczne oraz ekonomiczne stały się bardziej groźne dla społeczności międzynarodowej. Należy również podkreślić, że współcześnie – w dobie wielotorowego przesyłu informacji – akty terroru są szczególnie nośne i nagłaśniane w środkach masowego przekazu, co często powoduje psychozę zagrożenia wśród określonych grup społecznych i na określonych obszarach.

Podejmując próbę zdefiniowania terroryzmu, napotykamy na trudności wynikające z braku możliwości jednoznacznego i precyzyjnego określenia tego zjawiska. Na przestrzeni wieków termin ten podlegał licznym zmianom i modyfikacjom. Słowo *terroryzm* pochodzi z łaciny. W tym języku *terror* oznacza strach, groźbę. Przytoczmy w tym miejscu wybrane definicje terroryzmu funkcjonujące obecnie.

¹ E. Oleksiewicz, *Uprowadzenia cywilnych statków powietrznych w Polsce w latach 1977-1987*, „Zeszyty Naukowe ASW”, Warszawa 1990, nr 58, s. 119.

Słownik encyklopedyczny edukacji obywatelskiej określa to zjawisko jako:

(...) metoda działania polegająca na: przemocy wobec pojedynczych osób, aparatu władzy czyli terror indywidualny lub wobec przypadkowych członków społeczeństwa, zamachy na urzędy, lokale publiczne, koszary itp. – terrorizm zbiorowy².

Natomiast w *Słowniku terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* znajdujemy następujące wyjaśnienie tego terminu:

Forma przemocy polegająca na przemyślanej akcji wymuszenia bądź zastraszenia rządów lub określonych grup społecznych w celach politycznych, ekonomicznych i innych³.

Jeszcze inaczej definiują terrorizm autorzy *Encyklopedii wojskowej* PWN, wg których są to

(...) różnie umotywowane, najczęściej ideologicznie, planowane i zorganizowane działania pojedynczych osób lub grup, podejmowane z naruszeniem istniejącego prawa w celu wymuszenia od władz państwa i społeczeństwa określonych zachowań i świadczeń, często naruszające dobra osób postronnych; działania te są realizowane z całą bezwzględnością, za pomocą różnych środków nacisków (nacisk psych., przemoc fiz., użycie broni i ładunków wybuchowych), w warunkach specjalnie nadanego im rozgłosu i celowo wytworzonego w społeczeństwie lęku⁴.

Zaprezentowane powyżej definicje nie w pełnym zakresie charakteryzują akty terroru. Jednak na podstawie analizy porównawczej różnorodnych definicji terroryzmu można uznać, że w większości z nich występują pewne wspólne elementy. Można do nich zaliczyć takie czynniki, jak: stosowanie przemocy i siły, motywy polityczne popełnionego czynu, wywołanie strachu lub groźby jako elementu zastraszania, a także skutki i reakcje psychologiczne przeprowadzonych działań.

Na podstawie dostępnych ocen dotyczących zjawiska terroryzmu można przyjąć, że zarówno obecnie, jak i w przyszłości terrorizm będzie należał do najpoważniejszych zagrożeń współczesnego świata. Zapewne będzie on przyjmował nowe formy, które nie były dotychczas spotykane. Do takich form działalności terrorystycznej można zaliczyć np.: cyberterrorizm, terrorizm lotniczy

² T. Szubrycht, K. Rokiciński, *Gospodarka morską w świetle wybranych zagrożeń współczesnego świata*, Gdynia 2006, s. 44-45.

³ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, red. W. Łepkowski, wyd. IV, Warszawa 2002, s. 152.

⁴ *Encyklopedia wojskowa* PWN i Wydawnictwa Bellona, t. 2, Warszawa 2007, s. 370-371.

czy terroryzm morski. Wszystkie te odmiany terroryzmu zawierają wspólne elementy charakterystyczne dla tego zjawiska, zawarte w przytoczonych powyżej definicjach. Ze względu na temat niniejszego opracowania autor ograniczył się wyłącznie do szerszego zaprezentowania terroryzmu lotniczego.

Współczesna nam skala zjawiska terroryzmu światowego spowodowała, że niejako na marginesie historii pozostały przykłady działań terrorystycznych, jakie miały miejsce na świecie w drugiej połowie minionego wieku. Okres ten obfitował w liczne przykłady działalności grup terrorystycznych oraz pojedynczych osób w odniesieniu do statków powietrznych. Dla polskiego czytelnika interesujące będzie zapewne przypomnienie, że również w nie tak odległych dziejach naszego państwa miały miejsce przypadki aktów terroru, które dotyczyły obszarów Polski w odniesieniu do ruchu lotniczego. Przedmiotem niniejszego opracowania są akty terroryzmu ujawnione w ruchu lotniczym w latach 1965-1991, tj. w okresie, w którym nadzór nad ochroną lotnisk cywilnych i obszaru powietrznego Polski sprawowały m.in. Wojska Ochrony Pogranicza (WOP).

Można przyjąć, że problematyka ta dla większości młodego pokolenia Polaków jest całkowicie nieznana, chociaż wiele osób im najbliższych, wywodzących się ze starszego pokolenia – żyło i pracowało w tych latach, które stanowią cezurę niniejszego opracowania. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w tym, że ówczesne władze PRL nie były zainteresowane w szczególnym nagłaśnianiu tego rodzaju incydentów w mediach. Akty polegające na zniszczeniu lub uszkodzeniu statków powietrznych bądź częścię na zmuszeniu załogi statków do zmiany kursu i lądowania w portach lotniczych wybranych przez porywaczy, a więc nie w tych, do których miały one lecieć, określa się powszechnie przyjętym terminem terroryzmu powietrznego (ang. *hijacking*).

Pierwsze próby uprowadzeń samolotów pasażerskich z Wybrzeża miały miejsce już w pierwszych latach powojennych. Zdarzenie takie odnotowano np. 21 listopada 1951 r., kiedy to dwaj obywatele PRL – Cz.K. i S.H. przy wykorzystaniu posiadanej broni palnej podjęli nieudaną próbę uprowadzenia rejsowego samolotu PLL „LOT” na trasie ze Szczecina do Poznania. W tym przypadku załodze samolotu po starciu udało się wylądować na lotnisku w Szczecinie, gdzie jeden ze sprawców zdarzenia został aresztowany, a drugi zmarł w wyniku ran odniesionych podczas strzelaniny⁵.

Od lat 60. XX w. w grupie państw dotkniętych uprowadzeniami statków powietrznych znalazły się również ówczesne tzw. państwa socjalistyczne, w tym i Polska. Według obliczeń przeprowadzonych przez innych autorów w okresie prawie 18 lat (1969-I połowa 1987) miało miejsce ogółem 61 przypadków

⁵ M. Adamowska, *Nieudany lot do zachodniej wolności*, [w:] *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, Poznań 2005, s. 15-17.

(100%) uprowadzeń, usiłowań i przygotowań porwań samolotów. W okresie PRL największą liczbę tego rodzaju czynów w odniesieniu do samolotów stwierdzono w roku 1970 – 32,8% ogółu (20 przypadków), w roku 1981 – 24,6% (15) oraz w roku 1982 – 11,5% (7). Ogółem na wymienione trzy lata przypadało 68,9% (42) wszystkich przygotowań, prób i porwań samolotów stwierdzonych w latach 1969-1987⁶.

Należy również zauważyć, że na tendencje wzrostowe bądź spadkowe ilości porwań statków powietrznych rzutowała określona sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna panująca w kraju w poszczególnych latach. O ile w całej dekadzie lat 1969-1979, a więc w okresie względnego spokoju, miały miejsce 32 przypadki takich działań, to tylko w latach 1980-1987 (I połowa 1987 r.), związanych z wystąpieniami o charakterze politycznym oraz brakiem poczucia stabilizacji ekonomicznej, odnotowano tych przypadków aż 29. Za charakterystyczny należy uznać również rok 1982, tj. okres bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, związany z zaostrzeniem przepisów porządkowych, ograniczonym ruchem pasażerskim, wzmożonymi kontrolami bagażu i pasażerów, w którym stwierdzono aż siedem takich zdarzeń.

Fakty uznawania porwania samolotu cywilnego za przestępstwo polityczne miały często decydujące znaczenie przy rozważaniu zagadnienia ekstradycji porywacza do państwa, którego był on obywatelem.

Kwestia tego rodzaju pojawiła się po uprowadzeniu 19 sierpnia 1970 r. samolotu PLL „LOT” na Bornholm, kiedy to władze duńskie udzieliły porywaczowi – będącemu obywatelem PRL – azylu politycznego. Uniemożliwiło to ekstradycję ww. do Polski, pomimo przekazania do Danii informacji, że porywaczem był recydywista, karany wcześniej za nielegalne przekroczenie granicy i kradzieże, a porwania samolotu dokonał w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej za przestępstwa pospolite. W tym przypadku na podstawie decyzji władz duńskich odmówiono ekstradycji sprawcy porwania w związku z przyznaniem mu azylu politycznego⁷.

Nie we wszystkich przypadkach za dopuszczenie do uprowadzenia samolotów odpowiedzialność ponosili żołnierze WOP. Na przykład nie byli oni odpowiedzialni za dopuszczenie do uprowadzenia samolotów PLL „LOT” t. An-24 (5 czerwca 1970 r.) i Il-14 (19 sierpnia 1970 r.)⁸.

⁶ AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, *Kwalifikacja prawna aktów nielegalnego przekraczania granicy na uprowadzonych statkach powietrznych PLL „LOT”*, „Problemy teorii i praktyki operacyjnej Służby Bezpieczeństwa. Kwartalnik WSO im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie” 1987, nr 4 (40), s. 68.

⁷ Tamże, s. 63-64.

⁸ Archiwum Straży Granicznej (dalej ASG) w Szczecinie, Akta Szeffostwa WOP, sygn. nr 2313, t. 13, Pismo GIOT – wiceministra ON gen. broni G. Korczyńskiego do zastępcy członka Biura Politycznego – sekretarza KC PZPR M. Moczara z 22.10.1970 r., s. 1-2.

Tabela 1. Uprowadzenia cywilnych statków powietrznych PLL „LOT” z PRL w latach 1969-1987

Rok	Forma działania porywaczy samolotu:			Razem	Odsetek ogółu w %
	uprowadzenie	usiłowanie	przygotowanie		
1969	2	-	-	2	
1970	2	4	14	20	32,8
1971	-	-	1	1	
1972	-	1	-	1	
1973	-	-	1	1	
1974	-	-	-	-	
1975	-	-	-	-	
1976	1	-	-	1	
1977	-	3	-	3	
1978	1	-	-	1	
1979	-	2	-	2	
1980	1	1	-	2	
1981	3	6	6	15	24,6
1982	4	2	1	7	11,5
1983	1	-	-	1	
1984	-	-	-	-	
1985	-	-	2	2	
1986	-	1	-	1	
1987 (I poł.)	-	-	1	1	
Ogółem	15	20	26	61	100
Odsetek ogółu w %	24,6	32,8	42,6	100	

Źródło: Obliczenia własne autora na podstawie – AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, *Kwalifikacja prawna aktów nielegalnego przekraczania granicy na uprowadzonych statkach powietrznych PLL „LOT”*, „Problemy teorii i praktyki operacyjnej Służby Bezpieczeństwa. Kwartalnik WSO im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie” 1987, nr 4 (40), s. 68; E. Oleksiewicz, *Uprowadzenia cywilnych statków powietrznych w Polsce w latach 1977-1987*, „Zeszyty Naukowe ASW”, Warszawa 1990, nr 58, s. 123.

Odnutowane w 1970 r. akty terroryzmu w postaci piractwa w międzynarodowym ruchu lotniczym, wśród których były trzy przypadki uprowadzenia polskich samolotów do obcych portów lotniczych, a także akty dywersji w postaci podkładania ładunków wybuchowych na pokłady samolotów niektórych krajów, wymusiły zwiększenie udziału polskich organów ówczesnego resortu spraw wewnętrznych w zapewnieniu bezpieczeństwa statków w komunikacji lotniczej i zapobieganiu aktom terroru. W tym celu w połowie tego roku MSW

wydało zarządzenie nr 050/70, w którym określono zadania organów resortu w zakresie przeciwdziałania uprowadzeniom cywilnych statków powietrznych i innym aktom terroru w komunikacji lotniczej⁹.

W dokumencie tym nakazano, aby funkcjonariusze ówczesnej Służby Bezpieczeństwa (SB) i Milicji Obywatelskiej (MO) podczas realizacji swoich podstawowych zadań poddawali szczegółowej kontroli operacyjnej osoby mogące dopuścić się aktów terroru w komunikacji lotniczej, a szczególnie osoby posiadające podejrzaną kontakty z zagranicą (głównie NRF) i noszące się z zamiarem nielegalnego przekroczenia granicy (npg) państwowej. Do realizacji tych zadań zamierzano wykorzystać wszystkie posiadane możliwości i środki pracy SB i MO, w celu aktywnego operacyjnego rozpoznania zamiarów dokonania aktów terroru wobec załóg cywilnych samolotów. Szczególnie intensywnie zalecano wyjaśniać informacje dotyczące nielegalnego posiadania broni, mając na uwadze ujawnienie osób, które z uwagi na przestępczą działalność lub inne okoliczności mogły być podejrzane o zamiar dokonania terroru w komunikacji lotniczej.

Tabela 2. Dynamika występowania przygotowań, usiłowań i uprowadzeń cywilnych statków powietrznych PLL „LOT” w latach 1969-1987

Lata	Liczba/ odsetek ogółu w %	Forma działania porywaczy samolotu:			Razem
		uprowa- dzenie	usiłowa- nie	przygo- towanie	
1969-1979	liczba	6	10	16	32
	odsetek w %	18,7	31,3	50	100
1980-1987 (I połowa)	liczba	9	10	10	29
	odsetek w %	31,0	34,5	34,5	100
Ogółem w latach 1969-1987	liczba	15	20	26	61
	odsetek w %	24,6	32,8	42,6	100
Rok 1982 (ograniczony ruch lotniczy, nasilone kontrole bagażu i pasażerów)	liczba	4	2	1	7
	odsetek w %	57,1	28,6	14,3	100

Źródło: Obliczenia własne autora na podstawie – AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, dz. cyt., s. 70; E. Oleksiewicz, dz. cyt., s. 123.

⁹ ASG w Szczecinie, Akta Szefostwa WOP, sygn. nr 1840, t. 3, Zarządzenie nr 050/70 MSW z 6 czerwca 1970 r. w sprawie zadań organów resortu w zakresie przeciwdziałania uprowadzeniom cywilnych statków powietrznych i innym aktom terroru w komunikacji lotniczej, s. 1.

Jednocześnie zalecono, aby uaktywnić wykorzystanie posiadanych źródeł informacji na obiektach lotnictwa cywilnego, wyczulając je na konieczność natychmiastowego przekazywania spostrzeżeń dotyczących podejrzanego zachowania się pasażerów i innych osób znajdujących się w obrębie lotniska. W razie konieczności zamierzano dokonywać pozyskania nowych źródeł informacji, niezbędnych w zakresie operacyjnej ochrony portów lotniczych i statków powietrznych oraz rozpoznania personelu lotnisk komunikacyjnych i przedsiębiorstwa PLL „LOT”. Poprawie istniejącego stanu rzeczy w tym temacie miało służyć przeprowadzanie okresowych analiz stanu zabezpieczenia portów lotniczych i statków powietrznych.

W celu przeciwdziałania aktom dywersji w portach lotniczych i podkładaniu na pokładach samolotów ładunków wybuchowych w tym czasie polecono, aby:

- wzmocnić stan ochrony i kontrolę przekazywania samolotów między służbami technicznymi a personelem latającym, zarówno przed rozpoczęciem lotu, jak i po jego zakończeniu;
- przeanalizować wspólnie z administracją lotnisk proces przygotowania transportu, przechowywania i załadunku na samoloty międzynarodowych linii lotniczych poczty oraz frachtów krajowych i tranzytowych;
- wnioskować w stosunku do administracji lotnisk komunikacyjnych i innych kompetentnych instytucji pilne podjęcie działań w zakresie wdrażania niezbędnych przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych urzędów zabezpieczających.

Ponadto nakazano, aby:

- wszelkie informacje (dane personalne i miejsce zamieszkania podejranej osoby) dotyczące zamiarów porwania statków powietrznych lub dokonania innych aktów terroru niezwłocznie przekazywane do wydziałów Kontroli Ruchu Granicznego (KRG) Komend Wojewódzkich MO (KWMO), ochraniających operacyjnie lotniska komunikacyjne w kraju oraz Zarządu KRG MSW;
- zapewnić na lotniskach przed startem każdego samolotu pasażerskiego linii krajowych obecność odpowiednio dobranych i poinstruowanych patroli mundurowych MO;
- na podstawie uzyskanych informacji dotyczących personelu lotnisk, załóg samolotów oraz analizy list pasażerów i spostrzeżeń funkcjonariuszy SB i MO pełniących służbę na lotniskach ujawniać osoby, co do których występowały przesłanki nasuwające podejrzenia o zamiar dokonania aktu terroru na statku powietrznym;
- zwracać szczególną uwagę na zapewnienie bezpieczeństwa lotów pasażerów korzystających z linii lotniczych łączących polskie porty lotnicze

z portami lotniczymi ówczesnych państw socjalistycznych i krajów bliskowschodnich z krajową komunikacją lotniczą.

W tym celu nakazano podległym służbom MSW zacieśnić współdziałanie z administracją lotnisk i oddziałów PLL „LOT” oraz udzielać im niezbędnej pomocy dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na lotniskach. Ponadto zamierzano informować instancje partyjne (ówczesnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) i administrację lotnictwa cywilnego o stwierdzonych niedociągnięciach w zakresie funkcjonowania zaplecza technicznego, mogących mieć ujemny wpływ na bezpieczeństwo lotów.

Podobne działania zamierzano stosować w zakresie bezpieczeństwa lotów samolotów sportowych, usługowo-rolniczych oraz sanitarnych, zapewniając bieżący dopływ informacji o stanie ochrony samolotów, lotnisk, lądowisk i hangarów w celu przeciwdziałania próbom ucieczek, bądź dokonania aktów terroru.

Na lotniskach komunikacji krajowej ww. zadania Zarząd KRG MSW i wydziały KRG wykonywały przy współdziałaniu administracji lotnisk komunikacyjnych, PLL „LOT” i jednostek MO, a na lotniskach komunikacji międzynarodowej przy pomocy Granicznych Placówek Kontrolnych (GPK) WOP i Urzędów Celnych (UC)¹⁰.

W ślad za tym opracowano *Instrukcję o postępowaniu w zakresie przeciwdziałania aktom terroru w pasażerskim ruchu lotniczym*¹¹.

Zgodnie z zawartymi w niej ustaleniami, od początku lat 70. XX w., na polskich lotniskach obowiązywała określona procedura sprzedaży biletów, procedura odprawy pasażerów i procedura obsługi pasażerów w samolocie. Sprzedaż biletów polegała na tym, że kupujący bilet lotniczy był zobowiązany do okazania dowodu osobistego albo dokumentu zastępującego dowód osobisty, który pozwalał na zidentyfikowanie osoby, określenie jego nazwiska i imienia, daty urodzenia i aktualnego adresu zamieszkania.

Po zgłoszeniu się pasażerów na stanowiska recepcji w porcie lotniczym należało na podstawie okazanego biletu odnotować fakt zgłoszenia się na liście rezerwacyjnej, ostemplować odcinek kontrolny biletu (poświadczający dokonanie odprawy) i zwrócić cały bilet wraz z odcinkiem kontrolnym pasażerowi.

¹⁰ ASG w Szczecinie, Akta Szefostwa WOP, sygn. nr 1840, t. 3, Zarządzenie nr 050/70 MSW z 6 czerwca 1970 r. w sprawie zadań organów resortu w zakresie przeciwdziałania uprowadzeniom cywilnych statków powietrznych i innym aktom terroru w komunikacji lotniczej, s. 1-5.

¹¹ Tamże, Zarządzenie ND nr 41 z 16.06.1970 r. w sprawie podjęcia szczegółowych przedsięwzięć w celu przeciwdziałania uprowadzaniu samolotów i innych aktów terroru oraz zwiększenia bezpieczeństwa pasażerów i załóg PLL „LOT” oraz *Instrukcja o postępowaniu w zakresie przeciwdziałania aktom terroru w pasażerskim ruchu lotniczym*, s. 1.

Jednocześnie zniesiono, dotychczas obowiązujące, wydawanie pasażerom kart pokładowych po odprawie recepcyjnej. W tym czasie nie pozwalano na odbywanie podróży samolotem przez osoby znajdujące się w stanie nietrzeźwym.

W zakresie procedury obsługi pasażerów w samolocie, kierownik wydziału lotniczego na okres każdego miesiąca podawał do poufnej wiadomości personelu załóg lotniczych i pokładowych ustalone do porozumiewania się następujące hasła:

- hasło o powzięciu podejrzenia o zagrożeniu bezpieczeństwa ze strony pasażera (pasażerów),
- hasło o powstałej na pokładzie samolotu sytuacji zagrożenia,
- hasło o zmuszeniu do nawiązania łączności z dowódcą samolotu,
- hasło o wpuszczeniu do kabiny załogi w sytuacjach normalnych,
- hasło o skrajnym niebezpieczeństwie.

Jednocześnie zobowiązano kierowników poszczególnych służb obsługi pasażerów do utrzymania ścisłej współpracy z następującymi komórkami pionu KRG:

- oddziały PLL „LOT” mieszczące się w Warszawie z Zarządem KRG MSW oraz GPK Międzynarodowego Portu Lotniczego w Warszawie,
- oddziały w Gdańsku, Krakowie i Poznaniu z miejscowymi wydziałami KRG KWMO, a także z GPK w portach lotniczych,
- pozostałe oddziały krajowe z właściwymi miejscowymi wydziałami KRG KWMO.

Zgodnie z *Instrukcją* dowódca samolotu, na pokładzie którego znajdował się terrorysta (terroryści), miał obowiązek, o ile tylko było to możliwe, wypełniać zalecenia organów kierowania i kontroli ruchem lotniczym¹².

Po kilku miesiącach obowiązywania tego dokumentu wprowadzono w nim uzupełnienie, zgodnie z którym nie zezwalano na odlot samolotu, jeśli do odlotu nie zgłosili się wszyscy pasażerowie, którzy przeszli odprawę recepcyjną. Niezgłoszenie się pasażera (pasażerów) do samolotu, mimo ogłoszenia, skutkowało wyładowaniem całego bagażu z samolotu celem jego identyfikacji. Samolot mógł odlecieć dopiero po ponownym załadowaniu bagażu tylko odlatujących pasażerów¹³.

Według oceny W. Modrakowskiego przytoczone powyżej dane dotyczące terroryzmu lotniczego z lat 1969-1983 mają odniesienie do wszystkich stwierdzonych w Polsce tego rodzaju czynów, jakie miały miejsce po 9 maja 1945 r., bowiem wg ww. autora w latach 1945-1968 i 1984-1986 nie stwierdzono tego

¹² Tamże, s. 1-6.

¹³ ASG w Szczecinie, Akta Szefostwa WOP, sygn. nr 1840, t. 3, Zarządzenie ND nr 6 z 22.01.1971 r. w sprawie uzupełnienia zarządzenia ND nr 41 z 16.06.1970 r., s. 1.

rodzaju przestępstw. Powyższe twierdzenie nie polega na prawdzie i nie znajduje potwierdzenia w materiałach historycznych, czego przykładem może być wymieniona powyżej próba porwania samolotu, która miała miejsce 21 listopada 1951 r., a także ustalenia innych autorów¹⁴.

Zdaniem wspomnianego autora, pierwszy przypadek uprowadzenia samolotu w Polsce odnotowano dopiero 19 października 1969 r., kiedy to dwóch młodych obywateli ówczesnej NRD sterroryzowało członków załogi samolotu PLL „LOT”, który odbywał regularny rejs na trasie Warszawa – Berlin. Porywacze doprowadzili do zmiany kursu i wylądowania na lotnisku Tegel we francuskiej strefie okupacyjnej Berlina Zachodniego¹⁵.

Można przypuszczać, że na sytuację w krajowym ruchu lotniczym w końcu lat 60. i późniejszym okresie wywarło wpływ zdarzenie z 2 kwietnia 1969 r., kiedy to o godz. 16.15 pod m. Zawoja w niewyjaśnionych okolicznościach rozbił się polski samolot relacji Warszawa – Kraków. W katastrofie tej śmierć poniosły 53 osoby. Według ocen Dowództwa WOP nie można było wykluczyć aktu terrorystycznego, bowiem w tym roku na całym świecie odnotowano 86 przypadków uprowadzenia samolotów. W Polsce przypadek taki miał miejsce dopiero 19 października 1969 r., a po nim stwierdzono kolejne. Powyższa sytuacja wywołała określone działania ze strony resortów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w ruchu lotniczym. W czerwcu 1970 r. MSW powierzyło koordynację tych działań, łącznie z ochroną lotów w komunikacji krajowej – Zarządowi KRG DWOP. Wśród licznych przedsięwzięć służących poprawie bezpieczeństwa wprowadzono na liniach krajowych specjalne (niemundurowe) patrole funkcjonariuszy MO. Efektem powyższych działań było udaremnienie aktów terrorystycznych w stosunku do kilku samolotów, zatrzymanie 31 porywaczy oraz wykrycie kilkunastu sztuk broni palnej i granatów, które próbowano wnieść na pokład samolotów¹⁶.

Jak na tle sytuacji przedstawionej w krajowym ruchu lotniczym prezentowało się główne lotnisko cywilne Pomorza – lotnisko w Gdańsku. Początkowo port lotniczy w Gdańsku funkcjonował przy starym lotnisku w dzielnicy Gdańsk-Wrzeszcz, a następnie, po wybudowaniu nowego lotniska, w Gdańsku-Rębiechowie. W 1969 r. ruch samolotów na lotnisku w Gdańsku był stosunkowo nieduży i zamykał się w skali całego roku ogólną liczbą 40 statków powietrznych (100%). Z tej liczby 52,5% (21) stanowiły samoloty przylatujące i 47,5% (19) samoloty odlatujące. Samoloty należące do państw tzw. socjalistycznych stanowiły 45% (18), a do państw zachodnich 55% (22).

¹⁴ E. Oleksiewicz, dz. cyt., s. 123.

¹⁵ AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, dz. cyt., s. 69.

¹⁶ T. Jarmoliński, *Kontrola ruchu granicznego w latach 1945-1990*, [w:] *Granice Rzeczypospolitej Polskiej (na przestrzeni dziejów)*, red. Z. Kumoś, Warszawa 2005, s. 118.

Tabela 3. Ruch samolotów na lotnisku Gdańsk w latach 1969-1970

Przynależność państwowa samolotów	Rok 1969		Rok 1970		Tendencja w ruchu	
	przylot	odlot	przylot	odlot	wzrost	spadek
PRL	-	-	1	1	2	-
Państwa socjalistyczne	9	9	-	-	-	18
Państwa zachodnie	12	10	11	12	1	-
Ogółem samolotów	21	19	12	13	3	18
Ogółem samolotów przylatujących i odlatujących	40		25		-	

Źródło: AIPN w Gdańsku, sygn. nr 0046, t. 71, Sprawozdanie roczne GPK portu Gdańsk za 1970 r. z 4.01.1971 r., s. 4.

Również wielkość załóg obsługujących samoloty przylatujące i odlatujące należy ocenić jako stosunkowo nieliczną grupą. O ile w roku 1969 w ich skład wchodziło łącznie 138 osób, to w następnym roku było ich tylko 43.

Tabela 4. Liczba członków załóg samolotów przylatujących i odlatujących z lotniska w Gdańsku w latach 1969-1970

Przynależność państwowa samolotów	Rok 1969		Rok 1970		Tendencja w ruchu	
	przylot	odlot	przylot	odlot	wzrost	spadek
PRL	-	-	5	5	10	-
Państwa socjalistyczne	48	48	-	-	-	96
Państwa zachodnie	22	20	17	18	-	7
Ogółem załóg samolotów	70	68	22	23	10	103
Ogółem załóg samolotów przylatujących i odlatujących	138		43		-	

Źródło: AIPN w Gdańsku, sygn. nr 0046, t. 71, Sprawozdanie roczne GPK portu Gdańsk za 1970 r. z 4.01.1971 r., s. 34.

Mimo stosunkowo niewielkiego ruchu samolotów na lotnisku w Gdańsku już w tym czasie planowano określone przedsięwzięcia mające przeciwdziałać terroryzmowi lotniczemu. Na przykład plan przedsięwzięć operacyjnych związanych z realizacją zadań w ramach akcji „JESIEN-70” uwzględniał możliwości wystąpienia następujących rodzajów zagrożeń na tym terenie:

- aktów terroru na pokładach samolotów PPL „LOT”;
- wrogich wystąpień ze strony niektórych pracowników „LOT-u” i zarządu lotniska oraz pracowników innych placówek administracyjnych działających na tym terenie;
- aktów sabotażu i dywersji w stosunku do urządzeń lotniska, samolotów, składów materiałów pędnych i bazy technicznej, podejmowanych przez pracowników lotniska lub osób przybyłych z zewnątrz;
- aktów przywożenia wrogiej literatury przez pasażerów – zarówno obywatele PRL, jak i cudzoziemców.

W związku z powyższym w ramach realizacji zadań w codziennej służbie granicznej przewidywano na lotnisku realizację następujących czynności:

- nasilenie kontroli osób i bagaży przeprowadzanych bezpośrednio na lotnisku;
- zintensyfikowanie kontroli zewnętrznej obiektów dworca lotniczego;
- wzmocnienie kontroli terenu lotniska przy współdziałaniu z Służbą Ochrony Lotniska (SOL) (hangary, MPS, radar, pasy startowe itp.);
- zwiększenie ilości kontroli osób przybywających na dworzec lotniczy bez uzasadnionego celu przez funkcjonariuszy mundurowych i pracowników GPK.

Ponadto w zakresie pracy operacyjno-rozpoznawczej realizowanej przez GPK lotnisko planowano:

- zlecenie dodatkowych zadań patrolom specjalnym w zakresie prowadzenia rozpoznania pasażerów, zarówno w czasie odbywania lotów, jak również na lotniskach;
- prowadzenie rozmów sondażowo-rozpoznawczych z pracownikami PLL „LOT” i zarządu lotniska celem zorientowania się w nastrojach panujących w tych przedsiębiorstwach¹⁷.

Na początku lat 70. na terenie lotniska pasażerskiego w Gdańsku-Wrzeszczu funkcjonowało szereg instytucji i przedsiębiorstw, których pracownicy znajdowali się w bezpośrednim zainteresowaniu pracowników operacyjnych GPK lotnisko. W końcu 1971 r. cywilne przedsiębiorstwa funkcjonujące na tym lotnisku zatrudniały ogółem 213 pracowników stałych, w tym:

- Zarząd Ruchu Lotniczego i Lotniczych Komunikacji (ZRLiLK) – 81 pracowników przy kontroli i bezpieczeństwie lądowań i startów samolotów, utrzymaniu sprzętu i urządzeń zabezpieczających funkcjonowanie lotniska;

¹⁷ AIPN w Gdańsku, sygn. nr 0046, t. 100, Plan przedsięwzięć operacyjnych związanych z realizacją zadań w ramach akcji „JESIEN-70” opracowany przez komendanta GPK lotnisko w Gdańsku mjra M. Grabowskiego z 12.12.1970 r., s. 1-2.

- Oddział PLL „LOT” – 41 osób przy odprawie pasażerów, ich przewozie i transportowaniu ładunków;
- PIHM – 9 osób przy zbieraniu prognoz pogody i podawaniu ich do wiadomości oddziałom „LOT” i ZRLiLK o każdej porze dnia i nocy;
- Aeroklub Gdański – 32 pracowników (oraz dodatkowo 200 uczestników kursów spadochronowych i szybownictwa);
- Lotniczy Zespół Usług Gospodarczych (LZUG) – 41 osób przy obsłudze samolotów i świadczeń usług gospodarczych;
- Lotnictwo Sanitarne – 9 osób.

W tym czasie do zabezpieczenia samolotów, lotniska i jego urządzeń przed porwaniami lub dywersją wykorzystywano siły i środki następujących instytucji funkcjonujących w systemie ochrony tego obiektu:

- GPK port lotniczy, która miała do swojej dyspozycji sieć agenturalną, wytypowaną z grupy pracowników instytucji działających na lotnisku oraz umundurowanych funkcjonariuszy MO, a ich zadaniem było niedopuszczenie do porwania lub sabotażu na terenie lotniska i pokładach samolotów;
- SOL, która zatrudniała 11 osób, do obowiązków której należało fizyczne zabezpieczenie terenu lotniska i stacjonujących samolotów przed dostaniem się na ten teren osób niepożądanych;
- Straż Pożarna lotniska, która zabezpieczała obiekty lotnicze oraz samoloty podczas lądowania i startów;
- Komenda Dzielnicowa MO w Gdańsku-Wrzeszczu, która z tytułu usytuowania lotniska sprawowała opiekę w zakresie porządku i bezpieczeństwa, ruchu samochodowego, samolotowego, osobowego oraz zabezpieczenia pomieszczeń i udzielania pomocy w przypadkach niecierpiących zwłoki.

Według oceny pracowników operacyjnych GPK lotnisko szereg osób zatrudnionych w tym czasie w instytucjach będących w operacyjnym zainteresowaniu mogło stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa. Do grupy tej zaliczano:

- 5 pracowników „LOT-u” podejrzanych o udział w nielegalnym handlu złotem i walutami oraz szereg osób posiadających rodziny za granicą, z którymi osoby te utrzymywały kontakty;
- osoby zatrudnione w ZRLiLK, które posiadały krewnych za granicą, utrzymywały z nimi stałą korespondencję oraz osoby podejrzane o zamiar opuszczenia Polski i odmowę powrotu, a także te, które zaliczono do kategorii „byłych złodziei i włamywaczy”;
- osoby zatrudnione w Aeroklubie Gdańskim, które były wcześniej ścigane sądownie za różne nadużycia i kradzieże;

– pracownicy LZUG karani w przeszłości wysokimi wyrokami sądowymi za przynależność do nielegalnych organizacji wrogich PRL¹⁸.

Pracownicy GPK, którzy zabezpieczali Port Lotniczy w Gdańsku, prowadzili również pracę operacyjno-rozpoznawczą, pod kątem bezpieczeństwa ruchu lotniczego. Na przykład w końcu listopada 1971 r. zgodnie z otrzymanym poleceniem podjęto spotkania z 5 tajnymi współpracownikami (TW) i 4 kontaktami operacyjnymi (KO). Wskutek tych działań uzyskano informację od KO ps. „RYSZARD”, z której wynikało, że pracownik Aeroklubu Gdańskiego – inż. K., będący kierownikiem grupy osprzętu przychodził wieczorami do Aeroklubu bez uzasadnienia i wykonywał nieustalone czynności. W magazynie, który podlegał ww. pracownikowi, znajdowały się podobno kostki trotylu, który nie był w Aeroklubie przydatny. Fakt ten stwierdzony przez innego pracownika został poddany sprawdzeniu przez pracowników operacyjnych GPK¹⁹.

Natomiast w meldunku o sytuacji na terenie portu lotniczego z 30 listopada 1971 r. przesłanym do naczelnika wydziału KRG KWMO w Gdańsku komendant GPK Portu Lotniczego Gdańsk-Wrzeszcz mjr M. Grabowski informował, że na stan 18 osobowych źródeł informacji (OZI), w tym – 11 TW i 7 KO, odbyto spotkania z 8 TW i 7 KO. Z pozostałą grupą 3 TW nie podjęto w tych dniach kontaktu z powodu ich pobytu poza terenem Gdańska²⁰.

W połowie 1975 r. oficerowie DWOP na podstawie wcześniejszych wydażeń, jakie miały miejsce w kraju i w innych państwach, oceniali, że akty terroru na lotniskach i w samolotach zdarzały się stosunkowo często. Dlatego też prawie wszystkie państwa podejmowały w tym czasie na swoim terytorium odpowiednie przedsięwzięcia zapobiegające aktom terroru, wydzielając do tych celów specjalne siły porządkowo-ochronne.

Na tle tych zdarzeń za niepokojącą uznano sytuację na polskich lotniskach, a głównie lotnisku Warszawa-Okęcie. Siły przeznaczone do zabezpieczania polskich lotnisk pasażerskich i portów lotniczych uznano jako niewystarczające, a ponadto były one rozproszone i podporządkowane różnym dysponentom. Oprócz sił podlegających GPK WOP na polskich lotniskach działały również siły MO i Straży Przemysłowej PLL „LOT”.

¹⁸ AIPN w Gdańsku, sygn. nr 0046, t. 100, Plan zabezpieczenia przez GPK port lotniczy w okresie od listopada do 31.12.1971 r. w związku ze zbliżającymi się obchodami Święta Zmarłych, VI Zjazdu PZPR oraz rocznicy wypadków grudniowych z 30.10.1971 r., s. 1-2.

¹⁹ AIPN w Gdańsku, sygn. nr 0046, t. 101, Meldunek nr 1 komendanta GPK Portu Lotniczego Gdańsk-Wrzeszcz mjra M. Grabowskiego do naczelnika wydziału KRG KWMO z 29.11.1971 r., s. 1.

²⁰ Tamże, Meldunek nr 2 komendanta GPK Portu Lotniczego Gdańsk-Wrzeszcz mjra M. Grabowskiego do naczelnika wydziału KRG KWMO w Gdańsku z 30.11.1971 r., s. 1.

Każdy z tych organów wykonywał odrębne zadania i chociaż działał na rzecz utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, to jednak nie poczuwał się do odpowiedzialności za zabezpieczenie portów przed atakami terrorystycznymi.

W związku z tym, że ochrona przeciwdywersyjna i zwalczanie terroryzmu lotniczego ściśle łączyły się z procesem kontroli granicznej, proponowano powierzenie tej funkcji dowódcom GPK WOP na lotniskach. Jednocześnie proponowano, aby zadania komisariatów MO w portach lotniczych ograniczyć do wykonywania funkcji czysto porządkowych, a Straży Przemysłowej PLL „LOT” powierzyć tylko ochronę obiektów i magazynów znajdujących się na lotniskach. Podkreślano, że organy te powinny ściśle współpracować z dowódcami GPK w przeciwdziałaniu aktom terroru w ramach opracowanych i zatwierdzonych przez przełożonych planów.

W przypadku zaakceptowania tych propozycji zamierzano ustalić nowe struktury organizacyjne GPK funkcjonujących na lotniskach. W organizacji tych pododdziałów przewidywano uwzględnić:

- grupę operacyjną Zwiadu WOP do pracy kontrwywiadowczej,
- pion kontrolerski do sprawowania funkcji kontrolnych ruchu paszportowego,
- pododdział ochronno-porządkowy do zapewnienia bezpieczeństwa i przeciwdziałania aktom terroru,
- grupę techniczną odpowiedzialną za obsługę techniczną urządzeń znajdujących się w GPK (łączość, TV przemysłowa, sygnalizacja).

W celu usprawnienia odpraw paszportowych i obiegu informacji proponowano przydzielić do GPK na lotniskach urządzenia obserwacji technicznej, urządzenia służące do wykrywania przedmiotów niebezpiecznych oraz komputery. Sugerowane rozwiązania zamierzano w pierwszym rzędzie zastosować w porcie lotniczym Warszawa-Okęcie, a następnie w pozostałych portach lotniczych, gdzie funkcjonowały etatowe GPK WOP (Gdańsk-Rębiechowo oraz Poznań-Ławica)²¹.

W tym okresie akty porwania samolotów zaliczano do najbardziej brutalnych ze znanych w praktyce npg państwowej. Decydował o tym fakt dążenia sprawców tych przestępstw do narzucenia swojej woli innym osobom, grożąc przy tym spowodowaniem określonych skutków, związanych z utratą zdrowia lub życia. Tego typu przestępstwa wystąpiły w Polsce ze szczególną intensywnością na przełomie lat 60. i 70. Po 1983 r. nie występowały one

²¹ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2086, t. 6, Dane uzupełniające do materiałów na kolegium MSW w sprawie kierunków doskonalenia ochrony granicy państwowej z 2.07.1975 r., s. 3-4.

tak często w Polsce, ze względu na fakt wydawania porywaczy oraz grożące im wysokie kary pozbawienia wolności.

W omawianym przedziale czasu porty lotnicze i lotniska funkcjonujące na Wybrzeżu cieszyły się znacznym zainteresowaniem osób, które zamierzały podjąć próby porwania samolotów. Już w sierpniu 1970 r. wprowadzono do Berlina Wschodniego samolot PLL „LOT” zdążający planowo ze Szczecina do Katowic. Sprawcą uprowadzenia był Polak – obywatel W.F., który grożąc załodze użyciem granatu ręcznego, zmusił pilotów do zmiany planowego kursu samolotu i lądowania w Hamburgu. Przymusowe lądowanie nastąpiło w Berlinie na lotnisku Schönefeld.

Po wydaniu porywacza władzom polskim, w związku z prowadzonym postępowaniem ujawniono, że osobnik ten już wcześniej zamierzał dokonać npg państwowej i w tym celu wszedł w porozumienie z innymi osobami, czyniąc przygotowania do uprowadzenia samolotu z Wrocławia do Wiednia. Plan ten jednak nie został zrealizowany. Sprawca rozważał również inne możliwości przedostania się za granicę – między innymi barką towarową.

Przestępca ten zamierzał również wyjechać do swojej znajomej zamieszkałej w Anglii i czynił w tym kierunku odpowiednie starania. Sporządzony dla niego paszport anulowano z uwagi na ujawnienie jego przestępczej działalności. Głównym powodem ucieczki sprawcy za granicę stało się zajście, którego był on uczestnikiem – gwałt dokonany ze szczególną brutalnością na kobiecie w pierwszych dniach sierpnia 1970 r.

Dwa dni później ww. obywatel W.F. znalazł się w gronie 37 pasażerów na pokładzie samolotu t. An-2, który miał odbyć planowy kurs ze Szczecina do Katowic. Podczas rejsu osobnik ten wstał i udał się do toalety. Po ok. 3-4 min. jedna ze stewardes usłyszała przekazany przez megafon męski głos wzywający ją do kabiny stewardes. Gdy zbliżyła się, zauważyła siedzącego tam porywacza, który trzymał odbezpieczony granat zaczepny t. F-1. Porywacz zapytał stewardesę, czy może, nie wzbudzając podejrzeń, wejść do kabiny pilotów. Po jej negatywnej odpowiedzi porywacz oświadczył, że wyznacza 3 min. na porozumienie się stewardesy z pilotem w celu zmuszenia go do zmiany kursu w kierunku Hamburga.

W wyniku zaszyfrowanych wypowiedzi stewardesy z pilotem, aby nie wzbudzić paniki wśród pasażerów, pilot polecił przekazać porywaczowi, że może dolecieć do Wiednia, gdyż do Hamburga nie starczy mu paliwa. Wówczas porywacz oświadczył, że trasę dalszego lotu ustali w bezpośredniej rozmowie z kapitanem. Na dowód posiadania przez siebie granatu – wyrwał z niego zawleczkę i zażądał jej przekazania załodze samolotu.

W tym czasie ośrodek dyspozycji lotów w Warszawie, któremu kapitan samolotu drogą radiową przekazał żądania terrorysty, polecił wykonać jego polecenia i wpuścić go do kabiny pilotów.

Po kolejnych rozmowach radiowych prowadzonych przez pilota w języku angielskim z ośrodkiem lotniczym NRD w Berlinie – wyrażono zgodę na lądowanie w Berlinie Wschodnim. Jednak przez cały czas utrzymywano porywacza w przekonaniu, że lądowanie nastąpi w Hamburgu. Taka była też oficjalna informacja stewardesy, gdy samolot podchodził do lądowania.

Po wylądowaniu na lotnisku Schönefeld w Berlinie Wschodnim porywacz zażądał, aby kapitan wysiadł z nim na płytę lotniska, w celu uzyskania ostatecznego potwierdzenia, że znajdują się w Hamburgu. Zażądał tłumacza, aby porozumieć się z otaczającymi samolot żołnierzami NRD. Kiedy jednak jeden z nich wypowiedział kilka słów w języku rosyjskim, porywacz wszedł ponownie do samolotu, żądając zatankowania niezbędnej ilości paliwa i kontynuowania lotu w kierunku Hamburga. W międzyczasie drugi pilot otworzył przedni właz bagażowy i znaczna część pasażerów opuściła samolot, chroniąc się za kordonem żołnierzy. W tej sytuacji z samolotu wyszedł również terrorysta i po dalszych bezskutecznych żądaniach, będąc otoczony uzbrojonymi żołnierzami, założył zawleczkę do granatu i oddał się w ich ręce²².

W tym samym roku (1970) na lotnisku pod Szczecinem w Goleniowie, podczas odprawy pasażerów, zatrzymano trzech młodych mężczyzn, którzy usiłowali wnieść na pokład samolotu pasażerskiego PLL „LOT” relacji Szczecin-Warszawa, 2 granaty t. „F-1”. Podczas wstępnego dochodzenia ustalono, że wszyscy byli mieszkańcami województwa koszalińskiego i działając w zmo-wie, usiłowali uciec do Szwecji poprzez sterroryzowanie załogi samolotu, przy użyciu broni bądź też innych materiałów wybuchowych. Ww. zostali skazani na 6 lat pozbawienia wolności²³.

W drugiej połowie lat 70. zgodnie z instrukcją dowódcy WOP (nr 36 z 28 kwietnia 1976 r.) kontrolę graniczną statków powietrznych (w tym również szybowców) odbywających loty międzynarodowe, przymusowo lądujących lub startujących z lotnisk nieprzeznaczonych do komunikacji międzynarodowej, a także lądujących i startujących poza lotniskami – wykonywały wydziały Zwiadu Brygad WOP (BWOP) albo GPK wg określonego podziału terytorialnego. Na Wybrzeżu zadania te realizowały:

- GPK Gdańsk-Rębiechowo na obszarze województwa: elbląskiego, gdańskiego i olsztyńskiego,
- GPK Szczecin-Port na obszarze województwa szczecińskiego,
- wydział Zwiadu BBWOP na obszarze województwa koszalińskiego,
- GPK Ustka na obszarze województwa słupskiego.

²² AIPN w Szczecinie, sygn. nr 0012, t. 123; J. Kram, Prawno-karne i kryminologiczno-kryminalistyczne aspekty nielegalnego przekroczenia granicy PRL w świetle spraw prowadzonych przez Pomorską Brygadę WOP i wydział śledczy KWMO w Szczecinie w okresie 1970-1975 (praca dyplomowa), Legionowo 1981, s. 32-34.

²³ Tamże, s. 34-35.

Kontroli granicznej podlegali również pasażerowie i członkowie załóg statków powietrznych.

Zadania wydziałów Zwiadu BWOP w zakresie dokonywania kontroli granicznej statków powietrznych mogły być wykonywane przez GPK, np. ze względu na dogodniejszy dojazd. Kontrolę graniczną statków powietrznych oraz znajdujących się na ich pokładzie pasażerów i członków załóg przeprowadzano wg określonych zasad²⁴.

Zarządzenia MSW, które ukazały się w 1978 r. (nr 016/78 z 15 kwietnia 1978 r.) i 1979 r. (nr 031/79 z 1 sierpnia 1979 r.), w sprawie zadań resortu Spraw Wewnętrznych w zakresie zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania, nakładały na żołnierzy WOP następujące zadania:

- ochronę i skuteczne blokowanie granic poprzez przeprowadzanie kompleksowych odpraw pasażerów i przeszukiwanie samolotów w międzynarodowym ruchu lotniczym,
- identyfikowanie pasażerów przed wyjściem z samolotu,
- kontrolowanie pasażerów i bagażu podręcznego przed odlotem,
- kontrolowanie bagażu rejestrowanego, przesyłek towarowych i pocztowych przed odlotem,
- oddzielanie pasażerów po odprawie od innych osób,
- oddzielanie pasażerów tranzytowych i niedopuszczanie do kontaktowania się z innymi osobami.

W roku 1979 z Gdańska odleciało ogółem 518 samolotów przewożących 19 713 osób, 40 tys. bagażu rejestrowanych oraz kilkadziesiąt tysięcy przesyłek towarowych o łącznej wadze 61 tys. kg. Ogółem w 1979 r. GPK Gdańsk zarejestrowała w odlocie i przylocie 1058 samolotów i 39 476 osób.

Od kwietnia do września 1980 r. port lotniczy w Gdańsku utrzymywał stałe połączenia lotnicze z następującymi miastami europejskimi: Budapesztem (wtorki), Burgas (czwartki), Warną (soboty), Berlinem (poniedziałki, wtorki, piątki, niedziele). Ponadto w każdym tygodniu w ciągu całego roku, niezależnie od okresu, odlatywało z tego lotniska 8-12 samolotów czarterowych do: Leningradu, Szwecji, Finlandii, Senegal, Dakaru itp., a godziny ich odlotów były zróżnicowane (zarówno przedpołudniowe, jak i popołudniowe)²⁵.

Na lotnisku tym również odbywały się dość często awaryjne lądowania samolotów z uwagi na złe warunki atmosferyczne w Warszawie, gdzie port lot-

²⁴ AIPN w Warszawie, sygn. nr MSW II 14750, Instrukcja dowódcy WOP nr 36 z 28.04.1976 r. w sprawie kontroli granicznej statków powietrznych odbywających loty międzynarodowe lądujących lub startujących poza lotniskami międzynarodowymi, s. 1-4.

²⁵ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2287, t. 28, Notatka służbowa w sprawie zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania w lotniczych przejściach granicznych z 25.02.1980 r., s. 1-4.

niczy nie przyjmował samolotów z zagranicy (lotnisko zapasowe). Przeprowadzona analiza wykazała, że każdego roku liczba samolotów i pasażerów zwiększała się. Na 1980 r. planowano dodatkowo odprawy: 40 samolotów z rybakami, 40 z pracownikami i 80 na olimpiadę w Moskwie.

W tym czasie funkcjonującą w GPK Gdańsk-Lotnisko grupę pirotechniczną, w składzie 4 podoficerów zawodowych, uznano za niewystarczającą do wykonywania wszystkich zadań związanych z pełnym zabezpieczeniem lotniska cywilnego przed atakami terrorystycznymi i sabotażem. Według przeprowadzonych ocen potrzeby w tym zakresie na jedną zmianę służby w GPK Gdańsk były następujące:

- 1 podoficer zawodowy + jedna kobieta do kontroli pasażerów (w 1979 r. było ponad 50% kobiet),
- 1 podoficer zawodowy do rozpoznania samolotów, przesyłek towarowych i pocztowych,
- 1 podoficer zawodowy do kontroli bagaży rejestrowanych.

Z powyższego wyliczenia wynikało, że skład grupy pirotechnicznej na dwie zmiany powinien wynosić 9 osób, w tym:

- kierownik – chor. – 1,
- kontrolerzy – pirotechnicy – podoficerowie zawodowi – 6,
- pracownicy cywilni (kobiety) – 2.

Praca grupy pirotechnicznej na dwie zmiany była niezbędna ze względu na to, iż lotnisko było czynne od godz. 8.00 do godz. 21.00, a bardzo często do godz. 24.00 i później, w zależności od pogody. Jednocześnie brano pod uwagę fakt, że wykorzystanie grupy pirotechnicznej na obu zmianach nie będzie pełne, z uwagi na małą liczbę samolotów i pasażerów.

Na wyposażenie grupy pirotechnicznej przewidywano wprowadzenie następującego sprzętu:

- detektor stacjonarny (bramka) – 1 (brak na wyposażeniu),
- detektory ręczne (przenośne) – 3 (były na wyposażeniu),
- zestaw minerski rozpoznawczy – 1 (brak na wyposażeniu).

W porcie lotniczym podjęto też prace przygotowawcze w zakresie modernizacji niektórych pomieszczeń, celem stworzenia ciągu przeznaczonego do kontroli pirotechnicznej pasażerów, bagażu i przesyłek towarowych. Występujące wówczas warunki lokalowe zarówno w porcie lotniczym, jak i GPK nie pozwalały natomiast na wydzielenie oddzielnego pomieszczenia dla grupy pirotechnicznej.

W końcu lat 70. w każdym z funkcjonujących granicznych przejść lotniczych (Warszawa-Okęcie, Kraków-Balice, Poznań-Ławica, Gdańsk-Rębiechowo) działały lokalne zespoły ds. bezpieczeństwa. W skład tych zespołów wchodziły następujące osoby:

- dyrektor (naczelnik) portu lotniczego, jako przewodniczący,
- dowódca GPK WOP,
- komendant posterunku MO,
- kierownik oddziału PLL „LOT”,
- komendant ochrony obiektów lotniczych,
- komendant Straży Pożarnej.

Zespoły te odbywały okresowe narady, a posterunki MO w portach lotniczych posiadały opracowane *Plany działania na wypadek zagrożenia*.

Komisja z DWOP, która w tym czasie kontrolowała lotnicze GPK, stwierdziła, że występowały w nich znaczne braki kadrowe. Na wszystkich polskich lotniskach do pełnego ukończenia grup pirotechnicznych, które stanowiły istotny element wpływający na bezpieczeństwo lotnisk i samolotów, zgodnie z etatem brakowało 29 osób, w tym 10 chorążych i 19 podoficerów zawodowych. Natomiast zgodnie ze zgłoszonymi nowymi propozycjami etatowymi brakowało aż 38 osób, w tym: 12 chorążych, 22 podoficerów zawodowych i 4 pracowników cywilnych (kobiet)²⁶.

W końcu lat 70. ubiegłego wieku stwierdzono kolejne próby porwań samolotów pasażerskich z Wybrzeża. W czerwcu 1978 r. 2 obywatele NRD – H.T. i I.R. podjęło decyzję o ucieczce z NRD. Początkowo zamierzali przedostać się na Zachód drogą morską przez Polskę. W tym celu weszli w kontakt z mieszkańcem Berlina Zachodniego H.F. – należącym do niezidentyfikowanej organizacji przerzutowej. Uzgodniono, że przerzut nastąpi pod koniec sierpnia 1978 r. promem z Gdańska do Travemünde, na podstawie cudzych paszportów, które obywatel F miał dostarczyć uciekinierom. Miał on również pilotować ich przez terytorium Polski. Organizator przerzutu przygotował także podrobiony stempel kontrolerski *GPK Kunowice – wjazd*, którym miał przed wejściem na prom ostemplować paszporty, aby upozorować, że ich posiadacze wjechali legalnie do Polski.

Przed odlotem uciekinierów do Polski – 25 września 1978 r. – „kurier” wręczył im część dokumentów. Nie stanowiły one kompletu wystarczającego do podjęcia próby przekroczenia granicy. Pozostałe dokumenty oraz stempel kontrolerski kurier miał dostarczyć do Polski w następnym dniu. Do tego jednak nie doszło, ponieważ został on zatrzymany przez organa służby bezpieczeństwa NRD. Ujawniono przy nim wspomniane dokumenty i stempel kontrolerski.

Kiedy okazało się, że przygotowany przez obywatela F. plan przerzutu nie będzie mógł być zrealizowany – H.T. i I.R. (podróżująca z córką) podjęli de-

²⁶ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2287, t. 28, Notatka służbowa w sprawie zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania w lotniczych przejściach granicznych z 25.02.1980 r., s. 4-9.

cyzję ucieczki, poprzez uprowadzenie samolotu. W związku z tym ww. 29 sierpnia 1978 r. pozbyli się paszportów (wysłali je przesyłką pocztową do RFN). Następnego dnia (30 sierpnia) na pokładzie polskiego samolotu TU-134, odbywającego regularne rejsy na trasie Gdańsk – Berlin (stolica NRD) uciekinierzy udali się rzekomo w drogę powrotną do NRD. Podczas lotu, na 15 min. przed lądowaniem samolotu w Schönefeld do pomieszczenia bufetu, sąsiadującego z kabiną pilotów wtargnął H.T. i przy użyciu pistoletu-zabawki (wniesionego do samolotu przez nieletnią córkę) sterroryzował załogę i grożąc zastrzeleniem stewardesy, zażądał zmiany kursu i lądowania w Berlinie Zachodnim. Kapitan samolotu, uznając groźbę terrorysty za realną, spełnił jego żądanie i wylądowali na lotnisku Tempelhof w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego. Porywacz i jego przyjacielka oddali się w ręce amerykańskiej policji²⁷.

Liczba uprowadzeń samolotów pasażerskich wzrosła przed i po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Na przykład 21 lipca 1981 r. o godz. 15.45 GPK WOP w Gdańsku-Rębiechowie uzyskała informację z nasłuchu radiowego lotów wieży kontrolnej lotniska o pobycie na pokładzie terrorysty, który usiłował uprowadzić samolot relacji Katowice – Gdańsk. Samolot ten wystartował z Katowic o godz. 14.00 i został uprowadzony do Berlina Zachodniego. Po zatankowaniu paliwa powrócił do Polski. O godz. 0.50 dnia 22 lipca 1981 r. wylądował na lotnisku w Gdańsku. Ustalono, że porwania samolotu dokonał obywatel PRL zamieszkały w m. Pietrowice Wielkie przy wykorzystaniu pistoletu i granatu ręcznego t. F-1, które przechowywał w puszkach od konserw. Na pokładzie samolotu znajdowało się 49 pasażerów i 1 dziecko, którzy w komplecie wraz z załogą powrócili do kraju²⁸.

Kolejny przypadek terroryzmu lotniczego na lotnisku w Gdańsku stwierdzono 5 sierpnia 1981 r. O godz. 15.33 wieża lotniska w Rębiechowie została powiadomiona przez obsługę samolotu An-24, który wystartował o godz. 14.55 z Katowic do Gdańska, że na pokładzie samolotu znajduje się porywacz. Samolot w chwili podania informacji znajdował się 2 minuty lotu od Grudziądza. O godz. 15.55 wylądował na lotnisku w Gdańsku-Rębiechowie i w wyniku akcji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy MO i żołnierzy WOP porywacz został obezwładniony. Okazał się nim obywatel PRL, lat 27, zamieszkały w Katowicach, żonaty i zatrudniony w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej. Osobnik ten sterroryzował załogę samolotu maszynką do golenia i zamierzał uprowadzić samolot do RFN.

²⁷ J. Cwilk, *Metody zorganizowanego przerzutu osób do państw kapitalistycznych przy wykorzystaniu te-rytorium Polski* (opracowanie ZZ WOP), Warszawa 1979, s. 40-41.

²⁸ ASG w Szczecinie, Akta KBWOP, sygn. nr 2961, t. 3, Kronika KBWOP w Gdańsku, s. 98.

Według jego oświadczenia w torbie podróżnej miał się znajdować materiał wybuchowy. Po sprawdzeniu bagażu tego pasażera nie ujawniono żadnych materiałów wybuchowych²⁹.

Próby wnoszenia materiałów niebezpiecznych, które mogły być wykorzystane do zrealizowania aktu terroru na pokładzie samolotu przez mieszkańców Wybrzeża, miały też miejsce na innych lotniskach w głębi kraju. Na przykład 16 września 1981 r. o godz. 15.40 podczas kontroli celnej pasażerów odlatujących samolotem do Wiednia pracownik UC w GPK Warszawa-Okęcie ujawnił u obywatela PRL (lat 22) zamieszkałego w m. Łęgowo w woj. gdańskim jeden nabój kal. 7,62 mm do broni kbk AK oraz jeden nabój kal. 9 mm do pistoletu P-64. Osobnik ten zeznał, że amunicję zabrał podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej w jednostce Obrony Wybrzeża stacjonującej w Gdańsku. Ww. nie zezwolono na odlot³⁰.

Na początku lat 80. zdarzały się również porwania samolotów, w których było zaangażowanych nawet kilkanaście osób. Sytuacja taka miała miejsce 18 września 1981 r., kiedy to o godz. 11.08 uprowadzono samolot PLL „LOT” t. An-24 odbywający lot na trasie Katowice – Warszawa. Według materiałów archiwalnych w porwaniu tego samolotu uczestniczyła 12-osobowa grupa obywateli PRL. Samolot i porywacze po wylądowaniu w Berlinie Zachodnim o godz. 12.33 zostali zatrzymani przez władze amerykańskie. Według wstępnych ustaleń porywaczami były 3 kobiety i 9 mężczyzn w wieku 16-21 lat, zamieszkali w Katowicach i Tychach. Ponadto 7 obywateli PRL odmówiło powrotu do kraju. Samolot wraz z częścią pasażerów powrócił na lotnisko Warszawa-Okęcie o godz. 23.20³¹.

Kilka dni później – 22 września 1981 r. – 4 mieszkańców Gdańska (w tym 20-letnia dziewczyna), używając niebezpiecznych narzędzi – skalpela i żyłki – usiłowało zmusić do zmiany kursu i lądowania na lotnisku Tempelhof w Berlinie Zachodnim załogę samolotu PLL „LOT” lecącego na trasie Warszawa – Koszalin. Jednak załodze samolotu udało się zmylić czujność przestępców i samolot wylądował w Warszawie, gdzie zatrzymano sprawców³².

Inny przypadek zatrzymania miał miejsce w Gdańsku-Rębiechowie przed wejściem pasażerów na pokład samolotu. O godz. 8.30 dnia 7 października 1981 r. na podstawie danych operacyjnych Zwiadu WOP zatrzymano dwóch mężczyzn, obywateli PRL (lat 23 i 32), mieszkańców Gubina i dwie kobiety,

²⁹ Tamże, s. 100.

³⁰ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2381, t. 28, Meldunek sytuacyjny szefa Sztabu WOP gen. bryg. F. Stramika nr 259/81 z 16.09.1981 r., s. 2.

³¹ Tamże, Meldunek sytuacyjny szefa Sztabu WOP gen. bryg. F. Stramika nr 261/81 z 18.09.1981 r., s. 2.

³² AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, dz. cyt., s. 71.

obywatelki PRL (lat 19 i 16). Osoby te nosiły się z zamiarem uprowadzenia samolotu rejsowego odlatującego z Gdańska do Warszawy o godz. 8.55. Mężczyźni posiadali schowane przez siebie żyłетки. Przed odlotem pozostawili w toalecie dworca lotniczego kompas. Po zatrzymaniu przez żołnierzy WOP zostali przekazani funkcjonariuszom MO.

Próby uprowadzenia miały miejsce również w odniesieniu do samolotów, które odbywały rejsowe loty z Warszawy do portów lotniczych funkcjonujących w tym czasie na Wybrzeżu. Na przykład 29 października 1981 r. obywatel M.K. narodowości polskiej po dostaniu się na płytę lotniska przez ogrodzenie wszedł bez biletu na pokład samolotu PLL „LOT”, który miał odbywać rejs na trasie Warszawa – Szczecin. Wniesioną przez siebie w ustach żyłетkę w pewnej chwili przyłożył do szyi obezwładnionego przez siebie pasażera, grożąc, że go zabije, jeżeli załoga samolotu nie poleci do Berlina Zachodniego. Urowadzenie samolotu nie doszło jednak do skutku, bowiem sprawcę obezwładniono³³.

W końcu 1981 r. według ocen czynników oficjalnych w lotnictwie cywilnym nadal utrzymywało się zagrożenie porwaniami statków powietrznych. Dlatego też z inicjatywy dyrektora Departamentu II MSW odbyła się narada z udziałem przedstawicieli zainteresowanych pionów resortu spraw wewnętrznych i PLL „LOT”. Jej celem było omówienie i wypracowanie skutecznych sposobów przeciwdziałania terroryzmowi i zwiększenie bezpieczeństwa lotów. Podczas tej narady stwierdzono, że istniejący stan rzeczy wymagał w zakresie przeciwdziałania aktom terroru zintensyfikowania i koordynacji działań wszystkich zainteresowanych służb. Jednocześnie w celu zwiększenia bezpieczeństwa lotów krajowych postanowiono m.in. przyjmować od pasażerów bagaż podręczny (pokładowy) na czas lotu i zaostrzyć wymagania związane z nadawaniem do przewozu frachtu. W tym czasie zakończono też szkolenie funkcjonariuszy MO przewidzianych do składu patroli latających na pokładach samolotów. Rozważano również możliwość zakupu za granicą broni specjalnej (pistolety z pociskami gumowymi, gazowymi itp.) na wyposażenie tych patroli. Na spotkaniu tym uzgodniono, że koordynatorem działań przeciw aktom terroryzmu w komunikacji lotniczej będzie Biuro Prewencji Komendy Głównej (KG) MO, natomiast w terenie – wydziały prewencji KWMO³⁴.

Według W. Modrakowskiego ostatni przypadek popełnienia tego rodzaju czynu miał miejsce 2 marca 1983 r. w czasie regularnego rejsu na trasie Warszawa – Sofia. W tym przypadku kapitan samolotu wprowadził w błąd władze

³³ Tamże, s. 72.

³⁴ AIPN w Warszawie, sygn. nr BU MSW II 14755, Pismo zastępcy szefa Zarządu Zwiadu WOP płka mgra E. Wardy do szefów wydziałów Zwiadu Brygad WOP i dowódców GPK z 5.11.1981 r., s. 1-3.

PRL, podając drogą radiową informację o rzekomej awarii samolotu i wynikającej stąd konieczności lądowania na lotnisku w Wiedniu, celem jej usunięcia. Po uzyskaniu zezwolenia samolot wylądował na wspomnianym lotnisku, a kapitan, mechanik i towarzyszące im rodziny po opuszczeniu samolotu odmówiły powrotu do Polski³⁵.

Na Wybrzeżu zdarzały się również porwania samolotów wykorzystywanych do innych celów niż w komunikacji pasażerskiej. Przypadek taki miał miejsce 21 marca 1983 r. w godzinach rannych na połowym lotnisku w m. Wytowo, na odcinku strażnicy Ustka (Bałtycka Brygada WOP). Do Szwecji wprowadzono samolot agrotechniczny t. An-2. Przelot samolotu przez granicę morską nie został ujawniony przez służbę Punktu Obserwacji Wzrokowo-Technicznej (POWT)-31 podlegającej strażnicy Ustka, pomimo występowania warunków pozwalających na jego wykrycie³⁶.

W tym przypadku również żołnierze WOP, powracający ze służby na POWT-31, o godz. 6.30 widzieli startujący samolot agrotechniczny t. An-2 w m. Wytowo, który odleciał w kierunku północno-zachodnim, jednak po powrocie do strażnicy o fakcie tym nie zameldowali, uważając to za normalny lot w ramach świadczonych usług. Około godz. 6.40 pracę silnika samolotu tłokowego lecącego nad lądem słyszeli żołnierze powracający ze służby na POWT-34. Sylwetki samolotu nie dostrzegli ze względu na panującą mgłę i niski pułap chmur, a po powrocie do strażnicy o fakcie tym nie meldowali. W stosunku do osób, które nie dopełniły obowiązku zameldowania o fakcie przelotu samolotu, ówczesny dowódca BBWOP wyciągnął surowe wnioski dyscyplinarne³⁷.

W maju 1983 r. ukazało się zarządzenie nr 40/83 MSW (z 13 maja 1983 r.), które wprowadzało do użytku w WOP *Instrukcję rozpoznania pirotechnicznego i radiologicznego w lotniczych przejściach granicznych*, która była przeznaczona dla grup pirotechnicznych działających w tych przejściach. Zgodnie z tym dokumentem za rozpoznanie pirotechniczne i radiologiczne uznawano zespół przedsięwzięć organizacyjno-technicznych realizowanych w systemie zabezpieczenia lotnictwa cywilnego przed aktami terroru i sabotażu. Polegało ono na wykrywaniu i unieszkodliwianiu min, bomb, materiałów wybuchowych, granatów, broni i innych środków niebezpiecznych oraz ciał (substancji) promieniotwórczych, które mogły być wykorzystane przez osoby planujące wprowadzenie samolotu.

³⁵ AIPN w Warszawie, sygn. nr 1334/533; W. Modrakowski, dz. cyt., s. 69.

³⁶ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2383, t. 10, Pismo dowódcy WOP gen. bryg. F. Stramika do dowódców BWOP z 24.06.1983 r., s. 2.

³⁷ Tamże, Wystąpienie szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu WOP po zakończeniu szkolenia kursowego dowódców strażnic nadmorskich w dniach 18-26.04.1983 r. z 16.05.1983 r., s. 6-7.

Do rozpoznania pirotechnicznego i radiologicznego w lotniczych przejściach granicznych wykorzystywano grupy pirotechniczne wchodzące w skład GPK, które były wyposażone w niezbędne środki techniczne.

Do głównych celów ochrony lotnictwa cywilnego przed aktami terroru i sabotażu zaliczono:

- zapobieganie przedostaniu się na pokład samolotu osób planujących ich uprowadzenie, uszkodzenie lub zniszczenie;
- niedopuszczenie do przekazania (przejęcia) na pokład samolotu bagażu, przesyłki towarowej lub pocztowej, zawierającej przedmioty, których przewóz był zabroniony, tj.: broni, materiałów wybuchowych lub zapalających, chemicznych itp., mogących służyć do sterroryzowania załogi i pasażerów, względnie spowodować zniszczenie lub uszkodzenie samolotu;
- przeciwdziałanie terrorystycznej i sabotażowej działalności w warunkach wzrostu zagrożenia oraz w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia (napadu)³⁸.

Kolejny przypadek uprowadzenia samolotu usługowego z Wybrzeża miał miejsce 14 maja 1984 r. z lotniska w Szczecinie-Dąbiu. Uprowadzono wówczas samolot sanitarny „L-20 MORAVA” SP-MAB, który z 5 osobami dorosłymi oraz dwójką dzieci wylądował w mieście Malmö w Szwecji³⁹.

Na podstawie analizy zaprezentowanych powyżej zdarzeń można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że jednym z głównych motywów działania ówczesnych sprawców aktów terroru w ruchu lotniczym była chęć wydostania się z kraju, a jedyną (oprócz legalnej) drogą, która mogła służyć realizacji tego celu, było npg. Wśród głównych czynników dotyczących motywów popełnienia tej kategorii czynów (przestępstw), sprawcy npg najczęściej wymieniali argumenty natury: ekonomicznej (zarobkowej), rodzinne i polityczne. Z perspektywy dnia dzisiejszego występuje podstawowa trudność związana z ustaleniem argumentów, które decydowały o podjęciu tak desperackich kroków związanych z porwaniem samolotu. Można bowiem przypuszczać, że argumenty o charakterze politycznym były skrzętnie ukrywane przez sprawców porwań (nie tylko samolotów) z obawy o konsekwencje grożące im z tego tytułu w przyszłości.

Oceniając zaprezentowane powyżej zdarzenia dotyczące prób uprowadzenia samolotów pasażerskich i usługowych, jakie miały miejsce w Polsce w dekadzie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia, można stwierdzić, że Wybrzeże

³⁸ Biblioteka Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku, Instrukcja rozpoznania pirotechnicznego i radiologicznego w lotniczych przejściach granicznych, Warszawa 1983, s. 4 (odpis w zbiorach autora).

³⁹ ASG w Szczecinie, Akta DWOP, sygn. nr 2384, t. 9, Informacja szefa Sztabu WOP płk Stanisława Wąsa o zagrożeniu granicy morskiej w II kwartale 1984 r. z 31.07.1984 r., s. 1.

ze swoimi portami lotniczymi stanowiło ten obszar terytorium kraju, z którego stosunkowo często podejmowano działania o charakterze terrorystycznym w ruchu lotniczym. Decydowały o tym dogodne połączenia lotnicze z portów lotniczych Wybrzeża do innych portów lotniczych w Europie, a także stosunkowo nieduża odległość na Bornholm oraz do państw skandynawskich.

Można uznać, że pomimo obowiązywania w tym czasie w ruchu lotniczym na polskich lotniskach określonych procedur związanych z odprawą osób i bagaży – obowiązujące wówczas ustalenia organizacyjne i posiadane wyposażenie techniczne nie gwarantowały w tej dziedzinie pełnego bezpieczeństwa pasażerów. Również prowadzone rozpoznawanie operacyjne przez żołnierzy Zwiadu WOP, informacje uzyskiwane od instytucji współdziałających z tą formacją oraz pełnienie służby ochronnej przy samolotach na lotniskach, a także działalność elementów służby granicznej WOP w ochronie granicy powietrznej kraju nie zawsze pozwalały na wcześniejsze przeciwdziałanie i wykrycie sprawców aktów terroru w ruchu lotniczym zarówno pasażerskim, jak i usługowym. Dlatego też część podjętych w tym czasie porwań samolotów i prób npg przy wykorzystaniu statków powietrznych zakończyła się sukcesem.

Po przeobrażeniach społeczno-ustrojowych w Polsce, które miały miejsce na przełomie lat 80. i 90. XX w., zjawisko uprowadzeń cywilnych statków powietrznych w szerszej skali przestało występować.

VI

SPRAWOZDANIA
I RECENZJE

MARIUSZ BRUNKA

Alma mater Pomeraniensis

Punktem wyjścia do niniejszego tomu „Acta Pomerania” są przede wszystkim materiały nadesłane i przedstawione w trakcie seminarium naukowego, jakie odbyło się w Chojnicach 19 maja 2009 r. Jego organizatorami były PWSH „Pomerania”, Gmina Miejska Chojnice i Fundacja Inicjatyw Obywatelskich Marcina Fuhrmanna. Uczestnicy starali się odnieść do tematu „Chojnice – Unia Europejska: proces integracji z lokalnego punktu widzenia”. Sam wybór problematyki podyktowany był w dużym stopniu wypadającymi w 2009 r. rocznicami: 5-lecia powołania pierwszej uczelni z siedzibą w Chojnicach – PWSH „Pomerania”, jak również 5-lecia wstąpienia Polski, a zatem i naszego miasta, do Unii Europejskiej. Z kolei dla fundacji szczególnego znaczenia nabrał fakt 500. rocznicy śmierci dr. Marcina Fuhrmanna, urodzonego w Chojnicach profesora i dwukrotnego rektora uniwersytetu w Lipsku, który również ma swój własny – 600-letni jubileusz powstania. Wraz ze śmiercią patrona fundacji, na mocy jego legatu, powołano w Chojnicach fundację stypendialną, która do końca I Rzeczypospolitej stwarzała chojniczanom możliwość zdobywania wykształcenia akademickiego w Lipsku, z czego skwapliwie i z wielkimi sukcesami korzystali, tworząc duchową bazę, do której nawiązują współcześni¹.

Europejskości Chojnic nie sposób kwestionować. Decyduje o tym nie tylko geografia, ale i historia tego miasta. Materialne ślady przeszłości są nieprzemijającym dowodem jego tożsamości. Świadczy o tym i pozostały zasób archeologiczny, i pośredniowieczny układ przestrzenny, i architektura reprezentująca kolejne style: od gotyku po współczesność. Nie mniej europejski jest też dorobek duchowy Chojnic, na który składa się chrześcijańskie dziedzictwo, szkolnictwo, a także różnorodna twórczość naukowa i artystyczna synów i córek tego miasta. Przywilejem współczesności jest to, że możemy się odnieść

¹ Sylwetkę pochodzącego z Chojnic i głęboko przywiązanego do tego miasta teologa przybliżyli współcześnie Markus Cottin i Beate Kusche w pracy *Zwischen Universität und Stift – die Karriere des Preußen Martin Fuhrmann im mitteldeutschen Raum (1468-1509)*, opublikowanej w prestiżowym periodyku historycznym „Neues Archiv für sächsische Geschichte”, Band 74./75. – 2003/2004, s. 21-52.

do wszystkich aspektów tego dziedzictwa bez danin składanych panującej właśnie ideologii czy polityce. W takim też ujęciu należy postrzegać dokonania samego seminarium, na które zgłoszono 15 referatów, przygotowanych – obok reprezentantów chojnickiej uczelni – przez przedstawicieli innych ośrodków naukowych, w tym Bydgoszczy, Koszalina, Olsztyna, Torunia oraz Trójmiasta.

Pierwszą część seminarium poświęcono analizie – dokonanej w formie prezentacji – wpływu postępującego procesu unijnej integracji na rozwój społeczno-gospodarczy Chojnic. Problematykę tę ujęto z perspektywy wszystkich szczebli samorządu terytorialnego. Oceny tej dokonali w odniesieniu do gminy wiejskiej – wójt dr Z. Szczepański; w odniesieniu do miasta – burmistrz dr A. Finster; z perspektywy powiatu – starosta S. Skaja. Marszałek J. Kozłowski omówił zaś podstawowe elementy polityki regionalnej województwa pomorskiego, zwłaszcza w zakresie jej wpływu na bieżący rozwój Chojnic. Z kolei druga część obejmowała referaty odnoszące się do poszczególnych dziedzin, w których przejawia się obecnie integracja. I tak prof. dr hab. E. Wittbrodt odniósł się do zagadnień związanych z rozwojem naukowym i edukacyjnym w ramach UE. W tym kontekście szczególną rolę przypisał dynamizmowi, jaki wynika z faktu, iż Polska daje dziś Europie ogromne rzesze młodych, aktywnych i coraz lepiej wykształconych ludzi. Wśród zgłoszonych referatów warto wyróżnić opracowania przygotowane m.in. przez: dr. J. Borzyszkowskiego (turystyka); dr B. Drzewicką, mgr. M. Szałka i mgr. P. Zientkowskiego (prawa człowieka); prof. dr. hab. A. Misiuka i dr. J. Gierszewskiego (bezpieczeństwo i zwalczanie terroryzmu w UE); prof. dr. hab. J. Knopka (problematyka polonijna); ks. prof. dr. hab. D. Kubickiego i dr. A. Sawkę (wartości we współczesnej Europie); prof. dr. hab. J. Sadowskiego i dr. T. Stobieckiego (zarządzanie kryzysowe); dr M. Fedorowicz i dr. M. Wiszowatego (konstytucyjne prawo integracji europejskiej); mgr E. Kalitę (partnerstwo miast w UE); mgr M. Iliaszawicz (polityka regionalna); mgr. T. Gawina (unijne prawo pracy).

W sumie zorganizowanie powyższego seminarium, podobnie jak wcześniejsze wypromowanie pierwszych absolwentów oraz powołanie do życia własnego wydawnictwa naukowego, było ostatnim elementem pierwszego etapu tworzenia uczelni w Chojnicach. Oczywiście pięciolecie w dziejach historycznych uczelni to bardzo niewiele. Ale pierwsze pięciolecie jest i dla nich zawsze najważniejsze. Częstość zaślania je mgła tajemniczości spowodowana brakiem źródeł. Tak jest między innymi w przypadku Uniwersytetu Jagiellońskiego („matki karmicielki” wszystkich polskich uczelni), którego pierwsze, „Kazimierzowskie” dzieje nie dają znacznych powodów do chwały. W sumie więcej w przekazach legend, mitów i tez ukutych później, dla potrzeb kronikarskich...

Prawidłowość organizacyjna każdej instytucji społecznej – a taką jest też uczelnia – głosi, że ci, którzy tworzą coś na początku – przytłoczeni niejako potrzebami aktualności – nie mają czasu na refleksję historyczną. Ich zadania

mieszczą się w ciągłym „teraz”; nie skupiają uwagi na gromadzeniu tego, co przysłużyłoby się do lepszego poznania faktów, motywów i efektów ich działalności; bagażu tak cennego dla późniejszej kronikarskiej roboty. Stąd, pragnąc odnieść się w niniejszej publikacji do historii PWSH „Pomerania”, wypada zasygnalizować kilka elementów niezbędnych do oceny tego pięciolecia.

Zmiany po 1989 r., otwierając wolny rynek, nie wyłączyły z niego szkolnictwa wyższego. Ogromny pęd do uzyskania wyższego wykształcenia, spowodowany rosnącymi aspiracjami, potrzebą podnoszenia kwalifikacji, wyzwaniem rynku pracy, spowodował w latach 90. ubiegłego wieku wiele inicjatyw ukierunkowanych na tworzenie w Polsce uczelni w coraz mniejszych miastach. Idea ta dotarła również z początkiem nowego wieku do Chojnic, których położenie – stosunkowo odległe od głównych centrów akademickich Pomorza – stwarzało szanse na sukces takiego przedsięwzięcia. Jeszcze w 2002 r. utworzono zatem Collegium Pomerania sp. z o.o., podejmując zarazem zabiegi w celu uzyskania zgody na powołanie uczelni. Nie było to łatwe, głównie ze względu na brak odpowiedniej bazy materialnej (budynków, wyposażenia) i osobowej (wystarczającej kadry dydaktycznej i przygotowanego do specyfiki uczelni miejscowego zespołu pracowników administracji).

Spółka założycielska wystąpiła ze stosownym wnioskiem jeszcze w 2003 r., ale dopiero 9 marca 2004 r. Minister Edukacji Narodowej i Sportu wydał pozwolenie na utworzenie niepaństwowej wyższej szkoły zawodowej pod nazwą Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” z siedzibą w Chojnicach². Na tej podstawie 2 kwietnia 2004 r. wspólnicy Collegium Pomerania, aktem założycielskim³ powołali do życia prywatną uczelnię zawodową w Chojnicach. Ostatecznie procedurę tworzenia uczelni zakończyła decyzja wspomnianego ministra o wpisaniu PWSH „Pomerania” do rejestru uczelni niepublicznych i związków uczelni niepublicznych z 19 czerwca 2004 r., której skutkiem było nabycie przez uczelnię osobowości prawnej i rozpoczęcie pierwszego naboru.

Ustalając datę powołania do życia uczelni, trzeba dokonać wyboru jednej z trzech wyżej wymienionych. Wydaje się, że czynności administracyjne nie mają tu znaczenia decydującego, a za podstawowy należałoby przyjąć dzień wydania aktu założycielskiego (2.04.2004 r.), i uznać go za historyczną datę powołania do życia PWSH „Pomerania”.

W bieżącej działalności nowo powstałej uczelni główną rolę spełniali osobiście pierwotni założyciele uczelni: dr Janusz Daszkiewicz, dr Dorota Bronk i państwo Stanisław i Maria Lamczykowie. Bez wątplenia fakt powołania do życia w 2004 r. uczelni w Chojnicach był sukcesem, a każdy kolejny

² DSW-3-40001-180/WB/04.

³ Akt notarialny – repetytorium „A” nr 4210/2004 r.

przynosił dalsze. Już w pierwszym roku uruchomiono studia I stopnia na kierunku „pedagogika”, który wciąż cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem kandydatów. W 2005 r. przyznano uczelni prawo do kształcenia na kierunku „filologia polska”⁴, a w następnym pojawili się również studenci kierunku „administracja”. W 2005 r. z powodzeniem udało się również założycielom powołać do życia Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Chojnicach; siostrzaną placówkę, kształcąca na poziomie akademickim nauczycieli języka angielskiego. W sumie w ciągu trzech lat stworzono formalne i organizacyjne zręby społeczności akademickiej.

Wspomniany wysiłek nie przyniósłby rezultatów, gdyby nie trzy istotne okoliczności. Po pierwsze, ogromne zainteresowanie młodzieży pragnącej podjąć studia w Chojnicach, co przejawiało się tym, iż w 2004 r. przyjęto 535 słuchaczy i studentów. Drugim elementem było pozyskanie grona ponad 100 pracowników akademickich, pochodzących z wszystkich głównych ośrodków Pomorza. Ich zaangażowanie wsparli również chojniczanie, którzy mając niezbędne przygotowanie, podjęli się również zadań dydaktycznych i administracyjnych w nowej uczelni. Wreszcie sprzyjające otoczenie społeczne, a w szczególności pomoc ze strony władz lokalnych przyczyniły się do zagwarantowania uczelni możliwości realizowania swych zadań, głównie poprzez fakt postawienia do dyspozycji uczelni pomieszczeń w Gimnazjum nr 1 w Chojnicach, a później stworzenie możliwości zakupu przez uczelnię budynku szpitalnego przy placu Niepodległości.

Dokonania dydaktyczne uczelni najlepiej prezentują liczby. Od 2004 do 2009 r. przyjęto 1495 studentów studiów licencjackich (1018 „pedagogiki” i 477 „administracji”). Pierwsze obrony prac licencjackich odbyły się na „pedagogice” w 2007 r., a na „administracji” w 2009 r. W sumie prace obroniło 527 absolwentów, w tym 423 na kierunku „pedagogika” i 104 na kierunku „administracja”. Ponadto prowadzono również studia podyplomowe na 15 specjalnościach obu kierunków. Tym typem kształcenia ogółem objęto 482 słuchaczy.

Pomimo częstych – chociaż dość powszechnych w przypadku tak młodych instytucji – zmian władz, udało się wypracować obowiązującą dziś strukturę organizacyjną. Zaslugi w tym względzie należą przede wszystkim do ludzi, którzy poświęcili jej swoje doświadczenie i zaangażowanie. Podkreślając ich zasługi, wymieniamy ich w poniższym zestawieniu:

1) Rektorzy

dr Ireneusz Pyrzyk, prof. PWSH „Pomerania”	2004-2005
dr Janusz Daszkiewicz, prof. PWSH „Pomerania”	2005-2007
prof. dr hab. Jacek Knopek	2007

⁴ Ze względu na brak wystarczającej liczby kandydatów nie udało się dotychczas uruchomić kształcenia na tym kierunku.

dr Jacek Borzyszkowski	2008-2009
dr Janusz Gierszewski	2009-
2) Prorektorzy	
dr Dorota Bronk	2005-2007
dr Marek Enerlich	2007-2008
dr Michał Went	2007-2008
dr Marczak	2008
ks. prof. dr hab. Dominik Kubicki	2009-
3) Dziekani	
prof. dr hab. Stanisław Milewski	2004-2007
prof. dr hab. Tadeusz Maciejewski	2007-2008
dr Maria Skowrońska-Szweda	2007-2008
dr Janusz Gierszewski	2008-
4) Kanclerze	
mgr inż. Stanisław Lamczyk	2004-2006
mgr Mariusz Brunka	2008-
5) Członkowie senatu ⁵ :	
prof. dr hab. Stanisław Biernat, dr Dorota Bronk (w 2007), mgr inż. Ewa Baranowska (od 2007), mgr Mariusz Brunka (od 2007), dr Janusz Daszkiewicz (w 2007), dr Janusz Gierszewski (od 2008), mgr Zygmunt Grabowski (od 2008), dr Arkadiusz Karwacki (od 2008), ks. prof. dr hab. Dominik Kubicki (od 2009), Ewa Kuklińska (2007-2009), prof. dr hab. Tadeusz Maciejewski (2007-2008), prof. dr hab. Stanisław Milewski (w 2007), prof. dr hab. Joanna Rutkowiak (w 2007), dr Maria Skowrońska-Szweda (2007-2008).	

Powyższe zestawienie wymaga uzupełnienia w postaci listy etatowych profesorów PWSH „Pomerania”⁶: prof. dr hab. Tomasz Biernat, prof. dr hab. Marta Bogdanowicz, prof. dr hab. Marian Bybluk, dr Janusz Daszkiewicz, prof. PWSH „Pomerania”, prof. dr hab. Dąbrowski, prof. dr hab. Dorota Klus-Stańska, prof. dr hab. Dominik Kubicki, prof. dr hab. Wojciech Lamentowicz, prof. dr hab. Tadeusz Maciejewski, prof. dr hab. Stanisław Milewski, dr Ireneusz Pyrzyk prof. PWSH „Pomerania”, prof. dr hab. Teresa Rabska, prof. dr hab. Joanna Rutkowiak, prof. dr hab. Józef Sadowski.

Przełom 2008/2009 r. przyniósł uczelni znacząca zmianę. Obejmowała ona przeniesienie uprawnień założycielskich z dotychczasowego na nowego

⁵ Inauguracyjne posiedzenie senatu PWSH „Pomerania” miało miejsce w gmachu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w dniu 20 kwietnia 2007 r.

⁶ W tym okresie obok etatowych uczelnia zatrudniała też profesorów tytularnych i wizytowych na podstawie umów cywilnoprawnych. Dla przykładu można wymienić profesorów: J. Binnebesela, J. Błęszyńskiego, E. Bojanowskiego, J. Brezę, J. Ciechanowicz-MacLean, A. Gwiazdę, J. Jundziłła, J. Knopka, Cz. Kustrę, T. Linkera, J. Rolewskiego i J. Stelina.

założyciela (Pomerania Mostostal-Chojnice, sp. z o.o.). Tym samym chojnicka uczelnia związała się z jedną z głównych firm regionu. Ponadto zakończył się proces oparcia kadrowego władz uczelni na osobach zamieszkałych w samych Chojnicach. Decyzje te, przyczyniając się do utrwalenia stabilności w funkcjonowaniu uczelni, pozwoliły zarazem na podjęcie trudu rozwiązania ostatniej z zaległych spraw – podjęcia przerwanej w 2007 r. procesu adaptacji budynku przy placu Niepodległości na potrzeby uczelni. Jest to bardzo ważne, biorąc pod uwagę fakt, iż w roku akademickim 2009/2010 PWSH „Pomerania” ubiega się o trzy nowe kierunki: „bezpieczeństwo wewnętrzne”, „pracę socjalną” oraz „turystykę i rekreację”. Ewentualne pomyślne zakończenie procedury w tym względzie wymusza wygospodarowanie nowych pomieszczeń na rosnące potrzeby dydaktyczne.

Nie sposób przecenić istnienia w Chojnicach lokalnej uczelni. W praktyce studia w ośrodkach oddalonych od miejsca pracy lub zamieszkania stanowią znaczną barierę. Również koszty edukacji w PWSH „Pomerania” są niższe aniżeli te, które trzeba ponosić gdzie indziej. Stąd niesłabnące zainteresowanie studiami „na miejscu”. Ponadto poprzez system praktyk w lokalnych instytucjach, udział w rynku pracy, stopień powiązań z placówkami oświatowymi i kulturalnymi udało się w ciągu pięciu lat mocno wpisać PWSH „Pomerania” w pejzaż społeczny lokalnej społeczności. Następowo to powoli, ale sukcesywnie i dziś trudno już sobie wyobrazić Chojnice bez jej uczelni.

Summary

Alma mater Pomeraniensis

The first stage of organisational structure of Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna “Pomerania” in Chojnice was completed in 2009. Within the period of five years, PWSH educated graduates in two fields (administration and pedagogy), it also created bases of financial and human resources and it started the research and editorial tasks. The last element of the process was the organization of the first scientific seminar entitled “Chojnice–European Union: integration process from the local point of view”, which took place on 19.05.2009. At the seminar, academic staff from various academic institutions of the Pomerania region discussed main aspects of the impact of the European integration on the development of Chojnice since 2004. It referred to such aspects as: human rights, security and crisis management, the issue of Poles, values in modern Europe, town partnership, social and regional policy and tourism. The article can be treated as the first attempt to summarize the history of Chojnice academic institution; the local and national conditionings were outlined within its framework, which contributed to the success of the undertaking.

Noty o autorach

ACTA POMERANIA 2009, NR 2

Dr **Ireneusz Bieniecki** – adiunkt Katedry Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku; emerytowany oficer Wojska Polskiego (służył m.in. w Kaszubskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza w Gdańsku, Dowództwie Wojsk Ochrony Pogranicza w Warszawie i w Morskim Oddziale Straży Granicznej w Gdańsku). Specjalizuje się w historii wojskowości i problematyce ochrony bezpieczeństwa granic państwowych.

Mgr **Mariusz Brunka** – prawnik; absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; współpracownik ZCO sp. z o.o., współautor *Słownika samorządu terytorialnego*; kanclerz PWSH „Pomerania” i prezes Fundacji Fuhrmanna.

Dr **Bożena Drzewicka** – prawnik, specjalista w dziedzinie historii doktryn polityczno-prawnych, prawa unijnego i praw człowieka; adiunkt w Ateneum Szkole Wyższej w Gdańsku (Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa) i wykładowca w PWSH „Pomerania”.

Dr **Magdalena Fedorowicz** – prawnik; absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; adiunkt w Katedrze Prawa Finansowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego i wykładowca w PWSH „Pomerania”; główny przedmiot zainteresowań naukowych to prawo unijne oraz problematyka wpływu akcesji na polski system prawa.

Dr **Janusz Gierszewski** – filolog i politolog; emerytowany oficer policji; specjalista w dziedzinie zwalczania terroryzmu oraz popularyzacji problematyki bezpieczeństwa wewnętrznego w społecznościach lokalnych; od 2008 r. dziekan, a od 2009 r. rektor PWSH „Pomerania” w Chojnicach.

Dr **Joanna Grubicka** – absolwentka matematyki i pracownik Akademii Pomorskiej w Słupsku; dr nauk technicznych; wykładowca statystyki i demografii w PWSH „Pomerania”; główny przedmiot zainteresowań naukowych to zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa i statystyki w inżynierii niezawodności.

Prof. dr hab. **Adam Gwiazda** – ekonomista i politolog; profesor Uniwersytetu Gdańskiego oraz Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; specjalizuje się w zjawiskach związanych z procesem postępującej globalizacji, międzynarodowych stosunkach ekonomicznych i teorii polityki.

Mgr **Izabela Kłodzińska** – filolog, anglista; absolwenta Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie przygotowuje dysertację doktorską; lektor języka angielskiego w PWSH „Pomerania”; specjalizuje się w zagadnieniach dydaktyki języka angielskiego.

Dr **Elżbieta Kościńska** – pedagog, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; zainteresowania badawcze: problemy zdrowotne i egzystencjalne ludzi w podeszłym wieku, wspomaganie osób starszych, profilaktyka cukrzycy typu 2., edukacja zdrowotna.

Mgr **Weronika Krajewska** – absolwentka teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, aktualnie nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 7 w Koszalinie, przygotowuje do publikacji książkę *Dzielić się Ewangelią*, a także rozprawę doktorską nt. transformacji koncepcji autorytetu u nowożytnych myślicieli i reformatorów religijnych.

Ks. dr hab. **Dominik Kubicki** – kapłan diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, profesor nadzwyczajny UAM w Poznaniu i Politechniki Koszalińskiej (Instytut Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych); zainteresowania badawcze: teologia i historia doktryn chrześcijańskich, koncepcje i modele myślenia europejskiego kręgu kulturowo-cywilizacyjnego, transformacje naukowych koncepcji teologii, europejska historia stosunków międzynarodowych, teorie stosunków międzynarodowych, filozofia polityki, filozofia praw człowieka i ludzkich społeczności; publikacje: 4 monografie, 35 opublikowanych artykułów.

Prof. dr hab. **Stanisław Puppel** – filolog, anglista, językoznawca, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (m.in. pomysłodawca, założyciel i kierownik Katedry Ekokomunikacji); psycholingwista, ekolingwista, członek zagraniczny Norweskiej Akademii Nauk i Literatury.

Prof. dr hab. inż. **Józef Sadowski** – profesor Akademii Morskiej w Gdyni (kierownik Zakładu Zarządzania Kryzysowego) i PWSH „Pomerania” w Chojnicach; emerytowany oficer Wojska Polskiego; specjalista w dziedzinie nauk wojskowych oraz organizacji i zarządzania.

Dr **Aleksander Sawko** – filolog-anglista; absolwent Mińskiego Lingwistycznego Uniwersytetu (Białoruś); doktor nauk pedagogicznych; starszy wykładowca języka angielskiego Politechniki Koszalińskiej i dyrektor Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Chojnicach; główne zainteresowania badawcze dotyczą literaturoznawstwa i metodyki nauczania języków obcych.

Dr **Tadeusz Stobiecki** – prawnik, radca prawny, specjalista w dziedzinie prawa administracyjnego i postępowania administracyjnego; w latach 1992-1995 członek kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej, a następnie (1995-2001) prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Koszalinie; obecnie wykładowca PWSH „Pomerania”.

Dr **Marcin Michał Wiszowaty** – prawnik; adiunkt w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Autor pierwszej w polskiej literaturze prawniczej monografii naukowej lobbingu. Zainteresowania naukowe: parlamentaryzm, lobbing, ustroje państwowe, monarchiczna forma rządu, zagadnienia ustrojowe dwudziestolecia międzywojennego.

Mgr **Przemysław Zientkowski** – absolwent filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; ukończył studia podyplomowe w zakresie prawa europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UMK; prowadzi zajęcia z zakresu filozofii w Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach, przygotowuje rozprawę doktorską; zainteresowania badawcze: filozofia społeczna, filozofia polityki, prawa człowieka.

Informacja dla autorów „ACTA POMERANIA”

Redakcja „Acta Pomerania” zwraca się do wszystkich Autorów o stosowanie następujących rygorów, dotyczących formy przekazywania i przesyłania tekstów do druku:

Wszystkie teksty należy składać na płytach CD w dwu egzemplarzach, przepisanych według obowiązujących norm; na stronie 30 wierszy po ok. 60 znaków, z marginesem z lewej strony szerokości 4-5 cm; poprawki i uzupełnienia powinny być ograniczone do minimum i nie mogą przekraczać trzech na jednej stronie; nie stosujemy żadnych pogrubień czy podkreśleń.

Układ pierwszej strony artykułu i artykułu recenzyjnego (tj. obszerniejszej, polemicznej recenzji) powinien wyglądać następująco: z lewej strony u góry imię i nazwisko Autora oraz dokładny adres, poniżej tytuł na środku strony (na osi). Wszystkie te elementy należy pisać pismem tekstowym, nie zaś samymi wielkimi literami.

W recenzji ponad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1-2) cyframi arabskimi i dalej: miejsce i rok wydania, liczbę stron, na ostatnim miejscu nazwę wydawcy. Imię i nazwisko Autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony oraz dokładny adres.

Teksty do działu „Kronika” zawierają tytuł (na osi); podpis Autora jak w recenzji.

Wspomnienia pośmiertne: w tytule imię i nazwisko osoby, której tekst dotyczy, pod nim w nawiasach dokładne daty życia; podpis Autora jak w recenzji.

Przypisy następują w maszynopisie w części zasadniczej, u dołu każdej strony. Numery przypisów należy umieszczać we frakcji górnej, bez nawiasów lub kropek. Odnośniki do przypisów w tekście są umieszczane przed kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót: w. – wiek lub r. – rok) albo przed przecinkiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela przecinek).

W tekstach zasadniczych stosujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), inne w miarę potrzeby. Nazwy miesiący podajemy cyfrą rzymską wówczas, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach w ich brzmieniu słownym (np. 8 VII 1969 r.; 8 lipca; w lipcu 1969 r.).

W przypisach stosujemy skróty jak w punkcie 7. Tytuły czasopism i serii wydawniczych piszemy w cudzysłowie; po tytule publikacji zamieszczonej w opracowaniu zbiorowym piszemy po przecinku – [w:] (w nawiasie prostokątnym). Tomy, roczniki, zeszyty, numery i części periodyków i innych publikacji podajemy cyframi arabskimi.

Wszystkie nadesłane do redakcji teksty, odbiegające swą zewnętrzną formą od powyższych zasad, będą zwracane Autorom do właściwego przygotowania i ponownego przepisania.

Redakcja prosi o dołączenie do artykułów streszczeń o objętości ok. pół strony znormalizowanego maszynopisu.

Redakcja „ACTA POMERANIA”